STEPONAS MATULIS MIC

MARIANIE
ZA BŁOGOSŁAWIONEGO JERZEGO MATULAITISA – MATULEWICZA

Przełożył z języka łacińskiego
o. archimandryta Roman R. Piętka MIC

WYDAWNICTWO KSIĘŻY MARIANÓW
WARSZAWA – LUBLIN 2008

© by Prowincjalna Komisja Historii i Duchowości Marianów
Warszawa – Lublin 2008

Przekładu dokonano na podstawie maszynopisu:
Stephanus Matulis MIC, *Mariani sub Reformatore Servo Dei archiepiscopo Georgio Matulaitis – Matulewicz (1909-1927)*, Nottingham 1971

Opracowanie redakcyjne
Anna Kulczycka

Redakcja techniczna
Eliza Wiśniewska

Projekt okładki
Zofia Kopel-Szulc

Imprimi potest
Ks. Paweł Naumowicz MIC, Prowincjał
Warszawa, 15.07.2008, nr 290/08

PROMIC Spółka z o.o. Oddział w Warszawie
Wydawnictwo Księży Marianów MIC
ul. Św. Bonifacego 9/1; 02-914 Warszawa
tel. (0-22) 651 90 54, fax 651 90 55
wkm@marianie.pol.pl
www.wydawnictwo.pl

ISBN 978-83-7502-127-1

STUDIA MARIANORUM 11

Redagują

Jan Kosmowski MIC
Kazimierz Pek MIC
Zygmunt Proczek MIC

W serii opublikowano:

1. T. Rogalewski MIC, *Teologiczne podstawy życia chrześcijańskiego w nauczaniu Założyciela i Odnowiciela Zgromadzenia Księży Marianów*, Warszawa – Lublin 1996
2. A. Sikorski MIC, *Maria marianorum. Problem chrystotypiczności i eklezjotypiczności maryjnego charakteru Księży Marianów*, Warszawa – Lublin 2001
3. T. Rogalewski MIC, *Stanisław Papczyński (1631-1701). Założyciel Zgromadzenia Księży Marianów. Inspirator Mariańskiej Szkoły Duchowości*, Warszawa – Lublin 2001
4. J. Totoraitis MIC, *Zakon Marianów od kasaty do odnowienia*, Warszawa 2002
5. Kazimierz Pek MIC (red.), *Patrimonium marianorum. Ojciec Kazimierz Wyszyński (1700-1755) w kontekście swej epoki*, Warszawa – Lublin 2003
6. E. Matulewicz, *Świętość chrześcijanina według błogosławionego Jerzego Matulewicza*, Warszawa – Lublin 2003
7. J. Kosmowski MIC, *Marianie w latach 1787-1864*, Warszawa – Lublin 2004
8. D. Kwiatkowski MIC, *Niepokalane Poczęcie Najświętszej Maryi Panny według ojca Stanisława Papczyńskiego (1631-1701)*, Warszawa – Lublin 2004
9. T. Rogalewski MIC, *Koncepcja życia chrześcijańskiego w pismach ojca Stanisława Papczyńskiego*, Warszawa – Lublin 2004
10. B. Kupis, *Niedoceniony podręcznik retoryki S. Papczyńskiego*, Warszawa – Lublin 2006

WYKAZ SKRÓTÓW

AAS	Acta Apostolicae Sedis. Commentarium officiale, Roma 1909-
ACRel.	Archiwum Kongregacji ds. Zakonników (Kongregacja Instytuów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego).
AMG (en)	Archiwum Generalne marianów w Rzymie.
AJM	*Arcybiskup Jerzy Matulewicz*, Mariampol 1933.
AMCas.	Archiwum marianów prowincji św. Kazimierza.
AMLit.	Archiwum marianów prowincji litewskiej.
APosn.	Archiwum Archidiecezji Poznańskiej.
AVars.	Archiwum Archidiecezji Warszawskiej.
AVL	Archiwum generalne marianów, Akta wizytatora apostolskiego na Litwie.
AVat.	Tajne Archiwum Watykańskie.
CGG	Capitulum Generale Gedanense, Kapituła generalna w Gdańsku.
ELit.	AMLit, Listy.
ERom.	AMG, Listy.
GM	Jerzy Matulaitis, Matulevičius, Matulewicz MIC.
KPK	*Kodeks Prawa Kanonicznego* (1917).
MS	Manuscripta.
P I	*Copia publica transsumpti processus Ordinaria auctoritate in Tribunali Vicariatus Urbis constructi super fama sanctitatis vitae, virtutum et miraculorum Servi Dei Georgii Matulewicz, vol. I.*
P II	*Copia publica transsumpti processuum Rogat. in Curiis Brooklyniensis, Luganensis, Mechliniensis, Buffalensis, et Scrantonensis*

	constructorum super fama sanctitatis vitae, virtutum et miraculorum Servi Dei Georgii Matulewicz, vol. II.
PEI	AVL, Założenie Prowincji Kościelnej na Litwie
PSumm.	*Posnaniensis beatificationis et canonizationis Venerabilis Servi Dei Stanislai a Jesu et Maria Papczyński fundatoris ac primi praepositi Congregationis Immaculatae Conceptionis B. M. V. summarium super dubio an sit signanda commisiso introductionis casuae in casu et ad effectum.*
R I	Relatio GM, Visitatoris Apostolici 17 XII 1925 ad Sanctam Sedem, PEI, fasc. I, nr 10.
R II	Sprawozdanie GM, wizytatora apostolskiego dla Stolicy Świętej, 2 marca 1926, PEI, III, 45.
R V	Sprawozdanie GM, wizytatora apostolskiego dla Stolicy Świętej, 21 grudnia 1926, PEI, VII, 155.
SPiar.	Archiwum Generalne Szkół Pobożnych.

OJCIEC MATULIS O REFORMIE MARIANÓW

Przypadające w 2009 r. stulecie reformy Zgromadzenia Księży Marianów staje się okazją do podsumowania minionego okresu historii tej wspólnoty zakonnej oraz sięgnięcia do tego czasu, w którym z powodu zewnętrznych czynników zagrożone było jej dalsze istnienie. Zanim powstanie monografia omawiająca ostatnie stulecie istnienia marianów, warto sięgnąć choćby po przyczynkarskie opracowania, między innymi to, którego autorem jest dr Steponas Matulis MIC. On bowiem już prawie trzydzieści lat po reformie Zakonu Marianów napisał pierwszą pracę na temat zmian, jakie zaszły w tej wspólnocie na przełomie XIX i XX w.

1. *Słowo o Autorze*. Całościowa działalność tego wybitnego mariańskiego historyka, publicysty i duszpasterza litewskiego pochodzenia wciąż jeszcze czeka na oddzielne opracowanie. Z całego dorobku piśmienniczego S. Matulisa MIC jest znany w języku polskim tylko jeden jego niewielki artykuł o odnowieniu Zakonu Marianów[1]. Steponas Matulis (do 1939 r. posługiwał się nazwiskiem Matuliauskas), syn Jana i Urszuli (z domu Barauskaitė) urodził się 21 lutego 1918 r. w Daujoty (Daujočiai) na Litwie. Od wczesnej młodości był związany ze Zgromadzeniem Księży Marianów. Do czasu matury w 1939 r. uczył się w szkole prowadzonej przez marianów w Mariampolu (Marijampolė). Nowicjat w tym Zgromadzeniu rozpoczął 11 sierpnia w 1934 r. Dnia 15 sierpnia 1935 r. (w prowincji litewskiej) złożył pierwszą profesję zakonną, natomiast 15 sierpnia 1941 r. profesję wieczystą. W latach 1939-1943 odbywał studia filozoficzno-teologiczne na Uniwersytecie Witolda Wielkiego w Kownie. Następnie przez rok (1944-1945) studiował teologię w seminarium duchownym w Eichstätt w Niemczech, a potem w Rzymie (1945-1946). Właśnie

[1] *Marianie 1673-1973*, red. J. Bukowicz, T. Górski, Rzym 1975, s. 104-118.

w Rzymie ks. abp Luigi Traglia (późniejszy kardynał) udzielił mu 21 lipca 1946 r. sakramentu święceń. Dalsze studia teologiczne odbył w latach 1945-1948 na *Angelicum*, uzyskując w 1948 r. doktorat (promotorem był prof. Angelo Waltz OP) na podstawie pracy: *Archiepiscopus Georgius Matulaitis-Matulevicius MIC, Visitator Apostolicus in Lithuania 1925-27* (praca została przetłumaczona na język litewski i opublikowana w 2000 r. w Nottingham przez wydawnictwo „Šaltinis")[2]. Następnie w latach 1948-1954 kontynuował studia z zakresu historii Kościoła na uniwersytecie gregoriańskim, uzyskując kolejny doktorat (promotorem był prof. Josef Grisar SI) na podstawie pracy: *Mariani sub Reformatore Servo Dei archiepiscopo Georgio Matulaitis-Matulewicz (1909-1927)*. W latach 1957-1958 uczęszczał też na wykłady w Papieskim Fakultecie Teologicznym *Marianum.* Podczas pobytu w Rzymie pełnił również funkcję magistra nowicjatu, przełożonego i ekonoma domu.

Niewątpliwie na szczególną uwagę zasługuje jego praca na rzecz dokumentacji działalności ks. abp Jerzego Matulaitisa-Matulewicza MIC. Za życia nie zetknął się z nim osobiście. Gdy w 1934 r. przenoszono doczesne szczątki Reformatora marianów z katedry kowieńskiej do kościoła w Mariampolu, Steponas Matulis był wówczas w mariańskim nowicjacie. Zanim rozpoczął się proces beatyfikacyjny abpa Jerzego MIC w 1953 r., ks. Matulis MIC dokonał już kwerendy w wielu archiwach i przygotował dla tej sprawy cenne opracowania. Beatyfikacja Jerzego Matulewicza-Matulaitisa MIC odbyła się w Rzymie w 1987 r. Uroczystościom przewodniczył Jan Paweł II.

Nie mniej wartościowe są także opracowania S. Matulisa MIC na temat powstania litewskiej prowincji kościelnej (1926 r.) i zawarcia konkordatu między Stolicą Apostolska a Litwą (1927 r.). Także w to wydarzenie wydatnie wpisał się bł. Jerzy MIC zarówno, gdy chodzi o brzmienie treści konkordatu, jak i szybkie jego zawarcie. Praca ks. Matulisa MIC poświęcona temu zagadnieniu po dzień dzisiejszy stanowi ważny punkt odniesienia dla badaczy historii Kościoła na Litwie.

---

[2] Steponas Matulis, *Lietuvos laisvės vainikas. Bažnytinės Provincijos įsteigimas ir konkordatas*, Notingamas 2000.

W 1958 r. S. Matulis MIC wyjechał do Anglii i tam, praktycznie aż do śmierci, która nastąpiła dnia 18 czerwca 2003 r., związał się z duszpasterstwem Litwinów w Londynie i Nottingham. W 1961 r. ożywił patriotyczne, katolickie pismo „Šaltinis" (założone na Litwie w 1906 r.) dla Litwinów na całym świecie. Był jego redaktorem i autorem wielu artykułów. W 1965 r. utworzył dom młodzieży „Židinis" oraz centrum katolickie Litwinów w Nottingham. Należał także do Litewskiej Katolickiej Akademii Nauk (założonej w 1922 roku, a reaktywowanej na Litwie w 1991 r. po upadku reżimu komunistycznego). W 1998 r. prezydent Litwy odznaczył go orderem Wielkiego Księcia Giedymina.

2. *Słowo o książce*. Trudno wskazać dokładny czas redagowania przez ks. Matulisa MIC monografii *Mariani sub Reformatore Servo Dei archiepiscopo Georgio Matulaitis-Matulewicz (1909-1927)*. Według jego relacji, którą podał podczas procesu beatyfikacyjnego abpa Jerzego Matulaitisa-Matulewicza MIC, to opracowanie było przedstawione na *Gregorianum* jako podstawa do drugiego doktoratu z teologii[3]. Wiele lat tekst był dostępny w języku łacińskim, w maszynopisie, a ostatnie jego opracowanie zakończył autor w 1971 r. w Nottingham. W 1996 r. nakładem autora i z niewielkimi zmianami praca ukazała się drukiem w języku litewskim[4]. Niniejsze wydanie polskojęzyczne opiera się na wspomnianym maszynopisie łacińskim. Pominięto jedynie *appendix* zawierający niektóre dokumenty z czasu odrodzenia marianów, gdyż są one już dostępne w języku polskim[5]. Oczywiście podczas lektury tej książki warto pamiętać, że mimo tak bogatego aparatu naukowego, w niektórych miejscach może okazać się on jednak niewystarczający. Usprawiedliwieniem dla autora jest fakt, że ze względów na sytuację polityczną w Europie

[3] *Testis,* Rev. P. Stephanus Matulis, w: *Romana seu Kaunen. Beatificationis et canonizationis servi Dei Georgii Matulaitis seu Matulewicz. Positio super virtutibus*, Roma 1980, s. 214.

[4] S. Matulis, *Palaimintasis arkivyskupas Jurgis Matulaitis MIC marijonų gaivintojas (1909-1927)*, wyd. „Šaltinis" , Nottingham 1996, 272 s. Publikację można traktować jako edycję na prawach maszynopisu, gdyż nie posiada numeru ISBN.

[5] *Odrodzenie Zgromadzenia Księży Marianów w latach 1909-1910. Dokumenty*, red. J. Bukowicz, T. Górski, seria: *Fontes Historiae Marianorum* , t. 1, Warszawa 1995.

Środkowej i Wschodniej miał ograniczony dostęp do niektórych archiwów. W odniesieniu do Reformatora marianów ks. Matulis MIC posługiwał się nazwiskiem Matulaitis (jedynie w tytule zastosował podwójną wersję nazwiska Matulaitis-Matulewicz). Z uwagi na rozpowszechnioną dziś praktykę w języku polskim, którą wybrał także sam bł. Jerzy MIC, zastosowano w niniejszej książce zapis nazwiska w wersji Matulewicz.

Praca S. Matulisa MIC jest niezwykle cenna pod względem merytorycznym. Reformę marianów na początku XX w. omawia on bowiem w szerokim kontekście historycznym, prawnym i teologicznym. Sięga do początków założenia Zgromadzenia, wykazując tym samym nieprzerwaną ciągłość rozwoju tej wspólnoty zakonnej, mimo wielu zmian w organizacji jej życia. Zamierająca wspólnota (z rodowodem polskim) z powodu likwidacji wszelkich form życia zakonnego w carskiej Rosji została odrodzona przez litewskich prezbiterów – ludzi niezwykle wykształconych i niejednokrotnie zaangażowanych w znanych ośrodkach akademickich. Przy takim ujęciu tematu przez autora można dostrzec działania reformatorskie nie tylko samego bł. Jerzego Matulatisa-Matulewicza MIC, ale także innych osób. Ukazując zaś postać głównego Reformatora tego okresu życia marianów, ks. Matulis MIC omawia nie tylko reformę tej wspólnoty w aspekcie instytucjonalnym, ale szczególnie na przykładzie bł. Jerzego pokazuje, że wiązała się ona wpierw z osobistym nawróceniem uczestników tego przedsięwzięcia. Tym samym z tej pracy litewskiego badacza wyłania się bardzo interesująca teza, że to „reforma" człowieka inspirowała reformę instytutu, a nie odwrotnie. Zarówno bł. Jerzy jak i pozostali marianie z początku XX w. nie tyle myśleli o takich działaniach, które zachowałyby istnienie wspólnoty założonej przez bł. S. Papczyńskiego, ile rozpoznawali w sobie powołanie mariańskie, które w tym wypadku można było zrealizować, jeśli jednocześnie dokona się reformy instytutu.

Kazimierz Pek MIC

Lublin, 29 sierpnia 2008,
w 99 – rocznicę odrodzenia i reformy marianów

SŁOWO WSTĘPNE

Zakon Marianów Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny założony w Polsce w 1673 r. rozwijał się do roku 1795. Następnie pod ciężkim jarzmem rosyjskim tak zaczął się kurczyć, że w 1909 r. został tylko jeden starzec, przełożony generalny, bez żadnego podwładnego. Szybkim więc krokiem przybliżało się całkowite wygaśnięcie rodziny mariańskiej. Zjawił się jednak odnowiciel, który uwolnił ją od śmierci. Był to doktor teologii, ks. prof. Jerzy Matulaitis – Matulewicz, żyjący w latach 1871-1927. Wstąpił on do będących w agonii marianów i nie zważając na wielkie niebezpieczeństwa i trudy, wszystko, co miał, poświęcił ich życiu i rozwojowi. Przez piętnaście lat spełniał nie tylko posługę przełożonego generalnego, lecz także stał się faktycznym reformatorem Zakonu. Odchodząc z tego świata (1927 r.) już w sześciu państwach zostawił 12 domów zakonnych z trzystu dziewiętnastoma zakonnikami.

O tym dziele wspaniałego Reformatora nikt odpowiednio nie napisał. Co się ukazało, nie przekraczało rozmiaru krótkiego artykułu. Niniejszym więc opracowaniem mamy zamiar chociaż w pewnym stopniu ten wielki brak uzupełnić.

Praca ta ma dwie części. W pierwszej krótko będzie mowa przede wszystkim o początkach, rozwoju i schyłku marianów (1670-1909). Ponieważ ten około dwuwiekowy okres historii marianów nie posiada jeszcze analitycznego wszechstronnego opracowania, dlatego jest dość trudno dać syntetyczne przedstawienie zagadnienia[1]. W końcu, na postawie świeżych źródeł, szerzej niż jest to w zwyczaju, przedstawione zostanie życie i praca Reformatora. Ma to swoje uzasadnienie w fakcie, iż nie ma

---

[1] Aktualnie dostępna jest na ten temat praca doktorska Jana Kosmowskiego MIC, *Marianie w latach 1787-1864*, seria: *Studia marianorum 7*, Warszawa – Lublin 2004 (przyp. red.)

jeszcze w miarę dokładnej jego biografii[2]. Jaśniejsze ukazanie sylwetki Reformatora lepiej naświetli reformę i rozwój Zgromadzenia. O tym szeroko jest opowiedziane w drugiej części.

Praca ta w największej części opiera się na bardzo bogatych lecz niewydanych źródłach, które znajdują się w Archiwum Generalnym marianów. Kolejne ważne źródła dostaliśmy z innych archiwów: Stolica Apostolska – Kongregacja ds. Zakonników (Kongregacja Instytuów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego – przyp. red.), Kongregacja ds. Obrzędów (Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów – przyp. red.), ambasada Litwy przy Stolicy Apostolskiej; inne z zagranicy – Uniwersytet we Fryburgu Szwajcarskim, Szkoły Pobożne (pijarzy), prowincja marianów św. Kazimierza w Ameryce, Siostry św. Kazimierza w Chicago, Illinois; z archiwów w Polsce – prowincja polska marianów, diecezja kielecka, archidiecezja warszawska i poznańska. Z archiwum marianów prowincji litewskiej skorzystaliśmy wprawdzie nie z wielkiej, ale z bardzo cennej części źródeł, które udało się ocalić przed drugą okupacją sowiecką (1944 r.). Uważnie przestudiowaliśmy opublikowaną *Kopię procesu zwyczajnego w sprawie opinii świętości… sługi Bożego arcybiskupa Jerzego Matulewicza.* Wreszcie, nie zaniedbaliśmy zebrać różnego rodzaju wiadomości, jakie naoczni świadkowie ustnie zechcieli łaskawie przedstawić. Byli to najbliżsi współpracownicy tego Reformatora: ksiądz biskup Pranciškus Petras Būčys († 1951 r.), współreformator i przełożony generalny; księża: Władysław Mroczek, przełożony generalny, Marian Wiśniewski, Kazimieras Rėklaitis, Władysław Łysik, Aleksander Bołtuć, Juozas Vaitkevičius; którzy dobrze znali Reformatora; Stanislavs Škutans, przełożony generalny, Juozas Vaišnora, mons. P. Tochowicz, S. Yla, prof. A. Ramūnas i inni.

Zgromadzenie, o którym mówią następujące stronice, za czasów prześladowania zostało odrodzone, a w większej części i obecnie doznaje prześladowania. Lecz krzyż i tej prześladowanej małej trzódce obie-

[2] Najnowsze opracowanie biografii Reformatora: T. Górskiego MIC, *Błogosławiony Jerzy Matulewicz*, Warszawa 2005 (przyp. red.).

cuje zmartwychwstanie. Historia Zgromadzenia jeszcze nie kończy się z dniem dzisiejszym. Jak żyło ono po zreformowaniu, tak żyje i w czasie prześladowania. Uważamy, że przyszłe stronice tego najnowszego okresu będą bardzo piękne. Będą one bowiem wspaniałe dzięki trudowi Założyciela i Reformatora.

CZĘŚĆ PIERWSZA

MARIANIE OD POCZĄTKU AŻ DO SCHYŁKU (1670-1909) ORAZ ICH REFORMATOR – JERZY MATULEWICZ (1871-1927)

ROZDZIAŁ I

POWSTANIE, ROZWÓJ I ŚMIERĆ MARIANÓW (1670-1909)

A. Założyciel (1631-1701)

Zakon Marianów Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny początek bierze w Polsce od sługi Bożego Stanisława Papczyńskiego od Jezusa i Maryi (beatyfikowany 16 września 2007 r. – przyp. red.). Urodził się on 18 maja 1631 r. w diecezji krakowskiej we wsi Podegrodzie, blisko Starego Sącza. Rodzice jego, Tomasz i Zofia z domu Tacikowska, byli ludźmi ubogimi, lecz szlachetnymi i cenionymi katolikami. Ojciec uprawiał niewielki skrawek ziemi i trudnił się kowalstwem. Chłopiec Janek do początkowej szkoły chodził w Starym Sączu i najpierw był mało pojętny oraz nie posiadał dostatecznej pamięci[1]. W latach 1642-1654 uczył się w Jarosławiu i we Lwowie, studia zaś filozoficzne, z retoryki i teologiczne odbył w Rawie Mazowieckiej, w będących wówczas w rozkwicie kolegiach jezuickich[2]. W tym już czasie bystrością umysłu wyprzedzał swoich współtowarzyszy w nauce[3].

Pochodzący z biednej warstwy społeczeństwa, od kołyski wychowany przez pobożną matkę w atmosferze nabożeństwa do Najświętszej Bogurodzicy, młody Janek wstąpił 2 lipca 1654 r. w Podolińcu do nowicjatu Szkół Pobożnych Najświętszej Maryi Panny i przybrał imię Stanisława od Jezusa i Maryi[4]. Po chwalebnym ukończeniu dwuletniego

---

[1] PSumm., s. 1, 1767, s. 7, § 37.

[2] S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, Kraków 1904, s. 614.

[3] PSumm., s. 7, § 38-39; M. Sydry, *Czcigodny Sługa Boży o. Stanisław od Jezusa i Maryi Papczyński i jego dzieło w świetle dokumentów*, Warszawa 1937, s. 27.

[4] SPiar. w księdze: *Professiones ab anno 1656 usque ad annum 1670*, f. 17.

nowicjatu pod kierownictwem znakomitego pijara o. Giovanni Franchiego[5], złożył 22 lipca 1656 r. Warszawie pierwsze i jednoczenie wieczyste śluby proste[6].

Złożywszy śluby zakonne, pomagał współbraciom w wychowaniu młodzieży i jednocześnie przygotowywał się do przyjęcia kapłaństwa. Otrzymaszwy wreszcie w Rzeszowie dnia 17 maja 1661 r. sakrament święceń, spełniał wiele posług: magistra nowicjatu, profesora, kaznodziei, nieprzeciętnego spowiednika i inne[7]. W spełnianiu tych obowiązków jako bardzo przykładny zakonnik i płonący gorliwością ksiądz otrzymywał wielkie pochwały. Jednocześnie zasłynął jako pisarz dzieł ascetycznych[8].

Przestrzeganie jednak reguły zakonnej w tym okresie w Szkołach Pobożnych było bardzo niedoskonałe[9]. Ojciec Stanisław temu rozluźnieniu stanowczo się sprzeciwił. Ta opozycja i jakieś narodowościowe ambicje[10] były powodem, że wielu współbraci patrzyło na o. Stanisława nieprzyjaznym okiem i uważało go za osobę niechętnie widzianą. Dlatego też przeszedł on przez wiele ciężkich doświadczeń: karcery, złe traktowanie i inne[11].

---

[5] Por. L. Picanyol, *Brevis conspectus historico statisticus Ordinis Scholarum Piarum*, Romae 1932, s. 298.

[6] SPiar.: *Professiones ab anno 1656 usque ad annum 1670*, f. 17.

[7] Był on kierownikiem duchowym senatorów, prałatów, biskupów, a przez trzy lata nuncjusza apostolskiego Antoniego Pignatellego, czyli przyszłego papieża Innocentego XII. Potem był teologiem dworu króla Jana III Sobieskiego. Sydry, dz. cyt., s. 52 i s.165-177.

[8] Wszystkie dzieła w: *Decretum super examine, revisione et approbatione operum typis editorum et manuscriptorum S. Dei... a Iesu et Maria Papczyński*, *Decreta S. C. Rituum od roku 1775 do roku 1777*, f. 44 i następne, 22 lipca 1775. Wszystkie pisma w języku polskim: S. Papczyński, *Pisma zebrane,* Warszawa 2007 (przyp. red.)

[9] Co jasno wynika z bulli papieża Aleksandra VII z dnia 28 kwietnia 1660 *Cum sicut accepimus. Clericorum Regularium Scholarum Piarum... compendium privilegiorum*, sekcja 1, sekcja 768, s. 118-119.

[10] Ojciec Stanisław w Polskiej Prowincji Pijarów był pierwszym kapłanem Polakiem i jakby przywódcą następnych zakonników tej narodowości. Inni członkowie to Czesi, Niemcy, Włosi i Węgrzy. *Catalogus subiectorum Provinciae Polonae 1660*. *P. Stanislaus a Jesu et Maria Papczyński*, Sch. Piar., *Apologia V. Patris Stanislai a Iesu et Maria*, w: *Scta Beatif. V.S.D. Stanislai Papczyński*, pod literą D. APosn.

[11] W swoim testamencie o. Stanisław napisał: „Przecierpiawszy wielkie prześladowania w Pobożnych Szkołach, niewiele brakowało również, żebym z nienawiści był zabity". PSumm., s. 63 i por. *Apologia*.

Papież Klemens IX dnia 23 października 1669 r. Zgromadzeniu Szkół Pobożnych przywrócił dawniejsze przywileje i na nowo zamienił śluby proste na uroczyste[12]. Jednak jego następca, papież Klemens X, dnia 18 października 1670 r. dał zakonnikom swobodę złożenia ślubów uroczystych lub opuszczenia zakonu[13]. O. Stanisław, który przecierpiał w Szkołach Pobożnych bardzo ciężkie prześladowania i był świadom nowych trudności, po zasięgnięciu rady doświadczonych teologów i własnego spowiednika, 11 grudnia 1670 r. opuścił zgromadzenie, gdzie przez piętnaście lat prowadził życie naprawdę pełne zdyscyplinowania[14]. Pozostały czas swego życia poświęcił na założenie i umocnienie nowej rodziny zakonnej.

B. Założenie (1670-1673)

Skoro tylko o. Stanisław opuścił zakon pijarów, biskupi: płocki, krakowski i poznański, proponowali mu różne godności, prałatury i zadania. Jednak o. Stanisław pokornie wszystko odsuwał, ponieważ całkowicie oddał się założeniu nowego zakonu. Za przyzwoleniem nuncjusza apostolskiego, Angelo Rhanuntiego, otrzymawszy zgodę i błogosławieństwo biskupa poznańskiego, Stefana Wierzbowskiego, i w roku 1670 położył fundamenty Zakonu w Puszczy Korabiewskiej. Nowa rodzina zakonna o nazwie Zakon Najświętszej Maryi Panny bez grzechu Poczętej prawnie zaczęła istnieć 24 października 1673 r.[15]. Zakonnicy [...] chodzili w białym habicie. Szczególnymi celami Zakonu były następujące zadania:

---

[12] Bulla odnowienia *Ex iniuncto*, *CC. RR. Schol. Piarum... compendium privilegiorum*, s. 119.

[13] Por. dekret *Ad propagandam*, *CC. RR. Schol. Piarum... compendium privilegiorum*, s. 120-122.

[14] List o. Stanisława do przełożonego generalnego Szkół Pobożnych, Kraków, 22 października 1970 (SPiar).

[15] Protokół z wizytacji Pustelni Korabiewskiej dokonanej przez bpa Stanisława Święcickiego 24 października 1673. AVars., *Księga: Visitatio Święciciana od roku 1666 do 1702*, f. 884-886.

1) kult Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny,
2) wspomaganie dusz w czyśćcu, które nie mają pomocy,
3) pomoc proboszczom w duszpasterstwie, szczególnie zaś przekazywanie prostemu ludowi podstawowych prawd wiary[16].

Biskup Stefan Wierzbowski, zwolennik i opiekun powstającego Zakonu, za wiedzą Stolicy Świętej i nuncjusza w Polsce, Francesco Bonvisiego, kanonicznie erygował go dnia 21 kwietnia 1679 r.[17], a następnie przed swoją śmiercią dnia 21 lutego 1887 r. tę aprobatę i zatwierdzenie ponowił[18].

Biskup Hieronim Wierzbowski, następca arcybiskupa Stefana Wierzbowskiego, prosił Stolicę Świętą dnia 20 marca 1699 r. o zatwierdzenie[19], którego papież Innocenty XII udzielił 24 listopada tegoż roku[20]. Ponieważ zaś wydany przez Sobór Lateraneński IV (1215 r.) i Lyoński II (1273 r.) oraz przez papieża Jana XXII (1317 r.)[21] zakaz erygowania nowych zakonów, które by nie przyjmowały dawniejszych reguł, posiadał moc prawną, papież ten nowy Instytut poddał pod ogólne kierownictwo Zakonu Braci Mniejszych i nadał mu *Regułę dziesięciu cnót Najświętszej Maryi Panny*[22]. Aprobatę wprowadził w życie nuncjusz apostolski Francesco Pigna-

[16] Konstytucje marianów napisane przez Założyciela po raz pierwszy były wydane w Warszawie w 1687 r. pod tytułem: *Norma Vitae Clericorum Recollectorum BMV sine labe Conceptae*. Zob. ms, AMG w archiwum marianów prowincji polskiej.

[17] Dekret erekcji w AVars., vol. 30, s. 118.

[18] Odpowiedni dokument znajduje się w APosn., s. 120, *Acta beatific. V. S. D. St. Papczyński*, f. 417-428.

[19] Prośba znajduje się tamże, f. 62.

[20] Dokument potwierdzający patrz w: *Constitutiones Congr. CC. RR. marianorum...*, Romae 1930, Appendix II, s. 352-354.

[21] Zbiór dekretów *Sancta Romana*, w: A. Friedberg, *Corpus Iuris Canonici, II. Decretalium Collectiones. Extravagantes Joannis XXII, tit. VII: de religiosis domibus*, Graz 1955, kol. 1213.

[22] Reguła została napisana w 1501 r. przez św. Joannę de Valois († 1504 r.), założycielkę Zakonu Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny i bł. Gabriela Marię (Gilberto Nicolao Galope OFM, † 1532 r.), którą papieże Aleksander VI, Juliusz II i Leon X dla wspomnianego zakonu zatwierdzili. W regule tej jest podane do naśladowania dziesięć cnót Najświętszej Maryi Panny: czystość, roztropność, pokora, wiara, pobożność czyli modlitwa, posłuszeństwo, ubóstwo, cierpliwość, łaskawość czyli miłość, boleść czyli współcierpienie. Zakon Anuncjatek przyporządkowany był Zakonowi Braci Mniejszych.

telli dnia 6 czerwca 1701 r., czyli już za papieża Klemensa XI[23]. W tym dniu Założyciel marianów złożył uroczyste śluby zakonne na ręce tegoż nuncjusza[24]. Śluby pozostałych ojców i braci przyjął sam Założyciel[25].

W krótkim czasie, już bowiem 17 września 1701 r., w Górze Kalwarii, o. Stanisław Papczyński od Jezusa i Maryi odszedł w świętym pokoju do Pana. Informacyjny proces diecezjalny w sprawie beatyfikacji został otwarty 17 listopada 1767 r. Końcowy dekret Kongregacji Obrzędów o zatwierdzeniu spuścizny pisarskiej wydano dnia 22 lipca 1775 r.[26].

C. Rozwój

Umierając, Stanisław od Jezusa i Maryi Papczyński pozostawił w Polsce trzy erygowane klasztory marianów: Puszcza Korabiewska, ufundowany w 1673 r., Góra Kalwaria (1677 r.) i Goźlin (1689 r.). Po dziesięciu latach założono klasztor w Skórcu (1710 r.). Mniej więcej w tym okresie różnorodne statuty, zarządzenia i dekrety odnoszące się do Zakonu zostały zebrane w jedną całość i otrzymały papieskie zatwierdzenie Innocentego XIII dnia 3 września 1723 r.[27].

W ciągu XVIII w. marianie rozszerzali się szczególnie na tych terenach Rzeczypospolitej obojga Narodów, które zamieszkiwali Litwini, Rusini (Ukraińcy) i Białorusini. I tak na Litwie erygowano klasztory w następujących miejscowościach: Mariampol (1750 r.), Janów (1775 r.), Mirosław (1763 r.), Igłówka (1783 r.). Wśród Rusinów (Ukraińców):

J. F. Bonnefoy OFM, *Le B. Gabriel-Marie OFM et ses sermons sur la Règle des Annociades*, Paris 1936, s. 7-46. Pierwszy tekst *Reguły* znajduje się u o. Raynalda, *Caesaris Baronii Annalium Ecclesiasticorum continuatio*, 1501, nr 24-35.

[23] *Constitutiones Congregationis CC. RR. marianorum*, Roma 1930, Appendix II, s. 348-356.

[24] Akt profesji w APosn., *Acta beatificationis... S. Papczyński*, f. 410.

[25] Por. *Constit. marianorum*, Appendix II, s. 356.

[26] Congregatio Rituum, *Decreta S.C.R. od roku 1775 do roku 1777*, s. 44.

[27] *Statuta patrum marianorum Ordinis B. M. V. sub titulo Immaculatae Conceptionis defunctis et parochis in cura animarum suffragantium Congregationis Polonae*, Romae 1723, Archiwum Watykańskie Nuncjatury w Warszawie, vol. 120, f. 62-73; Breve zatwierdzenia *In supremo*, tamże, f. 62.

Raśna (1744 r.), Berezdów (1760 r.), Ostrzykowce (1767 r.). Na terenie obecnej Białorusi znajdował się dom zakonny w Wołpie (1787 r.)[28].

Troska o rozwój marianów poza Polskę: wśród Litwinów, Czechów i Portugalczyków, bardzo leżała na sercu generałowi marianów, o. Kazimierzowi Wyszyńskiemu. On sam jako szlachcic urodził się 9 sierpnia 1700 r. we wsi Jeziora Wielka w parafii Jeziórka, w ówczesnej diecezji poznańskiej. Wychowywał się u ojców Szkół Pobożnych i w roku 1722 wstąpił do marianów, gdzie 19 kwietnia 1726 otrzymał sakrament święceń i dwukrotnie (1737-1741; 1747-1750) kierował całym Zgromadzeniem. Dnia 10 października 1753 r. przybył do Portugalii i w następnym roku w diecezji Bragança, przy sanktuarium Najświętszej Maryi Panny z Balsamão założył klasztor i przygotował erekcję innych placówek w tym królestwie. Przedwczesna jednak śmierć stanęła mu na przeszkodzie w wykonaniu tych planów. O. Kazimierz pełen zasług i w żywej opinii świętości zmarł w Balsamão 21 października 1755 r. i tam został pochowany[29]. Zwyczajny proces jego beatyfikacji rozpoczęto w osiem lat po jego śmierci (1763 r.), apostolski zaś w 15 stycznia 1780[30]. Ze względu na okoliczności polityczne dalszy ciąg procesu na długo został przerwany, obecnie zaś (od 1953 r.) wznowiono go razem z procesem Założyciela.

Jak w pierwszym stuleciu życia marianów pośród przełożonych generalnych odznaczał się Założyciel (1670-1701) i o. Kazimierz Wyszyński, tak w ciągu drugiego stulecia życiem ascetycznym i nadzwyczajną aktywnością przed innymi wyróżnia się przełożony generalny

---

[28] J. Totoraitis, *Marijampolės kunigų Marijonų vienuolynas*, Marijampolė 1924, s. 4-7. (J. Totoraitis, *Zakon Marianów od kasaty do odrodzenia,* Warszawa 2002, s. 95-110 – przyp. red.)

[29] Biografia napisana przez jego współbrata, Wyszyńskiego: *Origo Congregationis marianorum Immaculatae Conteptionis Beatissimae Virginis Mariae*, 21 sierpnia 1754, APosn., *Acta beatificationis St. Papczyński, MS*. O założeniu domu w Balsamão mówi list o. Wyszyńskiego do przełożonego generalnego marianów Kajetana Wetyckiego, Balsamão, 13 czerwca 1755, APosn., D, sekcja III, f. 36 i następne; O. Hondlewski, *Venerabilis S.D. Casimirus Wyszyński*, w księdze MS, *Tabula Generalis Patrum et Fratrum totius Congregationis*, 1786, AMLit.

[30] Sancta Rituum Congregatio, *Index ac status causarum beatificationis Servorum Dei et canonisationis Beatorum*, Vaticanus 1953, s. 48.

o. Rajmund Nowicki (1776-1788). On to za pozwoleniem Piusa VI, przy pomocy Carolo Mamuciego, patriarchy antiocheńskiego, a także Stanisława Augusta, króla Polski i Wielkiego Księcia Litwy, kupił w Rzymie diakonię świętych Wita, Modesta i Krescencji razem z klasztorem cystersów, gdzie w roku 1779 otworzył siedzibę generalną[31]. Ten o. Rajmund uwolnił marianów spod zależności od Zakonu Braci Mniejszych oraz skuteczniej posunął naprzód sprawy beatyfikacji o. Papczyńskiego i o. Wyszyńskiego. Ponadto uporządkował i ustabilizował całą działalność marianów, szczególnie pod kątem kształcenia chłopców i prowadzenia misji ludowych. Na nowo, dostosowując je bardziej do życia czynnego[32], zredagował konstytucje Zgromadzenia, które Pius VI dnia 27 marca 1787 r. łaskawie zatwierdził[33]. Tego dnia temuż Zakonowi tenże papież udzielił przywilejów zakonów wyjętych[34]. Zaczynając generalat, o. Rajmund zastał 96 zakonników w 10 klasztorach[35]. Po czterech zaś latach jego urzędowania, czyli w 1780 r., było już 137 członków w 13 klasztorach[36] i do samego końca jego generalatu, to jest do roku 1788, ich liczba wciąż rosła. W tym bowiem czasie zorganizowano 4 nowe domy zakonne w Portugalii: w Sebadelhe w diecezji Lomego (łac.) w roku 1782 i Cederim (Cedavia) w tejże diecezji w roku 1785. W tym też roku założono dwa inne domy: jeden w Lizbonie, drugi zaś w Algoso albo Algiro w diecezji Bragança[37]. Dla swojej niestrudzonej

---

[31] Totoraitis, dz. cyt., s. 7-8; G. Biasotti, *Le diaconie Cardinalizie e la Diaconia S. Viti in Marcello*, Roma 1911, s. 43.

[32] *Constitutiones Apostolicae Ordinis Immaculatae Conceptionis Beatissimae Virginis Mariae Clericorum Regularium marianorum...*, Romae 1787, w: *Bullarii Romani Continuatio*, Prati 1848, t. VI, cz. II, s. 1785-1794.

[33] Breve *Ex debito*, tamże, 3-4, 21-22; s. 1794-1795.

[34] Breve *Iniuncti Nobis*, tamże, 22-24; s. 1795-1797.

[35] H. Ignatowski, *Synopsis domorum et religiosorum Ordinis CC. RR. marianorum...*, z dnia 19 grudnia 1775, Archiwum Watykańskie Nuncjatury w Polsce, vol. 120.

[36] R. Nowicki, *Specificatio monasteriorum Ordinis PP. marianorum...*, bez daty, ale między 25 lutego a 4 sierpnia 1780, tamże, vol. 127.

[37] J. de Castro, *Bragança e Miranda*, III, Porto 1947, s. 271; F. Manuel Alves, *Memorias arquelogico-historicas do distrito de Bragança*, VII, Porto 1931, s. 595-596; A. J. de S. V., *Memorie acerce de Balsamão*, Bragança 1859.

aktywności i roztropności o. Rajmund Nowicki stał się rzeczywistym reformatorem Zakonu[38]. Zmarł w Mariampolu dnia 6 kwietnia 1806 r.[39].

D. Schyłek
(Czas, w którym Zakon stracił pierwotny blask)

1. Zmienne losy między rokiem 1795 a 1864.

Na początku drugiego stulecia od założenia Zakon Marianów zaczęły dotykać wielkie nieszczęścia. Przyczyny nieszczęść, które spotykały marianów, były zewnętrzne. W tym czasie niepodległość polityczna dwóch państw, Polski i Litwy, zjednoczonych pod berłem króla polskiego, została wystawiona na niebezpieczeństwo, trzy razy bowiem, w roku 1772, 1793 oraz 1795 terytoria ich były rozdzierane między trzy sąsiednie królestwa (Austria, Prusy i Rosja). Po trzecim rozbiorze dwa klasztory, Skórzec i Goźlin, przeszły pod panowanie austriackie, pięć zaś: Góra Kalwaria, Puszcza Korabiewska, Igłówka, Mariampol i Mirosław, zostały wcielone do Królestwa Pruskiego, innych zaś pięć: Berezdów, Janów, Ostrzyków, Raśna i Wołpa, pozostały na tym terytorium, które włączono do Rosji. Przełożony generalny, o. Tadeusz Białowieski (1793-1829), rezydował pod zaborem austriackim w domu skórzeckim, lecz władze tak rosyjskie jak i pruskie nie pozwalały mu nawiązać kontaktów z marianami z ich terytoriów[40].

Gdy wojsko Napoleona pod wodzą Aleksandra Berthiera 15 lutego 1798 r. zajęło Rzym, to w niedługim czasie marianie jako cudzoziemcy zostali z Rzymu usunięci[41]. Tym samym generalne przedstawicielstwo (*procura*) marianów w Rzymie zostało zamknięte. Przy takiej sytuacji

---

[38] Por. Sydry, dz. cyt., s. 279-282.

[39] *Album Patrum ac Fratrum marianorum... defunctorum ab anno 1700 usque ad annum 1864*, AMLit.

[40] Por. Totoraitis, dz. cyt., s. 9, 25.

[41] Biasotti, dz. cyt., s. 43.

dwie sprawy beatyfikacyjne, Założyciela Zakonu i o. Wyszyńskiego, szczęśliwie rozpoczęte, teraz zostały przerwane.

Tymczasem pięć domów istniejących pod zaborem pruskim (1795-1801) cieszyło się jaką taką wolnością. Kiedy Napoleon, zwyciężywszy króla pruskiego, ustanowił Księstwo Warszawskie (1807 r.), stan rzeczy aż do roku 1815 nie zmienił się.

Kongres Wiedeński w 1815 r. ustanowił autonomiczne Królestwo Polskie pod berłem cara rosyjskiego, do którego została włączona południowa część Litwy. W tym królestwie marianie mieli domy w Górze Kalwarii, Puszczy Korabiewskiej, Igłówce, Mariampolu, Mirosławiu, z dołączonymi domami w Goźlinie i Skórcu, które powróciły spod panowania austriackiego. Ponadto było wiele rezydencji i kapelanii[42].

Jednakże rewolucja we Francji w 1830 r., powstanie Belgów w tym samym roku, a także ruchy narodowościowe innych narodów, miały oddziaływanie również na Polaków i Litwinów. Ich usiłowania odzyskania wolności podjęte w 1831 r. (powstanie listopadowe), w następstwie czego wybuchła wojna z Rosją, przyniosły marianom wielkie szkody. Zwycięzcy Rosjanie między innymi klasztorami, które dawniej były w Wielkim Księstwie Litewskim, skasowali również cztery domy marianów (Berezdów, Janów, Ostrzyków, Wołpa), a samych zakonników rozproszyli[43], zostawiając tylko klasztor raśniański, który trwał aż do roku 1864[44].

Tymczasem równie niesprzyjające wiadomości przyszły z Portugalii. Gdy król Piotr IV odniósł zwycięstwo nad bratem Michałem na korzyść Marii II, ministrowie królowej wydali wiele ustaw przeciwnych Kościołowi. W 1834 r. rodziny zakonne zostały rozwiązane, a ich dobra upań-

---

[42] W owym czasie i później marianie prowadzili pracę duszpasterską w następujących miejscowościach na Litwie: Sasnava, Prienai, Didvyžiai, Šventežeris, Gudeliai, Rumbonis, Alytus, Ūdrija, Seirijai, Daukšiai, Gižai, Pilviškiai, Šunskai, Griškabūdis, Krokialaukis. Por. Akiras, P. Biržys, *Lietuvos miestai ir miesteliai*, I, Alytaus apskritis 1931, s. 33, 203, 235; J.Totoraitis, *Sūduvos Suvalkijos istorija I*, Kaunas 1938, s. 425. W Polsce zaś: Grójec, Pruszków, Zbuczyn, Służew, Pieczyska.

[43] Na tych terenach do roku 1893 zniesiono 352 klasztory. K. Gečys, *Katalikiškoji Lietuva*, Chicago 1946, s. 108-109.

[44] P. Lescoeur, *La persècution de l'Èglise en Lithuanie et particulièrment dans le diocèse de Vilna*, Paris 1873, s. 18.

stwowione. W tych okolicznościach również marianie przestali istnieć w Portugalii[45].

Poza ledwie egzystującym domem raśniańskim inne klasztory[46] marianów pozostały w tych tylko częściach Polski (Góra Kalwaria, Goźlin, Puszcza Korabiewska, Skórzec) i Litwy (Igłówka, Mariampol, Mirosław), które weszły w skład Królestwa Polskiego. W ten sposób Zakon Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny na tych terytoriach mógł wykonywać swoją dobroczynną misję i jako tako prosperować. Tu bowiem Rosjanie nie ośmielili się jeszcze wszczynać prześladowania.

Duszpasterstwo, misje ludowe, kształcenie młodzieży, szczególnie biednej w szkołach początkowych, a także działalność literacka były polem, na którym rozwijał się zewnętrzny apostolat marianów.

Przygotowanie przed profesją kandydaci odbywali w trzech nowicjatach: Litwini w Mariampolu, Polacy i inni najpierw w Puszczy Korabiewskiej, następnie w Skórcu, Portugalczycy zaś w Balsamão. Klerycy litewscy filozofię i teologię studiowali w domach w Mariampolu i Mirosławiu, Polacy natomiast i inni w Raśnej i Górze Kalwarii. Studia wyższe filozoficzne i teologiczne wybrani kapłani podejmowali na uniwersytecie w Pradze i Akademii Duchownej w Warszawie[47].

O liczbie marianów aż do roku 1862 źródła mówią mało, znamy jednak liczbę za następujące lata: w roku 1773 było 103 członków, w 1775 r. było ich 96, a w roku 1780 już 147 członków [48]. Liczba zmarłych między rokiem 1700 a 1909, którzy odeszli w zakonie i których imiona znamy, wynosi 318[49]. Po wspomnianych nieszczęściach w roku 1862 liczba marianów zmniejszyła się do 46 ojców, wyjąwszy kleryków, braci laików i nowicjuszy. Dotąd pod względem narodowości członkami byli nie tylko Polacy i Litwini, lecz również Czesi, a ponadto Francuzi, Niemcy, Włosi,

[45] Castro, dz. cyt., II, s. 272-273; A. J. de S. V., dz. cyt.

[46] Wyjąwszy rezydencje i kapelanie.

[47] J. Totoraitis, *Sūduvos Suvalkijos*..., s. 414, 446-447.

[48] Ignatowski, dz. cyt., z lat 1773 i 1775; Archiwum Watykańskie Nuncjatury w Warszawie, kol. 120; Nowicki, dz. cyt., vol. 127.

[49] *Album... marianorum... def. od roku 1700 do roku 1864*, AMLit.

Portugalczycy i Węgrzy. W roku 1862 zostało jedynie 26 ojców Litwinów i dwóch ojców Polaków[50].

Ojcowie generałowie swoją siedzibę na ogół mieli w swoich ojczyznach: jedni w Polsce, drudzy na Litwie. Od 1826 r. kapituły generalne zwoływano zasadniczo raz na sześć lat[51]. W przededniu nowych trudnych doświadczeń, które groziły okrojonej rodzinie mariańskiej, ostatnia kapituła miała miejsce w klasztorze korabiewskim w 1862 r. Bardzo pożyteczne uchwały tej kapituły nie zostały jednak wprowadzone w życie, bo ogromne wstrząsy polityczne dotknęły tak społeczeństwo, jak i Zakon.

2. Zgubny dekret (1864 r.)

Po rewolucji lutowej w 1848 r. Napoleon III zdobywszy najwyższą władzę, zwyciężył Rosjan na Krymie (1855 r.). Car Aleksander II widząc, że chwieje się potęga Rosji, przystąpił do reorganizacji imperium i większej centralizacji. Społecznościom nierosyjskim znajdującym się pod jego panowaniem nałożył surowsze jarzmo. Polacy i Litwini jako uciskani niemiłosiernie pod względem religijnym i politycznym przez Rosjan, próbowali w 1863 r. zrzucić z siebie jarzmo carskie, mając nadzieję na pomoc Napoleona III. Nadzieja ta jednak zawiodła. Spodziewana pomoc nie nadeszła. Po stłumieniu powstania przez Aleksandra II oba narody zostały zapędzone w skrajną niewolę. Rząd rosyjski dnia 8 listopada (według kalendarza juliańskiego 27 października) 1864 r. wydał dekret i 4 grudnia (czyli 22 listopada) tegoż roku dołączył przepisy wykonawcze do tego dekretu. Według tych przepisów życie zakonne w Polsce[52] miało być poddane reorganizacji. W rzeczywistości jednak rząd zaplanował po prostu zlikwidowanie życia zakonnego[53]. Główne uderzenie skierowało prawo

---

[50] J. Totoraitis, *Marijonų vienuolija nuo 1864 iki atgaivinimo*, „Tiesos Kelias”, 1936, s. 457-458.

[51] W Mariampolu byli w latach 1826, 1838, 1844, 1850, w Mirosławiu zaś w latach 1847, 1856. Totoraitis, *Marijonų vienuolija...*, s. 459.

[52] Do którego należała część Litwy nad lewym brzegiem rzeki Nemunas (dawniej Chronos, po niemiecku Memel).

[53] *Svod Zakonov Rossiskoj Imperii*, Petersburg 1896, vol. XI, cz. I, sekcja II, art. 182-237, s. 43-51.

na osłabienie i wykorzenienie życia monastycznego. Przede wszystkim zakazywało jakiejkolwiek zależności od przełożonego generalnego, przełożonych prowincjalnych i ich radnych, a także zniosło kapituły generalne i prowincjalne. Wszystkich zakonników podporządkowało biskupom ordynariuszom miejscowym. Działalność jednak biskupów poddało drobiazgowej cenzurze i na różne sposoby utrudniało. Owszem, zakonnicy mogli zachowywać własne przepisy, ale tylko te, które nie sprzeciwiały się prawom państwowym mówiącym o życiu zakonnym. Dobra zakonne zostały upaństwowione, a zakonom żebraczym zakazano kwestowania. Wszyscy zakonnicy powinni zależeć od skarbu państwa. Prawo zabraniało zakonnikom zakładać i prowadzić szkoły, internaty, kolegia, seminaria i inne instytuty.

Na mocy wspomnianego dekretu domy zakonne zostały podzielone na „etatowe" i „nieetatowe", czyli jakby państwowe i niepaństwowe. Państwowe były te, gdzie przebywało nie mniej niż 14 zakonników. Niepaństwowe zaś, gdzie mieszkało nie mniej niż 8 zakonników. Rząd od razu pozamykał pozostałe klasztory, domy zaś niepaństwowe zamykał w przypadku, gdy pozostawało w nich mniej niż 8 członków. Surowo zabroniono przenosić zakonników z klasztorów państwowych do niepaństwowych. Przyjmowanie nowicjuszy do domów niepaństwowych było zupełnie zakazane. Przyjmowanie zaś nowicjuszy za wiedzą rządu do klasztorów państwowych tylko wtedy było dopuszczalne, kiedy wszystkie niepaństwowe tej samej rodziny zakonnej zostały zniesione, a w samych państwowych liczba zakonników pozostała niższa niż 14[54]. Tak było jednak tylko teoretycznie. W praktyce natomiast rząd zawsze odmawiał pozwolenia przyjęcia do nowicjatu, wyjąwszy rzadkie przypadki, np. dla ojców paulinów w Częstochowie. Całkowite przeto zlikwidowanie zakonników na okupowanych terytoriach było wyraźnym planem rządu.

W roku 1863 w Królestwie Polskim (wraz ze wspomnianą częścią Litwy) było 155 klasztorów męskich z 1635 zakonnikami i 42 żeńskich

[54] Tamże, dekret ten (z roku 1864) w wielu wypadkach powtarza rozporządzenie z dnia 25 marca 1768 r. o przeorganizowaniu życia zakonnego we Francji, znajduje się on w: J. M. Prat SI, *Essai historique sur la destruction des ordres religieux en France au dix-huitième siècle*, Paris 1845, s. 182-196.

z 549 zakonnicami. Mocą wspomnianego wyżej prawa 25 klasztorów męskich tak zwanych państwowych i 10 żeńskich teoretycznie powinno na zawsze pozostać nienaruszalnymi po natychmiastowym lub stopniowym zniesieniu innych[55]. Faktycznie jednak wszystkie, także państwowe, były przygotowywane do zniesienia.

Według dekretu carskiego z dnia 8 listopada 1864 r. siedem z pozostałych ośmiu klasztorów mariańskich przemoc polityczna zlikwidowała, zostawiając tylko jeden w Mariampolu na południu Litwy[56]. Wszyscy profesi ze zlikwidowanych klasztorów zostali zmuszeni przenieść się do Mariampola z wyjątkiem tych, którzy prowadzili duszpasterstwo w parafiach, lub którzy już byli uwięzieni czy przebywali na zesłaniu[57]. Dlatego w roku 1865 do domu w Mariampolu prawnie należało 40 ojców, których jednak apostolat władza państwowa niezwykle surowo ograniczała. Oni sami zamknięci w ostatnim klasztorze, niczym w więzieniu, przeznaczeni byli na śmierć. Nie brakowało wprawdzie kandydatów do Zakonu, lecz Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zawsze odmawiało zezwolenia na wstąpienie do nowicjatu[58]. Śmierć

---

[55] I. A. Efron, *Monašestvo*, *Encikłopedičeskij slovar'*, vol. XIX A, S. Petersburg 1896, s. 732.

[56] Por. tamże.

[57] Oto niektórzy wygnańcy na Syberię: o. Kristoforas Švernickas. Urodzony w Varnupiai parafii Daukšiai w 1812 r., marianinem był od 1838 r., sakrament święceń otrzymał w 1838 r. Profesor filozofii i teologii w Mariampolu, kapelan w Warszawie, a od 1844 r. przełożony domu w Mariampolu. Został uwięziony 16 grudnia 1846 r. i po dwóch latach zesłany na Syberię do Irkucka. Tam pracując odważnie dla Kościoła, z ust papieża Leona XIII otrzymał miano „apostoła Syberii". Por. J. Galofaro, *Al Carmelo attraverso la Siberia. P. Rafaele di Giuseppe, Giuseppe Kalinowski*, Roma 1960, s. 116-117, 123, 135-136; J. Pranaitis, *Iš kelionės po Siberiją*, „Šaltinis" 36(1909), s. 574. Inni zesłani na Syberię: o. Jonas Žilinskas (zesłany w 1863 r.), ojcowie Vincas Grinevičius, Juozas Gegužinskas, Jurgis Kolesinskas (zesłani w roku 1864). Marianin o. J. Kolesinskas po 25 latach zesłania wyjechał do Ameryki Północnej do Chicago. Tam pracował wśród Litwinów. Zmarł 5 marca 1912 r. Andrius Strupinskas został wygnany z Rosji w roku 1866. Żył najpierw w Boliwii, a potem wyjechał do Ameryki Północnej do miasta Shenandoah Pa., gdzie prowadził duszpasterstwo wśród Litwinów w latach 1872-1877. Tam też umarł 24 listopada 1892 r. O nim patrz: *Lietuvių Katalikų šv. Jurgio Parapija*, Shenandoah Pa. 1891, s. 42. O wszystkich: P. Kubicki, *Bojownicy kapłani*, Sandomierz 1933, s. 308, 339, 712-713, 715; Totoraitis, *Sūduvos Suvalkijos...*, s. 447-450.

[58] Np. w 1888 r. i później, czterem młodzieńcom scholastykom (Antanas Mykolaitis, Juozas Sabaliauskas, Dielininkaitis, Urnevičius) władze nie pozwoliły wstąpić do

przeto Zakonu przybliżała się szybkim krokiem. Bo oto w roku 1878 w Mariampolu było zaledwie 14 marianów, po dziesięciu latach pozostało ich 11, w roku zaś 1891 już tylko siedmiu[59]. W następnym roku, 15 listopada, zmarł przełożony generalny, o. Jurgis Čėsnas, który w najtrudniejszych okolicznościach zarządzał Zakonem od roku 1865[60]. Teraz więc w Mariampolu zostali jedynie: Matas Daukša, Matas Gilis, Vincas Kačergius, Andrius Juraitis-Jurevičius, Kazimieras Pėstinykas i Vincentas Senkus. Ten ostatni pośród współbraci wyróżniał się wiedzą, wymową i innymi nieprzeciętnymi intelektualnymi i duchowymi walorami[61]. Dlatego został wybrany 24 listopada 1892 r. na urząd przełożonego generalnego, a jednocześnie pełnił posługę proboszcza parafii mariampolskiej. Trzech jego wyborców po niedługim czasie zmarło: Pėstinykas dnia 28 kwietnia 1893 r., Kačergis dnia 5 października 1897 r., a Daukša dnia 20 grudnia 1899 r. W trosce o opłakany los Zakonu o. Senkus na nowo interweniował u generalnego gubernatora w Warszawie, by pozwolono niektórym księżom wstąpić do marianów. Odpowiedź przyszła odmowna. Dlatego na początku 1899 r.

---

marianów. Powtarzane prośby (w roku 1891 i 1895) tej samej treści dwóch księży: Tomasa Kedysa i Kazimierasa Jurgisa Matulaitisa tak samo spotkały się z odmową władz państwowych. Zob. J. Totoraitis, *Marijonų vienuolija...*, s. 616-618.

[59] Tamże, s. 605-616.

[60] Urodził się 23 marca 1835 r. w Vaitiškiai blisko Mariampola, gdzie uczył się aż do kapłaństwa. Wyższe studia teologiczne przechodził w Akademii Duchownej Warszawskiej, a po ich ukończeniu pełnił obowiązki nauczyciela filozofii i teologii, magistra nowicjatu i duszpasterza w Mariampolu. Był bardzo lubiany za życia i opłakiwany po śmierci. Na znak wielkiego szacunku pochowano go w pobliżu kościoła parafialnego, gdzie wierni postawili mu później pomnik na grobie. *Album mortuorum*, AMG; Totoraitis, *Sūduvos Suvalkijos...*, s. 452-454.

[61] Ojciec Vincentas Senkus, Litwin (Totoraitis, *Zakon marianów od założenia do odnowienia*, Warszawa 2002, s. 14 – przyp. red.), którgo nazwisko pisze się niekiedy w wersji polskiej Sękowski, urodził się na Litwie we wsi Ašmonai parafii Šunskai dnia 6 września 1840 r. Uczył się w Mariampolu (1855-1862) i w Akademii Duchownej Warszawskiej (1862-1866). Do marianów wstąpił w 1858 r. Kapłanem został w roku 1864. Po studiach pełnił z niespotykaną gorliwością różne obowiązki w Sasnava i w Mariampolu. Zmarł 10 kwietnia 1911 r. Kochany przez wszystkich, został pochowany koło kościoła, który za życia odbudował i powiększył. Zamknął on szereg marianów, którzy nosili biały habit. Zob. A. Pleszczyński, *Dzieje Akademii Rzymskokatolickiej Warszawskiej*, 1907, s. 222-223; Kubicki, dz. cyt., s. 714.

w Mariampolu zostało tylko trzech marianów księży: Senkus, Gilis i Juraitis[62].

W rosyjskim zaś prawie był przepis: „Po porozumieniu się ministra spraw wewnętrznych z generał gubernatorem w Warszawie daje się władzę zamknąć etatowe klasztory rzymskokatolickie, jeżeli w nich jest mniej niż 8 zakonników, albo jeżeli zajdzie potrzeba zamienić budynek klasztorny na instytucję użyteczności publicznej"[63].

Oparłszy się na tym przepisie, generalny gubernator w Warszawie w dniu 14 września (według kalendarza juliańskiego w dniu 1 września) roku 1904 zamknął klasztor mariampolski, mimo stanowczego sprzeciwu kurii diecezjalnej w Sejnach i ojca Senkusa. Trzech starych marianów zostawił do obsługi parafii w Mariampolu[64].

Władze cywilne połowę dopiero co zlikwidowanego klasztoru chciały przekazać rosyjskiemu duchownemu prawosławnemu, ale gwałtowny sprzeciw wiernych ocalił te budynki dla parafii. Ten sam wierny lud i o. Senkus, opierając się na dekrecie tolerancyjnym z 30 kwietnia 1905 r., poruszyli góry u gubernatora w Suwałkach, generalnego gubernatora w Warszawie i u ministra Spraw Wewnętrznych w Petersburgu, by na nowo otworzyć klasztor mariampolski[65]. Ale te wysiłki nie przyniosły oczekiwanych rezultatów.

Tymczasem dwóch z trzech marianów umarło: ojciec Andrius Juraitis-Jurevičius dnia 11 sierpnia 1908 r., a ojciec Matas Gilis w wigilię Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, dnia 14 tegoż miesiąca i roku[66]. Pozostał więc tylko jedyny, mający 68 lat marianin, Vincentas Senkus, przełożony generalny bez żadnego podwładnego[67]. Podjął on wszystkie

---

[62] J.Totoraitis, *Marijonų vienuolija...*, MS, w: AMG, *Cong. CC. RR. marianorum, instituta* nr 3, f. 47-48.

[63] *Svod Zakonov...*, vol XI, cz. I, sekcja II, s. 43-44.

[64] Totoraitis, *Marijonų vienuolija...*, f. 49.

[65] Tamże, f. 49-54.

[66] *Album mortuorum*, AMG.

[67] Żyli jeszcze niektórzy ojcowie marianie w rozproszeniu. Np. Jurgis Kolesinskas w Chicago († 1912 r.), Bernard Pielasiński w Górze Kalwarii († 1912 r.), Napoleon Lubowicki w Wysokiem Litewskiem († 1932 r.). Jedni z nich przez dziesiątki lat nie mogli nawiązać kontaktu z przełożonym generalnym, inni tego nie chcieli. Por. Sydry, dz. cyt., s. 285.

wysiłki, by Zakon Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny nie wygasł. Modlitwa bardzo pobożnego przełożonego generalnego sprawiała, że te wysiłki były skuteczniejsze, a nadzieja bliższa spełnienia. I teraz odarty z wszelkiej nadziei ludzkiej jeszcze goręcej się modlił, w Opatrzności Bożej pokładając całą ufność[68]. Pomoc zaś Boża nie kazała długo na siebie czekać.

[68] Totoraitis, *Marijampolės...*, s. 38-39.

ROZDZIAŁ II

REFORMATOR – JERZY MATULEWICZ (1871-1927)

W historii Kościoła na Litwie obok pasterzy nieprzeciętnej gorliwości, jak biskup i kardynał Jurgis Radvilas-Radziwiłł († 1600 r.), biskup Melchioras Giedraitis († 1609 r.), biskup Motiejus Kazimieras Valančius († 1875 r.) i inni, którzy stanowczo i bardzo roztropnie zmagali się z falami protestantyzmu i z wpływami niekatolickiej Rosji, widzimy nadzwyczajnego człowieka płonącego apostolską gorliwością, arcybiskupa Jerzego Matulewicza († 1927 r.), którego Opatrzność Boża powołała do leczenia ran, jakie Kościołowi litewskiemu zadała okupacja rosyjska (1795-1914) i do rozwikłania spraw kościelnych, które w nieszczęsnych warunkach powojennych (1918-1927) poważnie zostały pogmatwane. Działalność jednak kościelna arcybiskupa Jerzego nie zacieśniała się do granic jego ojczyzny. Apostolat jego, daleko przekraczając granice, dosięgał bowiem różnych innych narodów, a mianowicie Polski, Rosji, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Szwajcarii, Łotwy, Białorusi i Włoch. Szczególnej uwagi godna jest działalność Jerzego Matulewicza:

1. jako reformatora i przełożonego generalnego Zgromadzenia Księży Marianów (1909-1927);
2. jako biskupa wileńskiego;
3. jako wizytatora apostolskiego dla Litwy (1925-1927).

Teraz jednak szerzej poruszymy tylko pierwszy obszar prac Matulewicza. Zanim przystąpimy do ich przedstawienia, krótko zaprezentowany zostanie sam Promotor odnowienia.

A. Od kołyski aż do ołtarza (1871-1899)

W południowej części Litwy, w diecezji sejneńskiej[1], na lewym brzegu rzeki Šešupė, rozciąga się miasto o nazwie Mariampol. Droga z miasta na północ po mniej więcej pięciu kilometrach przecina pola wioski Lūginė (Ługina), które otoczone lasem Šunskai (Szumsk) i rzeką Šešupė (Szeszupa), dostarczają utrzymania ośmiu rodzinom rolniczym. U Andriusa i Uršuli[2], małżeństwa Matulaitisów, których pole, jak na owe tereny średniej wielkości[3], graniczyło z rzeką Šešupė, dnia 13 kwietnia 1871 r. urodził się chłopiec. Dnia 20 kwietnia o. Jurgis Čėsnas, krewny matki i przełożony generalny umierającego Zakonu Marianów, w kościele parafialnym mariampolskim ochrzcił dziecko i nadał mu imiona Jurgis (Jerzy) i Boleslovas (Bolesław)[4]. Jurek wśród pięciu braci i trzech sióstr był najmniejszym. Rodzice jego, odznaczający się szlachetnością obyczajów i żywą[5] wiarą katolicką, starali się tego samego ducha wpoić swoim synom i córkom. Nasiona cnót zasiane głęboko w młode serce przez rodziców, wzrastały pod troskliwym kierownictwem mariańskich kapłanów, którzy kierowali parafią (Jurgis Čėsnas) i uczyli w szkołach (Vincentas Senkus-Sękowski)[6].

Chłopiec został osierocony w 1874 r. przez ojca, a w 1881 r. przez matkę i przeszedł pod opiekę brata Jonasa. Jurek pomagał bratu Jonasowi w rolnictwie, zaś do szkoły oddalonej o 5 kilometrów chodził codziennie pieszo, a nocował w zimnym i wilgotnym pokoju. W wieku 11 lat pojawiły się na jego stopie wrzody i bóle. Uważano, że jest to reumatyzm, ale w rzeczywistości była to gruźlica kości, która towarzyszyła Jerzemu przez całe życie i nauczyła go nieprzeciętnej cierpliwości[7].

---

[1] Obecnie wyłkowyska.

[2] Z domu Matulis, ze wsi Vaitiškiai, parafii mariampolskiej.

[3] 32 ha.

[4] Świadectwo urodzenia: AMG, GM, *Personalia*, nr 2. Imię Bolesław pomijamy na przyszłość, bo i sam ks. Matulewicz posługiwał nim się bardzo rzadko.

[5] J. Sakevičius, *Nuo lopšio ligi altoriaus*, AJM, s. 5-6.

[6] Por. tego opracowania: cz. I, rozdz. I, D, 2.

[7] List biskupa J. Matulewicza z Wilna z dnia 15 kwietnia 1922 r. do abpa Lorenzo Lauriego, nuncjusza apostolskiego w Polsce, ERom., Lauri, nr 6a.

Do szkoły podstawowej w Mariampolu uczęszczał on w latach 1879-1883. Andrius, inny starszy brat Jerzego, który już studiował matematykę na uniwersytecie w Moskwie, w czasie wakacji letnich, dostrzegając zdolności Jerzego do nauki, przygotował go do gimnazjum mariampolskiego. Mimo trudnych warunków materialnych i braku książek oraz dużej odległości od szkoły, Jerzy Matulewicz ze względu na swoje zdolności robił więcej niż średnie postępy w naukach gimnazjalnych[8].

Z powodu nasilającej się choroby w 1888 r. przerwał naukę. Potem, odzyskawszy w pewnym stopniu zdrowie, poświęcił cały czas rolnictwu na gospodarstwie rodzinnym, będąc na zawołanie brata Jonasa. Kulejąc, podpierając się kulami, a przez to niejednokrotnie przez innych wyśmiewany, Jerzy unikał kontaktów z niepoważną młodzieżą i jej niebezpiecznymi rozrywkami[9], a ze względu na chęć studiowania, wolny czas poświęcał na czytanie książek[10]. O jego pobożności i wyraźnych zdolnościach, które dały się zauważyć w szkole i w domu, świadczą zgodne pochwały współczesnych[11]. Tak np. idąc do szkoły, odwiedzał dość odległy od trasy kościół parafialny, ażeby adorować Jezusa w Eucharystii i rozważać Jego mękę przez odprawianie drogi krzyżowej[12]. Miał zwyczaj łączyć pracę z modlitwą. Zajęty pracą w polu często jedną ręką trzymał sochę, a drugą różaniec[13]. Chociaż całkowicie był związany z rolnictwem, jednak nie wygasła w nim nadzieja pójścia kiedyś w ślady wuja, ks. Feliksasa Matulaitisa, a także swego chrzciciela, krewnego Jurgisa Čėsnasa. Jerzy pragnął bowiem ich śladem wstąpić do seminarium duchownego. Oczywiście, nadzieja owa nie zawiodła.

Od pracy na roli na dalsze studia poprowadził młodzieńca Jerzego wspomniany już ks. Feliksas Matulaitis, brat matki oraz brat stryjeczny, Jonas Matulaitis. Pierwszy był proboszczem w Piasecznie koło

---

[8] J. Prunskis, *Dr K. Grinius apie arkiv. Jurgį Matulevičių*, „Draugas" 102(1949).

[9] Według ustnego świadectwa ks. Juozasa Vaišnorasa MIC, radnego i postulatora generalnego marianów, którego ojciec bardzo dobrze znał Jerzego, gdyż był wówczas służącym w rodzinie Matulaitisów.

[10] Sakevičius, dz. cyt., s. 8.

[11] Prunskis, art. cyt.

[12] Sakevičius, dz. cyt., s. 8.

[13] Świadectwo ustne ks. Juozasa Vaišnorasa MIC.

Warszawy, kanonikiem łowickim (1839-1902), natomiast brat stryjeczny Jonas uczył języków klasycznych w gimnazjum kieleckim w Polsce i języka rosyjskiego w seminarium diecezjalnym. Staraniem tych krewnych Jerzy w 891 r. wstąpił do seminarium kieleckiego[14]. Jego dobroczyńcy, których zajęcia sprowadziły z Litwy do Polski, według zwyczaju właściwego tym czasom, używali nazwisk brzmiących bardziej po polsku, to jest „Matulewicz". Pod tym nazwiskiem Jerzy Matulewicz został zapisany do seminarium. Ta zamiana bardzo mu się nie podobała i nosił w sercu nadzieję, że po ukończeniu studiów na nowo przyjmie nazwisko rodowe[15]. Niestety, potem tej zmianie stanęły na przeszkodzie trudności nie do przezwyciężenia. Z tego błędnie brzmiącego nazwiska pochodzi w języku litewskim forma „Matulevičius", stąd więc w pismach różnojęzycznych znajdują się odtąd trzy wersje nazwiska: Matulewicz, Matulaitis i Matulevičius.

W seminarium kieleckim Jerzy Matulewicz nawet dwa lata nie mógł przebywać, bo zostało ono w 1893 r. zamknięte przez Rosjan. Jerzy przeto przez swoich przełożonych został skierowany do Archidiecezjalnego Seminarium Duchownego w Warszawie i dalej z wielką pilnością studiował teologię i zajmował miejsce wśród najlepszych alumnów. Jego współuczeń, późniejszy biskup siedlecki, Henryk Przeździecki, o kleryku Jerzym mówił: „Od samego początku wspólnego przebywania z nim, u niego spostrzegaliśmy wielką moc jego umysłu, nadzwyczajny talent i subtelność charakteru. W krótkim czasie zajął on między nami pierwsze miejsce. Spokojny, nadzwyczaj pracowity, bardzo przyjacielski, pałający miłością Boga przyciągał do siebie nasze serca"[16].

---

[14] Świadectwo kurii kieleckiej z dnia 25 września 1923 r., AMG, GM, *Personalia*, nr 7.

[15] V. Šlekys, kolega szkolny Jerzego, który o zmianie nazwiska przy jakiejś okazji napisał: *Kaip arkiv. J. Matulewicz mirto Matulevičium,* „Šaltinis" 4(1935), s. 44-45; 5(1935), s. 56; 6(1935), s. 69.

[16] H. Przeździecki, *Ksiądz Jerzy podbijał serca wszystkich*. AMG, GM, *Obitus: Nekrologi i inne*, nr 9. Tekst ten znajduje się też w: *Wspomnienia o bł. Jerzym Matulewiczu*, Warszawa 1996, s. 359-360 (przyp. red.).

Ukończywszy wspaniale w 1895 r. czwarty kurs seminarium warszawskiego, z powodu nadzwyczajnych uzdolnień[17], ordynariusz kielecki skierował go na wyższe studia teologiczne w Akademii Duchownej w Petersburgu. Akademia wtedy kwitła liczbą studentów, ich formacją intelektualną i duchową. Biskup Pranciškus Petras Būčys, który razem z Jerzym rozpoczynał i skończył studia na Akademii, cechy swojego kolegi tak krótko określił: „on wyróżniał się wiedzą i cnotami"[18].

Oprócz studiów Jerzy Matulewicz wkrótce zapisał się do ascetycznego stowarzyszenia i wśród jego członków przez swój przykład był promotorem dążenia do doskonałości. Różne praktyki, rozmowy, które odbywały się we wspomnianym stowarzyszeniu, wiele wniosły do uformowania tej pobożności, którą da się zauważyć między głównymi cechami całego życia Jerzego Matulewicza[19].

W 1897 r., na początku Wielkiego Postu, kleryk Jerzy otrzymał subdiakonat, w następnym zaś roku, 12 marca, w tymże świętym czasie został wyświęcony na diakona[20].

Akademia Duchowna w Petersburgu faktycznie była międzynarodowa. Chodzili do niej studenci z Polski, Litwy, Kolonii Niemieckiej nad Wołgą, Ukrainy, Łotwy i Białorusi. W kółku litewskim założonym w Akademii Jerzy Matulewicz brał czynny udział[21]. Celem tego kółka było lepsze przygotowanie swoich członków do dzieł apostolskich we własnej ojczyźnie. Z tego kółka doszedł do nas jeden artykuł Jerzego Matulewicza, który sam w 1898 r., prawdopodobnie już jako diakon, napisał i rozdawał pośród przyjaciół alumnów litewskich. Ten artykuł[22] jest dla nas bardzo cenny, bo ukazuje w pewnym stopniu cechy autora i zawiera jego jak gdyby postanowienia na przyszłe życie kapłańskie,

[17] Kuria diecezjalna w Kielcach dnia 25 września 1923 r. zaświadcza, określając go „jako alumna wybitnych zdolności". AMG, GM, *Personalia*, nr 7.

[18] P. P. Būčys, *Apmąstymas apie Marijonų Vienuolijos Atnaujintoją, 25 X 1934*, *Apmąstymų rankraščiai*. AMG.

[19] Tenże, *Bažnyčios ir tautos darbininkas*, AJM, s. 15.

[20] Tenże, *Apmąstymas.*

[21] Tamże.

[22] Artykuł został opublikowany po sześciu latach, lecz zmieniony i pod innym tytułem i nazwiskiem: Jurgis, *Keli žodžiai musų Kunigėliams*, „Dirva-Žinynas" 1903, s. 43-69.

które rzeczywiście w późniejszej swojej działalności całkowicie zrealizował. W artykule szeroko pisze o tych wielkich niebezpieczeństwach, które zagrażają społeczeństwu katolickiemu ze strony prawosławnej Rosji, a również ze strony tych powiązań pojęciowych i układów, które na uniwersytetach rosyjskich zostały przepojone duchem socjalistycznym i tzw. nihilistycznym. Przedstawiając to, bardzo energicznie pobudza młodych współbraci do odważnego i zdecydowanego przeciwstawiania się wkradającemu się złu i wskazuje kierunki oraz sposób działalności. Artykuł jest dość mocnym świadectwem o gorliwości młodego autora, mówi o jego dojrzałości duchowej, przenikliwości spojrzenia na aktualne życie i jasnym spojrzeniu na przyszłe. W zdobywaniu tego doświadczenia, które widać również w artykule, bardzo pomagał Jerzemu Matulewiczowi zażyły kontakt, jaki w czasie wakacji miał w Mariampolu z ludźmi, z życiem parafii i ze świeckimi studentami.

Na czwartym roku studiów (1898-1899) wicerektor akademii, prof. Andrius Redke, subdiakona Jerzego naznaczył na seniora wszystkich alumnów[23]. Dnia 20 listopada[24] 1898 r. bp Karol Niedziałkowski udzielił mu święceń kapłańskich w Petersburgu. Tam też neoprezbiter odprawił pierwszą Mszę świętą[25]. W ciągu całego czterolecia w akademii Jerzy Matulewicz wszystkich swoich kolegów kursowych przewyższał bystrością umysłu. We wszystkich egzaminach przez te cztery lata zawsze otrzymywał pierwszą i najwyższą ocenę. Rozprawę magisterską napisał u prof. Jonasa Mačiulisa – Maironisa: *De iure belli et pace aeterna* i dnia 3 czerwca 1899 r. otrzymał tytuł magistra teologii: *summa cum laude cum nota: primus*, tzn. „z najwyższą pochwałą z dopiskiem: prymus”[26]. Ponadto Akademia swojego wyróżniającego się alumna udekorowała złotym medalem[27]. Ta najwyższa opinia profesorów i kolegów, którą dali Jerzemu Matulewiczowi, absolutnie nie wbiła go w pychę. Pozostał on, jak

[23] Būčys, *Arkivyskupas Matulevičius Bažnyčios darbininkas*, „Tiesos Kelias” 2(1927), s. 101.

[24] 8/20 listopada, Archiwum diecezji kieleckiej.

[25] Sakevičius, dz. cyt., s. 13.

[26] Būčys, *Arkivyskupas Matulevičius…*, s. 99-100.

[27] J. Seirijų (J. Židanavičius), *Jo eksc. Arkiv. J. Matulevičius*, Chicago 1926, s. 10.

powiedział bp Būčys, „prosty, spokojny, skromny, w pokorze nieobłudnej; nawet cienia pychy w nim nie było”[28]. Studenci Jerzemu nie zazdrościli, bo kolegom swoim mniej pojętnym cierpliwie pomagał w rozwiązywaniu trudniejszych scholastycznych problemów[29].

B. Ostatnie przygotowanie do żniwa (1899-1902)

Biskup i rektor Akademii, Karol Niedziałkowski, robił starania o stypendium państwowe dla wybitnego alumna Jerzego Matulewicza, żeby mógł zdobyć głębszą wiedzę teologiczną na jakimś uniwersytecie Europy Zachodniej. Wysiłki jednak rektora u władz rosyjskich spełzły na niczym. Niemniej, poradził on ks. Jerzemu Matulewiczowi, żeby tego rodzaju propozycję zrealizował własnymi siłami i przygotował się do wykładania teologii fundamentalnej na akademii[30].

Najpierw jednak ordynariusz kielecki młodego lewitę naznaczył na wikariusza we wsi Daleszyce. Okolica, gdzie zamieszkiwał wikariusz, nie była zdrowotna, dlatego dawniejsza choroba na nowo się uaktywniła. Lekarz, sądząc, że wikariusz został dotknięty silnym reumatyzmem, skierował go we wrześniu 1899 r. do sanatorium w Kreuznach w Niemczech. Jednak nie poprawiło to jego zdrowia. Matulewicz udał się więc do Fryburga w Szwajcarii i dnia 14 listopada tego samego roku pod pseudonimem Narbut Geo de Lemberg z Austrii[31] został immatrykulowany na miejscowym uniwersytecie i z wielką starannością podjął studia teologiczne i socjologiczne.

Oprócz studiów, zmuszony brakiem finansów, Jerzy Matulewicz-Narbut w dzielnicy Fryburga, Basse Ville, przy kościele św. Jana pomagał proboszczowi, odwiedzając chorych i spełniając inne posługi. Dlatego proboszcz swojemu współpracownikowi udostępnił niewielkie

---

[28] Būčys, *Arkivyskupas Matulevičius…*, s. 99.

[29] Tamże, s. 99-100.

[30] Būčys, *Bažnyčios…*, s. 20.

[31] *Album Universitatis Friburgensis Helvetiorum 1899*, nr 1451, s. 61, Archiv. Univ. Frib. Wszyscy studenci należący do cesarstwa rosyjskiego w ten sposób ukrywali się, bo dla katolików studia za granicą na ogół aż do 1905 r. były zabronione.

mieszkanie i pożywienie za małym wynagrodzeniem, a mianowicie za 50 franków szwajcarskich[32].

Wspomniany już bp Henryk Przeździecki o księdzu Jerzym Matulewiczu, swym koledze ze studiów we Fryburgu, opowiada: „zawsze milczący, zatopiony w książkach, płonący gorliwością kapłańską […] nigdy i nigdzie nie widziałem, żeby pokazywał swoje 'ja', ponieważ szukał tego, co do niego należy […]. Miałem okazję dość często do niego zachodzić, podziwiałem tę duszę czystą i jego płonący zapał, wielką erudycję, jasne rozwiązywanie najbardziej zawiłych problemów teologicznych, przejrzystości jurydycznej, naukowej i socjalnej. Modlitwa i praca, miłość Boga i bliźniego zajmowały każdą godzinę jego życia"[33].

Plebania, gdzie mieszkał ks. Jerzy Matulewicz, była położona nad rzeką Sarine, dlatego mieszkanie było zimne i wilgotne. Bóle w ręce i nodze mieszkańca stopniowo stawały się nie do wytrzymania. Lekarz, dr Meyer, po diagnozie stwierdził nie reumatyzm, jak dotąd uważano, lecz gruźlicę kości. A więc dla odzyskania zdrowia nieunikniona była operacja chirurgiczna. W roku zatem 1901 ks. Jerzy poddał się bardzo bolesnej operacji, którą z wielką zręcznością przeprowadził doktor G. Clement w swojej prywatnej klinice i od biednego kapłana nie wziął prawie żadnego wynagrodzenia. Odzyskawszy w pewnym stopniu zdrowie, Jerzy Matulewicz-Narbut na nowo podjął przerwane studia. W następnym zaś roku 21 lipca przedstawił na wydziale teologicznym pracę pt. *De doctrina Russorum circa statum iustitiae originalis*, czyli „Nauka Rosjan o stanie sprawiedliwości pierwotnej" i obronił ją z oceną *praeclarissime*[34]. Wspaniałą rozprawę, którą napisał u sławnego apologety prof. Alberta Marii Weissa OP, teologowie katoliccy przyjęli z wielką uwagą, ponieważ Autor, mówiąc o najnowszych autorach rosyjskich (1840-1902), bardzo jasno przedstawił ich naukę teologiczną[35]. Na podstawie

[32] W konwikcie zaś skromne utrzymanie wynosiło ponad 100 franków. Informacja ta pochodzi z ustnego świadectwa bpa Būčysa, który studiował wówczas we Fryburgu.

[33] AMG, GM, *Śmierć, Nekrologi, Arcybiskup J. Matulewicz*, nr 9.

[34] *Elenchus promotorum ad gradus academicos in Facultate Theologica, Anno 1902*, Archiv. Univ. Frib.

[35] Dzieło zostało wydrukowane w Krakowie w 1903 r. pod tytułem: *Doctrina Russorum de statu iustitiae originalis*, 236 stron.

świadectwa bpa Henryka Przeździeckiego po obronie tej rozprawy, profesorowie napisali do Rzymu, żeby ci, kogo to interesuje, zwrócili uwagę na młodego doktora, obdarzonego nadzwyczajnymi zdolnościami[36].

C. Profesor, wychowawca, apostoł (1902-1909)

Jerzy Matulewicz dojrzewając w tym regionie, gdzie jakby stykały się ze sobą krainy Europy Zachodniej i Wschodniej[37], pobierając nauki na Litwie, w Polsce, studiując pilnie w Rosji i Szwajcarii, dzięki wielkim zdolnościom i nadzwyczajnej pracowitości wzbogacił się nie tylko o skarbiec wiedzy, ale również miał odpowiednią okazję do dobrego poznania trendów duchowych, kulturalnych i socjalnych dwóch różnych części świata. To dobre przygotowanie intelektualne i duchowe dawało solidną nadzieję na jego owocną działalność kapłańską.

Po otrzymaniu stopnia naukowego, ks. dr Jerzy Matulewicz dnia 6 października 1902 r. zaczął pracę apostolską w diecezji kieleckiej, w wiejskiej parafii Imielno. Pozostał tu krótko, bo dnia 29 grudnia tegoż roku ordynariusz miejscowy powierzył mu obowiązek profesora w seminarium kieleckim[38]. Uczył prawa kanonicznego i łaciny. Jego uczeń, ks. Marian Wiśniewski, tak mówi o profesorze: „Przede wszystkim starał się wzbudzić w nas miłość do języka łacińskiego. Wskazywał na jego piękno, znaczenie, wewnętrzną konstrukcję, dojrzałą tężyznę. Przedstawiał historyczne wpływy łaciny na tworzenie się języków europejskich. Wskazywał na związek łaciny z kulturą rzymskokatolicką i misją Kościoła. Zachęcał nas, przyszłych kapłanów, byśmy przyswoili sobie łacinę, jako drugi język ojczysty. Kościół bowiem to nasza matka duchowa i nasza wspólna ojczyzna, w której wszystkie narody powiązane są braterskimi relacjami

[36] AMG, GM, *Śmierć, Nekrologi, Arcybiskup J. Matulewicz*, nr 9.

[37] Prof. Stasys Šalkauskis uważa, że Litwa znajduje się na styku Europy Wschodniej i Zachodniej, gdzie dostrzega się pewną syntezę dwóch kultur. Zob. jego dzieło: *Sur les confins de deux mondes*, Genève 1919. To samo można konsekwentnie powiedzieć i o Polsce.

[38] Świadectwo kurii diecezjalnej w Kielcach: AMG, GM, *Personalia*, nr 7.

i wszyscy ludzie są dziećmi jednego Ojca w niebie”[39]. W innym miejscu ten sam o. Wiśniewski kontynuuje: „Szybko zauważyliśmy i odczuliśmy, że nowy profesor nie chce nas ‘obcinać’ i przeciążać naszej pamięci. Zagadnienie wyjaśniał tak przejrzyście i atrakcyjnie, że lubiliśmy nawet tę suchą gramatykę łacińską. Umiał też upiększać lekcje przyjaznym i delikatnym uśmiechem oraz pogodnym spokojem”[40]. Słuchacze zaś prawa kanonicznego byli zafascynowani wykładami tego profesora. Bo sam umiał przepisy prawa tak praktycznie i atrakcyjnie zastosować w życiu, że wydawały się one uwolnieniem, a nie skrępowaniem[41]. Ordynariusz miejscowy, oceniając zgodnie z prawdą przymioty młodego profesora, do funkcji nauczyciela dołączył mu także obowiązek wicerektora[42].

W tym jednak czasie odnowiła się i wzmogła u profesora gruźlica kości. Niewiele poskutkowały częste podróże do lekarzy w Warszawie. Ponieważ więc choroba z dnia na dzień zaczynała go coraz bardziej przygniatać, pod koniec 1904 r. pozostał ks. Jerzy w Warszawie w darmowym szpitalu dla ubogich, bo i sam był ubogi. I tak, gdy już zagrażała mu śmierć, sama miłość chrześcijańska go uzdrowiła. Hrabina bowiem Cecylia Plater-Zyberkówna, założycielka i moderatorka katolickiej prywatnej szkoły rękodzielniczej dla dziewcząt w Warszawie przy ul. Pięknej (później Piusa XI), otrzymawszy wiadomość o bardzo ciężkim stanie zdrowia bardzo dobrego księdza, 10 grudnia 1904 r. przeniosła chorego[43] do swego zakładu i otoczyła opieką. Chory stopniowo nabierał sił i nie omieszkał wznawiać apostolatu, na razie zaczynając od młodzieży zakładowej. Słusznie przeto wychowawczynie w szkole i same uczennice twierdziły, że w osobie kapelana znalazły skarb i obdarzały

---

[39] *J. Matulevičius kaipo auklėtojas*, AMG, s. 4-5. Całość w: *Ojciec Jerzy Matulewicz jako wychowawca* ks. Wiśniewskiego znajduje się w: *Wspomnienia o bł. Jerzym*..., s. 44-73 (przyp. red.).

[40] *Atsiminimų šviesoj*, AJM, s. 110.

[41] *J. Matulevičius kaipo auklėtojas*, AMG, s. 6-7; por. P I, s. 26.

[42] Świadectwo kurii w Kielcach.

[43] Wyciąg z księgi mieszkańców domu przy ul. Pięknej 24/26 w Warszawie: AMG, GM, *Personalia*, nr 8.

go największymi pochwałami[44]. Zakład i jego moderatorki należały do ukrytego zgromadzenia zakonnego Posłanniczek Najświętszego Serca Jezusowego. Zgromadzenie to kapelan zreformował i zaczęło ono odtąd kwitnąć. Ale o tych sprawach więcej powiemy w następnym artykule.

Był to czas, w którym dawał się zauważyć także w Warszawie nowy rodzaj gospodarowania społecznego, nowe postępy w przemyśle. Równocześnie wzrastała liczba robotników, ich niepokoje i zagrożenia. Trzeba pamiętać, że był to w Rosji okres rewolucji 1905 r. Jerzy Matulewicz, który już dawniej doświadczył osobiście losu robotnika, teraz poszukiwał dróg zaradzenia duchowej i materialnej biedzie robotników. Świeżo wydana encyklika Leona XIII *Rerum novarum* nauczyła go, jak układać w duchu chrześcijańskim stosunki między dobrem materialnym, zapłatą od przedsiębiorcy a pracą robotnika, między pracodawcą a pracownikiem. We Fryburgu, oprócz studiowania teologii, dobrowolnie uczęszczał na wykłady z socjologii[45]. Znał też trochę zmartwienia robotników, prowadząc apostolstwo w dzielnicy Fryburga. Nowy zaś kontakt z biednymi w szpitalu wzbogacił jego doświadczenie w kwestii robotniczej.

Teraz przeto ks. Jerzy Matulewicz, nie szczędząc własnego zdrowia, oprócz innych zajęć, zaczął dokładać starań do wspomagania i przepajania duchem katolickim robotników warszawskich. Działał na tym polu z wybitnym księdzem, Marcelim Godlewskim. W 1906 r. redagował tygodnik „Towarzysz Pracy"[46]. Obaj księża na zasadach *Rerum novarum* założyli Stowarzyszenie Robotników Katolickich, które w Warszawie liczyło do 50 tysięcy członków. Ks. M. Wiśniewski słusznie zauważa, że głównym promotorem stowarzyszenia był ks. Jerzy, bowiem po jego odejściu z Warszawy stowarzyszenie to zmniejszyło się do 5 tysięcy członków[47].

Nie brakowało jednak w Warszawie katolików mało obeznanych z nauką społeczną Kościoła, dla których działalność Jerzego Matulewicza

---

[44] Patrz świadectwa jego uczennic: O. Zaštautaitė-Jokantienė, *Atsiminimai apie mano kapelioną kun. Jurgį Matulevičių*, „Šaltinis" 4(1928), s. 57.

[45] J. Vaišnora, *Arkiv. J. Matulevičius ir darbininkų klausimas*, AJM, s. 270.

[46] Por. Pumpuras, *A. a. Arkivyskupas Jurgis Matulaitis-Matulevičius*, „Kelias" 5(1927).

[47] *Atsiminimų šviesoj*, AJM, s. 110-111.

wydawała się zbyt nową i ośmielili się oskarżać go o liberalizm, socjalizm, a nawet komunizm[48]. Hrabia zaś Juliusz Ostrowski bardziej z gorliwości niż z roztropności rozgłosił te opinie o nim w Rzymie[49]. Ks. Jerzy Matulewicz jednak w sumieniu był spokojny, bo nie czynił nic innego, tylko starał się wprowadzać w życie naukę płynącą z encykliki *Rerum novarum*. A tego przecież Stolica Apostolska nie potępiła.

Ks. Jerzy Matulewicz słusznie sądząc, że przyczyna podejrzeń ukryta jest w niedostatku wiedzy, w sierpniu 1907 r. zorganizował w Warszawie pierwszy Tydzień Socjologiczny, w czasie którego wykształceni księża i świeccy przejrzyście w publicznych prelekcjach wyjaśniali naukę socjalną Kościoła[50]. Organizator, ks. Jerzy, osobiście w trzech wykładach wspaniale przedstawił chrześcijańską teologię o prawie własności[51]. Na te zgromadzenia przybyli trzej delegaci zaproszeni z Litwy, dla których ks. Jerzy urządził oddzielne sesje, by przedyskutować zagadnienia socjologiczne odnoszące się bardziej do Litwy. Delegaci ci po powrocie do ojczyzny kwestie socjologiczne szerzej propagowali[52].

Oprócz tego ks. Jerzy Matulewicz wiele pracował, by studentów Uniwersytetu Warszawskiego przygotować do działalności w duchu katolickim. Był bowiem przekonany, że bez wykształconych ludzi ta akcja pozostanie mało skuteczna. Wówczas powstało przepojone szczerym i silnym duchem katolickim Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie", które rozsiane we wszystkich uniwersytetach Polski, było inspiracją do powstania Akcji Katolickiej[53].

Ponadto ks. Matulewicz stał na czele Apostolskiej Unii Duchowieństwa, organizował rekolekcje dla księży, kleryków i zakonników[54], a tak-

[48] J. Matulaitis-Matulevičius, *Mintys, apšvietimai, ikvėpimai ir pasiketinimai*, 17 sierpnia 1911. Jest to dziennik duchowy Jerzego Matulewicza, który znajduje się w archiwum marianów prowincji litewskiej w Mariampolu.

[49] K. Zajančkauskas, *Nuo piemenėlio iki arkivyskupo*, Marijampolė 1939, s. 30.

[50] Prelekcje opublikowane w książce: *Kursa społeczne*, seria: *Biblioteka Dzieł Chrześcijańskich*, cz. *Wrzesień-Październik*, Warszawa 1907.

[51] Opublikowane pod tytułem: *Chrześcijańska teoria prawa własności*, w: *Kursa społeczne*…. W sumie 93 strony.

[52] Por. P. Lapelis-Vaidevulis, *Prelatas K. Šaulys*, „Darbininkas" 65(1949).

[53] M. Wiśniewski, *S. P. Arcyb. Matulewicz*, „Szerbiec" 7(1927), s. 111.

[54] P I, s. 48.

że w tradycyjnym duszpasterstwie niósł wydatną pomoc duchowieństwu. Jednocześnie nie zapominał o swoich ziomkach Litwinach, których wtedy w Warszawie znajdowało się około 5 tysięcy. Wspomagał ich w organizowaniu własnej wspólnoty i dla ich użytku założył katolicką bibliotekę[55].

Gdy w 1904 r. w Rosji wybuchły, a w następnym wzmogły się, poważne rozruchy polityczne, znaczniejsi księża katoliccy przebywający w Petersburgu dość często mówili o lukach w wykształceniu duchowieństwa i oceniali, że polegają one na braku kursów z katolickiej socjologii. Sami również studenci Akademii Katolickiej w Petersburgu widząc te luki, w 1906 r. na naleganie szczególnie Juozasa Vailokaitisa, prosili rektora Akademii, Longina Żarnowieckiego, by otworzył katedrę socjologii. Dnia zaś 8 grudnia tegoż roku księża profesorowie zebrani u rektora uznali za konieczne powołanie takiej katedry[56]. Na funkcję profesora od początku roku akademickiego 1907/1908 powołano znanego już ks. Jerzego Matulewicza, który tak teoretycznie, jak i praktycznie, dobrze był przygotowany do prowadzenia wykładów z tego przedmiotu. Głębokie ponadto wykształcenie teologiczne sprawiało, że w socjologii czuł się zabezpieczony przed błędami[57]. Pierwszy wykład zatytułowany „Na jakim prawie opiera się prawo własności" (*Quonam iure nititur proprietas*) wygłosił dnia 18 września. „Wrażenie o nowym profesorze, mówi jego student, późniejszy arcybiskup wileński Mečislovas Reinys[58], było prawdziwą radością […] Mówił spokojnie, lecz tak pięknie, szczerze, logicznie, współcześnie […] Wykłady jego były pokarmem nie tylko dla umysłu, lecz też i dla serca: nie tylko formował ideologiczne spojrzenie, ale też uczucia duchowe, postanowienie żyć według tych idei, osądzać"[59]. Inny student, prof. prałat Blažiejus Čėsnys, mówi: „Wcześniej i później

---

[55] A. Vitortas, *Lietuviai svetur*, „Šaltinis" 19(1909), s. 298.

[56] Świadectwo ustne biskupa Būčysa, który wtedy był tam profesorem.

[57] Vaišnora, dz. cyt., s. 269-271.

[58] Uwięziony przez komunistów, a potem trzymany w więzieniu we Włodzimierzu koło Moskwy razem z innymi biskupami litewskimi: Teofilisem Matulionisem i Pranasem Ramanauskasem. J. Kužnionis, *Apie vyskupus Reinį ir Matulionį*, „Draugas" 64(1954); *Lietuvos vyskupų likimas Rusijoj*, „Draugas" 52(1954).

[59] *Atsiminimų šviesoj*, AJM, s. 97; M. Reinys, *Profesor Akademii Duchownej*, w: *Wspomnienia o bł. Jerzym…*, s. 165-167 (przyp. red.).

słuchałem wielu wybitnych profesorów, lecz takiej jasności myślenia, jaka promieniowała z wykładów prof. Jerzego Matulewicza, gdzie indziej chyba nie spotkałem […] Sala wykładowa dość przestronna nie mogła pomieścić słuchaczy”[60]. Podobne są świadectwa i innych studentów[61].

Pole działalności profesora Jerzego Matulewicza nie ograniczało się tylko do nauczania akademickiego. Wiele pracował dla powrotu odłączonych na łono Kościoła katolickiego. Prowadził duszpasterstwo Litwinów i innych katolików przebywających w Petersburgu. Pomagał społeczności katolickiej litewskiej organizując prelekcje, których „centralną osią zawsze był Chrystus”[62].

W dniach od 3 stycznia 1909 r. w Kownie na Litwie z dużym powodzeniem odbyły się pierwsze publiczne kursy socjologiczne, które najprawdopodobniej zostały zorganizowane z inspiracji profesora socjologii Jerzego Matulewicza, ponieważ on sam był na nich głównym wykładowcą[63]. Jak w Warszawie w 1907 r. prelekcje wygłoszone w polskim języku opublikował, tak samo zrobił z kowieńskimi po litewsku[64]. W ten sposób poszerzyła się znajomość społecznej nauki katolickiej. W roku zaś 1913, gdy pojechał do Ameryki Północnej, przeprowadził serię prelekcji socjologicznych wśród emigrantów litewskich. Ksiądz Jerzy Matulewicz chciał, żeby promotorami tej nauki i działalności socjalnej były też rodziny zakonne przez niego założone, zreformowane, odnowione, np.: Siostry Ubogich, Siostry Posłanniczki Najświętszego Serca Jezusowego, Marianie. Rozszerzana przez niego i przez przygotowanych ludzi socjalna nauka Kościoła miała i ma wielki wpływ na życie. Żeby się nie rozwlekać, niech będzie wolno zilustrować to jednym tylko przykładem.

---

[60] Tamże, s. 108-109.

[61] Wiśniewski, dz. cyt., s. 10-11; L. Noreika, „Lietuvi” 10(1927); Świadectwa ustne: profesorowie Pr. Kuraitis, Vlad. Jurgutis i inni.

[62] Świadek naoczny J. Januškevičius, *Atsiminimų šviesoj*, AJM, s. 116; por. „Šaltinis” 5(1909), s. 395.

[63] *Suaugusiems pamokinimai Kaune*, „Šaltinis” 4(1909), s. 56-58.

[64] J. Matulevičius, *Miestų ir apskritai darbininkų klausimas*, Kaunas 1909; tenże, *Trumpas išaiškinimas šių dienų socialinio klausimo*, „Draugas” 3(1909) nr 31-32, s. 327-350; *Bažnyčia ir savastis*, Petersburg 1918.

W latach 1920-1926 na Litwie dokonano gruntownej reformy rolnej. Ta reforma, jak twierdzi bp Justinas Staugaitis, była skutecznym środkiem zabezpieczającym Litwinów przed zgubnym niebezpieczeństwem komunizmu[65]. Niezmordowanym i głównym promotorem reformy był ks. Mykolas Krupavičius, który wyznał, że ta sprawa była inspirowana myślami Jerzego Matulewicza[66].

Rektor Akademii Duchownej w Petersburgu od początku 1908 r. powierzył młodemu profesorowi Matulewiczowi również wychowanie duchowe alumnów. O jego doświadczeniu jako ojca duchownego świadczy abp M. Reinys: „kiedy czytasz zapiski, przebiegasz wyciągi i porobione uwagi, widzisz, jaka tam się kryje głębia wiedzy, znajomość duszy, doświadczenie życiowe i ileż tam włożone jest szlachetnego ducha, płonącego miłością człowieka! Jego nauka ascetyczna opierała się na teologii, na etyce naturalnej, na psychologii, pedagogii nie zaś na własnych wymysłach i opiniach"[67].

W następnym roku (1909) profesor Jerzy Matulewicz, chociaż wbrew swojej woli, został naznaczony na urząd inspektora, czyli wicerektora Akademii[68]. Obowiązkiem inspektora było m.in. czuwanie nad wszystkimi sprawami życia i nad wykształceniem studentów. „Pilnował porządku, mówi jego student Marian Wiśniewski, pilnował zachowania regulaminu, czynił to raczej spojrzeniami i lekkim uśmiechem, niż słowami nagany. Studenci otaczali go wielką miłością i szacunkiem"[69].

D. Promotor życia zakonnego

Nabrał mocy od dawna i prawie powszechnie stosowany był zwyczaj, że inspektorzy wspomnianej Akademii byli promowani na jej rektorów

---

[65] Meškus (J. Staugaitis), *Artimiausieji Lietuvos katalikų uždaviniai*, „Tiesos Kelias" 3(1926), s. 181.

[66] M. Krupavičius, *Kova už žemę ir ūkininką*, Kaunas 1928, s. 5-6, 87.

[67] AJM, s. 97; G. Camanis, P I, 147-148.

[68] List ks. Jerzego Matulewicza do niezidentyfikowanego prałata w Rzymie, Petersburg, 7 lutego 1910, ACRel., s. 26.

[69] *J. Matulevičius kaipo auklėtojas*, s. 13; por. P I, s. 27.

lub biskupów. Usposobienie wszelako Jerzego Matulewicza nie dążyło do zdobywania wysokich urzędów. Sam mówił: „Nie obawiajmy się, kandydatów na wysokie urzędy honorowe w tym świecie nigdy nie zabraknie”[70]. Myśl jego często pociągało życie zakonne, które pod zaborem rosyjskim wśród katolików niemal zupełnie wygasło. Zniszczenie tej formy życia wydawało mu się przyczyną słabości, którą jasno zauważało się w publicznym życiu katolików na tych terenach. Trzeba więc było znaleźć sposoby do wznowienia i promocji życia zakonnego. Do tego trudnego zadania pełnego ofiar i przeszkód ks. Jerzy Matulewicz zabrał się bezwzględnie już od 1905 r. i na tym polu apostolskim aż do ostatnich dni swego życia trwał jako niezmordowany pracownik.

Po wydaniu 27 października 1864 r. przez władze rosyjskie dekretu mającego za cel zniszczenie życia zakonnego, to życie, lecz już w formie ukrytej, zaczęło kwitnąć szczególnie w Polsce i w sąsiednich krajach. Bardzo znanym promotorem tego rodzaju życia zakonnego był kapucyn, o. Honorat z Białej Podlaskiej, czyli Wacław Koźmiński (1829-1916). Dzięki szczególnemu jego staraniu powstało wiele ukrytych zgromadzeń zakonnych[71]. W następnych jednak latach liczne obowiązki, które ze strony założyciela, albo współzałożyciela musiały być wykonywane względem nowych rodzin zakonnych, przechodziły możliwości jednego człowieka, zasłużonego o. Honorata. Wreszcie na początku XX w. bardzo wydatnym pomocnikiem w tym dziele i kontynuatorem został ks. Jerzy Matulewicz. On to kilka zgromadzeń zakonnych sam założył, inne zaś zreformował lub w ich pracach był promotorem i pomocnikiem.

1. Siostry od św. Kazimierza

Pierwsze oznaki promocji życia zakonnego było widać u księdza Jerzego Matulewicza we Fryburgu Szwajcarskim. Gdy jeszcze był tam na

---

[70] Matulaitis-Matulevičius, *Mintys*..., 3 lutego 1911.

[71] Odnośne dokumenty znajdują się w archiwum Kongregacji do spraw Zakonników w Rzymie pod skrótami: V (Varsavia) 38, 62, 64, 65, 65a, 76, 82, 84, 97; C (Cracovia) 57. Por. E. de Beaulieu OMC, *Un hèros de la Pologne moderne. Le Père Honorat de Biała, Capucin. Les Voix Franciscaines*, Toulouse 1932, s. 232.

wyższych studiach uniwersyteckich (1899-1902), zastanawiał się z innymi księżmi litewskimi nad założeniem zgromadzenia zakonnego sióstr, które by pracowały szczególnie na niwie kształcenia i wychowania dzieci litewskich emigrantów[72]. Ten pomysł, który się zrodził w Szwajcarii, został po jakimś czasie wprowadzony w życie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej przez ks. Antanasa Staniukynasa († 1918 r.) i Kazimierę Marię Kaupas († 1940 r.), którzy w roku 1907 w mieście Mount Carmel, diecezji Harrisburg w Pensylwanii założyli na prawach diecezjalnych Zgromadzenie Sióstr od św. Kazimierza[73]. Pierwsze konstytucje dla tych sióstr ułożył biskup miejscowy Johannes G. Shanahan[74]. Gdy zaś latem 1913 r. ks. Jerzy Matulewicz przybył ze Szwajcarii, by założyć dom marianów w Chicago, zastał już w mieście główny dom sióstr prawnie erygowany. Przebywając w ciągu około trzech miesięcy w Chicago, wspierał siostry nie tylko w dziedzinie życia duchowego, ale widząc takę potrzebę, napisał dla nich nowe konstytucje[75]. W 1920 r. na zaproszenie biskupa wileńskiego, Jerzego Matulewicza, a także biskupa żmudzkiego, Pranciškusa Karevičiusa, przyszły na Litwę[76], gdzie z biegiem czasu wyróżniły się jako zasłużone wychowawczynie młodzieży.

W roku 1924 biskup Jerzy Matulewicz opracował już według *Kodeksu Prawa Kanonicznego* nową wersję konstytucji[77], na których siostry do dziś się opierają. W następnych latach biskup ten wszystko przygotowywał, żeby dla zgromadzenia będącego na prawach diecezjalnych, uzyskać

---

[72] J. B. Končius, *Šv. Kazimiero Seserų Kongregacija (1907-1932)*.

[73] Tamże, s. 109-113.

[74] Tamże, s. 114-122.

[75] Konstytucje zostały napisane po łacinie, lecz nam znane są tylko pod tytułem litewskim: *Šv. Kazimiero Seserų Konstiucija*, Chicago 1914. Zob. także List Jerzego Matulewicza do Sióstr św. Kazimierza w Chicago, Wilno, 25 stycznia 1923; 3 maja 1923, Archiwum Sióstr św. Kazimierza w Chicago; do księży P. Būčysa w Petersburgu i Vincasa Dvaranauskasa w Polipapavas, oba napisane dnia 8 września 1913 r., AMLit.

[76] List biskupa Jerzego Matulewicza do ks. P. Būčysa w Chicago, Wilno, 19 grudnia 1920, ERom., nr 1; Končius, dz. cyt., s. 289-293.

[77] Listy biskupa Jerzego Matulewicza do Sióstr św. Kazimierza w Chicago, Wilno, 25 stycznia 1923; 3 maja 1923; 25 września 1923; 9 lutego 1924; 19 maja 1924; 15 grudnia 1924, Archiwum Sióstr św. Kazimierza w Chicago; zob. *Konstytucje Zgromadzenia Sióstr św. Kazimierza*, Vilna 1924; AMG, *Sorores II, Sorores S. Cas*.

status prawa papieskiego[78]. Przedwczesna jednak śmierć Matulewicza przeszkodziła mu w dokończeniu sprawy.

Z upływem czasu Zgromadzenie Sióstr od św. Kazimierza tak w Ameryce, jak i na Litwie, wzrastało w liczbę i w zasługi. W 1940 r. posiadało na Litwie 11 domów zakonnych i 196 sióstr, które prowadziły jedną szkołę wyższą, dwie zawodowe, trzy podstawowe, trzy ochronki i siedem tzw. ogródków dla chłopców i dziewczynek[79]. W Argentynie zaś w 1953 r. było 460 sióstr i 40 domów zakonnych. W samym Chicago siostry prowadziły szkołę wyższą dla dziewcząt z około 800 uczennicami, 13 szkół parafialnych (w innych miejscach około 30), 2 szpitale i jeden przytułek dla podeszłych wiekiem[80].

2. Posłanniczki Najświętszego Serca Jezusowego

Podczas gdy ks. Jerzy Matulewicz prowadził w Warszawie bardzo intensywnie apostolat, jednocześnie starał się odnowić i zreformować ukryty Instytut Posłanniczek Najświętszego Serca Jezusowego. Pierwszoplanowym zadaniem sióstr była dziedzina wychowania dziewcząt i działalność społeczna. Ukryte to zgromadzenie zaczęło się w roku 1874 od Józefy Chudzyńskiej († 1914 r.) i o. Honorata Koźmińskiego[81] OFMCap z Białej Podlaskiej. Jerzy Matulewicz w latach 1906-1909 to zgromadzenie od podstaw przekształcił. O jego pracy same siostry takie składają świadectwo: „Sama Opatrzność kierowała ich wysiłkami […], posyłając im kapłana gorliwego i wykształconego, doktora teologii i głęboko pobożnego, ks. Jerzego Matulewicza. To właśnie on poradził matce Marii od Krzyża (Chądzyńskiej) zwołać pierwszą kapitułę generalną, przebadać nasze *Konstytucje* i dostosować je do *Norm* świeżo wydanych w 1910

[78] List napisany w Wilnie dnia 15 grudnia 1924; zob. List do Sióstr św. Kazimierza w Chicago, Bridgeville, Penna, 21 lipca 1926, Archiwum Sióstr św. Kazimierza w Chicago.

[79] *Elenchus domorum religiosarum et sodalium Congregationis CC. RR. Marianorum sub titulo Immaculatae Conceptionis B. M. V.*, Rzym 1927, s. 6-20.

[80] C. B. Carey, *The Sisters of Saint Casimir*, w: *Maria High School*, Chicago 1953, s. 8-10.

[81] Bogate źródła niewydane znajdują się w ACRel. pod znakiem V. 38.

roku, co on właśnie osobiście uczynił, i poczynić kroki, by otrzymać ich zatwierdzenie przez Stolicę Świętą […] Dzięki wskazówkom i pomocy wspaniałego księdza Jerzego Matulewicza między rokiem 1906 a 1909 osiągnęłyśmy to, że wszystkie jego rady zostały zrealizowane"[82].

W 1908 więc roku ks. Jerzy Matulewicz ułożył dla sióstr według przepisów Konstytucji Apostolskiej *Conditae a Christo*[83] Leona XIII i następnych norm Kongregacji do spraw Biskupów i Kongregacji do spraw Zakonników[84] nowe konstytucje i postarał się o ich papieskie zatwierdzenie (21 grudnia 1909)[85]. Ile tu w całości ks. Jerzy włożył pracy, sam wyznaje: „Można powiedzieć, że ja prawie od nowa to […] zgromadzenie założyłem"[86].

Odnowione zgromadzenie, chociaż w bardzo trudnych warunkach, zaczęło szybciej wewnętrznie i zewnętrznie rosnąć. W 1905 r. było 50 sióstr, a po czterech latach (1909 r.) 90, w roku zaś 1924 zgromadzenie miało 11 domów zakonnych ze 184 siostrami, które prowadziły jedną szkołę wyższą, 2 zwykłe, 2 zawodowe, 2 konwikty, 2 ochronki dla sierot[87] i brały czynny udział w wielu innych gałęziach apostolstwa.

W 1918 r., jako biskup wileński, Jerzy Matulewicz siostry Litwinki tego zgromadzenia z Polski zaprosił na Litwę[88]. Po mniej więcej siedmiu latach, to jest w chwili śmierci Jerzego Matulewicza, czyli w 1927 r., siostry na Litwie miały 4 domy zakonne ze 104 członkiniami i prowadziły jedną szkołę wyższą, jedno seminarium z konwiktem dla wycho-

---

[82] *Rèsumè historique de l'Institut des Soeurs Servantes du Sacrè-Coeur de Jèsus de Varsovie, Ms de die 15 X 1925*, ACRel., V. 38, s. 2v.

[83] *De Religiosorum Institutis vota simplicia profitentium. S. Id. Dec. 1900*, ASS 33(1900-1901), s. 341-347.

[84] *De novis Institutis Votorum simplicium, 28 VII 1901*, ASS, v. 34, s. 1-56.

[85] *Constitutiones Nuntiarum Sacratissimi Cordis Iesu*, Petropoli 1909, s. 1-47; *Dekret zatwierdzający w dodatku do Konstytucji*, ACRel., V, 38.

[86] W liście do ks. Pijusa Andziulisa, Petersburg, 19 stycznia 1911, ELit.

[87] *Rèsumè historique…* i inne odnośne dokumeny, ACRel., V, 38.

[88] List C. Zaštautaitė do K. Rėklaitisa, Kaunas, 1 listopada 1938; AMG, *Sorores II*, nr 3; List biskupa pomocniczego kowieńskiego Juozasa Skriveckasa do prefekta Kongregacji do spraw Zakonników, Kaunas, 25 września 1925, ACRel., V, 38; por. A. Petrauskas, *Praeities pabyros, II*, Chicago 1931, s. 146; zob. List J. Matulewicza do ks. Pijusa Andziulisa, 19 stycznia 1911.

wawczyń, 4 szkoły podstawowe, 4 zawodowe, 5 ochronek-ogródków dla dzieci sierot[89].

Odnowiciel zgromadzenia w latach 1922-1923 dawniejsze napisane przez niego konstytucje dostosował do *Kodeksu Prawa Kanonicznego*. Napisał je po łacinie i przetłumaczył też na język polski[90]. Pod koniec 1925 r. podał dla zatwierdzenia do Stolicy Świętej. Stolica Apostolska po wprowadzeniu pewnych skrótów udzieliła ostatecznego zatwierdzenia w roku 1931[91]. W tym samym roku jedna część sióstr na Litwie ujawniła się. Ta grupa zakonnic miała w 1940 r. 151 siostrę w 9 domach zakonnych[92]. Druga zaś część zgromadzenia na Litwie, która nadal prowadziła ukryte życie zakonne, była nieco mniej liczna.

3. Księża Marianie

Ks. Jerzy Matulewicz nie tylko innych kierował na drogę życia według rad ewangelicznych, ale i sam osobiście na nią wszedł. W roku bowiem 1909 wstąpił do Zakonu Marianów Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Ten Zakon Marianów z powodu prześladowania przez władze rosyjskie do tego stopnia został rozbity, że pozostał przy życiu tylko jeden zakonnik, o. Vincentas Senkus, który był przełożonym generalnym[93]. Ks. Jerzy Matulewicz, współpracując bardzo ściśle z księdzem profesorem Pranciškusem Būčysem, uchronił marianów od zagrażającej im śmierci. W roku 1911 ks. Jerzy z własnej woli zrezygnował z obowiązków profesora i wicerektora Akademii Duchownej w Petersburgu, aby już jako przełożony generalny oddać się całkowicie rozwojowi odnowionego Zgromadzenia Marianów. Zgromadzenie to, gdy umierał w 1927 r. jego

---

[89] Zgromadzenie Posłanniczek Najświętszego Serca Jezusowego, listy do Stolicy Świętej, Warszawa, 24 listopada 1930, ACRel., V, 38; Byras (A. Liepinis), *Apie Lietuvos moterų veikimą*, „Draugas" 1925; por. Petrauskas, dz. cyt., s. 145-158.

[90] *Constitutiones Congregationis Sororum Ancillarum Sacratissmi Cordis Iesu*, Varsavia 1925; po polsku w AMG, GM., vol. III, fasc. 32, nr 512; List bpa J. Matulewicza do ks. P. Būčysa, Wilno, 29 grudnia 1922, ERom., s. 15; *Rèsumè historique…*, s. 4.

[91] Dekret z dnia 24 marca 1931, ACRel., V, 38.

[92] *Elenchus… cleri prov. Eccl. Lithuanae*, Kaunas 1940, s. 282-284.

[93] Por. tego opracowania: cz. I, rozdz. I, D, 2.

Reformator czyli Odnowiciel, liczyło 12 domów zakonnych z 319 członkami[94]. Ale o trudach Jerzego Matulewicza włożonych w Zgromadzenie Marianów powiemy obszernie w II części opracowania.

4. Siostry Ubogich

Ks. Jerzy Matulewicz pochłonięty formacją marianów we Fryburgu (1911-1914), przygotowywał też tam założenie nowej rodziny zakonnej żeńskiej. Z Litwy przyjechały dwie kandydatki, które on i jego podwładni marianie odpowiednio pouczali o życiu zakonnym[95]. Ale wybuchła wojna i pokrzyżowała dobre zamiary. Lecz pod koniec wojny ks. Jerzy formalnie ideę wprowadził w życie, zakładając dnia 15 października 1918 r. w Mariampolu, w diecezji sejneńskiej, nową na prawie diecezjalnym rodzinę zakonną, to jest Siostry Ubogich pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, które ukierunkował na różne potrzeby charytatywne i działalność katolicką. Pomocą przy zakładaniu i pierwszą przełożoną była Petronėlė Uogintaitė (ur. w 1885 r.). Założyciel opracował konstytucje[96] i inne pisma służące formacji sióstr[97]. Powołany w tym samym roku na urząd biskupa wileńskiego, młodemu zgromadzeniu dalej pomagał korespondencyjnie bardzo mądrymi radami[98]. Oprócz tego, wyjeżdżając jako biskup do Wilna, opiekę nad siostrami powierzył ks. Kazimierasowi Rėklaitisowi, który przez 5 lat

---

[94] *Elenchus domorum religiosarum et sodalium Congregationis CC. RR. Marianorum sub titulo Immaculatae Conceptionis B. M. V.*, Rzym 1927, s. 6-20.

[95] Por. Wiśniewski, dz. cyt., s. 19; *Diarium privatum Superioris 25 VII 1916; 3 VIII 1916*, AMG.

[96] *Institutum Sororum Pauperum*, Marijampolė 1920.

[97] *Misja i charakter Zgromadzenia Sióstr Ubogich*; *Idea generalis et spiritus Congregationis Sororum Pauperum* (*Vargdienių Seselių Vienuolijos vedamoji mintis ir dvasia*), Marijampolė 1921 (w języku łacińskim i litewskim).

[98] Patrz listy biskupa Jerzego: Wilno, 12 września 1923, ERom., s. 25; Wilno, 25 września 1923, ERom., s. 26; Wilno, 31 stycznia 1924, ERom., s. 35-36; Wilno, 31 marca 1924, ERom., s. 41; Wilno, 14 kwietnia 1924, ERom., s. 43; Wilno, 11 stycznia 1925, ERom., s. 50; zob. też listy do ks. P. Būčysa w Kaunas i do ks. K. Rėklaitisa w Mariampolu z lat 1919-1923, ERom.

(1918-1923) był dla sióstr bardzo mocnym oparciem w sprawach duchowych i ekonomicznych[99].

Między Siostrami Ubogich mniej więcej w 1921 r. powstała myśl o połączeniu swego zgromadzenia z Siostrami od św. Kazimierza. Lecz założyciel temu połączeniu był przeciwny. Podczas gdy Siostry od św. Kazimierza szczególnie zajęte są nauczaniem w szkołach podstawowych i wyższych, ksiądz biskup Jerzy Matulewicz nalegał, by Siostry Ubogich pozostały przy służbie dla potrzebujących, chorych, posuniętych w latach i sierot. Ten podział zakresu prac między oddzielne zgromadzenia lepiej służył potrzebom społeczeństwa i Kościoła[100]. Opinia więc biskupa Jerzego przeciwna połączeniu miała skutek decydujący: dwa te zgromadzenia pozostały oddzielne.

W okresie siedmiu lat od założenia (1918-1925) liczba sióstr wzrosła do 44[101]. A w 1940 r. zgromadzenie miało 151 sióstr, 17 domów na Litwie i 3 w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej[102]. Po drugiej wojnie światowej inne dwa domy erygowano w Kanadzie[103].

5. Synowie Matki Bożej Bolesnej (doloryści)

Wkrótce po rozpoczęciu zarządzania diecezją wileńską, ks. biskup Jerzy Matulewicz w roku 1919 napisał według norm *Kodeksu Prawa Kanonicznego* nowe konstytucje dla Synów Matki Bożej Bolesnej, zwanych popularnie dolorystami[104]. Bracia doloryści zostali założeni w 1894 r. przez Izydora Wysłoucha († 1925 r.) i o. Honorata Koźmińskiego z Białej

---

[99] K. Rėklaitis, *Atsiminimai*, AMG, s. 89-96.

[100] Patrz propozycje ks. K. Rėklaitisa za i przeciw zjednoczeniu: *Vargdienių Seselių Vienuolijos suvienijimo su šv. Kazimiero Seserų Kongregacija klausimas* i odpowiedzi biskupa Jerzego Matulewicza dane na te pisma, AMG, *Sorores I, Sorores Pauperum*, nr 1.

[101] *Elenchus ecclesiarum et cleri dioecesis Seinensis*, Marijampolė 1926, s. 55-57.

[102] Būčys, *Brevis historia*, AMG, *Sorores I, Sorores Pauperum*, nr 6; *Elenchus… cleri prov. Eccl. Lithuanae*, 1940, s. 284-287; por. *Nekaltai Pradėtosios Švš. M. Marijos Seserų Kongregacija*, Putnam, Conn. 1945.

[103] S. B[ūdavas], *Nekalto pradidėjimo Seserys Kanadoje*, „Draugas" 156(1949).

[104] J. Kriščiukaitis, *De Vilnensi episcopatu Georgii Matulevičius*, *MS* litewski, AMG, 28 czerwca 1943, s. 8; *Constitutiones Congregationis Doloristarum seu Matris Dei Dolorosae Filiorum*, Wilno 1919.

Podlaskiej. Za szczególny cel mieli kształcenie humanistyczne i zawodowe przede wszystkim prostego ludu. Dzięki działalności ks. biskupa Jerzego Matulewicza Stolica Apostolska nowo opracowane konstytucje dnia 6 lutego 1924 r. zaaprobowała bez poprawek i wydała dla zgromadzenia dekret pochwalny[105]. Według sprawozdania przełożonego generalnego, brata Jakuba Neumana, przekazanego Stolicy Apostolskiej 29 listopada 1921 r., braci dolorystów było 106 w 12 domach zakonnych znajdujących się w 4 diecezjach Polski i Litwy[106].

6. Służebnice Jezusa w Eucharystii (eucharystki)

W czasie pełnienia urzędu biskupa wileńskiego Jerzy Matulewicz jasno dostrzegł konieczność założenia wśród Białorusinów żeńskiej rodziny zakonnej, ponieważ dotąd ta narodowość nie miała żadnego tego rodzaju zgromadzenia. A więc za zgodą Stolicy Apostolskiej w miejscowości Druja dnia 23 kwietnia 1924 r. założył na prawie diecezjalnym zgromadzenie o nazwie Służebnice Jezusa w Eucharystii (eucharystki). Celem sióstr było zajmowanie się dziełami charytatywnymi i kształceniem, szczególnie dziewcząt Białorusinek wyznania katolickiego, a także prawosławnego[107].

7. Siostry Imienia Jezus

Prawie w tym samym czasie, a mianowicie na początku 1923 r., biskup Jerzy Matulewicz pracował nad dostosowaniem konstytucji Sióstr Imienia Jezus pod opieką Najświętszej Maryi Panny Wspomożycielki Wier-

---

[105] Listy polecające biskupa Jerzego Matulewicza do Stolicy Świętej, Wilno, 13 września 1919, nr 2229; Dekret pochwalny i inne dokumenty dotyczące historii zgromadzenia znajdują się w ACRel., V, 82.

[106] *Sprawozdanie*, tamże.

[107] Prośba biskupa Jerzego Matulewicza do Stolicy Świętej, Wilno, 8 czerwca 1923, AMG, *Sorores II, Ancillae Iesu Eucharistici*, nr 1; Zezwolenie Kongregacji do spraw Zakonników na założenie zgromadzenia, 14 grudnia 1923, nr 4154/23, AMG, *Sorores II, Ancillae Iesu Eucharistici*, nr 2; Dekret erekcji biskupa Jerzego Matulewicza, Wilno, 23 kwietnia 1924, AMG, *Sorores II, Ancillae Iesu Eucharistici*, nr 3.

nych do norm *Kodeksu Prawa Kanonicznego*[108]. Instytut ten na prawie diecezjalnym założony został dnia 10 grudnia 1887 r. przez Franciszkę Witkowską i o. Honorata Koźmińskiego. Siostry prowadziły pożyteczną dla Kościoła i społeczeństwa działalność w Warszawie, Petersburgu i Wilnie. W 1926 r. instytut liczył 20 domów zakonnych i 153 siostry, które wywierały wpływ chrześcijański szczególnie na dziewczęta i kobiety robotnice, świadcząc dla nich pomoc materialną i duchową. Staraniem biskupa Jerzego Matulewicza dnia 7 lutego 1927 r. zgromadzenie otrzymało zatwierdzenie napisanych przez niego konstytucji i dekret pochwalny[109].

8. Ostatnie starania o rozwój życia zakonnego (1925-1927)

W latach 1925-1927 Jerzy Matulewicz, podniesiony już do godności tytularnego arcybiskupa adulitańskiego, spełniał funkcję wizytatora apostolskiego dla Litwy. Podczas gdy wykonywał ten urząd, troszczył się jednocześnie, by uporządkować jak należy i rozwijać życie klasztorne zlikwidowane przez rząd rosyjski, a teraz w wolnym państwie odrodzone[110].

Niewielka tylko liczba mniszek zakonu św. Benedykta w Kownie, założonego w 1627 r., przeżyła poniewierki ze strony władz rosyjskich. W klasztorze bowiem kowieńskim w 1926 r. było tylko 6 sióstr. Do tego klasztoru należała też rezydencja w Kolainiai z 10 mniszkami[111]. Ta mała wspólnota stwarzała dla władzy kościelnej niemałe trudności, szczególnie z powodu niesnasek między siostrami Litwinkami i Polkami[112].

---

[108] *Constitutiones Congregationis religiosae Sororum Nominis Iesu sub Patrocinio B. Mariae Fidelium Auxiliatricis*, Wilno 1923.

[109] Listy biskupa Jerzego Matulewicza do Stolicy Świętej, Wilno 9 czerwca 1923, nr 2440; Dekret pochwalny (nr 4213/23) i inne niewydane źródła o zgromadzeniu znajdują się w ACRel., V, 84.

[110] O tej działalności wizytatora apostolskiego patrz: R II, s. 13; R V; GM, *Pro memoria*, AVL, *Varia*, nr 12 i 15; Listy biskupa Jerzego Matulewicza do K. Rèklaitisa w Rzymie, Kaunas, 28 października 1926, ERom., s. 11; 22 listopada 1926, ERom., s. 12.

[111] *Elenchus omnium ecclesiarum et universi cleri dioecesis Samogitiensis*, 1926, s. 77.

[112] R II, s. 13.

Życie kontemplacyjne od wielu już lat przestało tu istnieć. Klauzury ścisłej nie przestrzegano, a nawet nie było możliwe jej przestrzegać z powodu nowych budynków wzniesionych obok klasztoru. Dlatego Wizytator apostolski po dokładnym przebadaniu sprawy i otrzymaniu opinii Kongregacji ds. Zakonników[113], przekształcił ten instytut w zgromadzenie. W miejsce przestarzałych reguł adaptował konstytucje sióstr św. Scholastyki istniejących w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej[114]. Tak zreformowany instytut, stosując się do wskazówek Wizytatora apostolskiego, zaczął żyć na nowo: powrócił do życia nowicjat i liczba sióstr szybko wzrastała[115].

Potężne dawniej na Litwie Towarzystwo Jezusowe w 1923 r. wznowiło w Kownie swą działalność i w następnym roku otworzyło tam kolegium (gimnazjum). Lecz ponieważ przyznane przez Stolicę Świętą pieniądze na rozbudowę nie przychodziły, groził upadek ekonomiczny i prawny nowego domu. Wówczas wizytator apostolski Matulewicz, który był też przełożonym generalnym marianów, zobowiązał ks. prof. Pranciškusa Būčysa MIC do zaciągnięcia pożyczki i przekazania otrzymanych pieniędzy miejscowemu przełożonemu Towarzystwa Jezusowego. W ten sposób odnawiająca się wspólnota wybawiona została z kryzysu. A sam arcybiskup Jerzy Matulewicz udał, że nic o tej sprawie nie wie[116].

Po bardzo dokładnej wizytacji Zgromadzenia Sióstr Ubogich, które sam założył w 1918 r., arcybiskup Jerzy zmienił przełożone i wydał inne zarządzenia[117]. Były one wszystkie bardzo korzystne dla rozwoju zgromadzenia, czego jasnym dowodem były wydarzenia mające miejsce później.

---

[113] Tamże.

[114] *Declarations and Constitutions of Congregation of St. Scholastica*, AMG, *Sorores II, Congregatio Sororum a S. Benedicto*, zaczerpnięte z ksiąg protokołów, Kaunas, 18 września 1928.

[115] L. Miniataitė, *A. a. Arkivyskupas Jurgis Matulevičius Seserų Benediktinių vienuolyno atgaivintojas*, „Rytas" z dnia 12 marca 1927.

[116] Świadectwo ustne biskupa P. Būčysa.

[117] Sprawozdanie arcybiskupa Jerzego Matulewicza dla kard. Pietro Gasparriego, Kaunas, 2 marca 1926, AVL, III, nr 45, s. 13.

Ponadto sporo uwagi zwracał na Zgromadzenie Księży Marianów, przez siebie zreformowane, nigdy nie zaniedbując załatwić jakiejkolwiek sprawy dotyczącej tego Zgromadzenia[118].

Oczywiście, także pozostałych siedem rodzin zakonnych, które istniały wtedy na Litwie, doznało ogromnej pomocy Wizytatora apostolskiego. Matulewicz bowiem, korzystając z każdej okazji, starał się organizować pobożne konferencje, aby osoby znajdujące się za furtą klasztorną, zostały dokładniej pouczone w sprawach duchowych i zakonnych[119].

Ze źródeł, które znajdują się w Rzymie w Archiwum Generalnym Marianów,[120] widać, że Jerzy Matulewicz mniej więcej w latach 1902-1927 szedł z pomocą również ośmiu innym zgromadzeniom zakonnym. Tak np. dla zgromadzenia sióstr pod wezwaniem Rodziny Najświętszej Maryi Panny istniejącego na prawach diecezjalnych, które należało do archidiecezji warszawskiej, napisał po łacinie i po polsku konstytucje[121]. Dokładnie ponadto wiadomo, że około roku 1917 zabiegał w sprawach Sióstr Pocieszycielek Najświętszego Serca Jezusowego, których domy zakonne były w Warszawie, Łodzi i w Kielcach[122]. Ale jaką pomoc im okazywał, jasno nie wiemy. Jednocześnie w tej chwili brak źródeł, by wyciągnąć jaśniejsze wnioski o nakładzie prac włożonych w sprawy pozostałych sześciu zgromadzeń.

Kończąc tę część pracy, uważamy, że nie można pominąć sceny z ostatniej godziny życia Jerzego Matulewicza, która ostatecznie jak gdyby przypieczętowuje całą jego działalność na polu szerzenia życia zakonnego.

Po skończonej operacji chirurgicznej, arcybiskup Jerzy, bliski śmierci, zwracając oczy w stronę asystującej pielęgniarki, pyta ją: „Jak masz

---

[118] Por. A. Faidutti, *Sull'attività di Monsgr. Matulewicz*, AVL, III, nr 44, s. 3.

[119] *Nekaltai Pradėtosios Švš. M. Marijos, Seserų Kongregacija*, s. 22; A. Ylius MIC, *Malonu atsiminti*, „Šaltinis" 5(1940), s. 74; Minetaitė, dz. cyt.

[120] Sekcja: *Sorores I, II*; *Jerzego Mat. Manuscripta*, vol. III, fasc. 27, nr 476-484; fasc. 32, nr 511-523; fasc. 34, nr 525-534.

[121] Po łacinie: AMG, GM, MS, vol. III, fasc. 32, nr 513, a po polsku: AMG, GM, vol. III, fasc. 37, nr 483-484.

[122] Po polsku siostry nazywano: „Pocieszycielki Serca Jezusowego". List H. Mikłaszewskiej do ks. J. Matulewicza w Warszawie, Łódź, 19 sierpnia 1917, AMG, *Sorores I*.

na imię?". „Józefa" – odpowiada pielęgniarka. „Klęknij i powtarzaj za mną!" Józefa klęka. Zwierzchnik, wyciągając rękę nad jej głowę, mocnym i wyraźnym głosem mówi: „Ja, Józefa, służebnica Pańska, składam Bogu Wszechmogącemu trzy śluby proste na czas nieograniczony". Pielęgniarka pobożnie powtórzyła słowa umierającego Matulewicza, chociaż sama nie była zakonnicą[123].

Powstaje tu natychmiast pytanie, co oznaczałaby ta scena? Najprawdopodobniej nic innego, jak tylko gorące pragnienie odchodzącego pasterza, aby kierować dusze, nawet jeszcze w ostatniej chwili, na drogę świętych rad ewangelicznych.

Tak więc krótko spojrzeliśmy na ten poligon, na którym rozwijała się działalność Jerzego Matulewicza w dziedzinie reformowania, odnawiania i szerzenia życia zakonnego. Widzimy, że dwie rodziny zakonne założył, trzy zaś zreformował. Dla piętnastu ponadto, o których źródła jasno mówią, napisał konstytucje, dostosował je do nowego *Kodeksu Prawa Kanonicznego*, albo przetłumaczył je na język ojczysty. Wiele zgromadzeń również na inny sposób skutecznie wspierał w wykonywaniu ich zadań. Zastęp przeto osób przyrzekających iść drogą rad ewangelicznych, zniszczony przez zaborcze władze rosyjskie, na nowo ustawił w dość zwartym szyku, który zaczął ustawicznie powiększać się w liczbę oraz zasługi i dotąd rozwija się w różnych narodach i na różnych kontynentach.

E. Biskup wileński (1918-1925)

Edward Ropp, trzydziesty ósmy w poczcie biskupów wileńskich[124], dnia 1 października 1907 r. został brutalnie i bezprawnie przez Piotra Arkadiewicza Stołypina († 1911 r.), premiera ministrów, usunięty ze stolicy biskupiej[125]. Zarządzał więc diecezją ks. Michał Michalkiewicz. Pod koniec wojny w 1918 r. raptownie wypłynęła sprawa biskupa wileńskiego.

---

[123] Świadek naoczny: ks. prof. dr Ignas Česaitis, *Paskutinės a. a. arkivyskupo Jurgio valandos*, „Rytas", 1927, nr 21.

[124] Diecezja erygowana przez papieża Urbana VI dnia 17 lutego 1387 r.

[125] Biskup J. Kukta, *Atsiminimų šviesoj*, AJM, s. 91.

Ponieważ w ostatnich czasach na tę stolicę biskupią naznaczani byli Polacy, dlatego Litwini intensywnie, szczególnie na początku XX w., prosili Stolicę Apostolską i nalegali, by dla miasta będącego ich stolicą, został naznaczony Litwin[126]. Np. w 1917 r. za pośrednictwem nuncjusza apostolskiego w Monachium, arcybiskupa Eugenio Pacellego, pod którego jurysdykcję podlegała Litwa okupowana przez Niemców i za pośrednictwem mons. Francesco Marchettiego Selvaggianiego, reprezentanta Stolicy Apostolskiej dla Szwajcarii w Bernie, trzech Litwinów domagało[127] się u Benedykta XV, by potrzebom kościelnym na Litwie we wspomnianym duchu zaradził. W następnym roku prośby o tym samym brzmieniu zostały powtórzone[128]. To naleganie w krótkim czasie osiągnęło pożądane skutki.

Wśród czterech kandydatów Litwinów proponowanych na stolicę biskupią wileńską był też ks. dr Jerzy Matulewicz, który od 1911 r. pełniąc urząd przełożonego generalnego marianów, pracował nad promocją dzieł tego Zgromadzenia w Szwajcarii (1911-1914), Ameryce Północnej (1913 r.), Polsce (1914-1918) i na Litwie (1918 r.). Gdy dowiedział się o swej kandydaturze, zrobił wszystko, by nie być podniesionym do godności biskupa wileńskiego. Dołożył wysiłków, by przekonać Pranciškusa Karevičiusa, biskupa żmudzkiego, prezydenta Najwyższej Rady Narodowej Litewskiej (Taryba) Antanasa Smetonasa, aby innych kandydatów przekładali ponad niego. Napisał ponadto do wizytatora apostolskiego w Polsce, Achillesa Rattiego. Wreszcie, nie mogąc z powodu działań wojennych udać się wprost do papieża Benedykta XV, pojechał

---

[126] Patrz pisemka przekazane św. Piusowi X: *O języku polskim w kościołach Litwy. Prośba przekazana przez Litwinów Jego Świętobliwości Piusowi X i Kardynałom Kościoła Katolickiego*, Kowno 1906; *Le condizioni dei Lituani cattolici nella diecesi di Wilno gli exccessi del panpolonismo. Memorandum del clero cattolico Lituano*, Roma 1912.

[127] Było to dnia 10 września 1917 r. i chodziło o delegatów stowarzyszeń litewskich wileńskich. P. Klimas, *Le dèveloppement de l'Ètat Lithuanien*, Paris 1919, 254 s.; tenże, *Musų kovos dėl Vilniaus*, Kaunas 1923, I, s. 91-92. Na początku listopada była też delegacja litewska w Szwajcarii. L. Natkevičius, *Aspect politique du differend polonolithuanien*, Paris 1930, s. 183-184. Dnia zaś 30 grudnia 1917 r. Rada Narodu (Tautos Taryba) przekazała: *Memoire concernant la situation de l'Eglise Catholique en Lithuanie*, Lausanne 1917.

[128] Klimas, *Musų kovos…*, s. 93-94; Kukta, dz. cyt.

do Monachium w Bawarii do nuncjusza Stolicy Świętej, arcybiskupa Eugenio Pacellego. Zwracał się z prośbą, by nie odrywać go od rozpoczętego dzieła odnowienia marianów[129]. Jednocześnie prosił swych podwładnych marianów w Szwajcarii, Ameryce i Polsce, by oni ze swej strony nalegali na Stolicę Apostolską, aby ich przełożonego generalnego nie odrywano od zakonnych zadań[130]. Gdy jednak przedstawiciele marianów przedstawili to wizytatorowi apostolskiemu A. Rattiemu, usłyszeli odpowiedź: „Wszystko to jeszcze bardziej potwierdza, że słusznie wybraliśmy. Niech to będzie dla was pociechą"[131]. O swoich wysiłkach uchylenia się od biskupstwa wileńskiego sam Jerzy Matulewicz powiedział: „Gdy miałem być naznaczony na biskupa wileńskiego, zrobiłem, co mogłem, aby oddalić od siebie tę godność; lecz wszystko inne było Bożą i Stolicy Apostolskiej wolą"[132].

Bez względu więc na swe wysiłki, dnia 23 października 1918 r. ks. Jerzy Matulewicz został przez Benedykta XV mianowany biskupem wileńskim[133]. Pod koniec października otrzymał od wizytatora apostolskiego A. Rattiego list, w którym arcybiskup oznajmił mu o nominacji, a jednocześnie dodał, że Ojciec święty nie ma zwyczaju przyjmować ewentualnej rezygnacji. Wobec tak wyraźnie oczywistej woli Bożej, ks. Jerzy Matulewicz pokornie okazał posłuszeństwo, chociaż był świadom ciężaru wielkich trudności[134].

Dnia zaś 11 listopada 1918 r. wizytator apostolski, A. Ratti, telegraficznie polecił, by bez czekania na papieską bullę przyjąć jak najszybciej sakrę biskupią i objąć właściwą stolicę diecezjalną[135]. W dniu więc 8 grudnia w Kownie przyjął ks. Jerzy święcenia biskupie z rąk biskupa

---

[129] Matulaitis-Matulevičius, *Vilniaus dienoraštis*, s. 1-3; Vilnietis [J. Vaitkevičius], *Arkiv. Matulevičiaus kryžiaus kelias*, „Draugas" 23(1934).

[130] Matulewicz-Matulevičius, *Vilniaus dienoraštis*, s. 3; Vilnietis, dz. cyt.

[131] AJM, s. 198.

[132] List bpa J. Matulewicza do abpa L. Lauriego, nuncjusza apostolskiego w Polsce, Wilno, 15 kwietnia 1922, ERom., nr 6a.

[133] AAS 10(1918), s. 452.

[134] Matulaitis-Matulevičius, *Vilniaus dienoraštis*, s. 4.

[135] Tamże, 11 listopada 1918.

Prančiskusa Karevičiusa i w święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny odbył ingres do stolicy biskupiej w Wilnie[136].

W latach 1918-1925, gdy Jerzy Matulewicz pełnił urząd biskupa, w Wilnie osiem razy zmieniała się władza cywilna. Od Niemców bowiem w 1918 r. ster miasta przejęli Litwini. Dnia zaś 5 stycznia następnego roku miasto zajęli komuniści rosyjscy. Po kilku jednak miesiącach, bo od 19 kwietnia 1919, przechwycili je Polacy, lecz już w czerwcu 1920 r. znowu okupowali je Rosjanie. Gdy natomiast w sierpniu 1920 r. Litwini je odzyskali, podpisali z Polską dnia 7 października w Suwałkach rozejm, na mocy którego ustał zbrojny konflikt między dwoma narodami, a Wilno i przyległe tereny zostały pod władzą Litwy[137]. Wojsko jednak polskie pod dowództwem gen. Lucjana Żeligowskiego wywołało bunt[138] i w dwa dni od podpisania rozejmu, 9 października 1920 r., zajęło Wilno i okręg wileński, nazywając ten obszar państwem Litwy Środkowej[139]. Pod naciskiem wojska polskiego odbyły się na Litwie Środkowej wybory polityczne[140] i wyłoniony na nich Sejm 20 lutego 1922 r. uchwalił, że Wileńszczyznę, czyli tak zwaną Litwę Środkową, należy wcielić do Polski[141].

Już same spustoszenia wojenne i zmiany polityczne bardzo obciążyły brzemię nowego biskupa. Do tych kłopotów doszły inne, większe, wynikające ze zróżnicowania narodowości, z których składała się diecezja, to jest z Litwinów, Polaków i Białorusinów. Dla Litwinów ich stolica, Wilno, założona w 1322 r. na litewskich ziemiach przez wielkiego księcia Gedymina, już od XIV w. była dla Litwy głównym centrum politycznym,

---

136 Tamże, 8-14 listopada 1918.

137 *The Lithuanian-Polish dispute. Second assembly of the League of Nations at Geneva 1921*, London 1921, s. 55-56. *Conflit pol.-lith. Documents diplomatiques*, Kaunas.

138 J. Giertych, *Pół wieku polskiej polityki*, London 1947, s. 47-48.

139 Tamże, s. 49. Notka redakcyjna: chodzi o napięcia między Litwinami i Polakami po zajęciu Wilna przez gen. Żeligowskiego. „Bunt" Żeligowskiego, czyli „żeligiada" – to wydarzenia, które rozegrały się w październiku 1920 r., kiedy to generał Lucjan Żeligowski, pozorując bunt wobec Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego, zajął Wilno i jego okolice, proklamując powstanie tzw. Litwy Środkowej, która następnie przyłączyła się do Polski. Tajemnicą poliszynela był fakt, iż w rzeczywistości akcja ta została przeprowadzona na polecenie Marszałka Piłsudskiego.

140 Dlatego Litwini i Białorusini od takich wyborów się powstrzymali. F. Tomassini, *La risurrezione della Polonia*, Milano 1925, s. 213.

141 Giertych, dz. cyt., s. 49-50.

administracyjnym, kulturalnym i kościelnym. Litwa, ogłaszając 16 lutego 1918 r. swoją odzyskaną niepodległość polityczną, to właśnie miasto wyznaczyła na swoją stolicę[142].

Natomiast Polacy zaś ze swojej strony mieli intencję na tych ziemiach zdobytych w ciągu wieków nie tylko utrzymać swoje pozycje, ale wszelkimi wysiłkami je poszerzyć. Stąd między Polakami i Litwinami istniały ogromne konflikty. Każdy naród, chcąc zaspokoić tylko swoje pragnienia, Biskupa, który nie we wszystkim mu sprzyja, oskarża o niesprawiedliwość.

Władzy litewskiej bp Matulewicz się nie spodobał, wszystkie bowiem narodowości traktował pod każdym względem jednakowo. Polacy zaś, jeśli nie będzie to Polak, to woleliby nie mieć na tej stolicy żadnego biskupa. Różne więc frakcje polityczne, prasa, czy urzędy, nieustannie bardzo ostro na biskupa napadały. Nie brakło ponadto zakonników, księży, profesorów fakultetów teologicznych, nie wyłączając członków kapituły katedralnej[143], którzy swemu nowemu Biskupowi stwarzali ustawiczne trudności. Do Wilna przybył tytularny arcybiskup Karol Hryniewiecki oraz tytularny biskup polowy Władysław Bandurski. Przebywając tu, byli oni w rękach frakcji polskich bardzo podatnymi narzędziami ogólnie w działalności politycznej, a szczególnie przeciw ordynariuszowi[144]. Biskup, pamiętając o swoim haśle: „Zwyciężaj zło dobrem", z największą cierpliwością i nadzwyczajną wielkodusznością biskupom tym oddając dobrem za zło, z biegiem czasu jednego zrobił swoim przyjacielem[145], a drugiego sposób bycia zrównoważył.

---

[142] T. J. Vizgirda, *Wilno, the Capital of Lithuania*, München 1948; por. *Naujoji Romuva*, „Kaunas" 42-43(1939), s. 745-755.

[143] Por. *Korespondencja pomiędzy Kurią Biskupią Wileńską a Uniwersytetem Stefana Batorego*, Wilno 1921; Matulaitis-Matulevičius, *Vilniaus dienoraštis*, 25 kwietnia 1919.

[144] O ich politycznej działalności patrz w listach biskupa J. Matulewicza do nuncjusza apostolskiego A. Rattiego, Wilno, 29 stycznia 1921, ERom., nr 6, a także w listach od Rattiego otrzymanych: Warszawa, 27 grudnia 1920, ERom., nr 7; 23 stycznia 1921, nr 9; 26-31 stycznia 1921; 7 lutego 1921, nr 10; 25 lutego 1921, nr 11; 17 marca 1921, nr 12; ponadto zob. Matulaitis-Matulevičius, *Vilniaus dienoraštis*, 19 lutego 1921 i 16 marca 1921. O biskupie Hryniewieckim w: T. Górski, *Błogosławiony Jerzy Matulewicz*, Warszawa 2005, s. 209-210 (przyp. red.).

[145] Būčys, *Bažnyčios…*, s. 28.

Jak zawsze i wszędzie, tak i w kierowaniu diecezją wileńską, Jerzy Matulewicz był poza i ponad polityką, mówiąc: „Moją partią – Chrystus!”[146]. Sam bardzo pragnął, żeby również księża takim samym duchem byli natchnieni. Tego żywym słowem i pisemnie Biskup nie zaniedbywał podkreślać. Na początku swego biskupiego urzędowania, tzn. w roku 1919, w liście okólnym zabronił księżom uczestniczyć w polityce i różnych partiach, wskazując właściwe pole działania dla duchowieństwa: kościelne, socjalne, wychowawcze. Chciał, żeby ten list miał siłę wiążącą dla wszystkich księży w diecezji bez żadnego zacieśniania i wyróżniania. Niestety, przez księży polskich i władze cywilne list został odebrany jako prześladujący duchowieństwo polskie. Tak więc ojcowski głos Biskupa został głosem wołającego na pustyni[147] i mnóstwo kościelnych politykantów stało się dla ordynariusza miejscowego jednym z największych krzyży, który trwał przez siedem lat.

Widząc wspomnianych wyżej biskupów i wielu księży całkowicie pogrążonych w politycznej walce wyborczej w 1922 r., z serca biskupa Jerzego wyrwał się okrzyk bólu: „Takie postępowanie nie buduje ludzi i nie zjednuje szacunku dla duchowieństwa. Nad tym bezsprzecznie w najwyższym stopniu ubolewam, to bezsprzecznie w najwyższym stopniu mnie męczy i smuci, że taki stan rzeczy ze względu na okoliczności muszę tolerować, by większe zło nie wynikło; nie można tego mówić ludziom, którzy nie mają słuchu, wydaje się podpowiadać Opatrzność Boża. Gdy tak to wszystko w sobie rozważam i oceniam, czuję się napełniony wstydem i wstrząśnięty lękiem. Obyśmy z taką gorliwością przykładali się do szerzenia królestwa Chrystusowego, z jakim zapałem i pędem widzimy, że inni przykładają się do rozwoju ziemskiego królestwa, lekceważąc i odrzucając wszystko, nawet swoją godność kapłańską”[148].

---

[146] Por. *Pirmasis lietuvio Ganytojo pamokslas*, AJM, s. 203.

[147] Matulaitis-Matulevičius, *Vilniaus dienoraštis*, 19 lutego 1921; Kriščiukaitis, *Lenkų agitacija prieš vyskupą Matulevičių*, w: *De episcopatu Vilnensi G. Matulevičius*, 9 sierpnia 1944, AMG.

[148] Listy biskupa Jerzego Matulewicza do arcybiskupa L. Lauriego, nuncjusza apostolskiego w Polsce, Wilno, 30 stycznia 1922, ERom., nr 3.

Na żądanie władz polskich Biskup pozwolił, nie pasowało bowiem inaczej postąpić, by kapłan jego diecezji, Leon Puciata, Polak, udał się do Rzymu wesprzeć swoją pomocą polską delegację do Stolicy Apostolskiej, oraz, co raczej wydawało się głównym celem jego wyjazdu, poinformować Watykan o sytuacji i stanie diecezji wileńskiej. O tej sprawie jednak Matulewicz robi taką notatkę: „Uważam, że Stolica Apostolska nie tak pragnie informatorów, jak raczej gorliwych współpracowników w winnicy Pańskiej; a i w naszej diecezji nie tak cierpimy na brak księży politykantów (co ze zmiłowania Bożego oby kiedyś się stało!), jak ludzi kościelnych, którzy by społeczeństwo, co jest najistotniejsze, nauczali podstaw wiary i ich dusze kształtowali według przykładu Chrystusa. Społeczność bowiem ludzka z powodu okropności wojen i waśni wyrodnieje”[149].

Cierpiąc na brak autentycznych pracowników kościelnych, już na samym początku swego urzędowania biskupiego Jerzy Matulewicz błagał Pana: „Boże, daj mi księży autentycznie katolickich”[150]. A tego rodzaju nowych pracowników nie skądinąd należało się spodziewać, tylko z seminarium diecezjalnego. Ale seminarium wileńskie nie było wolne od niezdrowego ducha nacjonalizmu, szczególnie z wielką szkodą dla alumnów litewskich i białoruskich[151]. Zwierzchnik przeto bardzo wielką uwagę zwrócił na ten instytut, by go uzdrowić z zakażenia. Dnia 22 marca 1919 r. w swoim dzienniku podkreśla postanowienie dogłębnego poznania życia seminarium i przy Bożej pomocy jego doskonałego uporządkowania. Tak pisze: „[…] szczególnie, żebym mógł seminarium uczynić autentycznie katolickim, aby w nim wzrastali autentyczni kapłani, którzy będą gotowi służyć jednakowo wszystkim ludziom, nikim nie pogardzać, nikomu nie szkodzić, popierać wszystkie dobre i piękne wysiłki każdej narodowości, wszystkich nie gdzie indziej prowadząc, nie na bagna różnych polityk, lecz tylko do królestwa niebieskiego”[152].

---

149 Tamże.
150 Matulaitis-Matulevičius, *Vilniaus dienoraštis*, 25 kwietnia 1919.
151 Tamże, 16 marca 1919; 17 marca 1919; 20 marca 1919; 25 marca 1919.
152 Tamże, 22 marca 1919.

Poznawszy dokładnie stan i warunki seminarium, wydał sporo zarządzeń odnośnie do kształcenia i wychowania kleryków. Kleryków wyższych kursów różnych narodowości: Białorusinów, Litwinów, Polaków, zapraszał do siebie, żeby mu służyli do Mszy świętej i ich dusze w prywatnych rozmowach zapalał duchem autentycznie katolickim. O tych rozmowach tak biskup notuje: „Wszystkim mówiłem: bądź […] kimkolwiek chcesz, tylko miej serce kapłana apostoła i poszedłszy na parafię, z prawdziwym oddaniem służ ludziom, przystosowując się do nich, absolutnie ich nie zmuszając, żeby na twój rozkaz uczyli się obcego dla siebie języka. Jezus posłał nas głosić wiarę, ewangelizować, a nie uczyć języków; Jezus nakazał nam troszczyć się o zbawienie ludzi, a nigdy, korzystając z ciemnoty ludu i niewiedzy, popierać naszą nacjonalną politykę”[153]. „Powiedziałem, że ja nikomu z powodu jego [księdza] narodowości i języka krzywdy nie zrobię. Każdy naród niech chwali Boga w swoim języku”[154].

Czujność i działalność biskupa Jerzego w prowadzeniu seminarium nie była pozbawiona owoców. Kształcenie bowiem i wychowanie alumnów szło ku lepszemu. Dało się zauważyć, że zakłócenia spokoju w relacjach między narodowościami, z których składało się seminarium, zdarzały się coraz rzadziej[155]. Można było się spodziewać, że młodzi księża, przepojeni nowym duchem, będą umieli i zdobędą siłę na to, by zredukować stare błędy między wiernymi tej różnorodnej diecezji.

Walka przeciwko biskupowi Jerzemu, szczególnie ze strony polskiej Demokracji Narodowej, nigdy nie ustała. Wprawdzie przeciwnikom, którzy żadnej rzeczywistej winy w działalności Biskupa nie mogli znaleźć, wystarczyła jedyna jego „wina”, że był z pochodzenia Litwinem. Słusznie przeto sam Jerzy Matulewicz w liście do papieża Piusa XI wyznaje: „Samo to, że jestem Litwinem, w oczach Polaków czyni mnie niepożądanym i skażonym jakby jakimś grzechem pierworodnym, z powodu którego oni na mnie i na moje czyny reagują z nieufnością, łatwo podejrzewają i przewrotnie interpretują”[156]. Stąd właśnie podejrzenia, oszczerstwa,

[153] Tamże, 19 marca 1919; 24 marca 1919; 27 marca 1919.
[154] Tamże, 25 marca 1919.
[155] Tamże.
[156] Wilno, 27 czerwca 1925, AMG, *Acta Vilnensia, Abdicatio*, nr 4.

wyrzuty i zniesławienia ze strony przeciwników stały się powszednim chlebem Biskupa[157]. Ponadto niejednokrotnie zagrażało mu wygnanie i uwięzienie. Oto 30 stycznia 1922 r. pisze Matulewicz: „Czasopismo «Rzeczpospolita» znowu zaczęło na mnie napadać. Wydaje się podpowiadać, aby, podczas gdy inni Litwini są uwięzieni, nie zapominano o mnie, jako grającym we wszystkim pierwsze skrzypce; wydaje się więc, że toruje się drogę do uwięzienia też i mnie"[158]. Niejednokrotnie grożono mu zabiciem[159]. Biskup uważał to za prawdopodobne, lecz nie korzystając z żadnej ochrony osobistej, powtarzał: „Gotów jestem umrzeć, niech się dzieje wola Boga!"[160].

Nie przesadza tedy biskup Jerzy, gdy, pisząc do nuncjusza apostolskiego w Polsce, arcybiskupa Lorenzo Lauriego, dodaje: „W samym Wilnie powstał jakby jakiś rodzaj piekła, gdzie narodowościowe i polityczne furie nie tylko niektórych doprowadziły do zaślepienia, nienawiści i walk, lecz nawet wypaczyły się w jakiś rodzaj nacjonalistycznej histerii i głupoty"[161].

Chociaż Jerzy Matulewicz dla Polaków wiele pracował i teraz nic nie zaniedbywał, by słusznym ich potrzebom i dążeniom służyć, jednak to nie powstrzymywało bynajmniej napaści na wileńskiego Zwierzchnika. Sam pisał na ten temat: „Są tacy, którzy stają się gorsi, gdy dobrze im robisz; którzy mają tak zdeprawowaną i przewrotną wolę, którzy żadnych sposobów nie uważają za niedozwolone dla zwalczania niewygodnych

---

[157] Tak pisał biskup Jerzy Matulewicz w listach do ks. J. Sobczyka. Zob. „Pro Christo" 4(1927), s. 251; zob. też list do prof. M. Zdziechowskiego zamieszczony w Czas" 26(1927); por. M. Zdziechowski, *Czułem w nim i czciłem kapłana*, w: *Wspomnienia o bł. Jerzym…*, s. 334-335 (przyp. red.).

[158] W liście do abpa L. Lauriego, 30 stycznia 1922, ERom., nr 3.

[159] Kriščiukaitis, *Lenkų agitacija…*; zob. Listy bpa Jerzego do ks. Būčysa, Wilno, 29 listopada 1923, ERom., s. 29; 3 listopada 1923, ERom., nr 31; 22 grudnia 1923, ERom., nr 32) do ks. Cikoty, 21 listopada 1923, ERom., nr 3; 26 listopada 1923, ERom., nr 4.

[160] Kriščiukaitis, *Lenkų agitacija*.

[161] Wilno, 1 listopada 1921, ERom., nr 1. O trudnym biskupstwie wileńskim J. Matulewicza patrz jego listy do Watykanu (AMG, *Acta Vilnensia*), do arcybiskupów A. Rattiego, L. Lauriego (ERom.) do księży marianów: P. Būčysa, A. Cikoty, K. Rėklaitisa, J. Vaitkevičiusa i innych (ERom.), Dziennik jego wileński (AMLit.). Zob. też J. Vaišnora, *Arkiv. J. Matulevičius Vilniuje*, w: Matulaitis-Matulevičius, *Užrašai*, London 1953, s. 135-214; *Paskutinio Vilniaus vyskupo tragedija*, AJM, s. 213-221.

sobie ludzi. Próbowałem wszystkiego, co było można, by ich uspokoić. Lecz doświadczenie uczy, że przeciwko złej woli z ledwością można zastosować jakieś inne środki, niż przykład Chrystusa, a więc: milczenie, cierpliwość, modlitwę i wypełnianie swoich obowiązków, które mogą być wypełnione. Niech im Bóg przebaczy! Z serca wszystko wszystkim odpuszczam. Bóg wie, w jaki sposób pragnę obejmować wszystkich jednakową miłością, jak poleca Ojciec święty, pociągnąć do Chrystusa, doprowadzić do zgody i pokoju. Taki jest żałosny stan spraw, że nikt słowa 'pokój', a tym mniej słowa 'sprawiedliwość', nie chce słyszeć"[162].

Swoje gorycze w kierowaniu diecezją biskup Jerzy relacjonował Stolicy Apostolskiej, lecz nie uważał, że z nich wyniknie jakaś szkoda dla Kościoła. Po konkordacie zawartym dnia 10 lutego 1925 r. między Polską i Stolicą Apostolską, zmienił się stan spraw. Na mocy konkordatu[163] stolica biskupia w Wilnie podniesiona do rangi metropolii została dołączona do pozostałych prowincji kościelnych Polski. Artykuł zaś XI konkordatu udzielił prawa prezydentowi Rzeczpospolitej Polskiej wypowiadania swojej opinii o kandydatach na biskupów rezydencjalnych. Stąd Jerzy Matulewicz przewidywał, jak wielkie problemy mogą powstawać odnośnie do archidiecezji wileńskiej, bo nie bez podstawy należało się spodziewać, że okupacyjna władza polska wykorzysta tę klauzulę dla odmówienia zgody na podniesienie biskupa wileńskiego Litwina do wyższej rangi. W takich okolicznościach biskup Jerzy Matulewicz mógł postąpić dwojako: albo pozostać w Wilnie, dokąd Stolica Święta nie będzie zmuszona go odwołać lub dokąd władze polskie go nie wyrzucą[164], albo też dobrowolnie zrzec się stolicy wileńskiej.

W pierwszym wariancie należało się obawiać uszczerbku dla autorytetu Stolicy Apostolskiej albo wielkich dla niej kłopotów. W drugim zaś przypadku biskup rezygnujący powinien się spodziewać gwałtownych oskarżeń ze strony Litwinów. Na tym rozdrożu biskup Jerzy bez wahania

---

[162] W liście do abpa L. Lauriego, 1 listopada 1921, ERom., nr 1.

[163] AAS 17(1925), s. 273-287.

[164] Przed niewielu laty (1920 r.) Polacy tak zrobili z biskupem sejneńskim, Antanasem Karosasem, Litwinem, którego po okupacji Sejn siłą zmusili do opuszczenia Litwy. Por. F. B[artk]us, *Seinų ir Vilkaviškio vyskupas Antanas Karosas*, „Naujasis Gyvenimas" 11-12(1947), s. 172 nn.

wybrał drugą alternatywę, tzn. poświęcił się dla dobra Kościoła[165]. Dnia 1 maja 1925 r. sam skierował list do Piusa XI i prosił o zwolnienie go z urzędu, dodając: „Piszę to nie, aby uchylić się od krzyża, który dobry Bóg mi nałożył, lecz powodowany jedynie pragnieniem większej chwały Bożej i dobrem Kościoła"[166]. Prośbę o tym samym brzmieniu biskup Matulewicz dnia 27 czerwca tegoż roku powtórzył[167]. Stolica Apostolska dnia 14 lipca 1925 r. owo zrzeczenie się wreszcie przyjęła[168].

O motywach, którymi się biskup Jerzy kierował, zrzekając się urzędu biskupiego, w innym miejscu jaśniej mówi: „Nie chcąc stwarzać kłopotów Stolicy Apostolskiej i stawiać sprawy Kościoła w kryzysowej sytuacji, po dobrym przemyśleniu sprawy i zasięgnięciu rady osób kompetentnych, zrezygnowałem"[169].

Obejmując zarządzanie diecezją, nowy biskup jasno widział bardzo trudną sytuację wynikającą z rywalizacji narodowościowej. Dlatego w kazaniu na ingresie podkreślił: „[...] idąc za przykładem Chrystusa, będę się starał wszystkich przygarnąć: Za obronę prawdy gotów jestem umrzeć [...] Obszarem mojej pracy jest Królestwo Chrystusowe (Kościół walczący) [...] Moją partią jest Chrystus"[170]. Widzimy, że to samo co do znaczenia stwierdzenie, wielokrotnie powtarzane, zapisane jest również w jego dzienniku wileńskim[171]. Temu programowi sprawiedliwości, miłości i całkowitego oddania się Kościołowi, pozostał Biskup w najwyższym stopniu wierny, chociaż wokół szalała złowroga nienawiść narodowościowa. Każdej społeczności oddawał to, co jej się należało. O tym prawdziwie katolickim duchu, który ożywiał Biskupa w trosce pasterskiej, ojciec święty Pius XI również dobrze wiedział, bo, pisząc własnoręcznie do Jerzego Matulewicza, powiedział: „Sami

[165] Dlatego wielu Litwinów nie omieszkało go nazwać zdrajcą sprawy litewskiej. Zob. list J. Matulewicza do kard. P. Gasparriego, Kaunas, 2 marca 1926, AMG, GM, *Acta Visitatoris Apostolici*, fasc. III, nr 45, s. 9.

[166] AMG, GM, *Acta Vilnensia, Abdicatio*, nr 4.

[167] Tamże, nr 8.

[168] List kard. P. Gasparriego do bpa Jerzego Matulewicza, Watykan, 14 lipca 1925, AMG, GM, *Acta Vilnensia, Abdicatio*, nr. 10.

[169] AMG, GM, *Acta Vilnensia, Abdicatio*, nr 11.

[170] *Primasis lietuvio Ganytojo pamokslas*, AJM, s. 203.

[171] 1 grudnia i 15 grudnia 1918; 5 stycznia 1919.

niejednokrotnie doświadczyliśmy, z jaką ty roztropnością i bezstronnością rolę dobrego pasterza wypełniałeś"[172].

Jako jeszcze młody, ksiądz Matulewicz w swoim *Dzienniku duchowym* napisał: „Gdy miłość Boga przeniknie i rozszerzy nasze serce, wówczas staje się ono tak przestronne, że wszystkich ludzi, bez różnicy stanu i narodowości, może objąć i ogarnąć […] Dopiero wtedy zaczynasz czuć naprawdę, że wszyscy ludzie są braćmi, a ludzkość tylko jedną rodziną; zaczynasz wszystkich obejmować gorącym sercem, wszystkich z miłością przygarniać do serca. O, gdyby można oddać wszystką krew, kroplę po kropli, aby swoich braci, tę Bożą rodzinę, przywieść do Boga, do Kościoła, zjednoczyć ich z Chrystusem!"[173]. O tym, że sam Autor już jako biskup nie zapomniał tych słów, wymownie świadczy cały okres jego urzędowania na stolicy wileńskiej. Nadzwyczajna gorliwość, bez żadnego cienia sprawiedliwość, łagodność, miłosierdzie i ponad wszystko najgorętsza miłość wobec ludzi różnych narodowości i wyznań: Białorusinów, Niemców, Żydów, Litwinów, Polaków, Rosjan[174] i innych, rzuca światło na ten wpływ, jaki Biskup wywierał na dusze nawracające się do Boga, do wiary katolickiej. Oto niektóre przykłady.

Zaprzyjaźnieni z biskupem Jerzym trzej bardzo znani ludzie mieszkający w Wilnie, powrócili do Kościoła katolickiego: Polak, Tadeusz Wróblewski[175], adwokat, a także dwaj Litwini – prof. Jonas Jablonskis[176] i prof. Mykolas Biržiška, późniejszy rektor uniwersytetów kowieńskiego i wileńskiego[177]. Wiemy ponadto, że w pierwszych czterech latach jego

---

[172] List z dnia 20 lutego 1922 r., ERom., nr 1.

[173] Matulaitis-Matulevičius, *Mintys*…, 17 listopada 1910.

[174] Patrz świadectwa świadków naocznych, białoruskich księży: A. Stankiewič, *Z maich uspamianu ab św. pam. Arcybp. Jurym Matulewiču*, AJM, s. 297-301; W. Hadleuski, *Z uspaminau ab św. P. Arcybiskupie J. Matulewiču*, AJM, s. 302-306; Rosjanki: D. D. Bochan, *Vilniaus rusų atstovas apie arkiv. Jurgį*, „Šaltinis" 44(1934); Polaka: J. Roczkowski, *Kančių taurė iki dugno*, „Šaltinis" 44(1934); Niemca: F. Muckermann SI, AJM, s. 292-294; o Żydach zob. Matulaitis-Matulevičius, *Vilniaus dienoraštis*, 24 stycznia 1919; 9 maja 1919.

[175] J. V[aišnora], *Šv. Kazimieras Vilniaus teisme*, „Lux Christi" 4(1953), s. 22.

[176] J. Tumas, *Atsiminimų šviesoj*, AJM, s. 137-138; por. Vaišnora, *Vysk. Matulaitis traukia Tumą iš politikos*, „Lux Christi" 3(1953), s. 26.

[177] Biržiška, *Atsiminimų šviesoj*, AJM, s. 147-150; *Valandėlė su prof. M. Biržiška*, „Draugas" 186(1952) cz. II.

urzędowania biskupiego (1919-1923) w diecezji wileńskiej do Kościoła katolickiego weszło 7025 prawosławnych, 98 protestantów, 50 Żydów, 2 muzułmanów[178]. Uważamy również, że przez trzy pozostałe lata urzędowania liczba tego typu przypadków wzrosła. Działalność apostolską w tej dziedzinie biskup Jerzy ukoronował głośnym przejściem na wiarę katolicką rektora cerkiewnego seminarium prawosławnego, archimandryty Filipa Morozowa (ur. 1890 r.), Rosjanina, który w Wilnie od 1920 r. miał stałe zamieszkanie. Krótko przed rezygnacją Matulewicza z biskupstwa, mianowicie dnia 1 lipca 1925 r., rektor archimandryta Filip Morozow, w kaplicy biskupiej na ręce biskupa Jerzego złożył wyznanie wiary. Biskup naznaczył go na rektora kościoła Matki Bożej Pocieszenia, gdzie dnia 6 września tegoż roku odprawił Morozow pierwszą Mszę świętą w obrządku wschodnim. Wileńscy katolicy zmuszali go, żeby zrezygnował również z obrządku wschodniego, lecz biskup Jerzy Matulewicz bronił praw archimandryty słusznie uważając, że przymusowa zmiana obrządku powstrzyma innych od decyzji przejścia do Kościoła katolickiego[179].

W pierwszą rocznicę ingresu do diecezji wileńskiej biskup Jerzy w swoim dzienniku napisał: „Ten rok był ciągłym cierpieniem; rokiem krzyża. Niech będzie Bogu chwała”[180]. Po dwóch mniej więcej latach napisał: „Już trzeci rok zbliża się ku końcowi, gdy jestem w Wilnie, cały ten czas (1918-1921) przeżyłem wśród kolejnych zmian, różnych kłopotów i niedostatków, ciągłych ucisków i bied, niekiedy również wśród niebezpieczeństw dla życia”[181]. Lecz podobnie w całym pozostałym okresie posługiwania biskupiego sytuacja niewiele się zmieniła. Absolutnie nie przesadzają ci, którzy mówią, że posługa biskupa Jerzego Matulewicza w Wilnie była nieustanną drogą krzyżową[182] i bezdennym

[178] Sprawozdanie bpa Jerzego dla Stolicy Apostolskiej, Wilno, 11 czerwca 1923, AMG, GM, *Acta Vilnensia*, nr 1, s. 7.

[179] *Zur Konversion des russischen Archimandriten Philipp Morozow*, w: *Reichspost*, Wien, 9 September 1925.

[180] Matulaitis-Matulevičius, *Vilniaus dienoraštis*, 8 grudnia 1919.

[181] W liście do abpa L. Lauriego, Wilno, 1 listopada 1921, ERom., nr 1.

[182] Świadkami naocznymi są księża mariańscy, którzy byli osobistymi sekretarzami swego przełożonego generalnego i biskupa. W latach 1918-1920 Vilnietis [J. Vaitkevičius], *Arkiv. J. Matulevičius kryžiaus kelias*, „Draugas” 23(1934); 24(1934); 26(1934);

kielichem boleści, który Biskup ten wypił aż do dna[183]. Posługiwanie biskupie było męczeństwem, i męczeństwo to trwało 7 lat. Jego bardzo obfitymi owocami duchowymi ubogacone zostały tak owce, jak i sam pasterz.

Z powyższych i odnoszących się do tego tematu źródeł, które uważnie prześledziliśmy, można wyciągnąć następujący wniosek: odważna obrona wiary katolickiej i praw Kościoła przeciwko bezbożnym komunistom[184], niestrudzona promocja prawdziwie katolickiego ducha przeciw zarazie niezdrowego nacjonalizmu i nacjonalistycznego egoizmu, skuteczne poszerzanie życia zakonnego[185], bardzo gorliwa troska duszpasterska, bezwarunkowe oddanie Stolicy Apostolskiej[186], krótko mówiąc, nieustanne praktykowanie wszystkich cnót biskupich w stopniu heroicznym[187] dokonały tego, że Jerzy Matulewicz z 38 swoich poprzedników na biskupstwie wileńskim zajął miejsce najwyższe. Mówiąc w największym skrócie: jego posługa biskupia była ze wszystkich najtrudniejsza i najowocniejsza.

F. Wizytator apostolski dla Litwy (1925-1927)

Po ustąpieniu ze stolicy biskupiej wileńskiej, Jerzy Matulewicz dnia 15 sierpnia 1925 r. udał się do Rzymu[188]. Polacy nie mało się obawiali,

w latach zaś 1920-1925 Kriščiukaitis, *De episcopatu G. M., Pro memoria*, AMG, GM, *Post obitum*, nr 11, s. 26.

[183] Na podstawie świadka, swego podwładnego, Polaka, ks. J. Roczkowskiego, *Kančių taurė iki dugno*, „Šaltinis" (1934), s. 44.

[184] Por. listy pasterskie do diecezjan wileńskich wydane w czasie okupacji komunistów dnia 16 lutego 1919, AMG, GM, vol. III, fasc. 33, nr 524; Matulaitis-Matulevičius, *Vilniaus dienoraštis*, 16 lutego 1919.

[185] Tamże.

[186] Por. listy pasterskie Matulewicza o papieżu z dnia 8 września 1923, AJM, s. 207-212; listy z Wilna z dnia 7 lutego 1922, ERom.; 1 maja 1925, *Acta Vilnensia, Abdicatio*, nr 4 do Piusa XI i do nuncjusza abpa L. Lauriego, Wilno, 15 kwietnia 1922, ERom., nr 6a; list kardynała P. Gasparriego do marianów, Watykan, 28 stycznia 1927, AMG, GM, *Condolentiae*, nr 9.

[187] To przyznawali również najwięksi przeciwnicy biskupa Jerzego. Por. Matulaitis-Matulevičius, *Vilniaus dienoraštis*, 6 sierpnia 1925; J. Sobczyk, *Arcybiskup Jerzy Matulewicz*, „Pro Christo" 4(1927), s. 254.

[188] Matulewicz-Matulevičius, *Vilniaus dienoraštis*, 5 sierpnia 1925.

żeby biskup Jerzy, który dobrze znał niedostatki życia kościelnego i politycznego w Polsce, teraz pozostając w Rzymie, nie szkodził im. Te obawy były biskup wileński znał i dlatego legata Polski w Rzymie uspokoił, by się nie obawiał, ponieważ on nie zamyśla Polakom szkodzić. „Ja jako kapłan zawsze czuwałem, by komuś nie zaszkodzić, przeciwnie, starałem się, o ile mogłem, służyć ludziom i dobrze im czynić. Zwyciężaj zło dobrem […] Z Polakami chcę żyć w pokoju i dobrych stosunkach”[189]. Pamiętając o swoim zawołaniu „Zwyciężaj zło dobrem”, zapomniawszy jakby o drodze krzyżowej w Wilnie, Jerzy Matulewicz w Rzymie starał się nawiązywać i utrzymywać z Polakami przyjazne stosunki. Tak sam wyznaje: „Wszystko to czyniłem, żeby Polacy widzieli, iż ja na nich zupełnie się nie gniewam. Gdzie tylko i na ile tylko mogłem, w rozmowach zawsze chwaliłem dobro, jakiego od Polaków i w Polsce doświadczyłem. Niech im wszystkim Pan Bóg błogosławi i wszelkich dóbr udziela. Zresztą, co złego wycierpiałem, to nie było dzieło Polaków, a tylko niektórych partii i za tych modlę się i zobowiązałem modlić się serdecznie”[190]. Po pewnym czasie jeszcze raz powrócił do tej myśli w liście do ks. Būčysa: „Starałem się i będę się starał, jeśli jakieś uczucie powstanie w moim sercu, aby Polakom wszystko darować i przebaczyć. Tutaj moje stosunki z nimi zdają się układać dobrze; zapraszają mnie wszędzie i okazują życzliwość […] Za wszystkich, którzy mnie atakowali, zawsze się modliłem i nie przestanę modlić się”[191].

Jerzy Matulewicz przybył do Rzymu nie dla odpoczynku. „Przyjechałem, mówi, do Rzymu, bym tu z dala od zgiełku mógł jeszcze więcej służyć Bogu i pracować dla Kościoła.”[192]. Miał bowiem w planie wszystkie siły, jak tego już dawniej pragnął, poświęcić w służbie dla Zgromadzenia Marianów[193].

---

189 Tamże, 6 sierpnia 1925.

190 Tamże, 13 sierpnia 1925.

191 W liście do prof. M. Zdziechowskiego, *Ks. Arcybiskup Jerzy Matulewicz były biskup wileński*, „Czas” 26(1927); Matulaitis-Matulevičius, *Vilniaus dienoraštis*, 13 sierpnia 1925.

192 Zdziechowski, dz. cyt.

193 Matulaitis-Matulevičius, *Vilniaus dienoraštis*, 13-30 sierpnia 1925.

W Wiecznym Mieście jednak Jerzy Matulewicz tylko krótko mógł pozostać, bo papież Pius XI powołał go do większych zadań. Mianowicie, dnia 1 września tegoż roku podniósł go do godności tytularnego arcybiskupa adulitańskiego[194] i dnia 7 grudnia naznaczył na wizytatora apostolskiego dla jego ojczyzny Litwy[195].

Stan Kościoła na Litwie bardzo wymagał reformy. Prześladowanie rosyjskie, które trwało w ciągu 120 lat (1795-1915), pozostawiło wiele ran na życiu kościelnym. Gdy naród litewski odzyskał wolność (1918 r.), miał trzy diecezje: wileńską, żmudzką i sejneńską. Gdy skończyła się istniejąca między Litwinami i Polakami wojna (1920 r.), katolicka Litwa została podzielona zróżnicowaniem granic i jurysdykcji kościelnych. Z wielkiej bowiem diecezji wileńskiej w wolnej Litwie zostało tylko 5 dekanatów z 63 świątyniami, 82 księżmi i z mniej więcej 215 tysięcy katolików[196]. Część diecezji żmudzkiej, która posiadała 32 dekanaty, 346 świątyń, 662 księży i około 1 215 tysięcy wiernych[197], znajdowała się pod administracją polską. Te dwie diecezje były sufraganiami arcybiskupa mohylowskiego, ale kontakt z nim był niemożliwy z powodu reżimu komunistycznego. Ten stan się pogorszył, gdy Polacy złamali umowę zawartą w Suwałkach[198], co utrwaliło nieprzyjaźnie między Polską i Litwą. Wtedy też części diecezji żmudzkiej i wileńskiej zostały odcięte od swoich stolic biskupich. Te same wydarzenia polityczne przecięły na dwie części diecezję sejneńską na południu Litwy. Większa część diecezji z 11 dekanatami, 86 świątyniami, 193 księżmi i około 320 tysięcy wiernych została pod panowaniem litewskim[199], ale stolica biskupia w Sejnach pozostała w Polsce. Polacy biskupa ordynariusza Antanasa Karosasa usunęli na Litwę[200]. Pozostał on

---

194 AAS 17(1925), s. 581.

195 Pismo nominacyjne w: AMG, MG, PEI I, nr 7.

196 Sekcja Rationarium za rok 1925. Patrz: *Catalogus ecclesiarum et cleri dioecesis Vilnensis*, Wilno 1925, s. 108-117; J. Skvireckas, *Notitiae de constituenda provincia ecclesiastica in Lithuania*, 19 lutego 1926, PEI II, nr 34.

197 *Elenchus omnium ecclesiarum et universi cleri dioecesis Samogitiensis*, Kaunas 1926; Skvireckas, dz. cyt.

198 Tamże.

199 *Elenchus ecclesiarum et cleri dioecesis Seinensis*, Marijampolė 1926.

200 P. Aleksa, *Vyskupas Antanas Karosas*, „Draugas", 12 lipca 1952.

nadal sufraganem metropolity warszawskiego, ale nijak nie można się było z nim skontaktować z powodu złych stosunków politycznych między tymi dwoma państwami. Zachodnia część Litwy, czyli okolice Kłajpedy, od 1923 r. na mocy układów międzynarodowych została oddzielona od Niemiec i włączona do Republiki Litewskiej[201]. Tu było około 8 tysięcy wiernych katolików zmieszanych z protestantami, 6 księży i 4 parafie podlegające prawnie biskupowi warmińskiemu w Niemczech ze stolicą we Fromborku[202].

Tak biskupi litewscy, jak i władze cywilne, mając przed oczyma podzielone na części terytorium kościelne w ojczyźnie, prosili często w latach 1918-1925 Stolicę Apostolską za pośrednictwem różnych delegatów oraz pisemnie o ustanowienie litewskiej prowincji kościelnej[203].

Stosunki cywilnej władzy litewskiej ze Stolicą Apostolską były dobre aż do zawarcia konkordatu z Polską (10 lutego 1925 r.). Gdy stolica Litwy, Wilno, od 1920 r. weszła pod polską administrację, wileńska stolica biskupia na mocy konkordatu została dołączona do episkopatu polskiego w randze metropolii[204]. Te i inne ustalenia konkordatu wywołały gwałtowne rozdrażnienie na Litwie, które pogłębiła jeszcze rezygnacja biskupa Jerzego Matulewicza. Przez wielką aktywność przeciwników wiary podupadł wśród Litwinów autorytet Stolicy Apostolskiej i w dużym stopniu zaczęło się chwiać zaufanie do Kościoła. Zaniechane zostały rozpoczęte w 1923 r. rozmowy między Litwą i Stolicą Apostolską w sprawie zawarcia konkordatu. Stosunki dyplomatyczne ze Stolicą Apostolską stawały się coraz gorsze, aż wreszcie w maju 1925 r. faktycznie zostały

---

[201] P. Dailidė, *Rècueil des traitès conclus par la Lithuanie avec les Pays Ètrangers I (1919-1929)*, Kaunas 1930, s. 260; *The Question of Memel*, London 1924, s. 62.

[202] Skvireckas, dz. cyt.; Faidutti, *Il territorio di Memel nei raporti colla Lituania e le sue condizioni religiose (Litterae ad Card. P. Gasparri)*, Kaunas, 4 listopada 1925, PEI I, 6.

[203] List prałata Justinasa Staugaitisa do abpa J. Matulewicza, 1 października 1925, ERom., nr 1; P. Bražys, *Pijus XII*, Marujampolė 1940, s. 231-232.

[204] Tamże.

zerwane[205]. Rząd jednak litewski uważał, że te stosunki chwilowo tylko zostały zawieszone[206].

Zadanie rozwikłania tak pokrzyżowanych spraw kościelnych na Litwie papież powierzył arcybiskupowi Jerzemu Matulewiczowi, którego bardzo dobre cechy charakteru znał z własnego doświadczenia[207].

Arcybiskup Jerzy jako wizytator apostolski przybył na Litwę dnia 13 grudnia 1925 r. Dobrzy katolicy przyjazd jego powitali z wielką radością i bardzo uroczyście[208]. Z mnóstwa zadań Wizytatora na Litwie ze względu na znaczenie na pierwszy plan wysuwały się następujące: 1) Ustanowienie prowincji kościelnej; 2) Przywrócenie dobrych stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską; 3) Zawarcie konkordatu.

Wizytator apostolski był przekonany, że trzeba zacząć od ustanowienia prowincji kościelnej, mianowicie, od uwolnienia litewskiej hierarchii katolickiej od zależności od cudzoziemców: Polaków, Niemców i innych[209]. Temu celowi, jak i dwóm pozostałym, opinia władz, chociaż i katolickich, przywódcom ugrupowań katolickich nie była przychylna. Władze bowiem mówiły, że papież nie może teraz połączyć diecezji wileńskiej ze stolicą litewskiej prowincji kościelnej w Wilnie, dlatego one w żaden sposób nie mogą przyłożyć swojej pieczęci pod dokumentem, mocą którego Wilno, stolica Litwy, jest poza Litwą. W przeciwnej ponadto ewentualności ugrupowaniom katolickim grozi niebezpieczeństwo utraty większości głosów w wyborach politycznych, które odbędą się w maju 1926 r.[210]. Władze więc i frakcje katolickie uważały, że uporządkowa-

---

[205] N. Turchi, *La Lituania e il concordato polacco*, w: *Europa orientale*, Roma 1925, 294 s.

[206] *Sprawozdanie abpa Matulewicza do kard. Pietro Gasparriego, papieskiego sekretarza stanu*, Kaunas, 2 marca 1926, PEI III, nr 45, s. 7.

[207] Tamże.

[208] *Sprawozdanie wizytatora apostolskiego do kard. P. Gasparriego*, Kaunas, 17 grudnia 1925, PEI I, nr 10, s. 1.

[209] Reinys, *Archieppus, Atsiminimų šviesoj*, AJM, s. 99; zob. tenże, *Profesor Akademii Duchownej*, w: *Wspomnienia o bł. Jerzym…*, s. 165-167.

[210] Rzeczywiście, ugrupowania przeciwne rządowi wykorzystywały gwałtownie wileńskie sprawy do uszczuplenia ilości katolików w zbliżających się wyborach. Opozycja bowiem zajadle twierdziła, że władza katolicka jest gotowa sprzedać Wilno, stolicę państwa, dla pozyskania sobie życzliwości Watykanu. Władza zaś uważała za odpowiednie w tej sytuacji główne pociski przeciwników unieszkodliwić ostrym naleganiem, również

nie spraw kościelnych na Litwie trzeba odłożyć na okres po wyborach politycznych. Lecz z drugiej strony, trudne położenie spraw kościelnych i bardzo prawdopodobna w przyszłych wyborach wygrana ugrupowań opozycyjnych wobec katolickiego rządu bardzo nagliły o uporządkowanie spraw kościelnych. Dlatego Wizytator apostolski bez zwłoki wziął się za swoją pracę. Przede wszystkim z wielką gorliwością dołożył starań do odnowienia i wzmocnienia w narodzie świadomości prawdziwie katolickiej. Korzystając z przeróżnych okazji w jak najliczniejszych publicznych przemówieniach i zachętach, w półoficjalnych i prywatnych rozmowach z osobami, które w społeczeństwie miały większe znaczenie i były bardziej wpływowe, starał się poglądy mniej poprawne i zupełnie fałszywe, rozsiane obficie z okazji polskiego konkordatu w społeczeństwie, a szczególnie pośród bardziej wykształconych porozpraszać, prostować i wszystkich zachęcić do przeciwstawiania się złu. Wzmożoną swą pracę wzmacniał modlitwą i postem, mówiąc: „Zrozumiałem, że tego rodzaju duchów, które tu zewsząd się zbiegają, nie wyrzuci się inaczej, jak tylko przez post i modlitwę. Dlatego pracuję dniem i nocą, dużo się modlę, umartwiam i ufność pokładam w Tym, który mnie umacnia”[211].

Po dwóch miesiącach bardzo wytężonej działalności[212] Wizytator apostolski mógł zanotować znaczną zmianę spraw na lepsze: „Bóg pobłogosławił mej misji. Wkradające się zło nie tylko zostało wstrzymane, lecz nawet częściowo zduszone i cała zmieniona sytuacja religijna wydaje się iść naprzód szybkim krokiem”[213].

---

w sposób mało delikatny wobec Stolicy Apostolskiej, w kwestii obrony praw Litwy do Wilna. Por. J. Didžiulis, *Paskaitų diena*, „Lietuvis Kaunas” 11(1925), s. 5 nn.; por. Žinys, *Vatikanas, Wilno, Lietuva*, „Lietuvis Kaunas” 11(1925).

[211] *Sprawozdanie wizytatora apostolskiego dla kard. P. Gasparriego*, 17 grudnia 1925, PEI I, nr 10, s. 6.

[212] Z powodu ilości i ważności spraw, jakie Wizytator miał na Litwie, bardzo mało sypiał nocą. W jego liście z 30 stycznia 1926 do ks. Kazimierasa Rėklaitisa w Rzymie, czytamy: „W pierwszym miesiącu miałem tak wielkie kłopoty i sprawy, że tylko w czasie jednej nocy spałem sześć godzin, w pozostałe 3-5. Wiele ludzi odwiedziłem i wiele spraw załatwiłem. […] Trudno opowiedzieć ile spraw, kłopotów i przeszkód mam tutaj. Tylko Bogu ufam”. Tekst oryginalny po litewsku, ERom. Pisząc sprawozdanie dla Stolicy Apostolskiej, mówi: „Praca moja była wielka i trudna oraz bojowanie uciążliwe i pełne kłopotów”. Z dnia 2 marca 1926, PEI III, nr 45, s. 10.

[213] To samo sprawozdanie, tamże.

Następnie arcybiskup Jerzy Matulewicz uwagę i działalność swoją zwrócił na instytuty i osoby kościelne:

- uporządkował fakultet filozoficzno-teologiczny w Kownie, który był zalążkiem uniwersytetu katolickiego. Na wydziale filozoficznym uczono: historii Litwy i powszechnej, humanistyki (lingwistyka i literatura), pedagogiki, socjologii, geografii, itd.[214];
- przeprowadził wizytację seminariów diecezjalnych i wydał odpowiednie zarządzenia[215];
- świadomy wielkiej wagi zakonów i zgromadzeń zakonnych dla życia katolickiego, wiele czasu poświęcił, aby dobrze zorganizować życie klasztorne zlikwidowane przez władze rosyjskie, a teraz się odradzające[216];
- przebadał wiele zażaleń mniejszości polskiej, w których twierdzono, że język polski przed wojną 1914 r. był szeroko w kościołach przyjęty, a teraz jest ograniczany[217];
- dla ujednolicenia przepisów w spełnianiu świętych czynności przygotował jeden *Rytuał* dla życia religijnego w całej Litwie[218];
- poruszył wobec władz kwestię dóbr kościelnych zabranych za okupacji rosyjskiej, zabiegając o zwrócenie ich Kościołowi lub stwierdzenie ich tożsamości[219];
- dzięki jego zabiegom prawo, które było przegotowywane przez rząd w sprawie służby wojskowej dla duchownych na równi z innymi, nie zostało wprowadzone w życie[220];

---

[214] AVL, AMG, *Facultas Phil.-Theol., I*, nr 8-23; II, nr 24-36; *Sprawozdanie wizytatora apostolskiego dla Stolicy Świętej*, 2 marca 1926, PEI III, nr 45, s. 10.

[215] Matulewicz, *Relatio de Seminario Kaunensi in Lithuaniae visitatione*, Kaunas, 18 lutego 1926, AVL, *Seminarium Kaunense*, nr 1; Sprawozdanie, 2 marca 1926, PEI III, nr 45, s. 12; Faidutti, *Sull'attività…*, s. 4.

[216] Tamże.

[217] AVL, *Polaków narzekania*, nr 1-13; por. AVL, Varia, nr 7-8; *Sprawozdanie wizytatora apostolskiego (11 X 1926) dla Stolicy Świętej*, PEI VIII, nr 150, s. 2.

[218] AVL, *Rituale pro Lithuania*, fasc. I-IV, nr 1-19; R II, PEI III, nr 45, s. 16-17; List wizytatora apostolskiego do bpa J. Skvireckasa, biskupa w Kaunas, Rzym, 25 marca 1926, PEI IV, nr 65.

[219] Por. R II, s. 13-14.

[220] R II, s. 4; 13; K. Prapuolenis, *Lietuvos vienuolių stojimo kariuomenėn klausimu memorandum as, 17 X 1924*, AVL, *Varia*, nr 1; List ks. P. Būčysa do Matulewicza w Rzy-

- rozwiązał kwestię kapelanów wojskowych i głównego kapelana wojskowego[221];
- ojcowska działalność wśród duchowieństwa dla wzmocnienia i ożywienia ducha kościelnego już po trzech miesiącach wydała widoczne owoce;
- przede wszystkim wielu księży, dzięki zrealizowaniu zarządzenia ograniczającego ich działalność polityczną i świecką, zwolnił z obowiązków nie odpowiednich dla nich, aby mogli poświęcić się działalności kościelnej i pastoralnej[222].

Podczas gdy Wizytator zajmował się dziełem swego apostolatu i załatwiał różne sprawy kościelne, starał się jednocześnie ułożyć plan podziału i określenia granic diecezji oraz stworzenia litewskiej prowincji kościelnej. Sprawa ta była najeżona wielu trudnościami, mozolnymi trudami i pokrzyżowaniami, czego szczególną przyczyną były podzielone na części diecezje: warmińska, to jest rejon kłajpedzki (oderwany od diecezji warmińskiej); wileńska, czyli administracja apostolska koszedarska i sejneńska. Części te bowiem znajdowały się w aktualnych granicach Litwy, ale miasta ich siedzib biskupich były poza granicami Republiki[223].

Rozpatrywanie spraw, choć przecież był to rząd katolicki, było jakżeż trudne. Katolicy w wyborach przeważali tylko dwoma głosami, ale i sami między sobą nie zawsze i nie we wszystkim się zgadzali; owa ich większość i przewaga była raczej fizyczna niż moralna. Ministrowie często się zmieniali i najczęściej byli niczym innym, jak tylko narzędziami w rękach przywódców ugrupowań, do których należeli. Prezydent Republiki, Aleksandras Stulginskis, był bardzo dobrym katolikiem i człowiekiem roztropnym, którego cenili nawet przeciwnicy polityczni, ale konstytucja państwa władzę jego bardzo ograniczała, że sam prawie nic nie mógł.

---

mie, Kaunas, 4 kwietnia 1926, ERom., nr 15.

[221] R II, s. 14; PEI III, nr 56; AVL, *Pro memoria*, nr 4-5; *Capellanus Militaris Maior*, Varia, Series I, t. I, nr 25.

[222] Faidutti, *Sull'attività…*, s. 5-6; *Resolutiones Conferentiae Episcoporum Lithuaniae die 15 Februarii 1926 an. spectantes participationem sacerdotum in re politica*, PEI I, nr 24; zob. AVL, *Pro memoria*, nr 1, 6; R II, s. 11.

[223] Tamże.

W takiej sytuacji nie było jakby nikogo, kto albo posiadałby dostateczną władzę, albo chciał wziąć na siebie odpowiedzialność. Prezydent odsyłał do ministrów, ci do przywódców ugrupowań, którzy, jeśli sprawa im się nie podobała, odwoływali się do woli społeczeństwa, której w rzeczywistości zasięgnąć było niemożliwe[224].

Plan odnośnie do powołania do życia prowincji kościelnej na Litwie przy ścisłej współpracy z ordynariuszami lokalnymi po przezwyciężeniu różnych wynikających i wysuwanych trudności pod koniec lutego 1926 r. już był zrealizowany i na zebraniu biskupów litewskich bez trudności i zgodnie został przyjęty[225]. Wizytator apostolski dnia 6 marca pojechał do Rzymu, żeby Stolicy Apostolskiej przedstawić dokumenty i nakłaniać do zatwierdzenia. W końcowym przygotowaniu schematu wielkie trudności sprawiała administracja apostolska koszedarska. Zarówno rząd, jak i opinia publiczna, domagali się takiej nazwy ze względów politycznych, jako wyraz niezałatwionej sprawy wileńskiej, natomiast z punktu widzenia kościelnego, powinna być ona zlikwidowana. Z drugiej strony, w kwestii terytorium Kłajpedy biskup warmiński i księża parafii tego regionu (wszystkich było sześciu) odwołali się do Stolicy Apostolskiej, prosząc, żeby pod żadnym względem nie odłączać tego regionu od diecezji warmińskiej[226], podczas gdy rząd litewski postawił Wizytatorowi warunek *sine qua non*, czyli warunek nieodzowny, żeby ten teren właśnie odłączyć zupełnie od diecezji warmińskiej. Po przedyskutowaniu i dokładnym rozważeniu[227] spraw ze stronami, którym na tym zależało, pod koniec marca 1926 r. Wizytator ostateczny schemat utworzenia prowincji

---

[224] R II, s. 7; por. A. Šapoka, *Lietuvos istorija*, s. 589; *Constitution of the republic of Lithuania*, London 1924.

[225] *Protokół Konferencji Biskupów Litwy*, Kaunas 15 lutego 1926, PEI II, nr 22; Matulewicz, *Relatio et animadversiones ad preces Ordinariorum Lithuaniae pro delimitatione Dioecesium et erectione Provinciae Ecclesiasticae in Lithuania*, Kaunas 20 lutego 1926, PEI II, nr 36.

[226] List Augustyna Bludau, biskupa warmińskiego do kard. P. Gasparriego, Frauenburg, 28 grudnia 1925, PEI I, nr 12; *Gesuch der Kirchenvorstände der katholischen Kirchengemeinden des Memelgebietes z. H. Sr. Eminenz… Gasparri, Klaipėda-Memel*, 28 stycznia 1926, PEI II, nr 16.

[227] Odnośne dokumenty: PEI II, nr 28; zob. nr 19, 29-31; por. PEI III, nr 60.

kościelnej przedstawił Stolicy Świętej[228], proponując jednocześnie kandydatów dla ustanowienia nowej hierarchii kościelnej[229]. Stolica Święta wszystko bez zmian zatwierdziła.

Dnia 4 kwietnia 1926 r., w uroczystość Zmartwychwstania Pana naszego Jezusa Chrystusa, papież Pius XI konstytucją *Lithuanorum gente*[230] powołał do życia Litewską Prowincję Kościelną, która składała się z diecezji: metropolitalnej kowieńskiej (Kaunas) z około 460 tys. wiernych mieszkających w dziewięciu dekanatach i sufraganii: telszańska (Telšiai)[231] z około 378 tys. wiernych w 13 dekanatach, poniewieskiej (Panevėžys) z około 378 tys. wiernych w 10 dekanatach, wyłkowyskiej (Vilkaviškis) z 220 tys. wiernych w 5 dekanatach[232]. Nowa przeto Prowincja Kościelna liczyła 5 diecezji, 50 dekanatów i 500 parafii. Terytorium Kłajpedy (Klaipėda) zostało przekształcone w *praelatura nullius* (samodzielna prałatura), którą zarządzał ordynariusz telszewski z zachowaniem należnych jej uprawnień. Część diecezji wileńskiej pozostającą w wolnej Litwie, przekształcono w diecezję koszedarską (Kaišiadoriai). Z części diecezji sejneńskiej ustanowiono diecezję wyłkowyską. Dla nowej Prowincji Kościelnej Stolica Apostolska dnia 5 kwietnia tegoż roku przygotowała nową hierarchię: wybrany został nowy arcybiskup i czterech nowych biskupów, wszyscy według propozycji Wizytatora apostolskiego[233]. Juozas Jonas Skvireckas (ur. 1873 r.), dotychczasowy biskup pomocniczy żmudzki, został mianowany arcybiskupem metropolitą kowieńskim. Juozas Kukta (ur. 1873 r.), kapłan diecezji wileńskiej i kanonik katedralny tej diecezji, dotychczasowy administrator koszedarski, otrzymał stolicę biskupią koszedarską. Kazimieras Paltarokas (ur. 1875 r.), kanonik kapituły

---

[228] Matulewicz, *Schema de constitutione Provinciae Ecclesiasticae in Lithuania*, Rzym 26 marca 1926, PEI IV, nr 67; *Animadversiones ad propositum schema de constitutione Provinciae Ecclesiasticae Lithuanae*, marzec 1926, PEI V, nr 74.

[229] Matulewicz, *Relatio de candidatis ad sedes episcopales in Lithuania*, Rzym 9 marca 1926, PEI III, nr 46.

[230] AAS (1926), s. 121-123.

[231] Nazwy od miast, w których znajdowały się stolice biskupie.

[232] J. Skvireckas, dz. cyt., PEI II, nr 34; AAS (1926), s. 121-123.

[233] Matulewicz, *Relatio de candidatis ad sedes episcopales in Lithuania*, Rzym 9 marca 1926, PEI III, nr 46.

katedralnej i wicerektor seminarium żmudzkiego oraz profesor Wydziału Filozoficzno-Teologicznego Kowieńskiego objął biskupstwo w Poniewieżu. Mečislovas Reinys (ur. 1884 r.), kapłan diecezji wileńskiej i tajny szambelan Jego Świątobliwości, profesor Wydziału Filozoficzno-Teologicznego Kowieńskiego, minister Spraw Zagranicznych Litwy (od końca 1925 r.), naznaczony został na koadiutora starszego już wiekiem biskupa wyłkowyskiego Antanasa Karosasa. Justinas Staugaitis (ur. 1866 r.), prałat katedry sejneńskiej, proboszcz i dziekan Aukštoji Panemunė, poseł do Sejmu Ustawodawczego i wicemarszałek Sejmu, został mianowany biskupem telszewskim i prałatem ordynariuszem samodzielnej prałatury kłajpedzkiej[234]. Biskup żmudzki, Pranciškus Karevičius, zrzekł się diecezji (1926 r.) i podniesiony do godności tytularnego biskupa Scytopola, wstąpił do Zgromadzenia Księży Marianów, których generalnym przełożonym był Wizytator apostolski[235]. Biskup zaś sejneński, Antanas Karosas (ur. 1856 r.), pozostał ordynariuszem miejsca, gdzie wykonywał jurysdykcję od roku 1910, a to miejsce bez nazwy „sejneński", zaczęło się nazywać diecezją wyłkowyską[236].

Księża litewscy na urzędzie arcybiskupa kowieńskiego pragnęli widzieć samego Wizytatora apostolskiego. Adiutor zaś Wizytatora, prałat Luigi Faidutti, bez wiedzy arcybiskupa Jerzego, na tę stolicę arcybiskupią lub na inną biskupią przedstawiał Stolicy Świętej również innego księdza marianina, profesora, mianowicie Pranciškasa Būčysa. Lecz tak Arcybiskup jak również jego podwładny, ks. Būčys, w zdecydowanym odrzuceniu propozycji byli jednomyślni. A dlaczego to właśnie uczynili, widać jasno z następujących słów arcybiskupa Jerzego: „Naszym zadaniem jest służenie Kościołowi ze wszystkich sił, lecz w charakterze zakonników. My jesteśmy powołani nie do kierowania Kościołem, lecz tylko do pomagania jego kierownikom; naszym zadaniem nie jest polityka kościelna, lecz tylko upowszechnianie ducha Chrystusowego"[237].

---

[234] AAS (1926), s. 132; „Tiesos Kelias" 5(1926), s. 52-58; 6(1926), s. 60-65.

[235] Por. Listy Apostolskie Piusa XI do bpa P. Karevičiusa, Rzym, 23 marca 1926, PEI Va, nr 96.

[236] Aleksa, *Vysk. Antanas Karosas*, „Draugas", 12 lipca 1926, s. 52.

[237] List J. Matulewicza do ks. P. Būčysa w Kownie, Rzym, 3 listopada 1925, ERom., nr 67.

W innych miejscach o tej samej sprawie: „Udało mi się osiągnąć to, że nie zostałem naznaczony na arcybiskupa kowieńskiego, tak jak również ks. Būčys nie został powołany na biskupa”[238]. I dalej: „I bez nas obydwu wystarczy biskupów. Bóg nas do innych celów naznacza”[239], czyli do zreformowania Zgromadzenia Marianów i rozwijania jego zadań. „Zawsze myślałem, mówił arcybiskup Jerzy, i byłem i jestem w pełni przekonany, że moim właściwym powołaniem jest służba Zakonowi Marianów, poświęcenie jemu wszystkich sił i dobre jego zorganizowanie”[240]. Ponadto tak Wizytator apostolski, jak i ks. Būčys, gdy wstępowali do marianów, zobowiązali się prywatną przysięgą o nie przyjmowaniu biskupstwa, chyba że na polecenie papieża wiedzącego o tej przysiędze[241]. Oprócz tego wreszcie ci obaj koledzy słusznie uważali, że marianom nie pasuje stroić się w wysokie urzędy w prowincji kościelnej utworzonej przez marianina.

Wizytator apostolski pracował zatem w pocie czoła nie dla własnej korzyści. A pocił się bardzo. O swoich pracach w Rzymie jakby zza kraty więziennej sam wyznaje: „Zajęć miałem bardzo dużo, trudnych i męczących, nie pozostawało prawie ani jednej chwili wolnej. Czuję, że moje serce i moje nerwy jeszcze bardziej są zmęczone niż były na Litwie. Cała moja pociecha była w modlitwie”[242]. Lecz bardzo wytężonej działalności towarzyszyły pocieszające owoce. „Tu w Rzymie wszyscy się dziwią, że bardzo trudne sprawy tak szybko zostały ukończone; mówią, że wszystko zostało dokonane z zadziwiającą prędkością”[243]. Do szybkiego uporządkowania kościelnych spraw na Litwie zmuszały Wizytatora apostolskiego gęste chmury polityczne, które nad Kościół tego narodu już nadciągały.

---

[238] List J. Matulewicza do ks. A. Cikoty, Rzym, 19 kwietnia 1926, ERom., nr 20.
[239] List J. Matulewicza do ks. P. Būčysa, Rzym, 29 marca 1926, ERom., nr 71.
[240] List J. Matulewicza do ks. P. Būčysa, Rzym, 3 listopada 1925, ERom., nr 67.
[241] Świadectwo ustne bp P. P. Būčysa i ks. J. Vaitkevičiusa.
[242] List J. Matulewicza do ks. P. Būčysa, Rzym, 29 kwietnia 1926, ERom., nr 71.
[243] List J. Matulewicza do bpa Skvireckasa w Kaunas, Rzym, 6 kwietnia 1926, PEI IV, nr 73.

Szybko i w takiej formule ustanowioną prowincję kościelną katolicy litewscy przywitali z wielką radością i wdzięcznością[244], albowiem ustanowienie prowincji było nie tylko pełnym uporządkowaniem spraw kościelnych na Litwie, lecz także jakby zwieńczeniem całkowitej niezawisłości narodowej[245]. Ugrupowania jednak polityczne, opozycyjne wobec rządu katolickiego, gwałtownie zarzucały, że powołanie prowincji było aktem bezprawnym i gwałcącym prawa Republiki[246]. Zarzuty te były w rzeczywistości bezpodstawne, bo mocą konstytucji Republiki Litewskiej Kościół katolicki miał prawo porządkowania swych spraw według własnych artykułów[247]. Natomiast *Kodeks Prawa Kanonicznego* erekcję prowincji kościelnych, diecezji i prałatur samodzielnych zastrzega najwyższej władzy kościelnej[248]. Erekcja więc prowincji i diecezji została dokonana nie tylko według kanonów, lecz także według konstytucji Litwy, dlatego nie zostało pogwałcone żadne prawo Państwa Litewskiego jako najwyższej władzy.

Konstytucję apostolską *Lithuanorum gente* w bazylice kowieńskiej dnia 13 maja 1926 r., w święto Wniebowstąpienia Pana naszego Jezusa Chrystusa, przekazał do uroczystego wykonania wyznaczony przez Stolicę Świętą sam arcybiskup Jerzy Matulewicz[249]. W tym samym dniu abp Juozas Jonas Skvireckas, świeżo naznaczony do kierowania dopiero co utworzoną archidiecezją kowieńską, został po kazaniu Wizytatora wprowadzony przez niego na tron biskupi. Konsekrowani zaś nowi ordynariusze do końca maja objęli swoje diecezje[250]. Dokonało się to w czasie

---

[244] List A. Faidutti do abpa J. Matulewicza w Rzymie, Kaunas, 9 kwietnia 1926, PEI V, nr 75.

[245] A. Giannini, *La Costituzione Apostolica „Lithuanorum gente"*, „L'Europa Orientale" 6(1926), s. 375.

[246] J. Aleksa, *Lietuvos bažnytinės provinijos sutvarkymas ir socialistų bei masonų šauksmai*, „Draugas" (1926) nr 110-111; *Istorinis Seimo Užsienio Reikalų komisijos posėdis,* „Lietuvos Kaunas", nr 82.

[247] *Constitution of the Republic of Litnuania*, London 1924, § 83 a.

[248] Ówczesny KPK, k. 215, 1. W aktualnym KPK odnośny numer kanonu posiada nr 373.

[249] Akt wykonawczy założenia, PEI VI, nr 127.

[250] *Sprawozdanie wizytatora apostolskiego dla kard. P. Gasparriego*, Kaunas, 26 maja 1926, PEI VI, nr 135.

bardzo odpowiednim, bo ugrupowania katolickie w wyborach (2-4 czerwca 1926 r.) utraciły większość i ster Republiki przejęli socjaliści oraz im podobni i na różne sposoby zaczęli uciskać Kościół, który jednakowoż teraz zdecydowanie przeciwstawił się atakom.

Po zorganizowaniu prowincji kościelnej, Wizytator apostolski zaproszony przez kard. George Mundelein'a, arcybiskupa Chicago, i za zgodą papieża, jako reprezentant Akcji Katolickiej na Litwie, udał się dnia 26 maja 1926 r. w podróż do Ameryki, aby wziąć udział w Międzynarodowym XXVIII Kongresie Eucharystycznym, który miał się odbyć w dniach 20-24 czerwca 1926 w Chicago. Jeszcze przed podróżą zwołał do Kowna na 14-17 maja spotkanie biskupów dla rozpatrzenia pilnych spraw nowej prowincji kościelnej. Starał się poza tym przygotować działalność misyjną wśród prawosławnych Rosjan i nakłonić władze państwowe do przywrócenia dobrych stosunków ze Stolicą Apostolską[251].

Na sekcji wschodniej kongresu eucharystycznego Wizytator apostolski publicznie wygłosił 23 czerwca przemówienie o misjach wśród prawosławnych Rosjan w samej Rosji przed wojną w 1914 r. i wśród mniejszości rosyjskiej, która po wojnie znajdowała się w Polsce, na Litwie, Łotwie, w Estonii i Finlandii. Przedstawił przeszkody, pomoce i perspektywy tej misjonarskiej pracy[252]. Korzystając z okazji, jaką dawał mu kongres, arcybiskup Jerzy odwiedził 92 parafie emigrantów litewskich, wszędzie głosząc słowo Boże i utwierdzając rodaków szczególnie w wierze, w oddaniu i miłości względem Stolicy Apostolskiej[253].

Wróciwszy 13 września 1926 r. przez Londyn z Ameryki na Litwę, Wizytator apostolski zastał już rząd socjalistyczny, który kontynuował nękanie życia kościelnego. Przez bezpośrednią więc działalność i przez różne osoby pośrednie, udało się Matulewiczowi tak wpłynąć na rząd socjalistów, że zaczęła się zmniejszać jego zaciekłość w prześladowaniu

---

[251] Tamże. Lecz władza socjalistów wkrótce znowu wstrzymała kontakty.

[252] J. Matulewicz, *Missiones inter Russos, (Acta Visit. Ap.). XXVIII Internationalis Congressus Eucharisticus Chicago, ILL., Sectio orientalis*, AMG, *Varia, Series I*, t. I, fasc. 18, nr 14.

[253] Sprawozdanie J. Matulewicza dla kard. P. Gasparriego, Kaunas, 11 października 1926, PEI VIII, nr 150, s. 1.

Kościoła[254]. Zwołał do Kowna na dni 6-8 października zebranie biskupów, na którym powzięto wiele praktycznych postanowień[255]. Opierając się na nich, mogli biskupi owocniej prowadzić pracę duszpasterską oraz skuteczniej i bardziej stanowczo bronić praw Kościoła. Starał się ponadto Wizytator apostolski i sam osobiście bardzo dużo pracował, aby stworzyć i rozwijać na Litwie prawidłową i solidną organizację katolików. Udzielił wsparcia tak w opracowaniu nowych statutów[256], jak i w samym odnowieniu i utrwaleniu organizacji. Tak ukształtowane nowe centrum Akcji Katolickiej pod koniec 1926 r. zaczęło prowadzić swoją dobroczynną działalność[257].

Ponieważ ugrupowania narodowców i katolików w nocy z 16 na 17 grudnia 1926 r. w wyniku zamachu, lecz bez rozlewu krwi, usunęły od steru Republiki socjalistów i ich zwolenników, Wizytator apostolski natychmiast zabrał się do pracy nad zawarciem konkordatu między Litwą i Stolicą Apostolską, o co starał się osobiście już od 1922 r. Do 10 stycznia 1927 r. miał już gotowy schemat konkordatu[258], który biskupi na zebraniu w dniach 15-16 stycznia 1927 r. przyjęli. Chociaż rząd podnosił pewne zarzuty przeciw schematowi, to jednak tak przygotowany schemat przyjął jako podstawę w dalszych pertraktacjach[259]. Tych rozważań jednak arcybiskup Jerzy Matulewicz nie doprowadził do końca, ponieważ przedwczesna śmierć (27 stycznia 1927 r.) go zabrała. Lecz to dzieło Wizytatora apostolskiego wkrótce po jego śmierci zostało ukoronowane, bo dokładnie po ośmiu miesiącach, tzn. 27 września 1927 r., konkordat między Litwą a Stolicą Apostolską, sporządzony niemal zupeł-

---

[254] Sprawozdanie J. Matulewicza dla kard. P. Gasparriego, Kaunas, 21 grudnia 1926, PEI VII, nr 155.

[255] Sprawozdanie J. Matulewicza dla kard. P. Gasparriego, Kaunas, 11 października 1926, PEI VIII, nr 150, s. 1.

[256] Nowe statuty: *Katalikų Veikimo Centro Įstatai*, Kaunas 1926.

[257] Pierwsze takie centrum zostało założone na Litwie w sierpniu 1918 r. AVL, Varia, nr 9: *Catholicorum organisationes in Lithuania*; *Sprawozdanie J. Matulewicza do kard. P. Gasparriego*, Kaunas, 21 grudnia 1926, PEI VII, nr 155.

[258] *Progetto di un concordato tra Santa Sede e la Republica Lituana*, AVL, *Concordatum*, nr 4; po litewsku, nr 5.

[259] *Sprawozdanie wizytatora apostolskiego dla kard. P. Gasparriego*, Kaunas, 21 stycznia 1927, PEI VII, nr 160, s. 1-4.

nie według schematu Wizytatora, został zawarty[260]. Autorzy, specjaliści od prawa kanonicznego i cywilnego, ten konkordat wyżej oceniają od nowszych konkordatów zawartych z Łotwą (1922 r.), Bawarią (1924 r.), Polską (1925 r.). Tego zdania są też kardynał Alfredo Ottaviani[261], Felice Maria Capello TJ[262] i wielu innych[263].

Przyczyny, skąd wzięła się taka doskonałość konkordatu, nie zostały ujawnione w publicznej prasie litewskiej, ani nie były roztrząsane w periodykach innych narodów. Z naszego uważnego badania źródeł[264] wynika, że zasługi arcybiskupa Jerzego Matulewicza były decydujące tak w przyspieszeniu konkordatu, jak i w sporządzaniu jego treści[265].

Co więcej, wysiłki Matulewicza jako wizytatora apostolskiego o odnowienie dobrych relacji między Stolicą Apostolską a Litwą, które ograniczał rząd socjalistów, w krótkim czasie przyniosły pożądane owoce. Papież 10 marca 1927 r. naznaczył abpa Lorenzo Schioppa na internuncjusza na Litwie[266], ze strony którego 22 czerwca tegoż roku delegowany

---

[260] Tekst francuski konkordatu: AAS 19(1927), s. 425-432.

[261] Formalna umowa między Stolicą Apostolską a Litwą „ […] z pośród wspomnianych czterech (Łotwy, Bawarii, Polski i Litwy) bardziej wyróżnia się tak zakresem i ważnością spraw, które uzgodniono, jak i odpowiednim sformułowaniem artykułów, z których większa część formułuje w zarysach wiele i niebagatelne zasady powszechnego prawa kościelnego". *Concordatum Lithuanicum*, w: *Apolinaris*, Rzym 1928, s. 53.

[262] *Ius Pontificium*. *De natura concordatorum*, Rzym 1928, s. 14: „Umowę zawartą 27 września 1927 roku między Stolicą Apostolską a Republiką Litwy trzeba wynosić w pochwałach. Rzeczywiście wolność i niezależność Kościoła, jego prawa pochodzące z ustanowienia Bożego, stosunki między urzędem kapłańskim a władzą państwową według nauki katolickiej są przejrzyście wymienione i obwarowane uroczystą nietykalnością i nienaruszalnością umowy. W tym konkordacie znajdujemy tyle zagadnień, których odczuwa się brak w innych zawieranych umowach, a które faktycznie wychodzą na korzyść i dla spraw religijnych, i państwowych".

[263] G. Lampis, *Il concordato tra la Santa Sede e lo Stato Lituano*, „Rivista di diritto publico" 21(1929) fasc. IV, s. 225; J. M. Restrepo y Restrepo SI, *Concordats conclus durant de pontificat de Sa Saintete le Pape Pie XI*, Roma 1934, s. 146; por. A. van Hove, *Concordat entre Saint-Siège et le gouvernement de Lithuanie*, „Nouvelle Revue Theologique" 45(1928), s. 216; Giannini, *I concordati postbellici*, Milano 1929, s. 222.

[264] Które znajdują się w AMG, *Concordatum*, AVL.

[265] O długotrwałych obfitych pertraktacjach przed zawarciem konkordatu i udziale w nich ks. J. Matulewicza szerzej powiedzieliśmy w artykule: *Lietuvos ir Vatikano sutartis*, „Draugas" 263-264(1952).

[266] AAS 19(1927), s. 164.

został dr Jurgis Šaulys, który spełniał rolę pełnomocnika ministra wobec Stolicy Apostolskiej[267].

G. „Niech już wystarczy, niech odejdę do wieczności"

Aby Chrystusa wszędzie wnosić i Jego duchem wszystko przepajać, Jerzy Matulewicz jeszcze jako młody ksiądz był gotowy do każdej ofiary osobistej[268]. W *Dzienniku duchowym* zapisał: „Panie, kocham Cię! Daj, bym Cię kochał i nigdy kochać nie przestawał. Serce mi płonie. Pragnąłbym poświecić się dla Ciebie aż do ostatniej kropli krwi, wszystko Tobie oddać, wszystkiego się wyrzec, nawet życia, aby tylko rosła chwała Twoja, rozszerzał się i rósł Kościół Twój"[269]. Wypowiedziane słowa nie były tylko prostym brakiem woli Autora, lecz pragnieniem, jak najgorętszym postanowieniem, które co do istoty urzeczywistniało się w jego obowiązkach jako kapłana, zakonnika, biskupa i wizytatora apostolskiego. Niezmordowanie bojując dla Chrystusa i Kościoła, bynajmniej nie oszczędzał swoich sił, o wiele bardziej ceniąc dobro Kościoła niż własne zdrowie i życie. Niech będzie nam wolno ograniczyć się tutaj i teraz do jednego tylko przykładu. Arcybiskup Jerzy na początku 1927 r., mimo że był atakowany okropnymi bólami, jednak z największą cierpliwością kontynuował swoje zadanie rozwiązania bardzo palących problemów Kościoła litewskiego, aż je doprowadził do końca. Dnia 21 stycznia 1927 r., wysyłając szóste i ostatnie sprawozdanie z dokonanych swoich, jako wizytator apostolski, zadań, dodał: „Sądzę, że można moją misję na Litwie uważać już jakby za ukończoną. Przyświeca nadzieja, że będzie mi można wkrótce podjąć na nowo podróż do Sławnego Miasta"[270].

Rzeczywiście, Opatrzność Boża swego wiernego Sługę w krótkim czasie wezwała, ale do zupełnie innego Sławnego Miasta. Tej samej

---

[267] Prunskis, *Comparative Law, Ecclesiastical and Civil, in Lithuanian Concordat*, Washington 1945, s. 42.

[268] Matulaitis-Matulevičius, *Mintys…*, 14 października 1910.

[269] Tamże, 13 stycznia 1911.

[270] PEI VII, nr 160, s. 5.

nocy Arcybiskup został dotknięty ostrymi bólami brzucha, które leczył sposobami domowymi. W nocy 21 stycznia poczuł się wyjątkowo źle i wezwał lekarza. Ze względu na obowiązujący od czasu zamachu stanu stan wojenny, lekarz przybył dopiero o godzinie 3.00 następnego dnia. Stwierdził ostre zapalenie wyrostka robaczkowego i konieczność natychmiastowej operacji. Chorego przeniesiono na noszach o godz. 8.00 do pobliskiej kliniki profesora Aleksandrasa Hagentornasa. O godz. 11.30 rozpoczęła się operacja. Wyrostek pękł i ropa się rozlała. Przez pierwsze trzy dni chory czuł się dobrze. 26 stycznia pojawiła się jednak gorączka. Codziennie przyjmował Komunię świętą, ale tego dnia poprosił, by mu ją udzielono na sposób Wiatyku. O ile rano mówił do pielęgniarki, że jeszcze ma wiele spraw do załatwienia, to wieczorem powiedział: „Niech już wystarczy, niech odejdę do wieczności". Księdzu marianinowi, który o godz. 22.00 przyszedł odwiedzić Zwierzchnika, mówił: „Dziękuję tobie i wszystkim… Mną się opiekuje… Idź do domu…". Po północy, czyli już 27 stycznia o godz. 1.00 przyjął namaszczenie chorych. Bardzo bliski śmierci pobłogosławił swych podwładnych marianów i jak prawdziwy dowódca wojska Chrystusowego zachęcał ich: „Rikiuokitės, pasišvęskite! Rikiuokitės ir pasišvęskite!" tzn. „Zewrzyjcie szyk, poświęcajcie się! Zewrzyjcie szyk i poświęcajcie się!".

Potem odmawiał jakiś psalm, znakiem krzyża na sposób biskupi błogosławił pielgrzymom ziemskim; i tu miała miejsce apostolska scena, o której była mowa wyżej[271]. O godz. 3.45 spokojnie, z lekkim, nadziemskim uśmiechem, zasnął w Panu[272].

Arcybiskup Jerzy Matulewicz został pochowany 29 stycznia 1927 r. obok Mečislovasa Paliulionisa, biskupa żmudzkiego, w krypcie kowieńskiej bazyliki archikatedralnej. Chyba nigdy Kowno nie widziało innych, tak uroczystych, z taką pobożnością, szacunkiem i zgromadzeniem narodu odprawianych ceremonii pogrzebowych, jak tamte[273]. Czcigodne ciało

---

[271] Zob. cz. I, rozdz. II, D, 8.

[272] O ostatnich godzinach życia opowiada naoczny świadek, ks. prof. dr Ignas Česaitis w: *Paskutinės a. a. arkivyskupo Jurgio valandos*, „Rytas" 21(1927).

[273] O tym szeroko relacjonuje Edvardas Turauskas w: *A. a. Arkiv. Jurgiui Matulevičiui mirus*, „Rytas" 23(1927); *Paskutinė kelionė*, „Rytas" 23(1927); *Liūdnoji eisena*,

arcybiskupa Jerzego z taką samą powszechną uroczystością w dniach 24-25 października 1934 r. przeniesiono do Mariampola i złożono w sarkofagu w kaplicy Najświętszego Serca Jezusowego, w kościele parafialnym, gdzie jako chłopczyk Jerzy Matulewicz został ochrzczony i przyjmował zazwyczaj inne sakramenty[274].

H. Niektóre cechy życia duchowego

Chłopczyk Jurek Matulewicz odrodzony w kąpieli chrzcielnej pierwszą właściwą szkołę dla swego ducha miał w ognisku rodzinnym. Kapłani mariańscy, przykładni duszpasterze, z upływem czasu kształtowali serce młodzieńca, czynili bardziej podatnym na dary Ducha Świętego. Owoce tej działalności szybko się ujawniały. Nieprzeciętna bowiem pobożność Jurka i przykład innych cnót zasługiwały na uwagę i pochwały rówieśników. Seminaria: kieleckie, warszawskie, a również Akademia Duchowna w Petersburgu, dawały Jerzemu dogodniejsze okoliczności i impuls do bardziej wytężonego dążenia ku doskonałości chrześcijańskiej. I on bardzo skrzętnie z nich korzystał. Biskup Henryk Przeździecki o swoim kursowym koledze z seminarium i Akademii pisze: „Byłem pełen podziwu dla nieustannego duchowego i intelektualnego postępu Jerzego"[275]. Właściwa formacja duchowa i ascetyczne kółko studenckie w Akademii uwieńczyły charakter Jerzego[276].

Przewlekła choroba, ten najlepszy nauczyciel życia, który towarzyszył młodemu kapłanowi przez ciągłe nawroty prawie aż do ostatnich dni, głębiej mu wpoił odcinanie się od rzeczy przemijających i ocenianie wszystkiego z punktu widzenia wieczności[277]. Jasno widać, że dążenie

„Rytas" 22(1927); *Skaudžioji iškilmė*, „Rytas" 24-25(1927); por. *Dopo la morte di Mons. Matulewicz*, „L'Osservatore Romano" 34(1927).

[274] A. J. S[tanius], *Didžiosios iškilmės Marijampolėje*, „Šaltinis" 5(1934); *Documenta translationis*, AMG, GM, *Przeniesienie ciała*, nr 1-8.

[275] Podobnie pisze tenże sam o ks. Jerzym, studencie fryburskim. *Arcybp Jerzy Matulewicz*, AMG, GM, *Obitus*, nr 9.

[276] Būčys, *Bažnyčios…*, s. 15.

[277] Por. Vaižgantas [J. Tumas], *Mirė Jurgis Matulevičius*, AJM, s. 66-67.

do chrześcijańskiej doskonałości było podstawą jego działalności. To wszystko przebija też z kart jego *Dziennika duchowego*, które pisało samo życie. Oto kilka ważnych na ten temat fragmentów. Dnia 17 listopada 1910 r. pisze: „Daj mi, Boże, wyrzec się całkowicie samego siebie. Całkowicie jestem przekonany, że tylko wtedy człowiek jest obdarzany wolnością dzieci Bożych, gdy uwolniony od miłości własnej, nakłada szaty Chrystusa i Jego łaski, kiedy wyrzekając się samego siebie, świata, diabła, zaczyna wchodzić w głębokości Boga, kiedy w duchu opuszczając własne zepsute ciało i ciasne mieszkanie tego świata wchodzi do mieszkania Najwyższego: jak jasny wówczas staje się umysł, duch wolny, serce otwarte i szerokie […] Gdy dusza ludzka ogarnięta Duchem Świętym do tych wysokości się podnosi, gdzie Trójca Najświętsza w swojej wieczności niewymowna, niezgłębiona, chwała nieskończona jaśnieje i migocze, i gdy takimi oczyma z wysokości na ten świat patrzy, jakże on wydaje się słaby i mały. Gdy z takich wysokości wieczystych spoglądasz, uczysz się ocenić wartość każdej rzeczy tego świata i każdą rzecz postawić na swoim miejscu; uczysz się korzystać z rzeczy jak z instrumentów ku większej chwale Bożej. Co to ma do wieczności? Co to ma do większej chwały Bożej? Pomyślności Kościoła, zbawienia dusz, własnego postępu? Daj, Panie, żebym na wszystko patrzył z wyżyn wieczności i wszystko ważył wagą wieczności”[278]. I w innym miejscu: „Panie, udziel mi tej łaski, abym na tyle zerwał wszystkie więzy łączące mnie z ziemią, tak się uwolnił od wszystkich błahostek tej ziemi, od wszelkich ziemskich pragnień, pożądań, aspiracji, projektów, abym mógł śmiało powiedzieć: niczego na ziemi się nie boję z wyjątkiem Ciebie, Panie mój, Boże i mój Stworzycielu, z wyjątkiem tego, abym się Tobie nie podobał mniej, niż mogę, abym dla chwały Bożej nie zdziałał mniej, niż to mogą uczynić moje siły wsparte Twoją łaską mogą”[279].

Z Dziennika i całego życia Jerzego Matulewicza jasno widać, że w fundament jego bardzo szerokiej i głębokiej działalności została włożona jego własna doskonałość. Bardzo dojrzale zrozumiał, że ona jest

[278] Tekst oryginalny po litewsku w: Matulaitis-Matulevičius, *Mintys*..., 24 października 1910. W języku polskim: *Dziennik duchowy*, Warszawa 1988, s. 61-62 (przyp. red.).

[279] Tamże.

pierwszą i najlepszą formułą życia apostolskiego. Świętość dla apostoła przyrównuje do oleju dla lampy, gdy jego brakuje, lampa nie świeci[280]. W dalszym ciągu następują stronice *Dziennika* tchnące płomienną miłością Boga, dusz, Kościoła, niczym nieograniczonym, wszechstronnym duchem ofiary. Oto urywek: „Hasłem moim niech będzie: we wszystkim szukać Boga, wszystko czynić na większą chwałę Bożą, we wszystko wnosić ducha Bożego, wszystko przepajać duchem Bożym. Bóg i Jego chwała niech się stanie ośrodkiem całego mojego życia, osią, dokoła której mają się obracać wszystkie moje myśli, uczucia, pragnienia i czyny. Chwała Boża i zbawienie dusz! Czyż może być jakaś inna sprawa wyższa i wznioślejsza? Czyż nie należałoby, czyż to nie jest rzecz godna, abyśmy dla tego celu poświęcili wszystko, co tylko mamy: czas, majątek, zdolności i ostatnie tchnienie?"[281]. W innym jeszcze miejscu czytamy: „Święty Kościele katolicki, prawdziwe Królestwo Chrystusowe na ziemi, najgorętsze moje ukochanie! Jeślibym ciebie zapomniał, niech będzie zapomniana prawica moja. Niech przyschnie do podniebienia język mój, jeślibym na cię nie pamiętał, jeślibym ciebie nie uważał za najmilszą Matkę moją, za największą pociechę moją. «Jeślibym cię zapomniał, Jeruzalem, niech zapomniana będzie prawica moja! Niech przyschnie język mój do podniebienia mego, jeślibym na cię nie pomniał, jeślibym nie położył Jerozolimy na początku wesela mego!» (Ps 136, 5-6). Niech ten okrzyk będzie ustawicznym wołaniem mego serca. Daj to, Boże, byśmy zostali porwani tą jedyną wielką myślą: dla Kościoła pracować, znosić trudy i cierpienia, tak się sprawami Kościoła przejmować, aby cierpienia, troski i rany Kościoła były naszymi troskami, cierpieniami i ranami serca; byśmy porwani tym jednym pragnieniem, niczego tu na ziemi się nie spodziewali, niczego nie szukali, żadnej innej zapłaty nie oczekiwali, lecz tylko tego pragnęli, by życie swoje poświęcić Bogu i Kościołowi, zedrzeć się i zużyć w pracach, uciskach i walkach dla Kościoła; byśmy mieli to wielkie męstwo, aby żadnych przeszkód ze strony świata i jego potęg się nie lękać, żadnej bojaźliwości się nie poddawać[282], lecz iść odważnie do

[280] Tamże, 22 października 1910; 5 lutego 1911.
[281] Tamże, 14 października 1910.
[282] Pisze w czasie prześladowań rosyjskich.

pracy i walki dla Kościoła, zwłaszcza tam, gdzie największa tego potrzeba, to jest tam, gdzie władza świecka prześladuje Kościół i zakony, gdzie organizacje i instytucje kościelne najbardziej krępuje. Jednego tylko się lękajmy, aby nie umrzeć, nie skosztowawszy cierpień, ucisków i trudów dla Kościoła, dla zbawienia dusz, dla rozszerzenia chwały Bożej. Obyśmy nasze myśli, pragnienia i zamiary kierowali ku temu jednemu, aby wszędzie wnosić Chrystusa, wszystko przepajać Jego duchem, wszędzie wywyższać imię Kościoła"[283].

Opatrzność Boża prowadziła Jerzego Matulewicza na wyżyny bardzo trudnymi drogami. Od wczesnej młodości aż do ostatniego tchnienia arcybiskup Jerzy opływał w udręki, boleści, gorycze, różnego rodzaju trudności. Tej jednak drogi krzyżowej sam bynajmniej nie unikał, widział w niej bowiem tę jedyną drogę, którą się w doskonały sposób naśladuje Chrystusa. „Gdy medytujemy o Chrystusie trudzącym się i cierpiącym za nas w swym śmiertelnym życiu, my również winniśmy dać się porwać efektywnemu pragnieniu jak najwięcej trudzić się i cierpieć dla Chrystusa. Na tym bowiem polega doskonałe naśladowanie Chrystusa, by dusza rozpalona miłością do Boga, zapomniawszy jakby siebie, wszystkie siły i talenty, i bogactwa swoje, i nawet swoje własne życie złożyła w trosce o większą chwałę Bożą, wspaniałomyślnie nie dbając o siebie, wszystkie do tego jeszcze podejmowała utrapienia, nie powstrzymywała się od żadnych wysiłków, nie uchylała się od żadnych niebezpieczeństw, jeśli chodzi o sprawę Bożą, nie uciekała przed trudnościami, usiłowała wszystkie przeszkody mężnie pokonać, byle we wszystko wnieść Chrystusa, byle dokonać tego, by Chrystus był wszędzie poznany, kochany i uznany za Pana"[284]. W żaden sposób więc Jerzy Matulewicz nie dążył do odsunięcia krzyża, co więcej, modlił się, by mógł więcej cierpieć dla Boga i Jego Kościoła: „Ofiaruję Ci, Panie Boże, wszystkie moje prace, trudy, troski, przykrości, ciężary, krzyże. Daj, Boże, bym dla Ciebie i dla Twojego Kościoła jeszcze więcej mógł pracować, trudzić się i cierpieć. Daj, bym

[283] Matulaitis-Matulevičius, *Mintys…*, 27 października 1910.
[284] *De meditandis Christi vitae mysteriis*, *Instructiones*, AMG, nr 10, s. 22-23.

spłonął jak świeca na ołtarzu, od żaru pracy i ognia miłości dla Ciebie i Twojego Kościoła”[285].

Chociaż Jerzy Matulewicz był wyczerpany przez słabe zdrowie i choroby, mimo to nie pomijał nigdy umartwień. Często stosował samobiczowanie się. Niejednokrotnie codzienny rachunek sumienia robił, upadłszy na twarz, leżąc w kształcie krzyża[286]. Tego wszystkiego nie nakazują konstytucje mariańskie. Od używania tytoniu i napojów alkoholowych zupełnie się powstrzymywał[287]. Był zadowolony z bardzo prostego posiłku. W czasie wojny, gdy doskwierał brak żywności, biskup wileński Jerzy jadł to samo, co najuboższy człowiek. Kucharz mógł biskupowi poszukać lepsze jedzenie, ale Maulewicz wzbraniał się, mówiąc: „Nie, nie, wcale nie trzeba! Mamy, dzięki Bogu, krupnik i co nam więcej brakuje? Niektórym ludziom jest jeszcze trudniej”[288]. W pielęgnowaniu ubóstwa był wyjątkowy. Taki drobny przykład: pamiętając o ubóstwie, które ślubował, do golenia się nie używał pędzelka. Jednym z charakterystycznych i ustawicznych umartwień właściwych Jerzemu Matulewiczowi była bardzo intensywna pracowitość. W korzystaniu z odpoczynku i snu był nader oszczędny. „Często rano wstaję przed godziną czwartą, bym mógł spokojnie pracować”, pisze jako biskup wileński[289]. Podobnie też jako wizytator apostolski[290]. Szacunek dla czasu i pracowitości z całego serca zalecał również swym współbraciom marianom. Jako przełożony generalny marianów pisze tak: „Bardzo […] szanuj odrobinki ogromnie ważnego czasu. Czas jest krótki i upływa szybciej od grzmotu; czas jest bezpowrotny, gdy raz upłynie nigdy nie wróci; czas jest cenny, od jego odrobinki często zależy cała wieczność, wykorzystując go należycie jesteś zdolny przygotować sobie korony dla szczęśliwej wieczności w niebie, nie upływa nawet jedna

---

[285] Matulaitis-Matulevičius, *Mintys*…, 5 kwietnia 1913.

[286] Tamże oraz 13 kwietnia 1913, *Proposita recollectionum annualium*, tamże.

[287] Būčys, *Arkivyskupas Matulevičius*…, s. 101. Poza bardzo rzadkimi wyjątkami odnośnie napoju, kiedy konieczność wymagała troszkę spożyć, np. w gronie dyplomatów. Por. List Matulewicza do ks. A. Staniukynasa, 6 września 1913, ELit.

[288] A. Mečiūnas, AJM, s. 144; Wiśniewski, P I, s. 59.

[289] W liście do Sióstr św. Kazimierza w Chicago, Wilno, 25 września 1923, Archiwum Sióstr św. Kazimierza, Chicago.

[290] Tamże.

chwila, dzięki której nie mógłbyś osiągnąć trwałego i nieskończonego zysku. […] Dni nasze są nieliczne; gospodarnie tedy korzystaj z tych chwil, które daje ci dobry Bóg dla gromadzenia zasług; nie pozwalaj im upływać na niczym, nie trać lekkomyślnie, nie przeznaczaj go więcej niż trzeba na sen, rekreacje, odpoczynek, rozrywki i rozmowy; nie pomijaj żadnej okazji do trwałego zysku, nie pozwól, żeby nawet najmniejsza cząsteczka cennego czasu nie uciekła bezużytecznie i bez zasługi. […] Zastanów się, jak ogromne jest pole do pracy w Zgromadzeniu i Kościele, w społeczeństwie, w którym żyjesz, i w całej ludzkości; jakże liczni i wpływowi są wrogowie Kościoła Bożego i zbawienia dusz; jak zaś nieliczni w winnicy Pańskiej autentyczni i gorliwi robotnicy, pełni odwagi i zapału. Bardzo mocno pragnij, i w wielu modlitwach błagaj Boga, i ze wszystkich sił staraj się, abyś z dobroci Bożej był zaliczony do liczby dobrych robotników, abyś ty także, według swej miary, swymi modlitwami, pracą i potem, nawet osobistym wylaniem krwi, jeśli byłaby potrzeba, miał dosyć siły w czymś przyczynić się dla dobra Kościoła i zbawienia dusz”[291]. Te słowa ich autor osobiście przez swój przykład w pełni potwierdził. Dlatego ks. Marian Wiśniewski, który patrzył na jego życie mniej więcej przez 25 lat, absolutnie nie przesadza, gdy mówi o nim: „Ojciec był gigantem pracowitości”[292].

Powiedzieliśmy o krzyżach, które towarzyszyły Jerzemu Matulewiczowi przez całe życie. Lecz drogę krzyżową sprawiedliwych zazwyczaj łagodzą wyjątkowe łaski. Braku tych łask także nie doznawał. Oto 5 kwietnia 1913 r. sam w *Dzienniku* pisze: „Dzięki Ci za wszystkie łaski, jakich mi udzieliłeś. Jakżeś hojny, o Panie! Jakże obficie rozdzielasz Twoje łaski nam niegodnym Twoim stworzeniom. Boże mój, Boże, jak słodko jest Ci służyć! Cóż to będzie w Twoim niebie, jeżeli już tu na ziemi taką słodyczą przepełniasz duszę, gdy świętym dreszczem przenikasz ciało i jakby do trzeciego nieba porywasz. Serce się rozpływa i omdlewa, usta niemieją, w oczach ciemnieje, ręce i nogi drętwieją, całe ciało obejmują dziwne fale świętych dreszczy, a dusza, o duszo! w Tobie się zanurza. Gdyby

[291] *Instructio de sanctificandis diei actionibus*, AMG, MG, *Instructiones*, nr 3, s. 2-3. W wydaniu z 1959 r. rozdz. XX.

[292] *J. Matulevičius kaipo auklėtojas*, s. 20.

nie Twoja moc, zda się, umarłby człowiek z tej miłości, z tych pociech. Wyjdź ode mnie, bo jestem człowiek grzeszny, Panie. Panie, nie jestem godzien, powiedz tylko słowo. To Ty podnosisz z gnoju ubogiego. Panie, Panie, jak jesteś godny podziwu"[293]. O innych nadzwyczajnych łaskach, które wydają się mieć elementy ekstazy, również w innych miejscach wspomina. Na przykład dnia 23 lutego 1914 r. w *Dzienniku* zapisał tak: „Wiele, o Panie, dopuściłeś w tym czasie (1913-1914) na mnie krzyży, ale równocześnie udzieliłeś mi też licznych szczególnych łask. Bądź za to po tysiąckroć pochwalony. W szczególniejszy sposób dzięki Ci, Panie, za tę niezwykłą łaskę, jakiej udzieliłeś mi pewnego razu podczas Mszy świętej, kiedy organy grały *Gloria*. Święte wzruszenia przejęły mnie całego i przeszyły. Oczy się zaćmiły, ciało zdrętwiało i stało się bezsilne, a duszę przepełniła niewysłowiona rozkosz, nie dająca się w żaden sposób wyrazić. Słodycz jakby przelała się po całym moim jestestwie. Panie, jakże jesteś słodki! Któż mógłby to wypowiedzieć. Jeśli niegodnego grzesznika tak pocieszasz i raczysz nawiedzać, to cóż musiało się dziać z prawdziwymi Twoimi sługami, ze świętymi. Panie, nie odrzucaj mnie, zmiłuj się nade mną. Spraw, abym się znalazł w liczbie sług Twoich"[294].

Wtedy Jerzy Matulewicz miał 43 lata. Również aktywność następnych lat w czasie wojny w Warszawie (1914-1918), w okresie biskupstwa wileńskiego (1918-1925), czy w latach pełnienia funkcji wizytatora apostolskiego dla Litwy (1925-1927) dawała mu bardzo dobre sposobności do praktykowania cnót w wysokim stopniu, z których to sposobności korzystał, co naprawdę można zobaczyć w ostatnich 13 latach (1914-1927) jego życia, ciągłego wchodzenia na duchowe wyżyny.

I. Słowa pełne uznania

Narody północne są nieco chłodniejsze w wychwalaniu osób duchownych czy cywilnych, nawet wybitnych. Jednak Jerzy Matulewicz jeszcze za życia otoczony był zadziwiająco powszechnym szacunkiem. Po jego

[293] Matulaitis-Matulevičius, *Mintys*..., 5 kwietnia 1913.
[294] Tamże.

zaś śmierci słowa żywe i napisane jednobrzmiąco i szeroko świadczyły o jego nadzwyczajnych zaletach[295]. Sława świętości tego Zwierzchnika nawet do dziś pośród ludzi różnych narodowości pozostaje bardzo żywa.

Po dokonaniu obfitych i uważnych badań życia arcybiskupa Jerzego Matulewicza wyznajemy, że nie spotkaliśmy żadnego świadka, który w jakiś sposób na blask tej osoby zdołałby rzucić cień. Wręcz przeciwnie, zgodny chór głosów chwalący wspaniałość jego postaci brzmi bardzo głośno. Wypada choć niektóre z tych głosów tu przytoczyć.

Litwin Pranciškus Petras Būčys, (†1951), biskup tytularny Olimpu, jednocześnie przełożony generalny, który Jerzego Matulewicza bardzo dobrze znał od młodości[296] i był najbliższym wspólnikiem jego prac, o swoim współpracowniku tak twierdzi: „[...] miał wszystkie potrzebne zalety, kapłańskie i biskupie i to nie jakiekolwiek, lecz w bardzo wysokim stopniu"[297]. I na innym miejscu: „Sam był [...] dla zakonników przykładem odnośnie do cnót wypływających z trzech ślubów zakonnych: posłuszeństwa, czystości i ubóstwa; [...] doskonałym wizerunekiem kapłana odnośnie do gorliwości, pracowitości, cierpliwości i przystępnej oraz ochoczej ofiarności; stanem doskonałości biskupiej co do nadzwyczajnej mądrości, sprawiedliwości, odwagi, męstwa oraz miłosierdzia"[298].

Andrzej Szeptycki (ur. 1865), greckokatolicki arcybiskup i metropolita lwowski, Ukrainiec, pisze[299], że arcybiskupa Jerzego znał od wielu lat i dodaje: „Wielce zawsze ceniłem wielką szerokość serca oraz bystry i nadnaturalnie wzniesiony umysł, jakim się odznaczał. We wszystkim

[295] Por. czasopisma: G. Košys, P II, s. 344-346; „Lietuva" (Kaunas 1927), 2 lutego; „Lietuvių tautos valia" 1 lutego 1927; „Rytas" 21-25(1927); „Pavasaris" 3(1927); „Varpelis" (Kretinga) 2(1927); „Kelias" (Wilno) 5(1927); „Viliaus Kelias" (Wilno) 12(1927); „Garsas" (Wilkes-Barre, Pa) 3 lutego 1927; „Pro Christo" (Warszawa) 3(1927); „L'Osservatore Romano" 34(1927); „Corriere d'Italia" (Roma), 3 lutego 1927; „Naujoji Romuva" (Kaunas) 98(1931); 7(1939).

[296] Kolega z ławy szkolnej w gimnazjum mariampolskim, kursowy kolega na akademii w Petersburgu i na uniwersytecie we Fryburgu, obaj byli profesorami akademii w Petersburgu, razem odnawiali marianów, byli współbraćmi marianinami. Būčys, *Apmąstymas.*

[297] *Pamokslas Arkiv. Jurgio Matulevičiaus lavono pernešimo iš Kauno į Marijampolę iškilmėms*, w: *Pamokslai*, Kaunas 1936, s. 389.

[298] Tamże.

[299] Lwów, 12 czerwca 1933, AJM, s. 291.

był przepełniony duchem ewangelii. Oprócz tego zawsze był człowiekiem dobrej rady, który nawet w najtrudniejszych sprawach, które często dzielą narodowości, znajdował drogę nadprzyrodzonej miłości bliźniego. Po jego śmierci, która mi zabrała również prawdziwego przyjaciela, w modlitwach swoich raczej się do niego uciekam i proszę go o modlitwy, niż jego duszę polecam Panu".

Znany jezuita, Fryderyk Muckermann SI, Niemiec, który w czasie pierwszej wojny światowej prowadził duszpasterstwo w Winie, o biskupie Jerzym między innymi tak mówi: „Łatwo można odczuć u kogoś, czy jego pobożność jest prawdziwa. Od razu wiadomo, czy ma się do czynienia z prawdziwym ascetą. Co do tego przekonałem się od pierwszej chwili mojej znajomości z tym biskupem. Ponieważ wieczną wartością jest miłować, dlatego był on godzien umiłowania i czci. […] W nim był pokój Boży, którego słońce oświeca wszystkich ludzi. To właśnie miało wielką wartość. To było tchnieniem religii, podmuchem ducha miłości znajdującego się wokół niego. Tak go widzieliśmy, tak go szanowaliśmy (tłum. R. Maszkowski)"[300].

Swoje świadectwo zostawił też Polak, Lucjan Chalecki (ur. 1873), tajny szambelan Jego Świętobliwości, kanonik kapituły wileńskiej, który przez sześć lat w Wilnie był kanclerzem biskupa Jerzego. W liście, jaki w osiem dni po śmierci arcybiskupa Jerzego skierował do któregoś z przełożonych mariańskich, wyznaje, że gdy jeszcze Zwierzchnik żył, za życia doczesnego, Chalecki czcił go już jako świętego. Pisze szambelan, iż budzi się nadzieja, że jeszcze tu na ziemi będziemy się do niego modlić i wzywać jego wstawiennictwa. Jednocześnie zachęca przełożonego, by jak najszybciej przygotowywać proces beatyfikacyjny arcybiskupa, swego przełożonego generalnego[301].

Kardynał Pietro Gasparri (†1934), sekretarz stanu Jego Świątobliwości, Jerzego Matulewicza jako biskupa wileńskiego i jako arcybiskupa wizytatora apostolskiego dla Litwy znał dobrze osobiście i z jego prac. Zmarłego opisuje lakonicznie, ale dogłębnie: „[…] così benemerito della

[300] AJM, s. 292, 294.

[301] W liście do ks. marianina (Pranc. Būčysa?), Wilno, 5 lutego 1927, AMG, GM, *Post obitum*, nr 6.

Chiesa sua esemplare virtù, operosità, incondizionata fedeltà Santo Padre"[302].

Głosy, które tu przytoczyliśmy, pochodzą z pięciu różnych narodowości. Zanim skończymy artykuł, trzeba jeszcze koniecznie wysłuchać przynajmniej głosu następcy św. Piotra.

Gdy Achilles Ratti był najpierw wizytatorem apostolskim dla Polski i Litwy, następnie nuncjuszem apostolskim w Polsce, Jerzego Matulewicza znał bardzo dobrze osobiście. Dość bliskie relacje były między nimi dwoma również po wyniesieniu Achillesa Rattiego do godności Najwyższego Pasterza[303]. Jaką czcią Pius XI otaczał biskupa Jerzego, możemy wnioskować z tego, co następuje.

Jeszcze jako nuncjusz apostolski Achilles Ratti wobec marianów niejednokrotnie cnoty ich przełożonego generalnego, Jerzego Matulewicza, wymieniał z najwspanialszymi pochwałami. Oto właśnie pewnego razu powiedział: „Wasz przełożony generalny jest naprawdę człowiekiem Bożym"[304].

Już zaś jako Pius XI, kierując 24 czerwca 1928 r. list do biskupów litewskich, wskazał na Jerzego Matulewicza jako jaśniejący wzór dla biskupów, a przez nich dla całego litewskiego duchowieństwa i wiernych: „Nie możemy się powstrzymać, aby nie odświeżyć pamięci tego wspaniałego zwierzchnika Jerzego Matulewicza, który podporządkowując się całkowicie naszym poleceniom i usilnie pracując, budował drogę do […] odnowienia spraw kościelnych; […] na jego przykładzie jasno widać, ile ma siły i pomaga bliźniacza miłość Boga i ojczyzny, by rzeczywiście osiągnąć upragnione cele"[305].

Sześć lat później, gdy w 1934 r. Zgromadzenie Księży Marianów obchodziło 25-lecie odnowienia, marianie przebywający w Rzymie mieli 16 lipca 1934 r. audiencję u Ojca świętego Piusa XI, na której ojciec

[302] Kondolencje do marianów, Rzym, 28 stycznia 1927, AMG, GM, *Condolentiae*, nr 9.

[303] Por. *Ojciec św. Pius XI i jego pontyfikat*, red. A. Szymańskiego, Lublin 1929, s. 126-133; Krupavičius, *Popiežiaus Pijaus XI bičiulis*, AJM, s. 46-48.

[304] Krupavičius, *Popiežiaus Pijus XI ir a. a. ark. J. Matulevičius*, „Šaltinis" 2(1932), s. 70.

[305] AAS 20(1928), nr 8, s. 255.

generał, Andrej Cikota, ofiarował Jego Świątobliwości w imieniu Zgromadzenia portret swego reformatora, Jerzego Matulewicza. Skoro tylko zastępca Chrystusa zobaczył portret Reformatora, wyraźnym, mocnym głosem powiedział: „Gratum donum, quia gratissima persona", czyli: „Miły dar, ponieważ bardzo droga osoba". A po chwili zadumy dodał: „Hic fuit vir vere sanctus", to jest: „Człowiek ten był prawdziwie świętym"[306].

Dalsze wspominanie pochwał nie jest tu konieczne, ponieważ można się odwołać do bardzo licznych źródeł.

J. Ku najwyższej nagrodzie za zwycięstwo

Już powaga zewnętrznego sposobu bycia, największa skromność, niezmącony spokój nawet w okolicznościach najbardziej zagmatwanych, dobrocią przejmujące spojrzenie oczu, ale nade wszystko gorąca miłość, pobudzała ku lepszemu serca wszystkich, którzy mieli z nim do czynienia[307]. Tym magnesem tak silnie pociągającym ku rzeczom wyższym jest nie co innego, tylko emanowanie głębi ducha Chrystusowego, którym sam promieniował. Stąd właśnie tryskała potężna moc nawracanych ludzi przyciągająca do służenia Kościołowi, z których bardzo liczni pod wpływem biskupa Jerzego jedni powrócili na łono Kościoła, inni zaś do niego weszli[308].

---

[306] Świadek naoczny, ks. K. Rėklaitis, *Neoficiali kanonizacija*, „Kristaus Karaliaus Laivas" 4(1947), s. 4.

[307] Świadectwa z pierwszej ręki są niezwykle obfite. Oto niektóre: Prezydenta Republiki Litewskiej Antanasa Smetony, *Respublikos Prezidento kalba, 29 I 1927 m. pasakyta prie kriptos Katedroje*, „Rytas" 24(1927); Prezesa Rady Ministrów prof. Pranciškusa Dovydaitisa, *Keletas trupinių apie a. a. arkivyskupą Jurgį Matulevičių*, „Šaltinis" 5(1932), s. 69; Rektora Uniwersytetów Wileńskiego i kowieńskiego prof. Mykolasa Biržiški, *Atsiminimų šviesoj*, AJM, s. 147-150; *Valandėlė su prof. M. Biržiška*, „Draugas" 186(1952) cz. II; Jurgisa Košysa, List, z Brooklynu, New York, 2 marca 1954, do ks. K. Rėklaitisa w Rzymie, AMG; C. Ilio, P I, s. 76; Wiśniewski, P I, s. 45-46; G. Massari, P I, s. 73-74.

[308] Por. tego opracowania: cz. I, rozdz. II, E; List abpa Michaëlisa d'Herbigny'ego SI do ks. K. Rėklaitisa w Rzymie, 17 października 1953, AMG.

Po jego śmierci zbawienny kontakt z wędrowcami po tym świecie nie ustał. W potrzebach bowiem duchowych i materialnych jedni przychodzą do jego grobu, inni natomiast z daleka błagają o jego wstawiennictwo[309]. Nie brak także licznych znaków nadzwyczajnych łask, uzyskanych, jak twierdzą wierni, przez orędownictwo arcybiskupa Jerzego[310].

Wśród dekretów kapituły generalnej odbytej w Rzymie w 1939 r., była decyzja o wszczęciu procesu informacyjnego arcybiskupa Jerzego Matulewicza[311]. Jednak wojna, która wkrótce wybuchła, zablokowała wprowadzenie dekretu w życie. Jednak i obecnie znane wszystkim okoliczności polityczne nie pozwalają tego dokonać w Kownie, gdzie arcybiskup Jerzy zmarł. Lecz za pozwoleniem papieża Piusa XII[312] został dnia 15 maja 1953 r. w wikariacie Wiecznego Miasta otwarty *Processiculus diligentiarum*, tzn. w sprawie pism sługi Bożego Jerzego Matulewicza[313]. Informacyjny zaś proces zwyczajny w sprawie opinii o świętości sługi Bożego został uroczyście rozpoczęty w tym samym wikariacie 31 października 1953 r. w wigilię uroczystości Wszystkich Świętych[314]. Obecnie proces apostolski ma się ku końcowi[315].

---

[309] Por. J. Nalivaika, *Mano atsiminimai apie Jurgį Matulevičių Vilniaus ganytoją*, „Šaltinis" 4(1939), s. 60; P. Pocytė, *Ark. Jurgio Matulevičiaus užtarimu*, „Kristaus Karaliaus Laivas" 14 lutego 1953, s. 10.

[310] V. Mažonas MIC, *Arkiv. Jurgis užtarytojas*, „Šaltinis" 5(1940), s. 65; Zajančkauskas, dz. cyt., s. 102-109; Pocytė, dz. cyt.; por. „Kristaus Karaliaus Laivas" 14(1954), s. 3-4; 19(1954), s. 3-4.

[311] Wtedy też decyzja o wznowieniu spraw beatyfikacyjnych sł. Bożego Stanisława Papczyńskiego, założyciela marianów oraz sł. Bożego Kazimierza Wyszyńskiego. *Capitulum Generale Romanum* II, 19-29 lipca 1939, *Protocollum*, nr 19, *Decreta*, AMG, *Capitulum Generale Romanum* II, nr 6, s. 45.

[312] *Reskrypt*, 21 kwietnia 1953, nr C. 82/53. „Marianus" (1953), nr 2-3, s. 9.

[313] *Editto*, 15 maja 1953, „Bollettino del Clero Romano" 34(1953) nr 6, s. 240-241.

[314] *I processi di beatificazione iniziati al Vicariato di Roma*, „L'Osservarore Romano" 254(1953).

[315] Postulatorem generalnym przez radę generalną dnia 15 listopada 1952 r. został wybrany ks. Kazimieras Rėklaitis, którego pełnomocnictwo przyjęła Kongregacja ds. Obrzędów dnia 21 lutego 1953 r. „Marianus" 1(1953), s. 12.

CZĘŚĆ DRUGA

REFORMA
(1909-1927)

ROZDZIAŁ I

IDEA REFORMY I JEJ POCZĄTKI

A. Opatrznościowy chłopiec

Śmiercionośne prawodawstwo wydane w 1864 r. przez rząd rosyjski w celu zniszczenia katolickiego życia zakonnego, w pełni osiągnęło zamierzony skutek: destrukcję życia klasztornego. Nie uniknął tego smutnego losu również i Zakon Marianów.

W tym samym jednak czasie kiedy marianie zamknięci w Mariampolu szybkim krokiem zbliżali się ku śmierci, tam urodził się (1872 r.), wzrastał i przez samych marianów prowadzony był po drogach Pańskich chłopiec, który miał w przyszłości uchronić od śmierci Zakon Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Tym opatrznościowym chłopcem był Jerzy Matulewicz. Lecz ani jego wujek ze strony matki, o. Jurgis Čėsnas, który był przełożonym generalnym marianów od 1865 do 1892 r., ani inni mariańscy kapłani, wychowawcy chłopca, nie myśleli, że w osobie ucznia Jerzego kształtują bardzo solidną kolumnę Zakonu Marianów. W cieniu więc śmierci chodził ten, który skazanego na śmierć miał przywrócić do życia.

B. Kształtowanie się idei o odnowieniu marianów

Gdy Jerzy Matulewicz dochodził do lat młodzieńczych, jego ojczyzna, Litwa, została zagarnięta przez Rosjan. Zamiary najeźdźców: rusyfikacja i przeprowadzenie katolików na prawosławie dla wszystkich były jasne. Działania rządu antykatolickiego i antynarodowego nasiliły się po drugim powstaniu polsko-litewskim (powstanie styczniowe 1863 r.). Znakami, które na Litwie wyróżniają ten okres, są: wszechstronne

ograniczanie wolności episkopatu i duchowieństwa, zakaz prowadzenia szkół katolicko-narodowych, zniesienie klasztorów, zakaz wydawania książek i czasopism po litewsku, niedopuszczanie katolików litewskich do pełnienia urzędów państwowych w swojej ojczyźnie, propagowanie szczególnie w szkołach „ortodoksji" prawosławnej i narodowego ducha rosyjskiego[1].

Z drugiej zaś strony jasno był dostrzegany ruch narodowy i duchowe odrodzenie w narodzie litewskim. Oddźwięk przeciw podwójnemu uciskowi – religijnemu i narodowemu – ustawicznie wzrastał. Przywiązane do wiary społeczeństwo za obronę Kościoła Katolickiego i swej ojczyzny często cierpiało prześladowanie aż do krwi, jak np. w Tytuvėnai (1864 r.), Kenstaičiai (1882 r.), Kražiai (1893 r.) i w innych miejscach. Wielu obrońców Kościoła i Litwy bywało zsyłanych na Syberię. Ponieważ Rosjanie przez 40 lat (1864-1905) zabraniali rozpowszechniania książek i innych druków pisanych po litewsku, Litwini korzystali z książek wydawanych poza granicami imperium rosyjskiego i potajemnie sprowadzanych do kraju. Zajmujący się tym byli nazywani „nosicielami książek". Oni to, nie zważając na wielkie dla siebie niebezpieczeństwa, z heroicznym poświęceniem przynosili społeczeństwu duchowe wsparcie[2].

Młody Jerzy Matulewicz nie pozostał obojętnym wobec tej ostrej walki między dwoma przeciwnymi sobie obozami. On myślał mniej więcej jak społeczeństwo[3], z całą stanowczością był przeciwny innowierczym ciemiężycielom. O niesprawiedliwościach nieprzyjaciół Jerzy słyszał w domu już od młodości. Niewiele później zresztą sam osobiście zaczął na tym tle doświadczać dyskryminacji i niesprawiedliwości, na przykład w szkole podstawowej i średniej, gdzie był zmuszany uczyć się w języku i duchu rosyjskim. W 1893 r. zostało przez rząd zlikwidowane[4] duchowne seminarium w Kielcach, gdzie wówczas Jerzy się uczył. Litwinów bardzo wzburzył przelew krwi wiernych w Kražiai. Bezbronne bowiem społe-

[1] Gečys, dz. cyt., s. 99-172.

[2] Por. V. Biržiška, *Kaip buvo uždrausta ir atkovota lietuvių spauda*, Kaunas 1929.

[3] Por. List J. Matulewicza do ks. Jonasa Totoraitisa, 8 stycznia 1913, ELit.

[4] Świadectwo kurii kieleckiej z dnia 25 września 1923, AMG, GM, *Personalia*, nr 7.

czeństwo aż do krwi i śmierci przeciwstawiło się uzbrojonemu wojsku, by nie zlikwidowano klasztoru sióstr benedyktynek wraz z przylegającym do niego kościołem. Carska bezpieka nie zostawiła też w spokoju ks. Jerzego studiującego w Akademii Duchownej w Petersburgu, ale przeprowdziła rewizję w jego mieszkaniu, wzywała przed urzędy miejskie itp[5].

Prześladowanie wywoływało sprzeciw. Jeśli w wieku chłopięcym wystarczał opór bierny, to teraz przekształcił się on w czynny, konstruktywny. W wakacje osobiście przyłączył się w ojczyźnie do ruchu religijno-narodowego. Studiując w Akademii Petersburskiej czy we Fryburgu w Szwajcarii, kontynuował tę działalność wśród studentów swej narodowości a także wśród innych[6]. Wtedy właśnie ukazał się ten artykulik autorstwa ks. Jerzego, przesiąknięty duchem oporu, o którym wyżej powiedziano[7]. Autor widział, i to w swym piśmie podkreślił, że na terenach zagarniętych przez Rosjan „klasztory innowierców rosyjskich tak męskie jak żeńskie rosną jak grzyby po deszczu”[8]. Katolickie zaś życie zakonne przez tych samych Rosjan zostaje bez żadnych skrupułów likwidowane.

Jerzy Matulewicz, jeszcze jako kleryk a tym bardziej jako kapłan, płonący nieprzeciętną gorliwością i troskliwy[9] o środki mogące skuteczniej i bronić spraw katolickich, i popierać je, bardzo dobrze rozumiał, że życie klasztorne dobrze zorganizowane i głęboko przesiąknięte duchem, daje życiu katolickiemu wielką siłę oddziaływania. Dlatego Jerzy osobiście, już jako młody kapłan, skłaniając się ku drodze według rad ewangelicznych, życie osobiste starał się układać według wzoru przepisów zakonnych[10], ale nie mógł wstąpić ani do marianów, których znał bardzo dobrze, ani do innych zakonów jeszcze istniejących w imperium rosyjskim. Dlatego w 1904 r. jako profesor Jerzy Matulewicz miał już wyraźne postanowienie zrzeczenia się obowiązków profesora i wicerektora seminarium w Kielcach i wyjechania z Rosji, by wstąpić do zakonu

[5] Būčys, *Krata*, „Naujasis Gyvenimas” 11-12(1947), s. 169-170.
[6] Tenże, *Bažnyčios…*, s. 3.
[7] Por. tego opracowania: cz. I, rozdz. II, A.
[8] Matulaitis, *Keli žodžiai musų Kunigėliams*, „Dirva-Žinynas” 1903, s. 62.
[9] Tamże.
[10] Listy J. Matulewicza do Kongregacji ds. Zakonników, Rzym, 30 lipca 1909, AMG, *Documenta Renovationis Marianorum*, nr 5.

dominikanów z nadzieją powrotu kiedyś do ojczyzny dla podjęcia apostolatu. Jednak jego przyjaciel i gość, ks. Jonas Totoraitis, wróciwszy na Litwę ze Szwajcarii, bardzo księdzu Jerzemu tego odradzał i nastawał, by jako profesor powrócił na Litwę[11], bo przestrzeń żniwna jest tam bardzo rozległa. Doszły do tego jeszcze inne powody i księdza Jerzego, owszem, przyprowadziły do życia zakonnego, ale drogą zupełnie inną.

Starania księdza Jerzego Matulewicza o założenie Sióstr od św. Kazimierza[12] a także reforma Zgromadzenia Najświętszego Serca Jezusowego[13], były pierwszymi jego krokami w skutecznej promocji życia zakonnego. Dla odrodzenia, przynajmniej w jakiejś mierze, zniszczonego życia zakonnego na Litwie i w Polsce, trzeba było podejmować większe wysiłki i wchodzić na drogi nadzwyczajne. Historia Kościoła mogła pouczyć księdza Jerzego o nowszego rodzaju instytutach zakonnych bez ścisłej klauzury i bez szczególnego stroju. Instytuty takie powstały w najtrudniejszych dla Kościoła czasach. Były to np. Dominae Anglicae (Panny Angielskie, The English Ladies)[14] i Filles du Coeur de Marie[15].

Poznawał też Jerzy Matulewicz wiele najświeższej daty zgromadzeń zakonnych zakładanych lub przynajmniej kierowanych przez kapucyna z Białej Podlaskiej, o. Honorata, które pod uciskiem rosyjskim w ukryciu prowadziły zbawienny apostolat[16]. Wśród nich były dwa zgromadzenia męskie, to jest Synowie Matki Bożej Bolesnej[17] i Słudzy Maryi Trzeciego Zakonu św. Franciszka, oba założone w 1883 r.[18]. Już widzieliśmy,

[11] Totoraitis, *Marijampolės…*, s. 47.

[12] Por. tego opracowania: cz. I, rozdz. II, D, 1.

[13] Por. tego opracowania: cz. I, rozdz. II, D, 2.

[14] Zgromadzenie założone w roku 1609 przez Angielkę Marię Ward (1585-1645), za szczególny cel mające wspieranie katolików w utarczkach przeciw heretykom. Por. M. C. E. Chambers, *The Life of Mary Ward*, London 1882, I-II; G. M. Rubatscher, *Marija Ward. Wersja litewska dokonana przez P. Morkelyte*, Kaunas 1936, 47 s.

[15] Ponieważ rewolucja francuska dawniejsze zakony wyniszczyła, w roku 1790, staraniem P. Clavirier SI i Dom. Cicé, powstało to zgromadzenie zakonne ukryte, które otrzymało list pochwalny od Stolicy Świętej (19 lipca 1825), rozciągało się na Francję, Niemcy i Szwecję. W 1852 r. liczyło już 1082 sióstr. Odnośne źródła w ACRel. pod znakiem P[aris], 3.

[16] Por. tego popracowania: cz. I, rozdz. II, D.

[17] Por. tego opracowania: cz. I, rozdz. II, 5.

[18] Źródła w ACRel., V[arsaviae], 68.

że w odnawianiu jednego z ukrytych zgromadzeń (Służki Najświętszego Serca Jezusowego) również ks. Jerzy Matulewicz był zaangażowany[19]. Odtąd przez kontakt i doświadczenie z ukrytym życiem zakonnym w umyśle tego kapłana kształtowała się idea o zastosowaniu takiej samej ukrytej formuły dla ocalenia marianów[20]. Idąc tą drogą, ks. Jerzy mógł zaspokoić swe potrójne życzenie, to jest oddać się życiu zakonnemu, odrodzić go ze zniszczenia i duszpasterstwo prowadzić w swojej ojczyźnie.

Ks. Matulewicz, pochodzący z parafii mariampolskiej, mając częste kontakty z marianami, już od młodzieńczych swoich lat miał widoczną jak na dłoni ich bardzo krytyczną sytuację. Śmierć albo życie marianów było bardzo bliskie jego myśli i sercu. Często o nich rozmawiał z innymi litewskimi kapłanami nawet w czasie swych studiów we Fryburgu Szwajcarskim (1899-1902). W latach 1896-1900 na tym samym uniwersytecie we Fryburgu studiował również inny ziomek pochodzący z tej samej parafii o tym samym nazwisku, tzn. Kazimieras Jurgis Matulaitis († 1945 r.). Chociaż chciał on dwukrotnie, bo w 1891 i 1895 r. wstąpić do marianów, to jednak rząd rosyjski zawsze tego zabraniał. Ostatnio osobiście przebywał przez pięć lat (1891-1896) w rodzinnej parafii mariampolskiej, pełniąc obowiązki wikarego[21]. Wówczas litewscy księża studiujący we Fryburgu Szwajcarskim założyli stowarzyszenie o nazwie *Rūta*. Na zebraniach tego stowarzyszenia nieraz wypływało zagadnienie opłakanego stanu marianów. W rozmowach i dyskusjach brał udział między innymi sam ks. Jerzy Matulewicz, przyszły reformator marianów, a także pierwsi po reformie kapłani mariańscy, Pranciškus Būčys oraz Jonas Totoraitis. Chociaż z tych rozmów do żadnej praktycznej i jasnej konkluzji nie dochodziło[22], to jednak one ciągle przywoływały na pamięć tę szkodę dla katolików Litwinów, jaka nastąpi po zniknięciu Zakonu Marianów.

---

[19] Por. tego opracowania: cz. I, rozdz. II, D, 2.

[20] Por. Būčys, *Bažnyčios…*, s. 36; tenże, *Atsiminimai*, s. 215.

[21] K. A. Matulaitis, *Londono lietuviai*, Marijampolė 1939, s. 47-48; por. tego opracowania: część I, rozdz. I, D, 2.

[22] Būčys, *Atsiminimai*, s. 143.

Wreszcie nie można pominąć innego motywu, który z wielkim prawdopodobieństwem mógł pobudzić ks. Jerzego Matulewicza do wskrzeszenia Zakonu Marianów.

Gdy po ukończeniu studiów Matulewicz z zapałem oddawał się pracy apostolskiej w diecezji kieleckiej i warszawskiej, w łonie katolików Polski pojawił się poważny wrzód. Około roku 1893 powstał bowiem ruch reformatorski, w początkach skądinąd pozytywny, lecz w miarę rozwoju pod kierownictwem „wizjonerki" Felicji Kozłowskiej i kapłana Jana Kowalskiego, odłączył się od Kościoła katolickiego, przeradzając się w ruch mariawicki[23]. Stolica Święta stowarzyszenie mariawitów dnia 4 września 1904 r. odrzuciła i zniosła[24], lecz zwolennicy, pobudzani nowymi „wizjami", kontynuowali swoją działalność. Mariawici w oparciu o ukaz tolerancyjny cara Mikołaja II (30 kwietnia 1905 r.) tylko w ciągu dwóch lat (1905-1906) oderwali od Kościoła katolickiego 80 kapłanów i około 240 tysięcy wiernych[25].

W dziedzinie dogmatyki i moralności mariawityzm był niczym innym, jak swego rodzaju deformacją katolickiej nauki o Trójcy Przenajświętszej, o łasce, pokucie, z zaprzeczeniem wolnej woli, z nadużyciami zabobonnymi w niektórych praktykach religijnych. Duchowa przywódczyni, Felicja Kozłowska, była nazywana większą od Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej[26]. Święty Pius X dnia 5 kwietnia 1906 r. powtórzył odrzucenie i zniesienie mariawitów, a nieposłusznym zagroził ekskomuniką. Gdy to ojcowskie upomnienie okazało się nieskuteczne, Stolica Apostolska 5 grudnia 1906 r. na Felicję Kozłowską i Jana Kowalskiego nałożyła ekskomunikę. Zbuntowani kapłani zostali

---

[23] Więcej o mariawitach znajdziesz u: F. Jacques, *Le Mariavitisme en Pologne*, „Études Franciscaines" 19(1908), s. 113-133; A. Palmieri, *La setta dei Mariaviti in Polonia*, w: *Rivista storico-critica delle scienze teologiche*, Roma 1906, s. 459-469.

[24] Pius X, *Litterae Encyclicae quibus consociatio Mariavitarum seu sacerdotum mysticorum reprobatur ac supprimitur, 5 IV 1906*, AAS 39(1906), s. 130.

[25] Beaulieu, *Le P. Honorat de Biała*, s. 334-335; *Die Mariaviten in Russisch-Polen*, w: *Katholische Kirchenzeitung*, Salzburg, 16 marca 1906; także 23 marca i 27 marca.

[26] O nauce mariawitów Fr. Jacques, dz. cyt., s. 121-124.

ekskomunikowani 25 grudnia tegoż roku[27]. Odłączeni, wśród których było około 40 ekskapłanów, organizowali swoją obronę, często bardzo zajadłą, niekiedy krwawą[28].

To wielkie nieszczęście, jakie doświadczyło również Litwę i inne ościenne kraje Polski, bez wątpienia do głębi dotknęło duszę bardzo gorliwego kapłana, Jerzego Matulewicza. Mniej więcej w tym czasie cały katolicki świat uroczyście obchodził złoty jubileusz ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. W czasie tych obchodów półwiecza ks. Matulewicz okazał swoją synowską miłość przez pisanie artykułów o tym dogmacie[29]. Czcząc w ten sposób Najświętszą Maryję Pannę Niepokalanie Poczętą, dał jednocześnie kapitalną odpowiedź na nauczanie mariawitów. Te właśnie wyżej przytoczone okoliczności prawdopodobnie zdecydowanie zwróciły oczy autora na anemiczną trzódkę marianów od Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny.

Wskazano tu na niektóre przyczyny, które rzeczywiście wpłynęły na Jerzego Matulewicza, by podjąć się reformy marianów lub przynajmniej mogły z wielkim prawdopodobieństwem do niej pobudzić: a więc, niezmiernie uciążliwa niewola religijno-narodowa w ogólności, likwidacja życia zakonnego w szczególności, świadomość agonii marianów, rozmowy we Fryburgu, osobista skłonność do życia zakonnego, kontakty z ukrytym życiem klasztornym i pojawienie się ruchu mariawitów. Ostateczne jednak kroki ku zreformowaniu marianów uczynił dopiero w Petersburgu po objęciu katedry socjologii w 1907 r.

---

[27] Kongregacja Nauki Wiary, *Decretum quo coryphaei sectae Mariaviticae plectuntur excommunicatione maior, nominali et personali, 5 XII 1906*, AAS 40(1907), s. 69-70.

[28] Jacques, dz. cyt., s. 128.

[29] J. Matulewicz, *O dogmacie Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny*, „*Maryawita*" 1(1903), s. 7-9; 2(1904), s. 56-63; 5(1904), s. 168-169. To czasopismo trzeba dobrze odróżnić od tygodnika o tym samym tytule, który mariawici wydawali w Łodzi.

C. Początki reformy (1907-1909)

1. Starania poprzedzające reformę

Ks. Jerzy Matulewicz przybył do Petersburga 13 września 1907 r., by objąć funkcję profesora świeżo utworzonej katedry socjologii na Akademii Duchownej[30]. Tu spotkał swego przyjaciela, ks. Pranciškusa Būčysa, który od 1902 r. wykładał teologię fundamentalną. Obaj studiowali jednocześnie na tej samej Akademii i we Fryburgu Szwajcarskim. We Fryburgu także rozmawiali o ocaleniu marianów przed śmiercią. A teraz to samo zagadnienie dwaj profesorowie przyjaciele, mający wielkie nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny[31], na nowo niejednokrotnie przywodzili na pamięć. Ale Matulewicz, chociaż czuł powołanie do życia zakonnego, lecz o podjęciu go zagranicą przestał myśleć. Dlaczego? Odpowiedział osobiście, tak pisząc do ostatniego marianina, o. Vincentasa Senkusa: „Już dawno czuję skłonność do życia doskonalszego. Żal mi tylko, opuściwszy Kościół w swoim kraju, gdzie tyle pracy, a robotników mało, udawać się zagranicę; tak więc pozostałem”[32].

By przygotować nowych pracowników do żniwa Pańskiego, Jerzy Matulewicz w 1908 r. miał już mocne postanowienie: wstąpi do marianów będących w agonii i przywróci im życie. Tego samego zdania był ks. Pranciškus Būčys i chciał iść śladami swego przyjaciela, lecz na drodze do realizacji tego pragnienia stała wielka przeszkoda. Juozas Kačarauskas, mąż jego siostry, Marii Būčys, umierając w 1906 przedwczesną śmiercią, zostawił sześcioro małych dzieci. Brat zobowiązany był utrzymać rodzinę siostry, dlatego nie mógł się wiązać ślubem ubóstwa. Sposób

---

[30] Reinys, *Atsiminimų šviesoj*, AJM, s. 96.

[31] Właściwie w tym roku w Petersburgu ks. P. Būčys publikuje *De Beatae Mariae Virginis in oppido Lourdes apparitionum valore ad vitam christianam renovandam et veritatem catholicam probandam*. Szerzej ten temat autor porusza w wydaniu litewskim tego artykułu, Seinai 1909; Marijampolė 1934; Boston, Mas. 1943.

[32] W oryginale brzmi tak: „Aš nuo senai jaučiu patraukimą į tobulesnį gyvenimą. Tik man gaila buvo apleidus mūsų krašte bažnycią, kur tiek darbo yra, o darbininkų tiek maža, keliauti kur į svetimas šalis, taigi taip ir pasilikau”. K. Zajančkaukas, *Nuo piemenėlio iki arkivyskupo*, Marijampolė 1939, s. 34. Dany list jest nieoznakowany, podany tylko rok 1908.

na likwidację przeszkody znalazł ks. Matulewicz. Swoje oszczędności pieniężne dołączył do oszczędności przyjaciela Būčysa i, przekazawszy wszystko potrzebującej rodzinie, zabezpieczył jej utrzymanie[33]. Takim sposobem profesor Būčys mógł wstąpić do Zakonu.

Teraz Matulewicz i Būčys przygotowywali wszystko do szybszej realizacji swych planów. Obaj profesorowie letnie wakacje 1908 r. spędzili w Mariampolu, by razem z przełożonym generalnym marianów, Vincentasem Senkusem, zadecydować o losie jego Zakonu[34]. A ta decyzja była sprawą palącą, bo tego lata zmarli dwaj z trzech ostatnich marianów: dnia 11 sierpnia o. Andrius Juraitis, a dnia 14 tegoż miesiąca o. Motiejus Gilis. Pozostał jedynie już w podeszłym wieku (68 lat) przełożony generalny, Vincentas Senkus, mający słabe zdrowie[35]. Zakonowi groziło więc całkowite wygaśnięcie.

Mając na względzie dekret cara Mikołaja II (1894-1917) ogłoszony 30 kwietnia 1905 r. zezwalający na niejaką swobodę, pojawiła się nadzieja, że możliwym będzie legalne wznowienie życia zakonnego[36]. Dlatego Jerzy Matulewicz i Pranciškus Būčys, powróciwszy jesienią do Petersburga, jako delegaci generalnego przełożonego marianów, Vincentasa Senkusa, prowadzili rozmowy z władzą centralną o odzyskaniu klasztoru w Mariampolu[37] i o zaradzeniu innym potrzebom tego Zakonu. Lecz powtarzane dociekania i poczynione wysiłki dowiodły, że ta nadzieja pozbawiona jest podstaw, bo wszystkie urzędy cesarstwa stanowczo były przeciwne odnawianiu życia zakonnego i były gotowe temu przeszkadzać[38], mimo że prawo pozwalało na przywracanie klasztorów katolickich.

Żeby zachować więc życie zakonne, Jerzy Matulewicz widział jeden środek, to jest środek tajny. W ten sposób i marianów można wskrzesić.

---

[33] Būčys, *Atsiminimai*, s. 215.

[34] Tamże.

[35] Zob. tego opracowania: cz. I, rozdz. I, D, 2.

[36] Por. A. Alekna, *Katalikų Bažnyčia Lietuvoje*, Kaunas 1936, s. 149.

[37] Oni kontynuowali starania adwokata Andriusa Bulota, który w imieniu o. Vincentasa Senkusa wcześniej u władz bezskutecznie działał. List A. Bulota do ks. V. Senkusa w Mariampolu, Petersburg, 9/22 października 1908, AMLit.

[38] Būčys, *Atsiminimai*.

W przeciągu dwóch lat (1907-1909) te myśli wielekroć ciągle na nowo rozważane, roztrząsane i z przyjacielem, ks. Būčysem, oraz przełożonym generalnym, Vincentasem Senkusem, dyskutowane, musiały wreszcie być poddane realizacji[39]. Stało się to w czasie letnich wakacji 1909 r.

2. Starania wobec Stolicy Apostolskiej

Ówczesne prawo kanoniczne nie dopuszczało istnienia zakonów ukrytych. A więc należało, by marianie zrezygnowali z przywilejów zakonu i stali się zgromadzeniem zakonnym. W życiu ukrytym trzeba było też zrezygnować ze stroju zakonnego, tzn. białego habitu[40]. Należało przeto wprowadzić zmiany w konstytucjach, czego nie można było dokonać bez zgody Stolicy Apostolskiej. Kazimierz Ruszkiewicz, biskup pomocniczy warszawski, był, owszem, delegatem Stolicy Apostolskiej dla spraw zakonników w państwie rosyjskim[41], ale sprawy, jakie należało zmienić u marianów, przekraczały kompetencje tego delegata.

Dlatego Jerzy Matulewicz, otrzymawszy paszport za pośrednictwem Akademii Petersburskiej, przygotowywał się do podróży do Rzymu. Ponieważ Kazimierz Ruszkiewicz[42] pochodził z parafii mariampolskiej i marianów oraz ks. Matulewicza osobiście dobrze znał, nie widział żadnej przeszkody w tym, aby najlepszymi słowami rekomendować Stolicy Apostolskiej tego kapłana w sprawie podjętego dzieła[43]. Zaopatrzony w listy polecające biskupa Ruszkiewicza, w imieniu ojca Vincentasa Senkusa, Matulewicz pod koniec lipca 1909 r. przybył do Rzymu. Przywiózł ze sobą też list do Stolicy Świętej od generalnego przełożonego marianów, w którym on osobiście prosił między innymi, aby Stolica Apostolska

---

[39] Tamże.

[40] Początkowo o. Vincentas Senkus był przeciwny tym zmianom, lecz później się zgodził. Būčys, *Memorabilia*, s. 2.

[41] Tamże. Por. L. Lyszkowski, K. Ruszkiewicz, *Podręczna Encyklopedia Kościelna*, Warszawa-Lublin-Łódź 1914, t. 34, s. 368.

[42] R. Krasauskas, *Ruškevičius (Ruškys) Kazimieras*, *Lietuvių Enciklopedija*, Boston 1961, t. 26, s. 219; por. Petrauskas, *Praeities pabyros II*, Chicago 1934, s. 87.

[43] Bp K. Ruszkiewicz do Kongregacji do spraw Zakonników, Warszawa, 16 lipca 1909, ACRel., S. 26, AGM, *Documenta Renovationis CC. RR. Marianorum*, nr 2, f. 3.

w sposób, którym nie rządzą zwykłe zasady, zaradziła dalszemu istnieniu marianów, a więc, przez zezwolenie na niektóre zmiany w zachowywaniu zwyczajów zakonnych; przez udzielenie możliwości Jerzemu Matulewiczowi złożenia pierwszych ślubów zakonnych bez uprzedniego odbycia nowicjatu, by w razie nagłej śmierci autora tego listu Zakon całkiem nie wygasł; przez pozwolenie na ukryte przyjmowanie innych kandydatów do nowicjatu lub postulatu. Jednocześnie delegował Jerzego Matulewicza, by w jego imieniu załatwiał ze Stolicą Apostolską wszystkie sprawy dotyczące dalszego istnienia Zgromadzenia Marianów[44].

Ze swojej strony Jerzy Matulewicz kardynałowi Józefowi Kalasantemu Tuto y Vives, prefektowi Kongregacji do spraw Zakonników, dał list, w którym, powtarzając częściowo prośby o. Vincentasa Senkusa, zwracał się z nowymi: 1) by Stolica Apostolska zwolniła marianów z noszenia habitu; 2) by wolno było w miejsce ślubów uroczystych składać trzy śluby proste na rok przez okres sześciu lat i wreszcie na zawsze; 3) by można było konstytucje marianów zmodyfikować lub zmienić stosownie do norm Świętej Kongregacji i tak zmienione oddać pod osąd Stolicy Apostolskiej; 4) by on sam [Jerzy Matulewicz] mógł natychmiast złożyć pierwsze śluby (w tym miejscu Matulewicz tłumaczył, że swoje życie już od długiego czasu starał się układać według przepisów zakonnych i że prawo zakonne w ogóle, a mariańskie w szczególności, dokładnie zna); 5) by ks. Pranciškus Būčys mógł od zaraz zacząć nowicjat, nie zważając na żadne przeszkody; 6) by dom nowicjacki zorganizować czasowo w Petersburgu; 7) by wszystko związane z marianami nie wychodziło na światło dzienne, lecz by było omawiane niejawnie[45].

Kardynał Józef Kalasanty Tuto y Vives, kapucyn, odebrane listy od Jerzego Matulewicza, z kardynałem Kajetanem De Lei, sekretarzem Kongregacji Konsystorialnej, uważnie przestudiowali i po naradzie

[44] List ks. V. Senkusa do Stolicy Apostolskiej, Marijampolė, 20 lipca 1909, ACRel., s. 26; por. AGM, *Congr. CC. RR. Marianorum, Documenta renovationis*, nr 4. Cały dokument znajduje się w: *Odrodzenie Zgromadzenia Księży Marianów w latach 1909-1910 (dokumenty)*, Warszawa 1995, s. 67-69 (przyp. red.).

[45] List ks. J. Matulewicza do Kongregacji ds. Zakonników, Rzym, 30 lipca 1909, ACRel., s. 26; por. tamże, *Docum. Renovationis*, nr 5; *Odrodzenie Zgromadzenia Księży Marianów...*, s. 73-76 (przyp. red.).

z kardynałem Rafaelem Mery del Val, sekretarzem stanu Jego Świątobliwości, życzliwie przyjęli Jerzego Matulewicza. Pytali go dokładnie o sprawy marianów i wyrazili swą zgodę na jego plany. Na audiencji prywatnej, o którą u św. Piusa X zadbali ci kardynałowie, papież propozycje księdza Jerzego Matulewicza z entuzjazmem pochwalił i chętnie zatwierdził. Sam J. Matulewicz mógł bez wcześniejszego odbycia nowicjatu złożyć śluby zakonne, założyć w Petersburgu nowicjat, zreformować konstytucje. Księdzu Pranciškusowi Būčysowi pozwolono, aby od razu rozpoczął nowicjat i odbywał go w swoim mieszkaniu, nie przerywając swych obowiązków profesora[46].

3. Dzień zmartwychwstania

Otrzymawszy wyżej wspomniane łaski i błogosławieństwo apostolskie, ks. Jerzy Matulewicz udał się w połowie sierpnia do Warszawy. Natychmiast po przybyciu telegraficznie wezwał z Petersburga ks. Būčysa, z którym na ul. Moniuszki w Warszawie (potem ul. Piusa XI) pod numerem 24/26, to jest w znanej nam już kaplicy Instytutu Sióstr Służebniczek Najświętszego Serca Jezusowego, odbyli 8 dniowe rekolekcje. Rozpoczynając rekolekcje, J. Matulewicz skierował radosny list do przełożonego generalnego, Vincentasa Senkusa, którego zawiadomił, że sprawy rzymskie zostały pozytywnie załatwione i jednocześnie zaprosił go, by mniej więcej około 26 sierpnia przybył z Mariampola do Warszawy do biskupa Kazimierza Ruszkiewicza[47].

Wreszcie nadszedł dzień 29 sierpnia 1909 r. W centrum Warszawy[48], w prywatnej kaplicy biskupa-proboszcza, która znajdowała się w budynku kurialnym parafii pod wezwaniem św. Krzyża, przygotowywano ceremonie, które w kronice Zgromadzenia Księży Marianów pozostają jako godne wiecznej pamięci. Byli tam obecni: osobiście biskup Kazimierz

[46] List Kongregacji ds. Zakonników do ordynariusza warszawskiego, Rzym, 2 sierpnia 1909, ACRel., s. 26; por. *Documenta Renovationis*, nr 6; Būčys, *Atsiminimai*, s. 216; tenże, *Memorabilia*, s. 2-3.

[47] Būčys, *Atsiminimai*, s. 216; tenże, *Memorabilia*, s. 3.

[48] Krakowskie Przedmieście.

Ruszkiewicz, przełożony generalny Vincentas Senkus, księża profesorowie Jerzy Matulewicz i Pranciškus Būčys. Najpierw biskup przyjął spowiedź sakramentalną od ks. Matulewicza i ks. Būčysa. Chwilę później ks. Jerzy Matulewicz wobec biskupa Ruszkiewicza, na ręce ojca Vincentasa Senkusa złożył pierwsze śluby zakonne. Następnie ks. Būčys został dopuszczony do nowicjatu[49].

Tak więc dzień 29 sierpnia 1909 r. stał się dniem zmartwychwstania marianów. Gorące pragnienie o. Vincentasa Senkusa zostało dokładnie spełnione, jego nieustanne bardzo żarliwe modlitwy wysłuchane. Pełna poświęcenia i ofiarności energia Jerzego Matulewicza wydała pierwsze owoce.

[49] *Documentum aggregationis novorum sodalium Congregationi CC. RR. Marianorum*, AMG, *Doc. Renovationis*, nr 7; Būčys, *Atsiminimai*, s. 216; tenże, *Memorabilia*, s. 3.

ROZDZIAŁ II

PIERWSZE KROKI W PETERSBURGU ZA GENERALATU OJCA SENKUSA I REFORMATORA

A. Życie i dzieła petersburskie

1. Nowicjat

Za formalnym aktem reformy powinno iść życie. Przede wszystkim mała trzódka marianów powinna powiększać się o nowych robotników. Dlatego ks. Jerzy Matulewicz i ks. Pranciškus Būčys, powróciwszy z Warszawy do Mariampola, udali się do swego przyjaciela ze studiów, ks. Jonasa Totoraitisa, który prowadził pracę duszpasterską w parafii Šunskai i zachęcali go, by podjął życie zakonne w Zgromadzeniu Księży Marianów. Z tą myślą odwiedzili też ks. Antanasa Civinskasa i w Veiveriai ks. Pijusa Andziulisa. Rozmowy te okazały się korzystne. Wszyscy trzej wymienieni, bardzo gorliwi kapłani, 9 stycznia 1910 r. na piśmie obiecali wstąpić do Zgromadzenia Marianów[1].

Neoprofes ks. Jerzy Matulewicz i nowicjusz Pranciškus Būčys we wrześniu powrócili do Petersburga na Duchowną Akademię Rzymskokatolicką, gdzie kontynuowali swe obowiązki profesorskie. Jednocześnie profesor Būčys odbywał tajnie swój nowicjat pod kierownictwem Jerzego Matulewicza jako magistra nowicjuszy[2]. W ten sposób marianie zaczęli

---

[1] Totoraitis, *Marijampolės…*, s. 53-54; tenże, *Marijonų Vienuolijos atnaujintojas*, AJM, s. 41; Matulewicz, *Brevis informatio de origine et statu Instituti Mariani sub titulo Immaculatae Conceptionis Beatissimae Virginis Mariae*, MS, maj 1910, ACRel., f. 26, s. 2v; 3r.

[2] Totoraitis, *Marijonų vienuolija…*, s. 53; tenże, *Marijonų Vienuolijos atnaujintojas*, AJM, s. 42.

się odradzać i rozrastać dokładnie w tej samej stolicy Rosji, skąd wyszedł dekret uśmiercający to Zgromadzenie.

Skoro tylko ks. prof. Matulewicz wrócił z Mariampola do Petersburga, musiał brać na siebie ciężary ogromnie odpowiedzialnych obowiązków: oprócz funkcji magistra nowicjatu i troski o odradzające się Zgromadzenie oraz wykłady teologii dogmatycznej, które na prośbę rektora podjął się w dalszym ciągu prowadzić, czasowo został ponadto zobowiązany nadal uczyć socjologii i aż do końca 1909 r. pełnić obowiązki inspektora Akademii[3]. Słusznie więc profesor Matulewicz mógł zanotować: „Doszło do tego, że aż do ferii Bożego Narodzenia byłem zobowiązany pełnić obowiązki za więcej niż dwóch ludzi”[4].

Władza archidiecezjalna Mohylowa rezydująca w Petersburgu, tzn. wikariusz kapitulny Stefan Denisiewicz, biskup Klaudiopola, dobrze znał z ust Jerzego Matulewicza i Pranciškusa Būčysa ukryty klasztor założony w budynkach Akademii. Profesorowie o swoim stanie zakonnym poinformowali też 5 czerwca 1910 r. arcybiskupa Wincentego Kluczyńskiego zaraz po dniu 23 maja 1910 r., w którym obejmował on w Mohylowie stolicę metropolitalną. Reszta duchowieństwa i pozostali profesorowie wspomnianej Akademii nic o tym nie wiedzieli[5]. Lecz nie brakło trudności i niebezpieczeństw. Wciąż ze strony władz cywilnych zagrażało ujawnienie potajemnego życia zakonnego i uwięzienie lub zesłanie współbraci. Magister nowicjuszy w swym *Dzienniku duchowym* ogólnikowymi słowami wspomina trudności, podkreślając nieugiętą wolę trwania w dobrym dziele mimo strachu przed niebezpieczeństwem, bo i więzienie dla Boga i z Bogiem staje się miejscem odpoczynku, a zesłanie przemienia się w raj. Oto jego słowa: „Czyż trzeba się wyrzekać najcenniejszego ideału i rdzewieć ze strachu? […] Nie, w żaden sposób! Śmiało i mężnie trzeba nam iść do celu drogą, jaką nam Bóg wskazuje, dokąd nas prowadzi Duch Boży i zachęca, nie bojąc się żadnych przeszkód i nie ulegając im. Jeśli

[3] List J. Matulewicza do niezidentyfikowanego księdza (S. Grum-Grzymajło?) w Rzymie, Petersburg, 7 lutego 1910, ACRel., S. 26, f. 1. Funkcja inspektora odpowiadała obowiązkowi wicerektora. Ponadto zadaniem inspektora było też czuwanie nad wszystkimi sprawami i nad edukacją studentów. Būčys, *Bažnyčios*..., s. 21.

[4] Tamże.

[5] Būčys, *Atsiminimai*.

będziemy pełni Ducha Bożego, wtedy wszystko zwyciężymy”[6]. W innym miejscu zanotował: „Jeżeli będziesz w więzieniu dla Boga i z Bogiem, czyż nie stanie się ono dla ciebie miejscem odpoczynku, a samo zesłanie czyż nie zamieni się w raj?”[7].

Chociaż potajemne życie klasztorne roiło się od trudności i niebezpieczeństw, jednak dzięki energicznej działalności i wpływowi Reformatora nie brakowało ludzi myślących o powołaniu do Zgromadzenia Księży Marianów. On sam to potwierdza w liście z dnia 7 lutego 1910 r.: „Nasze Zgromadzenie bez względu na takie trudności, jakich życie zakonne doświadcza w naszych krajach, odczuwalnie krok po kroku ożywia się i wzrasta. W tej chwili oprócz samego pozostałego przy życiu przełożonego generalnego pięciu nas księży [J. Matulewicz, P. Būčys, A. Civinskas, P. Andziulis, J. Totoraitis] do tego Zgromadzenia się przyłączyło, z których trzej są doktorami teologii, jeden doktorem filozofii. Poza tym, innych dwóch księży magistrów teologii [Justas Novickas i Vincas Dvaranauskas (?)] już są całkowicie gotowi wstąpić do naszego Zgromadzenia i czekają tylko na zezwolenie swych ordynariuszy. Jest jeszcze pewna liczba duchownych i świeckich dążących do tego rodzaju życia”[8]. W maju 1910 r. aspirantów było już sześciu[9].

W jednym z listów reformator i magister nowicjuszy, Jerzy Matulewicz, pisze: „Ludzi, którzy chcą się do nas przyłączyć, jest zawsze coraz więcej, chociaż pod tym względem jesteśmy bardzo ostrożni; byłoby ich jeszcze więcej, gdybyśmy nie musieli kryć się jak wróble w swoich kryjówkach”[10]. Wielką więc przeszkodą w rozwoju marianów było to, że ze względu na prawo państwowe, wszystko, co robili, musieli dokonywać w ukryciu i potajemnie; dlatego nieliczni wiedzieli o ich rodzaju życia[11]. Jednak w różnych przeciwnościach reformatorowi Jerzemu Matulewiczowi przyświecała rokująca wzrost nadzieja: „[…] przy Bożej pomocy

---

[6] Matulaitis-Matulevičius, *Mintys*…, 26 października 1910, s. 13.
[7] Tamże, 24 października 1910, s. 11.
[8] List J. Matulewicza z 7 lutego 1910, S. 2r.
[9] Matulewicz, *Krótka informacja*…, f. 3r.
[10] List J. Matulewicza do ks. Juozasa Vaitkevičiusa, Petersburg, 6 lutego 1910, ELit.
[11] List J. Matulewicza z 7 lutego 1910, S. 2r.

i życzliwości Stolicy Apostolskiej mamy nadzieję, że nasze Zgromadzenie odczuwalnie krok po kroku zacznie żyć i rozwijać się”[12].

Pierwsze ferie letnie odradzający się marianie spędzili w Pohulance, blisko miasta łotewskiego Daugavpils (Dyzneburg) w parafii Likana, w willi wynajętej na koszt hrabiego Sieberg-Platera. Tam za pozwoleniem arcybiskupa Wincentego Kluczyńskiego utworzyli kaplicę publiczną i gorliwie prowadzili działalność duszpasterską. Tu 10 lipca 1910 r. przyłączył się nowicjusz ks. Jonas Totoraitis[13], za którym poszedł pierwszy kandydat świecki, Konstantinas Songaila, student fizyki i matematyki na Uniwersytecie Petersburskim. Po wakacjach, we wrześniu, wszyscy oni wrócili do Petersburga do zabudowań Akademii. W tym samym roku wstąpiło do marianów dwóch innych chłopców Litwinów, a mianowicie, Jurgis Košys i Pėstininkas, którzy pod pozorem, że są służącymi profesorów Matulewicza i Būčysa, mogli przebywać w Akademii. Gdy 29 sierpnia 1910 r. Reformator na ręce przełożonego generalnego Vincentasa Senkusa odnowił śluby roczne, a ks. Pranciškus Būčys 15 września tegoż r. złożył śluby pierwsze, było już w Petersburgu dwóch marianów profesów i kilku duchownych i świeckich postulantów[14]. Księża aspiranci Pijus Andziulis i dr Antanas Civinskas jeszcze nie wstąpili do nowicjatu, bo tymczasowo przeszkadzały im aktualne obowiązki.

2. Konstytucje

a. Opracowanie i zatwierdzenie

Ostatnie konstytucje marianów zostały opracowane przez przełożonego generalnego o. Rajmunda Nowickiego (1776-1788) i zatwierdzo-

---

[12] Tamże, ff. 2r-v.

[13] Był doktorem filozofii Uniwersytetu Fryburskiego w Szwajcarii, następnie profesorem historii na Uniwersytecie Kowieńskim i bardzo znanym historykiem litewskim. Zmarł pod okupacją rosyjską w roku 1941 wygnany z klasztoru mariampolskiego. O jego życiu i dziełach patrz u A. Kučinskasa, „Athenaeum” 4(1933), s. 1 nn.

[14] Būčys, *Atsiminimai*, s. 217-218; tenże, *Memorabilia*, s. 3-5; por. Matulewicz, *Krótka informacja…*, ff. 2v. 3r.

ne przez papieża Piusa VI dnia 17 listopada 1786 r.[15]. Teraz jednak po zmianie sytuacji, o której wyżej mówiliśmy, również konstytucje trzeba było zmienić i na nowo dać do zatwierdzenia przez Stolicę Apostolską. Do tego zadania Jerzy Matulewicz, mimo ogromnych prac, którymi był obciążony, zabrał się pod koniec 1909 r. Przy opracowywaniu konstytucji on, jako magister nowicjuszy, każdy paragraf poddawał dyskusji i roztrząsał z nowicjuszem, profesorem Būčysem. Konstytucje ułożył według nowych norm Kongregacji do spraw Biskupów i Zakonników z 1901 r.[16] oraz według najświeższych przepisów Kościoła i wszystko dostosował do bardzo trudnych okoliczności, w jakich znalazło się życie zakonne na terenie, gdzie działali marianie. Na początku 1910 r. zadanie zostało doprowadzone do końca. Ks. Pranciškus Būčys nowy tekst wziął na Litwę do Mariampola, by go przedyskutować z przełożonym generalnym, ojcem Vincentasem Senkusem[17]. Dnia 6 lutego 1910 r. tekst już był w drukarni[18]. Wydrukowała go wdowa, katoliczka, C. Birkenfeld, bez uprzedniego zezwolenia władzy państwowej[19].

Kongregacja ds. Zakonników postanowiła 2 sierpnia 1909 r., by po upływie przynajmniej trzech miesięcy od przyjęcia nowych zakonników do Zgromadzenia Marianów, to jest 29 sierpnia 1909, ojciec Vincentas Senkus i Jerzy Matulewicz w sprawach odradzającej się rodziny zakonnej ponownie udali się do Stolicy Świętej z listami polecającymi od ordynariuszy Mohylowa, Warszawy i Sejn[20]. Główną sprawą do załatwienia w Stolicy Apostolskiej było zatwierdzenie nowych konstytucji i zreformowanego Instytutu. Na drodze do zrealizowania tego, po przygotowaniu i zdobyciu wymaganych dokumentów, stały liczne przeszkody. Przede wszystkim z tego powodu, że tego rodzaju sprawy było dość

[15] *Bullarii Romani continuatio*, Prati 1848, vol. 4, cz. II, s. 1785-1795; por. tego opracowania: cz. I, rozdz. I, C.

[16] S. Congr. Episc. et Reg., *De novis Institutis votorum simplicium*, 28 czerwca 1901, AAS 34(1901), s. 1-56.

[17] Totoraitis, *Marijampolės…*, s. 54.

[18] List J. Matulewicza do ks. Juozasa Vaitkevičiusa, 6 lutego 1910, ELit.

[19] *Institutum Fratrum Marianorum sub titulo Immaculatae Conceptionis Beatissimae Virginis Mariae*, Petersburg 1910.

[20] List Kongregacji ds. Zakonników do ordynariusza warszawskiego, 2 sierpnia 1909, nr 3544-09, ACRel., S. 26.

niebezpiecznie oddać na pocztę tego kraju. Trzeba było osobiście udać się do daleko od Petersburga znajdujących się władz: do przełożonego generalnego i do ordynariuszy Warszawy oraz Sejn, co profesorowie Matulewicz i Būčys mogli wykonać tylko w okresie wakacji[21]. Ostatecznie dnia 17 kwietnia 1910 r. wszystkie potrzebne dokumenty Jerzy Matulewicz już miał gotowe: na nowo ułożone i wydrukowane konstytucje, bardzo przychylne listy polecające ordynariuszy itp.[22] Lecz dla przekazania tych pism Stolicy Świętej trzeba było jeszcze znaleźć jakąś utajoną drogę. Taką drogę znalazł dopiero w maju tegoż roku[23]. Jerzy Matulewicz, przesyłając dokumenty, prosił Stolicę Apostolską, jako delegat przełożonego generalnego ojca Vincentasa Senkusa, by odrodzony Instytut na nowo zatwierdzono i nowe konstytucje aprobowano na dziesięć lat[24].

Kongregacja do spraw Zakonników, przygotowując aprobatę jeszcze tego miesiąca, zażądała od petenta dawniejszej *Reguły dziesięciu cnót Najświętszej Maryi Panny* i dawnych statutów, na podstawie których marianie żyli dotąd, a jednocześnie oddzielnego listu od pozostałego przy życiu ojca generała Vincentasa Senkusa z prośbą, by autorytetem apostolskim został zatwierdzony zreformowany Instytut maryjny i konstytucje. Z powodu niebezpieczeństw i trudności, o których było wyżej, potrzebne dokumenty Jerzy Matulewicz mógł dostarczyć dopiero 1 września 1910 r.[25]. Po przyjęciu ich w kongregacji i po wprowadzeniu małych poprawek w tekście konstytucji opracowanych przez Reformatora[26], papież Pius X dnia 15 tegoż miesiąca i roku udzielił apostolskiej aprobaty tak dla konstytucji, jak dla zreformowanego Instytutu. Dokumenty zaś aprobaty zostały wydane dnia 28 listopada tego samego roku[27].

---

[21] List J. Matulewicza do niezidentyfikowanego księdza w Rzymie, 7 lutego 1910, ACRel., S. 26.

[22] List J. Matulewicza do Kongregacji ds. Zakonników, Petersburg, 17 kwietnia 1910, ACRel., S. 26. Listy polecające ordynariuszy, tamże.

[23] List o. V. Senkusa-Sękowskiego do Stolicy Świętej, 7 sierpnia 1910, ACRel., S. 26, f. 1.

[24] List J. Matulewicza do papieża, Petersburg, 11 kwietnia 1910, ACRel., S. 26.

[25] Dekret w dodatku do *Konstytucji*, ACRel., S. 26.

[26] Poprawki zobacz w egzemplarzu *Konstytucji*.

[27] Dekret nr 3544-09 w dodatku do *Konstytucji*, ACRel., S. 26.

Prawosławny a później będący księdzem katolickim dr Grum-Grzymajło, Rosjanin, który wtedy przebywał w Rzymie, twierdzi, że wiele przyczynił się do przyspieszenia aprobaty. Tenże kapłan dekret aprobaty i nowo zatwierdzone konstytucje niezauważalną drogą, za pośrednictwem księżnej litewskiej Magdaleny Radvilas-Radziwiłł przesłał Jerzemu Matulewiczowi[28].

Tak więc teraz na mocnych prawnych fundamentach położonych przez Stolicę Apostolską mógł Reformator bezpiecznie w budowaniu postępować naprzód.

b. Porównanie zreformowanych *Konstytucji* z 1910 r. i *Konstytucji* z 1787 r.

ba. Kolejne następujące po sobie zmiany prawa od 1670 do 1910 r.

[...] Założyciel Stanisław Papczyński ułożył *Normy*[29], które autorytetem ordynariusza oraz nuncjusza apostolskiego w Polsce zostały zatwierdzone. Gdy doszło do zatwierdzenia Zakonu przez papieża (24 listopada 1699 r.), nadano mu *Regułę dziesięciu cnót Najświętszej Maryi Panny*, która była raczej pokarmem dla życia duchowego[30]. Dla innych zaś potrzeb więcej służyły *Normy*, chociaż dotąd nie miały papieskiego zatwierdzenia. Z upływem czasu do *Norm* dołączano zarządzenia i dekrety kapituł generalnych[31]. Dlatego zaistniała potrzeba, aby *Normy*, *Zarządzenia* oraz *Dekrety* połączyć w jeden zbiór i dla większej

---

[28] S. Grum-Grzymaiło, *Slaptai tarp Petrapilio ir Vatikano*, „Amžius" 184(1937). W tajnym komunikowaniu się ze Stolicą Apostolską pomagały również J. Matulewiczowi urszulanki krakowskie (wtedy pod Austrią). Zobacz notkę przy końcu listu o. V. Senkusa (7 sierpnia 1910) do Stolicy Świętej: „Poleca odpowiedź przesłać na adres: Couvent des Ursulines à Cracovie en Autriche p[our] r[emettre] à M. l'abbè Matulewicz, professeur à l'Academie Catholique de St. Petersbourg". Także w liście J. Matulewicza do Kongregacji ds. Zakonników, 17 kwietnia 1910, ACRel., S. 26.

[29] *Norma vitae Clericorum Recollectorum B.M.V. sine labe Conceptae*, Warszawa 1687.

[30] Zob. w tym opracowaniu: cz. I, rozdz. I, B.

[31] Por. List apostolski Innocentego XIII z dnia 3 września 1723, *In supremo militantis Ecclesiae solio*, Archiwum Nuncjatury w Warszawie, vol. 120, f. 62r.

niezmiennej trwałości wzmocnić zatwierdzeniem Stolicy Apostolskiej. Tak zebrane *Statuty* Stolica Święta 3 września 1723 r. aprobowała[32], lecz mimo wszystko marianie nadal byli przyporządkowani Zakonowi Braci Mniejszych św. Franciszka. Z powodu tej opieki zdarzało się, że dla marianów wynikały różne trudności, które nie służyły bynajmniej pomyślności Zakonu. Gdy więc na urząd przełożonego generalnego (1776-1788) został wybrany ojciec Rajmund Nowicki, wszystkie góry poruszył, aby usunąć te trudne problemy, tzn. by marianów oderwać od Zakonu Braci Mniejszych. Jemu właśnie udało się to na końcu drugiej kadencji swego generalatu. *Konstytucje* bowiem, którym on nadał lepszy układ i Instytut, jako zupełnie niezawisły od Zakonu Braci Mniejszych, Pius VI aprobował dnia 27 marca 1787 r.[33]. *Konstytucje* te i *Reguła dziesięciu cnót Najświętszej Maryi Panny* miały prawną moc aż do dnia 28 listopada 1910 r., kiedy już zreformowane konstytucje zostały zatwierdzone przez Stolicę Apostolską. Odtąd wspomniana reguła straciła moc prawną.

bb. Porównanie konstytucji dawniejszych (1787 r.) ze zreformowanymi (1910 r.)

Począwszy od końca XVIII w. przewrót polityczny i prześladowanie znacznie zmieniły sytuację prawną zakonników. Ewolucja prawa o zakonnikach przez pięć generacji (1787-1910) w znacznym stopniu poszła do przodu. Szczególnie za bł. Piusa IX (1846-1878), Leona XIII (1878-1903) i św. Piusa X (1903-1914) zostało przez Stolicę Apostolską wydanych wiele praw dotyczących zakonników[34]. Tego rodzaju rozwój prawa

---

[32] Tamże, ff. 62-63; *Statuta Patrum Marianorum Ordinis BMV sub tit. Immaculatae Conceptionis defunctis et parochis in cura animarum suffragantium Congregationis Polonae*, tamże, ff. 62-63, 63-73.

[33] Breve *Ex debito* z 27 marca 1787, Archiwum Tajne Watykańskie, Nunz. di Vars., vol. 135, ff. 3-4; 21-22; *Constitutiones Apostolicae Ordinis Immaculatae Conceptionis BMV Clericorum Marianorum…*, Romae 1787, tamże, s. 4-21. Tekst i zatwierdzenie apostolskie znajduje się również w: *Bullarii Romani continuatio*, Prati 1848, s. 1785-1795.

[34] Por. J. Creusen, *De iuridica status religiosi evolutione synopsis historica*, Romae 1948, s. 38-41.

i bardzo trudne warunki, których na początku XX w. doświadczało życie zakonne pod okupacją rosyjską, miały widoczne oddziaływanie na Jerzego Matulewicza w reformowaniu konstytucji marianów z lat 1909-1910. Mając to przed oczyma, nie ma co się dziwić, że nowe konstytucje marianów opracowane przez Jerzego Matulewicza wiele różnią się od tych, które ułożył w latach 1786-1787 o. Rajmund Nowicki.

Przede wszystkim i jedne, i drugie, zgadzają się i różnią między sobą w zakresie celu szczegółowego i środków do jego osiągnięcia. Zgadzają: odnośnie do kultu Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej, nauczania ludzi prostych, wspierania księży w duszpasterstwie i niesienia pomocy duszom w czyśćcu cierpiącym. W innych sprawach cel szczegółowy i środki różnią się. Jaśniej to widać przez porównanie następujących tekstów:

Konstytucje z roku 1787:	*Konstytucje* z roku 1910:
Cel pierwszorzędny i drugorzędny są razem podane:	Cel charakterystyczny i środki:
„1. Najpierw niech każdy z was codziennie, starannie i pobożnie zastanawia się nad celem swego powołania, a mianowicie, większy wzrost chwały Bożej, szczególne szerzenie czci i wysławiania Niepokalanego Poczęcia Najdoskonalszej Bogurodzicy Dziewicy Maryi i z całą gorliwością naśladowanie przy pomocy łaski Bożej jej cnót opisanych w *Regule* z rzetelnym dążeniem do doskonałości, troska o zbawienie swoje i bliźnich, głównie niech każdy przykłada się do zaznajamiania ludzi prostych z prawdami chrześcijańskimi, i jak najbardziej niech usiłuje	„2. Cel zaś Zgromadzenia drugorzędny czyli szczególny (specialis) polega na dziełach miłości ku Bogu i bliźniemu, szczególnie szerzenie nauki i wzrost wiedzy, nauczanie innych i dążenie z pomocą duszpasterską duchowieństwu diecezjalnemu. 3. Do tego celu Zgromadzenie zmierza głównie przez wydawanie książek, redagowanie czasopism katolickich; – zakładanie i prowadzenie wszelkiego rodzaju szkół, gimnazjów i zakładów; – zakładanie i prowadzenie kółek katolickich i stowarzyszeń jak dla młodzieży tak dla dorosłych;

z wielkim oddaniem i wytrwałością w modlitwach przychodzić z pomocą duszom wiernych zmarłych skazanych na kary czyśćcowe”.

– wykładanie nauki chrześcijańskiej, zwłaszcza prostaczkom*, głoszenie słowa Bożego, organizowanie wykładów, prowadzenie ćwiczeń duchownych, słuchanie spowiedzi i na wszelki inny sposób usilne staranie się o zbawienie i doskonałość bliźnich”. O kulcie Maryi jest mowa w nn. 4-5, a o wspomaganiu dusz w czyśćcu został przez Kongregację ds. Zakonników dołączony nr 5. Ale nie jako cel charakterystyczny, lecz jako jedna z praktyk pobożnych”.

* Słowa „zwłaszcza prostaczkom” dodane przez Kongregację ds. Zakonników, ACRel, S. 26.

Dalej w zreformowanych *Konstytucjach* następują nowe fragmenty (nr 4-5) o świętych patronach Zgromadzenia i ich świętowaniu. Śluby składa się nie uroczyste, lecz proste, pomija się codzienną Liturgię Godzin za zmarłych. O zmianie białego habitu tak jest napisane: „24. Odnośnie do stroju bracia nie odróżniają się od innych osób tego samego stanu i wieku; lecz strój każdego ma być dostosowany do obowiązków i zajęć”. Ponadto różniące się części widać w dopuszczaniu i wychowaniu kandydatów, nowy rozdział (rozdz. VIII, nr 61-72) o studiach profesów; wydaje się dokładniejsze objaśnienie ślubów (rozdz. IX-XI), dana jest większa wolność dzieci Bożych co do spowiedzi, trzeba przyjmować Eucharystię, odkrywać sumienie, bo Stolica Apostolska na ten temat wydała nowe przepisy[35]. Tę wolność dzieci Bożych widać rów-

[35] Por. J. Creusen, dz. cyt., s. 41. Zobacz rozdz. XII nowych *Konstytucji* i V dawniejszych.

nież w wypełnianiu innych zajęć pobożnych. Nie obowiązuje wspólne odmawianie Liturgii Godzin[36]. Zreformowane konstytucje zupełnie inaczej omawiają sprawę umartwień i pokut. Posty, np. nadzwyczajne, abstynencje specjalne, dyscyplina (biczowanie się) mocą prawa nie są nakładane. Dopuszczalne są umartwienia prywatne i publiczne, lecz za wiedzą i zezwoleniem przełożonego, względnie spowiednika. Na pierwszym miejscu kładzie się nacisk na powstrzymanie się od napojów alkoholowych, od palenia papierosów, kładzie się nacisk na umartwienia wewnętrzne i na te, jakich domaga się wierne wypełnianie obowiązków stanu[37]. Krótko mówiąc, zreformowane *Konstytucje* znacznie różnią się od poprzednich, tak w części o naturze Zgromadzenia, o wstępowaniu do niego i życia w nim, jak i w drugiej części, gdzie chodzi o zarząd i strukturę instytutu. Jak konstytucje poprzednie (z roku 1787) o wiele bardziej są zbliżone do konstytucji z roku 1723, niż do zreformowanych w roku 1910, tak te ostatnie bardzo bliskie są konstytucjom napisanym przez Reformatora drugim razem (w 1924 r.) i zatwierdzonym przez Stolicę Apostolską w 1930 r. Reforma zresztą konstytucji nie oznacza zupełnego zerwania z poprzednimi. Reformator nie odrzucił pracy poprzedników, lecz zachował ją i udoskonalił.

Po tym, co wyżej powiedziano, byłoby pożytecznym dotknąć idei i ducha zreformowanego Zgromadzenia. Jednak to opracowanie zostawimy na koniec rozprawy, bo wtedy będzie widoczne całe dzieło Reformatora.

B. Reformator ujmuje ster Zgromadzenia

1. Śmierć ojca Vincentasa Senkusa

Przełożony generalny, o. Vincentas Senkus, kierował Zgromadzeniem 19 miesięcy i 12 dni. Odszedł zaś do Pana w Palmową Niedzielę 10 kwietnia 1911 r. Żył 70 lat i był ostatnim marianinem, który nosił biały habit. Pochowany został z wielką uroczystością i udziałem licznego

[36] Por. *Konstytucje* z roku 1910, rozdz. XIII i *Konstytucje* z roku 1787, rozdz. IV.
[37] Por. *Konstytucje* z roku 1910, rozdz. XIV i *Konstytucje* z roku 1787, rozdz. III.

narodu w Wielką Środę obok parafialnego kościoła św. Michała Archanioła, w którym długo pełnił bardzo gorliwie funkcję proboszcza[38]. Przemówienia pogrzebowe głosili profesor ks. Pranciškus Būčys, kandydat do marianów ks. Pijus Andziulis[39] oraz ks. Matas Gustaitis[40], wikariusz Zmarłego w kierowaniu parafią.

Dla cywilnych władz okupacyjnych śmierć o. Vincentasa Senkusa sprawiła radość. Wierny zaś lud z płaczem patrzył na mogiłę. I jedni i drudzy uważali, że odbywa się pogrzeb nie tylko przełożonego generalnego, lecz całego stanu zakonnego. Oni bowiem absolutnie nie wiedzieli, że marianie już zostali odnowieni i że dwóch z nich bierze udział w tej żałobnej uroczystości[41]. Nawet sam kaznodzieja, ks. Matas Gustaitis, nie był o tym powiadomiony. On więc wyraźnie podkreślił, że ze śmiercią ojca Vincentasa Senkusa wygasł Zakon Marianów[42].

W testamencie, jaki zostawił ojciec Vincentas Senkus, było zadeklarowane, że jest on dłużny księdzu Jerzemu Matulewiczowi 6 tysięcy rubli. Te pieniądze rzeczywiście były majątkiem marianów, jaki ojciec Vincentas Senkus zamierzał pozostawić swoim następcom. Władze jednak cywilne tego testamentu nie uznały, jako że sporządzony został przez zakonnika o wieczystych ślubach uroczystych. Tak więc z powyższej sumy pieniędzy ks. Jerzy Matulewicz nic nie otrzymał[43].

Parafia zaś mariampolska od 1715 r. związana z marianami i ich klasztorem, prawnie i faktycznie była siedzibą kurii prowincjalnej. Gdy umarł ojciec Vincentas Senkus, ks. Pranciškus Būčys w imieniu Jerzego Matulewicza udał się do Sejn i ordynariusza miejsca, biskupa Antanasa Karosasa, prosił, by ten na urząd proboszcza naznaczył ks. Jonasa Totoraitisa. Zanim ks. Jonas Totoraitis skończy nowicjat, do prowadzenia

---

[38] *Album zmarłych marianów*, 10 kwietnia 1911.

[39] Būčys, *Atsiminimai*, s. 219.

[40] M. Gustaitis, *Pamokslas Kunigo Vincento Senkausko laidotuvėms, sakytas Marijampolėje 12 balandžio 1911 m.*, „Vadovas" 9(1911) nr 33, s. 38-42.

[41] Por. F. Bartkus, *Jo Ekscelencija Petras Pranciškus Būčys*, „Tėvynės Sargas" 2(1949) nr 2-3, s. 86.

[42] Gustaitis, art. cyt.

[43] List J. Matulewicza do ks. A. Staniukynasa w Chicago, Illinois, Fryburg Szwajcarski, 8 lutego 1912, AMCas., fol. 2v.

parafii delegowano kapłana diecezjalnego Antonasa Uogintasa. Ale potem biskup Karosas na urząd proboszcza mariampolskiego naznaczył profesora kanonika sejneńskiego, Pranciškusa Augustaitisa. Stało się tak, gdyż wikariusz generalny, prałat Juozas Antanavičius, naciskał na ordynariusza miejscowego, by nie naznaczać na ten urząd księdza Jonasa Totoraitisa. Wikariusz generalny uważał, że do administrowania tak wielką parafią jest on za młody. W rzeczywistości jednak ks. Jonas Totoraitis, doktor teologii, już 15 lat był kapłanem (od 29 grudnia 1895) i prowadził duszpasterstwo w parafiach Daukšiai i Šunskai[44]. W każdym bądź razie po 160 latach parafia mariampolska przeszła pod zarząd duchowieństwa diecezjalnego.

2. Pierwsza kapituła generalna

Ks. prof. Pranciškus Būčys pierwsze śluby zakonne złożył w tym samym dniu, gdy Pius X aprobował Instytut i zreformowane konstytucje marianów, a mianowicie, 15 września 1910 r.[45]. Reformator zaś Jerzy Matulewicz śluby roczne na ręce przełożonego generalnego, o. Vincentasa Senkusa, odnowił tegoż samego roku 29 sierpnia. Po śmierci przełożonego generalnego dnia 10 kwietnia 1911 r. pozostało tylko dwóch marianów, Matulewicz i Būčys, posiadających głos czynny i bierny. Wybór więc nowego przełożonego generalnego musiał być odłożony przynajmniej do tego czasu, aż trzeci kapłan, Totoraitis, ukończy nowicjat (10 lipca 1911). Ustalono więc, że te wybory trzeba zorganizować na Litwie w czasie letnich wakacji w 1911 r.

Księża profesorowie Matulewicz i Būčys z nowicjuszem ks. Totoraitisem wrócili z Petersburga na Litwę w lipcu. Wszyscy trzej przybyli do Gelgaudiškis w diecezji sejneńskiej, gdzie proboszczem był brat ojca księdza profesora Pranciškusa Būčysa, też ks. Pranciškus Būčys († 1923 r.). Proboszcz uważał, że jego goście przyszli, aby złożyć mu po prostu wizytę.

---

[44] Būčys, *Atsiminimai*, s. 219.

[45] Dekret zaś aprobacyjny wydano 28 listopada. Znajduje się on w dodatku do *Konst. Institutum Fratrum Marianorum sub titulo Immaculatae Conceptionis Beatissimae Virginis Mariae*, Petersburg 1910, ACRel., s. 26.

W rzeczywistości było inaczej. Goście bowiem za główny cel mieli co innego. Po kolacji wszyscy kapłani nawiedzili w kościele Najświętszy Sakrament. Podczas gdy goście trochę dłużej się modlili, proboszcz wyszedł załatwiać jakieś sprawy. Wówczas goście już sami poszli do zakrystii, gdzie ks. Totoraitis wyspowiadał się u ks. Jerzego Matulewicza i na jego ręce złożył pierwsze śluby. Teraz więc było już trzech pełnoprawnych marianów. Ks. profesor Jerzy Matulewicz przypomniał, że nadszedł odpowiedni czas wybrania na przełożonego generalnego jednego z pośród obecnych. Tak otwarto kapitułę generalną marianów z jednym punktem: a mianowicie, wybór przełożonego generalnego. Profesor ks. Pranciškus Būčys wprost powiedział, że nikt poza księdzem Jerzym Matulewiczem, który odrodzonym Zgromadzeniem bardzo mądrze rządził, nie jest odpowiedniejszy na urząd przełożonego generalnego. Neoprofes ks. Jonas Totoraitis był tego samego zdania i tak na następcę o. Vincentasa Senkusa w generalacie wybrany został sam Reformator. Elektorzy na znak posłuszeństwa ucałowali rękę Elekta. Ta nadzwyczajna i potajemna pierwsza kapituła zreformowanego Zgromadzenia trwała około 10 minut. Kapituła miała pełną frekwencję: wszyscy ojcowie kapitulni wzięli udział, było ich trzech[46].

Trzech marianów, wróciwszy do domu parafialnego przeznaczonego dla gości, sporządzili dwa dokumenty: o wyborze nowego przełożonego generalnego i o pierwszej profesji ks. Jonasa Totoraitisa. Lecz tu od razu powstało pytanie, gdzie należy ukryć dokumenty, by one w jakiś sposób nie trafiły do rąk rosyjskiej bezpieki państwowej; wówczas z całą pewnością nastąpiłby koniec trzech marianów i całego odnowionego Zgromadzenia. Żyjący w ukryciu zakonnicy w Polsce tak sporządzone dokumenty natychmiast palili. Profesor ks. Pranciškus Būčys był przeciwny paleniu. Ponieważ jego dom rodzinny (w Šilgaliai) znajdował się przy samej granicy z Białorusią, dlatego zaproponował on potajemnie przesłać dokumenty na pocztę białoruską i przekazać w całkiem bezpieczne miejsce. Pozostałych dwóch marianów na to się zgodziło. Niestety, dokąd

[46] O kapitule opowiadają świadkowie naoczni: J. Totoraitis, *Pirmoji atnaujintų Marijonų Kapitula*, „Šaltinis" 36(1934), s. 156; Būčys, *Atsiminimai*, s. 219-220.

na przechowanie te dokumenty wtedy przesłano i gdzie są obecnie, nie wiemy[47].

Następnego dnia po złożeniu pierwszych ślubów, ks. Jonas Totoraitis udał się do Sintautai pełnić funkcję wikariusza parafialnego[48]. Ks. Pranciškus Būčys po kończących się wakacjach letnich wrócił do Petersburga kontynuować obowiązki profesora na Akademii. Nowo wybrany zaś przełożony generalny, ks. profesor Jerzy Matulewicz, wszedł na drogę usłaną bardzo ostrymi kolcami.

C. Mała trzódka w dniach różnych przeciwieństw

Ks. Jerzy Matulewicz w sprawach życia zakonnego już przed 1909 r. zdobył dość wielkie doświadczenie[49]. Również do zakładania nowej rodziny zakonnej nie brakło mu wymaganych przymiotów. Lecz, jak świadczy biskup Pranciškus Būčys, jego ducha nie nęcił zaszczyt zakonodawcy[50]. Wolał wstąpić do Zakonu będącego w agonii, którego przywrócenie do życia z punktu widzenia prawa, owszem, nie było założeniem, jednak dokonanie tego dzieła w tamtych okolicznościach nie mniej trudu wymagało od niego niż od zakonodawcy. Mając to przed

[47] Ci, którzy je sporządzili, uważali, że trzeba je posłać albo do archiwum stowarzyszenia studentów litewskich we Fryburgu Szwajcarskim *Rūta*, którego członkami wszyscy trzej byli, albo do sióstr urszulanek w Krakowie [por. tego opracowania część II, rozdz. II, A, 2, b, ba, w przypisie], albo do Urszuli Ledóchowskiej, członkini Zgromadzenia św. Urszuli, które w Petersburgu prowadziło ukryte życie zakonne. Po 23 latach (1934 r.) o dokumentach sami świadkowie naoczni nie pamiętali, dokąd ostatecznie zostały skierowane. Ks. prof. J. Totoraitis uważa, że były one posłane do siostry Urszuli Ledóchowskiej, która potem mogła je przesłać do Europy Zachodniej. J. Totoraitis, *Pirmoji atnaujintų Marijonų Kapitula…* Według naszej opinii dokumenty te bezpośrednio albo pośrednio (przez Urszulę Ledóchowską) zostały najprawdopodobniej przesłane do Krakowa siostrom urszulankom, albo do Fryburga Szwajcarskiego do archiwum *Rūta*, którego duża część po roku 1920 została przesłana na Litwę do Kowna, Laisvės Alėja 3. List ks. dr A. L. Deksnysa do autora, St. Louis Illinois, 26 maja 1947.

[48] Wcześniej prowadził duszpasterstwo w parafii Šunskai. Zob. tego opracowania: cz. II, rozdz. II, A, 1.

[49] Būčys, *Atsiminimai*; por. List do Kongregacji do spraw Zakonników, 30 lipca 1909, ACRel., S. 26; AGM, *Documenta renovationis*, nr 5.

[50] Būčys, *Atsiminimai*.

oczyma, czcigodny Feliksas Bartkus twierdzi, że to dzieło było drugim założeniem[51], a czcigodny ks. Władysław Mroczek[52] to samo wyraził, mówiąc, że to było drugie narodzenie Zgromadzenia Marianów. W rzeczywistości Jerzy Matulewicz, wstępując do Zakonu Marianów, spotkał tylko starością i pracami steranego przełożonego generalnego oraz konstytucje wymagające natychmiastowych zmian. Poza tym nie było nic więcej: ani współbraci, ani dóbr doczesnych i żadnego domu zakonnego, bo ostatni w Mariampolu niedawno został zamieniony na plebanię. O wszystko musiał zadbać. Słusznie mógł napisać w swoim *Dzienniku duchowym:* „Chociaż wstąpiliśmy do dawniejszego Instytutu, trzeba nam było wszystko od nowa gromadzić i budować”[53]. I gdzie indziej mówi: „Od dawniejszych marianów, można powiedzieć, tylko nazwę odziedziczyliśmy. Okazało się, że *Konstytucje* ich są już niespójne z wymaganiami obecnego czasu i nie odpowiadają kościelnym kanonom wydanym później. Trzeba było ustawy na nowo układać i posyłać do Rzymu dla zatwierdzenia. Marianie dawniejsi bojąc się rewizji, zniszczyli wszystkie swe dokumenty, akty, archiwa. Teraz musimy wszystko od nowa porządkować i wykonywać […] Ani dóbr doczesnych od dawniejszych ojców marianów nie otrzymaliśmy w spadku […] Z jego [niedawno zmarłego ojca Senkusa, przełożonego generalnego] pieniędzy nic nam nie zostało. Ja osobiście, chorując i pracując w Warszawie, zebrałem 2 tysiące rubli, a prawdę mówiąc, siostry zakonne, u których żyłem i pracowałem, zebrały mi te pieniądze. Pracując razem z ks. Pranciškusem Būčysem w Petersburgu również zebraliśmy 2 tysiące rubli. I to było jedynym naszym majątkiem. Tymczasem więc jako Zgromadzenie jesteśmy biedni. Wszystko musimy od nowa budować”[54]. Dalej czytamy: „I to wymaga wiele sił i dużo czasu”[55].

[51] B[artk]us, dz. cyt., s. 92.

[52] Obecnie przełożony generalny marianów, *Historia Domus Friburgensis*, MS. AGM, *Capitulum Generale Gedanense. Relationes Domorum V*, nr 7.

[53] Matulaitis-Matulevičius, *Mintys…*, 18 października 1910, s. 4.

[54] List J. Matulewicza do ks. A. Staniukynasa, Fryburg, 8 lutego 1912, AMCas., nr 3.

[55] List J. Matulewicza do ks. A. Staniukynasa, Fryburg, 22 września 1912, AMCas., nr 5.

Stąd piętrzą się trudności. I to nie tylko z tej jednej strony. Tu wielu trudności przysparzały władze cywilne. Z ich strony nieustannie zagrażało zniszczenie odradzającej się potajemnie rodziny zakonnej. W tych wszystkich trudnościach i zagrożeniach jasno błyszczało wyróżniające się męstwo, odwaga i niewzruszony upór przełożonego generalnego, Jerzego Matulewicza, jako autentycznego dowódcy Chrystusowego wojska. Jego werwa, którą żył i którą starał się wpajać współbraciom, przebija z dziennika tego czasu. Oto dnia 24 października 1910 r. notuje: „Zdarza się często, że zbytnio przejmujemy się trudnościami, które rzeczywiście istnieją, albo nawet tymi, jakie mogą zdarzyć się w przyszłości. Martwimy się, że brak nam potrzebnych środków. Zaczynamy wówczas myśleć, w jaki sposób usunąć te trudności i jak zdobyć odpowiednie środki. Często wszystko na tym się kończy i do samego celu już nie dążymy. Powinniśmy jednak postępować inaczej. Jeżeli cel jest dobry i odpowiedni, jeżeli może przynieść chwałę Bogu i pożytek Kościołowi, należy odważnie stanąć do pracy i zmierzać do celu. Jeżeli tylko naprawdę zaprzemy się siebie i całkowicie oddamy się i poświęcimy Bogu, bez wątpienia znajdziemy sposób usunięcia przeszkód albo przynajmniej ich ominięcia i zrealizujemy nasze zamiary. Nie trzeba tylko obawiać się cierpienia dla chwały Bożej i dobra Kościoła, nie trzeba bać się pewnego ryzyka wystawienia siebie na niebezpieczeństwo. Przyszłość przed naszymi oczami jest jakby przysłonięta kurtyną; zresztą w życiu musimy ustawicznie narażać się na niebezpieczeństwo. Tym bardziej w tych sprawach warto wystawiać się na niebezpieczeństwo, gdyż nie ma obawy przegrania. Chociażby prace i zamierzenia nie udały się, Bóg jednak przyjmie naszą dobrą wolę, zamiary i wysiłki. Wobec Boga nic nie stracimy, raczej jeszcze zyskamy. A wobec ludzi? Cóż mogłoby być tak bardzo ważne, co moglibyśmy utracić i czego mielibyśmy się tak bardzo obawiać? Jeżeli tylko naprawdę pozbędziesz się wszystkiego i opuścisz wszystko dla Boga, to co ci mogą ludzie zrobić? Boga ci nie odbiorą, nieba przed tobą nie zamkną, do piekła cię nie wtrącą, jeżeli sam tam iść nie zechcesz. Nawet nie wyrzucą cię z kuli ziemskiej. Dokądkolwiek cię ześlą, znajdziesz tam ludzi i będziesz mógł pracować nad ich zbawieniem. Zresztą Bóg jest wszędzie

i zewsząd jednakowa droga prowadzi do nieba. Panie, udziel mi tej łaski, abym na tyle zerwał wszystkie więzy łączące mnie z ziemią, tak się uwolnił od wszystkich błahostek tej ziemi, od wszelkich ziemskich pragnień, pożądań, aspiracji, projektów, abym mógł śmiało powiedzieć: niczego na ziemi się nie boję, jak tylko Ciebie, Panie mój, Boże i mój Stworzycielu, tylko tego, abym nie podobał się Tobie mniej, niżby na to pozwalały moje siły wsparte Twoją łaską"[56].

Więzienia i zesłania dla Boga i Kościoła ks. Jerzy Matulewicz się nie bał. Do odważnego znoszenia tych zagrożeń przygotowywał też i pobudzał swych współbraci: „Powiedz sobie wówczas, czy chcesz być dobrym zakonnikiem, czy nie. Wstąp odważnie na drogę, jaką ci Bóg wskazuje, a dopiero wtedy zatroszcz się o to, jak ominąć trudności lub jak je przezwyciężyć. Kiedy Bóg dopuszcza nieszczęścia, to i dopomaga je znieść oraz poucza, jak z nich wybrnąć. Kto chce zbytnio zabezpieczyć swoje życie przed wszelkiego rodzaju niepowodzeniami i kłopotamni, ten nie nadaje się do naszego Zgromadzenia. Każdy należący do naszego Zgromadzenia powinien być przygotowany na to, że wcześniej czy później władza świecka wyśledzi go i ukarze, może go wtrąci do więzienia lub skaże na zesłanie. Należy przygotowywać się do tego już w postulacie, przed wstąpieniem do nowicjatu, a i potem przypominać to sobie często, żeby wpadnięcie w ręce władz nie było niespodzianką. Byłoby też dobrze, by każdy z naszych braci umiał sam zrobić to wszystko, co jest niezbędne. Aby w razie potrzeby pracą ręczną lub umysłową umiał zarobić na chleb, aby umiał nawet na zesłaniu być samodzielny, zarabiać na życie, dopóki inni bracia nie przyjdą mu z pomocą i dostarczą wsparcia. Oczywiście, należy być roztropnym i, o ile możliwe, strzec się, aby nie wpaść w takie nieszczęście, ale również i w tym trzeba zachować umiar, abyśmy czasem z obawy nie zaniedbali się w swoich pracach, podjętych dla chwały Bożej i dobra Kościoła. Czyż możesz być, człowiecze, w gorszym więzieniu i na surowszym zesłaniu niż wtedy, gdy opanowany strachem ukrywasz się jak robak wciśnięty do własnej norki, śpisz i nic nie robisz? Obawiasz się, by cię inni nie wtrącili do więzienia lub nie skazali

[56] Matulaitis-Matulevičius, *Mintys*..., 24 października 1910, s. 8-9.

na wygnanie, a sam się zamykasz w gorszym więzieniu, które otoczone jest ciemnością senności, bezczynności, gdzie człowiek zaczyna psuć się i rozkładać. Sam siebie skazujesz na zesłanie, ponieważ odłączasz się od grona prawdziwych, czynnych pracowników Kościoła. Co warte takie życie? Czyż nie daleko lepiej być skazanym na zesłanie, na więzienie dla Chrystusa, aniżeli dobrowolnie tkwić w więzieniu zbudowanym własnymi rękami; aniżeli haniebnie dźwigać ukute własnymi rękami kajdany, w które zakuł nas wstrętny strach? Najbardziej zaś smutne jest to, że człowiek przebywający długo w tego rodzaju więzieniu lub na zesłaniu zaczyna psuć się i rozkładać, albowiem żyje bez woli Boga, a często i wbrew Jego woli. Jeżeli zaś z powodu tych prac, które będziesz podejmował dla chwały Bożej, pożytku Kościoła i zbawienia dusz, wypadłoby ci pójść na zesłanie lub do więzienia, to będziesz miał tę pociechę i radość, że przebywasz tam ze swym Panem i Bogiem. Jeżeli będziesz w więzieniu dla Boga i z Bogiem, czyż nie stanie się ono dla ciebie miejscem odpoczynku, a samo zesłanie czyż nie zamieni się w raj?”[57].

Ks. Jerzy Matulewicz widzi, że Kościół wszędzie jest prześladowany lub jest ograniczany w wolności, że do wielu krajów nie wpuszcza się zakonników, z innych zaś zostają oni wypędzani, nie pozwala się wstępować do zakonu, zabrania się zakonnikom publicznie występować i działać[58]. Serce jego płonie gorliwością w winnicy Pańskiej i myśląc o sobie i swym Zgromadzeniu, pyta: „Cóż tedy mamy czynić? Czyżby się wyrzec swego powołania, porzucić drogę, którą Bóg nam wskazał? Czyż mielibyśmy zawsze ustępować i ulegać wszelkim niesprawiedliwym zarządzeniom przeciwników Kościoła? Czyż wyrzekłszy się najdroższych ideałów mielibyśmy gdzieś pleśnieć, skurczywszy się i skuliwszy ze strachu? Jeżeli byśmy tak postępowali, doczekalibyśmy się, że pewnego dnia zabroniono by nam nawet być katolikami. Nie, przenigdy nie! Musimy iść śmiało i odważnie do celu drogą, jaką nam Bóg wskazuje i tam, dokąd duch Boży nas wiedzie, nie zważając na żadne przeszkody, nie lękając się niczego. Jeżeli będziemy pełni ducha Bożego, to w końcu wszystko

[57] Tamże, s. 10-11.
[58] Tamże, 25 października 1910, s. 13.

przezwyciężymy. Wszak ducha nikt nie zdoła zakuć w kajdany ani zamknąć w więzieniu, ani zatrzymać na wygnaniu. On zawsze się wyrwie i przez wszystko się przedrze. Rozpal tylko, o Panie, serca nasze ogniem Twojej miłości. Udziel nam Twego Ducha Świętego, abyśmy naprawdę wyrzekłszy się wszystkiego, poświęcili się całkowicie tylko Twej chwale i Twemu Kościołowi"[59].

Widząc następnie różne szkodliwe stowarzyszenia rozpowszechnione po całym świecie i podkopujące fundamenty Kościoła i społeczeństwa, ks. Jerzy sobie i innym ogniście podkreśla: „Czyż my, opuściwszy ręce, będziemy się temu spokojnie przyglądać? Nie! Przeciwko tym nikczemnym organizacjom i ich wywrotowej robocie musimy postawić nasze katolickie stowarzyszenia, musimy prowadzić naszą katolicką akcję. Niech pierwsi chrześcijanie będą nam w tym przywódcami i wzorem. O święci giganci i bohaterowie naszej wiary, którzy z pomocą Chrystusa swoją przelaną krwią rozkrzewiliście święty Kościół Boży, wyproście nam odwagę i męstwo, byśmy wstępowali w wasze ślady!"[60].

Już zauważyliśmy, że Jerzy Matulewicz prowadził skuteczny apostolat wśród robotników, uczniów, młodzieży studenckiej, duchowieństwa, że szerzył naukę społeczną Kościoła i życie zakonne. Ta aktywność nie była niczym innym, jak przygotowywaniem bojowej formacji katolickiej i skierowaniem jej przeciwko wrogom religii. Nie innym celem powodowany, poświęcił się całkowicie tajnemu odnowieniu marianów.

Pierwszy potajemny nowicjat odnowionego Zgromadzenia, jak już powiedziano, miał miejsce w Petersburgu, w budynkach Katolickiej Akademii Duchownej. Lecz praktyka mniej niż dwóch lat (1909-1911) pokazała, że nowicjatu w Petersburgu nie uda się ukryć. Dwóch kandydatów świeckich (Songaila i Pėstininkas) z niego odeszło. O jednym z nich nie było podstawy do wątpliwości, czy zachowa dyskrecję, co do drugiego nie było pewności[61]. W tym samym nawet czasie prześlado-

[59] Tamże.
[60] Tamże, s. 14.
[61] Būčys, *Memorabilia*, s. 5.

wanie Kościoła w Rosji nasiliło się[62]. Nie uniknęli ucisku także marianie w Petersburgu. Służba Bezpieczeństwa Publicznego przeprowadziła uważną rozmowę z nowicjuszem ks. Jonasem Totoraitisem, z jakiej racji przebywa w Petersburgu[63]. Przeprowadzili rewizję w pomieszczeniach mariańskich, poszukując ukrytych stowarzyszeń: jezuitów i innych[64]. Z powodu tych okoliczności magister nowicjuszy, Jerzy Matulewicz, pisze: „Jeżeli różne szkodliwe towarzyszenia anarchistów i rewolucjonistów potrafią tak dobrze się ukryć i w ukryciu istnieć oraz działać, tak samo i my dla dobra Kościoła, a nawet dla dobra społeczeństwa, przed którym się kryjemy, czyż nie możemy znaleźć sobie miejsca ukrytego, czyż rzeczywiście jest niemożliwe tak się ukryć, aby ci, którzy nie powinni wiedzieć, nie znali? Czyż nie możemy dochować tajemnicy o naszych planach i dziełach? Chrześcijanie pierwszych wieków przez tyle lat musieli się kryć w katakumbach, w podziemiach, gdzie tylko było możliwe, a jednak żyli, organizowali się, pracowali i to jak pożytecznie i owocnie. My zaś jesteśmy dziećmi ich dzieci. Dlaczego nie mielibyśmy iść śladami świętych naszych rodziców: oni nas wspomogą swymi modlitwami, opieką i osłoną. Obyśmy mieli ich zapał! Nam takiego zapału teraz tak bardzo potrzeba!”[65].

Źródła jasno pokazują, że Jerzemu Matulewiczowi tego zapału nie brakowało. Widząc osobiście, że synowie tego świata często przewyższają synów światłości swoim zapałem, pracowitością, odwagą i męstwem, pocąc się w załatwianiu swoich spraw, woła[66]: „O jakżeż trzeba nam się wstydzić patrząc na to, nam, którzy nazywamy się naśladowcami Chrystusa, sługami Jego Kościoła, głosicielami Jego Królestwa, Jego żołnierzami! Czegoż nie dokonują ludzie, by pomnożyć swe bogactwa! Opuszczają nie tylko swoją ojczyznę, krewnych i bliskich, lecz także żonę i dzieci, i wyjeżdżają do obcych krajów przez morze, nie lękają się ni zimna, ni

[62] Por. S. del Pozzo, *Una donna Polacca de Pietroburgo a Roma*, Brescia 1949, s. 114; Matulaitis-Matulevičius, *Mintys…*, 17 sierpnia 1911.

[63] Būčys, *Memorabilia*, s. 4-5.

[64] Matulaitis-Matulevičius, *Kelionė Ryman*, 15 listopada 1911, s. 63.

[65] Tenże, *Mintys…*, 25 października 1910, s. 13.

[66] Tamże, s. 12.

skwaru, z wielkim narażeniem swego życia i zdrowia zjeżdżają do najniższych pokładów ziemi i to za pieniędzmi, za rzeczami nietrwałymi […] Czyż my nie powinniśmy dokądkolwiek wejść, zejść, gdzie jest nadzieja zdobycia czegoś dla Chrystusa i Jego Kościoła: do różnych stowarzyszeń, instytutów, do różnych krajów i państw"[67].

Chociaż wreszcie jasno było widać, że nowicjat potajemny, w którym by liczniejsi głównie kapłani przebywali, nie tylko w Petersburgu, lecz także na terenie całej Rosji bez wrogiej podejrzliwości władz cywilnych w żaden sposób nie może być utrzymany[68], Jerzy Matulewicz od powziętego dzieła nie odstąpił i z niezłomnym duchem szukał innych sposobów dobrego przygotowania robotników dla winnicy Pańskiej. „Jeżeli nie możemy urządzić nowicjatu w Rosji, to możemy wyjechać za granicę. Byle tylko była zdecydowana dobra wola, a miejsce na kuli ziemskiej zawsze sobie znajdziemy, np. w Szwajcarii lub w Ameryce. Jeżeli jedna droga zamknięta, dlaczego nie poszukać sobie innej; jeżeli w jednym miejscu nie można przejechać, dlaczego by nie spróbować gdzie indziej? Jeżeli jedne drzwi zamknięte, przebijmy sobie inne; jeżeli jedno okno zatarasowane i zabite, zróbmy sobie drugie, aby światło mogło się przedostać. To samo również powinno się stosować do naszych prac i życia. Jeżeli nas wyrzucą przez jedne drzwi, wróćmy przez drugie, choćby nawet przez tylne, gdy tylko tego domaga się większa chwała Chrystusa i większy pożytek Jego Kościoła. Jeżeli nas wyrzucą przez jedno okno, wchodźmy z powrotem przez drugie, aby tylko wszędzie wnosić ducha Chrystusowego i pozyskać wszystko dla Chrystusa i dla Jego świętego Kościoła"[69].

Ponieważ więc w cesarstwie rosyjskim brama dla rozwoju odrodzonego Zgromadzenia została zamknięta, jego Reformator zwrócił swe oczy na otwarcie nowego wejścia i starania skierował na Szwajcarię.

---

[67] Tamże.
[68] Tenże, *Kelionė*..., 17 listopada 1911, s. 63.
[69] Tenże, *Mintys*..., 25 października 1910, s. 12-13.

ROZDZIAŁ III

ROZPOWSZECHNIANIE SIĘ MARIANÓW PO ŚWIECIE

A. Szwajcaria (1911)

1. Przygotowanie

Sam Reformator marianów, ks. Jerzy Matulewicz, oraz pierwsi współbracia odnowionego Zgromadzenia, ks. prof. Pranciškus Petras Būčys i ks. Jonas Totoraitis, ukończyli wyższe studia i otrzymali doktoraty na Uniwersytecie we Fryburgu Szwajcarskim. Wiedzieli, że w żadnym innym kraju za granicą nie ma lepszych warunków i przestrzeni życia jak w Szwajcarii. Ponieważ droga do rozwoju odradzającego się Zgromadzenia w cesarstwie rosyjskim została zamknięta i pierwsi współbracia myśleli o założeniu nowicjatu za granicą, najlepszym miejscem dla tego celu wydała im się Szwajcaria. A to dla następujących powodów. Przewidywano, że nowicjuszami będą przede wszystkim Litwini i Polacy, czyli obywatele państwa rosyjskiego. Oni będą mogli wyjechać z cesarstwa rosyjskiego tylko i wyłącznie z racji studiów. Koniecznym było, by przyszły nowicjat poza cesarstwem prowadził życie ukryte. A to mogło mieć miejsce tylko pod pozorem domu studiów. Trzeba było więc założyć tego rodzaju dom, z którego studenci w czasie nowicjatu raczej dla pozoru uczęszczając na uniwersytet, przede wszystkim będą przykładać się w nowicjacie do zajęć życia duchowego. W rzeczywistości dużo księży i kleryków wyjeżdżało na studia. Rząd rosyjski na Uniwersytet we Fryburgu, jako nowszy (założony w 1890 r.) i mniej znany, jeszcze nie patrzył podejrzliwie. Natomiast Uniwersytet w Innsbrucku

(Austria) i uczelnie rzymskie wywoływały wśród rosyjskich władz nieufność i nienawiść[1].

Pierwsze ślady o możliwości i zamiarze założenia nowicjatu i domu zakonnego marianów w Szwajcarii znajdujemy w dzienniku ks. Jerzego Matulewicza pod dniem 25 października 1910 r.[2].

W okresie Bożego Narodzenia, na początku tego roku, Matulewicz osobiście udał się do Warszawy, by rozmawiać o tej sprawie z biskupem Kazimierzem Ruszkiewiczem. O wyniku tej rozmowy tak w liście do ks. Pijusa Andziulisa pisze: „Jego Ekscelencja biskup Ruszkiewicz wyraził zgodę na naszą propozycję i przedsięwzięcie; obiecał nas wspomagać i zezwalać kandydatom na wstępowanie do nas"[3]. Jerzy Matulewicz już dawniej znał wielu księży w Warszawie i teraz z najlepszymi z nich rozmawiał o swych planach i rozpoczętych przedsięwzięciach. Wszyscy tę sprawę bardzo chwalili. Niektórzy z nich obiecali wstąpić do marianów"[4].

Teraz Jerzy Matulewicz, mając aprobatę biskupa Ruszkiewicza, mocno postanowił realizować w lecie przyszłego roku swój plan założenia domu marianów w Szwajcarii. Przygotowywał również kandydatów do nowego nowicjatu tak pośród Litwinów, jak też wśród Polaków, aby weszli na drogę fryburską. Lecz tymczasem w czasie tego krótkiego pobytu w Warszawie na drodze do realizacji tego dobrego zamierzenia stanęła poważna przeszkoda. Arcybiskup mohylowski, Wincenty Kluczyński[5], naznaczył Jerzego Matulewicza na zwyczajny urząd inspektora, czyli wicerektora Akademii Petersburskiej, mimo że on nie był na tę funkcję zgodny. Nowy inspektor, wracając z Warszawy, miał bardzo mocne postanowienie w żaden sposób nie akceptować tego naznaczenia, bo zamierzał wszystkie swoje siły poświęcić dla Zgromadzenia. Pisze: „Ja zważywszy wszystko wobec Boga, postanowiłem w żaden sposób nie akceptować inspektoratu. Ktoś musi całkowicie i ze wszystkim oddać się dla naszego

[1] Matulaitis-Matulevičius, *Kelionė*..., 17 listopada 1910, s. 63.
[2] Tenże, *Mintys*..., s. 12; zob. też: tenże, *Dziennik duchowy*, Warszawa 1988, s. 41.
[3] List J. Matulewicza do ks. P. Andziulisa, Petersburg, 19 stycznia 1910, Elit.
[4] Tamże.
[5] Pierwszy raz ten urząd czasowo prof. Matulewicz spełniał od roku 1909. Januškevičius, AJM, s. 115-116.

planu i przedsięwzięcia. Zacząwszy tak wielkie dzieło, należy je na serio kontynuować. Przede wszystkim bardzo ważną rzeczą jest dobrze zacząć. Mnie się wydawało, że będzie bardzo dobrze, żebym ja dla rozpoczętego przedsięwzięcia całkowicie się poświęcił. W tego rodzaju sprawach jestem już dobrze obeznany i wypróbowany; już dużo w tej gałęzi się napracowałem; można powiedzieć, że je [zgromadzenie żeńskie Służebniczek Najświętszego Serca Jezusowego] prawie na nowo założyłem. Mnie się wydawało i wydaje, że nikt inny, tylko ja sam powinienem, odrzuciwszy i pozostawiwszy wszystkie inne zajęcia, oddać się całkowicie dla dalszego prowadzenia naszego życia. I teraz jestem o tym zupełnie przekonany, że to jest wola Boża, że nie wolno mi iść inną drogą”[6].

Wróciwszy do Petersburga dowiedział się, że odpowiedni dokument naznaczenia posłany został do Ministerstwa Edukacji Publicznej dla uzyskania państwowego zatwierdzenia. Nic mu więc nie pozostało, tylko posłuszeństwo wobec arcybiskupa. Lecz jednocześnie nowy inspektor temuż zwierzchnikowi jasno oświadczył, że na zleconym urzędzie może pozostać nie dłużej, jak do końca roku akademickiego i podtrzymywał mocne postanowienie, że po upływie tego czasu pójdzie swoją drogą. Dlatego w liście do ks. Pijusa Andziulisa powiedział: „Znowu będę miał trudności we wakacje uchylić się od tego urzędu. Tymczasem żmudnie będzie i trudno. Mógłbym wiele dla nas zdziałać, przynajmniej wiele przygotować, ale teraz nie pozostanie czasu. Im więcej powstaje przeszkód, tym więcej wysiłków trzeba zrobić dla osiągnięcia naszego celu. Widzę w tym wolę Bożą. Po wypełnieniu do wakacji obowiązków, będę usiłował od wszystkiego się uwolnić i poświęcić się naszemu życiu i naszym sprawom. Nikt nie może dwom panom służyć. Trzeba jednego wybrać i temu jednemu służyć”[7].

Chociaż ks. Jerzy Matulewicz był bardzo zajęty pełniąc obowiązki inspektora, profesora i magistra nowicjuszy, nic jednak w tym czasie nie przepuszczał, aby starannie przygotować wszystko do przeniesienia nowicjatu w najbliższe lato do Szwajcarii. Wśród innych spraw zwrócił uwagę na znalezienie na Litwie, w Polsce i na samej Akademii kan-

[6] List J. Matulewicza do ks. P. Andziulisa, Petersburg, 19 stycznia 1910, Elit.
[7] Tamże.

dydatów do nowego nowicjatu. Bardzo często Odnowiciel sam, ewentualnie razem z ks. prof. Pranciškusem Būčysem, zwykł zachodzić do najlepszych księży, kleryków czy świeckich, którym ostrożnie przedstawiał swą sprawę oraz propozycje i zostawił *Konstytucje*. Tak zachęcał, by wstąpić do marianów[8]. Ten osobisty kontakt z gorliwymi kapłanami nie pozostawał bezowocny, bo już na początku 1911 r. więcej niż dziesięciu aspirantów gotowych było wybrać się w drogę do Szwajcarii. Wielu zaś innych miało jeszcze różne zewnętrzne przeszkody. Niektórzy ponadto kandydaci, chociaż pragnęli wstąpić do Zgromadzenia, nie otrzymali jeszcze zezwolenia od swoich ordynariuszy[9].

W tym czasie ostatecznie trzeba było zdecydować, kto na siebie weźmie kierowanie nowicjatem fryburskim. Ponieważ ks. Jerzy Matulewicz został wybrany (14 lipca 1911) na przełożonego generalnego, naznaczenie magistra najbardziej zależało od niego. Mógł tego czy innego swego podwładnego naznaczyć na tę funkcję, aby samemu nadal oddać się obowiązkom inspektora i profesora z nadzieją na wyższe stanowiska. Bo według starego zwyczaju inspektorzy Akademii Petersburskiej zostawali rektorami albo byli wyróżniani mitrą. Rzeczywiście, w tym czasie ten zwyczaj został potwierdzony przez to, że rząd rosyjski debatując ze Stolicą Świętą o opróżnionej siedzibie biskupiej w Łucku (Łuck-Żytomierz), do kandydatów na tę funkcję sufragana zaliczył też inspektora Jerzego Matulewicza[10]. Ks. prof. Justinas Pranaitis kandydata określił następującymi słowami: „[…] najlepszy z kapłanów naszej [mohylowskiej] archidiecezji”[11].

Pokusy na wyższe stanowiska wywoływały tylko zdziwienie Jerzego Matulewicza: „Dziwna rzecz, dopóki nie powziąłem postanowienia, aby wyrzec się wszystkiego i pójść za Chrystusem, zwłaszcza za Chrystusem żyjącym we wzgardzie, w ubóstwie, w posłuszeństwie, w troskach,

[8] Por. Būčys, *Atsiminimai*, s. 221; P. Dogelis, *Atsiminimų šviesoje*, AJM, s. 121.

[9] Dogelis, dz. cyt., s. 121.

[10] Januškevičius, AJM, s. 116; Būčys, *Atsiminimai*, s. 197.

[11] List ks. J. B. Pranaitisa z Taszkentu, 4(17) października 1911, do Walentyny Katalinskiej w Petersburgu, GM, *Personalia*, nr 9. Informuje: „Matulewicz, najlepszy z kapłanów naszej archidiecezji, już nie jest kandydatem. Opuścił stanowisko inspektora”. W tym czasie Matulewicz wyjechał bowiem do Fryburga.

w trudach i pracach, w uciskach i cierpieniach, ludzie rzadko się do mnie zwracali, nawet trzymali mnie z dala od wszelkich zaszczytów i godności, nawet okrzyczeli mnie wrogiem Kościoła, liberałem, socjalistą, czekistą itp. Z chwilą zaś, kiedy zrobiłem pierwszy krok, ażeby pójść naprawdę za Chrystusem, zaczęli mi proponować wysokie, zaszczytne stanowiska: rektora seminarium, kanonika [w diecezji kieleckiej]. Bez mojej wiedzy mianowano mnie wicerektorem Akademii. Zaczęto mi schlebiać mówiąc, że wkrótce zostanę biskupem sufraganem lub rektorem, itp."[12]. Lecz urzędy honorowe wcale Inspektora nie pociągały. Przepełniony duchem pokory bardziej cenił najciemniejszy kąt, chciał być niegodnym sługą, byleby tylko to przyczyniło się do wzrostu Królestwa Chrystusowego. Z jego *Dziennika* również emanuje taki duch pokory: „[…] Jeśli wolno prosić, to daj, Panie, abym w Twoim Kościele był jak ścierka, którą wszystko wycierają, a po zużyciu wyrzucają gdzieś w najciemniejszy, ukryty kąt. Niech i mnie tak zużyją i wykorzystają, aby tylko w Twoim Kościele przynajmniej jeden kącik był lepiej oczyszczony, aby tylko w Twoim domu było czyściej i schludniej. Niech mnie potem rzucą gdziekolwiek, jak tę brudną, zużytą ścierkę. Daj, Boże, abym został użyty w Twojej winnicy, na Twojej roli, jak nawóz, byle tylko żniwo wypadło lepsze i owoc obfitszy […] Daj, bym został wzgardzony, bym się zdarł, zużył, byle tylko Twoja chwała rosła i rozszerzała się, bylem się tym przyczynił do wzrostu i umocnienia Twojego Kościoła"[13].

Z drugiej strony przeszkody, które stawały na drodze do reformy i odnowienia Zgromadzenia, dość jasno potwierdzały znane powiedzenie św. Augustyna z Hippony: „Gdy bowiem [ktoś] zacznie iść za Mną [Chrystusem], zachowując mój sposób postępowania, moje przykazania, wielu będzie miał oponentów, wielu będzie miał powstrzymujących, wielu będzie miał odradzających, i to z pośród niby towarzyszy Chrystusa"[14]. Nie brakło nawet biskupów i kapłanów, którzy zachęcali odrodzonych marianów do pójścia naprzód po rozpoczętych drogach, ale byli jednak

[12] Matulaitis-Matulevičius, *Mintys*..., 17 sierpnia 1911, s. 51.
[13] Tamże, 13 stycznia 1911, s. 26-27.
[14] D. A. B. Cailiau, *S. Augustini operum pars IV, Sermones classis I, Sermones de Scripturis* XCVI, 4, Parisiis 1842, s. 520.

dość liczni, którzy odradzali: „Ci, wobec których musieliśmy się ujawnić, nie wyłączając księży, zaczęli ganić nasze zamiary i przepowiadać, że nic z tego nie będzie”[15]. Również krewni ks. Jerzego Matulewicza mieli takie samo zdanie[16]. Sam jednak mocno ufając Opatrzności Bożej, liczne przeszkody, które napotykał, z niezłomnym duchem pokonywał, a w swoim *Dzienniku* napisał: „Panu Bogu niech będzie chwała za wszystko. Niech się spełnia we wszystkim Jego najświętsza wola. Całuję rękę Twej Opatrzności i całkowicie Tobie się oddaję, Panie. Prowadź mnie, Ojcze Niebieski, czyń ze mną, co Ci się podoba. Dziwną drogą upodobałeś sobie prowadzić mnie, Panie […] Oto ja sługa Twój, poślij mnie, dokąd zechcesz. Rzucam się jak dziecko w Twoje objęcia, nieś mnie! Upodobałeś sobie wieść mnie drogą trudów, cierpień i ciężarów. Dzięki Ci za to, wielkie dzięki! Spodziewam się, że idąc tą drogą, niełatwo zbłądzę, gdyż jest to droga, którą szedł mój najmilszy Zbawiciel, Jezus Chrystus. Panie, kocham Cię! Daj, bym Cię kochał i nigdy kochać nie przestawał. Serce mi płonie. Pragnąłbym poświęcić się dla Ciebie aż do ostatniej kropli krwi, wszystko Tobie oddać, wszystkiego się wyrzec, nawet życia, aby tylko rosła chwała Twoja, rozszerzał się i rósł Twój Kościół”[17].

Jak w życiu świeckim ks. Jerzego Matulewicza niesłuszne oskarżenia nie powstrzymywały od płomiennego zaangażowania w apostolat, tak samo i teraz nie uczyniły tego ni godności, ni odradzania, ani też wszelkie inne przeciwności. Jak był dogłębnie przekonany, że prowadząc życie zakonne i innych na tę drogę kierując, więcej przyniesie pożytku dla Boga i Kościoła, tak już absolutnie nie wahał się, zrzekłszy się wszelkich godności, atakować mężnie wszelkie przeciwności, aby nie dwom, ale jednemu Panu służyć, poświęcając się całkowicie dla rozwoju Zgromadzenia[18]. Raz więc chwycił za pług i więcej nie oglądał się do tyłu. Dlatego również po wyborze na przełożonego generalnego, na niezmierne trudy przy

[15] Matulaitis-Matulevičius, *Mintys*..., 17 sierpnia 1911, s. 51.

[16] List J. Matulewicza do ks. A. Staniukynasa w Chicago, Illinois, Fryburg Szwajcarski, 8 lutego 1912, AMCas.

[17] Matulaitis-Matulevičius, *Mintys*..., 13 stycznia 1911, s. 26.

[18] List J. Matulewicza do ks. P. Andziulisa, Petersburg, 19 stycznia 1911, ELit.

urządzaniu nowicjatu i kierowaniu nim za granicą, nie posłał swoich podwładnych, ale osobiście, odrzuciwszy wszystkie aktualne i przyszłe zaszczyty, wszedł na drogę krzyżową pełną upokorzeń. Bezzwłocznie udał się do Szwajcarii, aby we Fryburgu przygotować miejsce na nowicjat dla przychodzących kandydatów[19].

2. Pierwsze poczynania nowicjatu i domu zakonnego we Fryburgu

Nowowybrany Przełożony Generalny przybył do Fryburga po połowie lipca 1911 r., gdzie za chętną zgodą ordynariusza miejscowego wynajął dom dla nowicjatu przy ul. Père Girard n. 8, gdzie uprzednio był konwikt kościelny *Canisianum*. W krótkim czasie z Litwy i z Polski zaczęli jeden po drugim przyjeżdżać do Fryburga księża i młodzi mężczyźni chcący wstąpić do Zgromadzenia. Dnia 10 sierpnia po dziesięciodniowych rekolekcjach prowadzonych przez samego Przełożonego Generalnego dziesięciu kandydatów przyjęto do nowicjatu: było siedmiu księży, jeden kleryk i dwóch studentów. Sześciu z nich to Litwini: ks. Vincentas Dvaranauskas, magister teologii, mający 39 lat, z diecezji sejneńskiej, wicerektor i ojciec duchowny seminarium tejże diecezji; ks. Feliksas Kudirka, lat 41, z diecezji sejneńskiej, wikary w Balbieriškis; ks. Leonas Kulvetis, lat 31, z diecezji żmudzkiej, ojciec duchowny seminarium w Kownie; ks. Juozas Vaitkevičius, lat 30, z diecezji włocławskiej; ks. Justinas Novickas, lat 26, magister teologii, z diecezji sejneńskiej; świecki student Jurgis Košys. Czterech było Polaków: ks. Kazimierz Bronikowski, lat 33, z diecezji warszawskiej, ojciec duchowy w seminarium warszawskim; ks. Marian Wiśniewski, magister teologii, lat 26, niedawno ukończył studia na Akademii Duchownej w Petersburgu, z diecezji kieleckiej; kleryk Władysław Mroczek z diecezji sejneńskiej, ukończył seminarium, lecz jeszcze nie był święcony na księdza z powodu braku 21 lat; świecki student Jozafat Płokarz. W niedługim czasie przyjechał z Litwy ósmy kandydat, ksiądz Julijonas Kazakas, lat 24, magister teologii, z diecezji wileńskiej,

[19] Būčys, *Atsiminimai*, s. 221.

po świeżo ukończonych studiach wyższych na Akademii w Petersburgu i w Rzymie[20].

Przeniesienie nowicjatu do Szwajcarii i pierwsze tam poczynania były dla Jerzego Matulewicza pełne trudności. Nie brakowało pokus do odstąpienia od zaczętego dzieła. Lecz Najlepszy i Największy Bóg, przykład Chrystusa na krzyżu i przemożne wspomaganie Najświętszej Maryi Dziewicy umacniały go we wszelkich zmaganiach. Doświadczenia te, udręki i wspomagania w tydzień po rozpoczęciu nowicjatu od dnia 8 marca 1911 r. doznane, ogólnikowo tak podsumował: „Panie mój, Ty sam tylko wiesz, ile w tym czasie musiałem przezwyciężyć różnych pokus, i to bardzo ciężkich. Gdyby nie przykład najukochańszego Syna Twojego Jezusa Chrystusa, jak mężnie odrzucał od siebie i zwyciężał szatana, gdy ten na pustyni chciał powstrzymać i odwieść Go od Jego posłannictwa, gdyby nie przykład Pana Jezusa omdlewającego w Ogrodzie Oliwnym i zalanego krwawym potem, gdyby nie wołanie zawieszonego na krzyżu: «Boże mój, Boże mój! Czemuś Mnie opuścił», a jednak z całą ufnością oddającego temuż Bogu swoją duszę: «W ręce Twoje polecam ducha mojego», a zwłaszcza, gdyby nie Twoja łaska, Ojcze niebieski, nie zdołałbym przezwyciężyć tych pokus. Niech Ci będzie, o Boże, chwała i dziękczynienie. Niech będzie chwała i dziękczynienie Panu Jezusowi, który uczy nas nieść każdy krzyż. Dzięki składam również Najświętszej Dziewicy, Orędowniczce i Wspomożycielce wszystkich uciskanych. Ileż razy opadały ręce wobec wyłaniających się wszelkiego rodzaju przeszkód. Nogi jak gdyby ktoś podciął, posuwanie się naprzód wydawało się ponad moje siły. Ty, Panie, ustawicznie pokrzepiałeś mnie. Gdy mnie ogarnęły ciemności, Ty przykładem Twojego Syna Jezusa Chrystusa, świeciłeś mi jak najjaśniejsza gwiazda. Ty orzeźwiałeś mnie nieustannie i pocieszałeś wielkimi łaskami. Cóż Ci więc, Boże, ja nędzny oddam za to, coś dla mnie uczynił i mi udzielił? Wezmę krzyż Twojego Syna, jaki raczył łaskawie na mnie włożyć i będę go dźwigał. O Jezu, niech się oddam Kościołowi Twojemu i ratowaniu dusz, Twoją krwią odkupionych,

[20] Por. W. Mroczek, *Historia Domus Friburgensis*, 12 marca 1923, AGM, CGG, nr 7; Matulaitis-Matulevičius, *Kelionė*..., 17 listopada 1911.

abym wespół z Tobą żył, z Tobą pracował, wespół z Tobą cierpiał i, jak ufam, wespół z Tobą umarł i królował”[21].

Gdy rzeczywiście zaczął iść za Chrystusem, zwłaszcza za Chrystusem żyjącym we wzgardzie, w ubóstwie, w posłuszeństwie, w troskach, w trudach i pracach, w uciskach i cierpieniach, zaczęli mu proponować wysokie, zaszczytne stanowiska. Władza świecka przystąpiła tymczasem do ostrzejszego prześladowania katolików. Księża i niektórzy biskupi mówili, że z jego zamiarów nic dobrego nie wyjdzie[22]. Mimo tych wszystkich przeciwności nadzieja Reformatora w Bogu nie zmniejszała się. Swoją dobrą intencję, dobre dążenia, całe odradzające się Zgromadzenie zostawił upodobaniu Bożemu w słowach: „«Tobie, Panie, zaufałem, nie zawstydzę się na wieki». Ty, o Panie, widzisz, że niczego bardziej nie pragniemy, jak tylko większej Twojej chwały, udoskonalenia i zbawienia własnej duszy, zbawienia dusz innych oraz dobra i wywyższenia Twojego Kościoła. Przyjmij, Panie, naszą dobrą wolę, wszystkie siły i talenty i wszystko, czym jesteśmy i co posiadamy. Uczyń z nami według Twojego upodobania”[23].

Założenie nowicjatu we Fryburgu, dziesięciodniowe rekolekcje prowadzone przez Przełożonego Generalnego, troska o rozwój domu zakonnego i całego Zgromadzenia bardzo go męczyły i wyczerpywały. Troszcząc się o innych, nie zaniedbał przyglądać się samemu sobie oraz pokornie wyznał: „Widzę, że jestem bardzo niedoskonały, że jestem rzeczywiście wielkim grzesznikiem. Czegokolwiek bowiem bym się w moim życiu nie dotknął, czymkolwiek bym się nie zajął, jakiegokolwiek obowiązku bym się nie podjął, wszędzie widzę błędy, wykroczenia i niedoskonałości. Odprawiając te rekolekcje starałem się zasadniczo odnowić swego ducha, ożywić w sobie ideały życia duchowego i powołania, podnieść swoją duszę wzwyż ku Bogu”[24]. Pierwsze doroczne rekolekcje fryburskie Przełożony Generalny zakończy trzema postanowieniami: „a) starać się prowadzić życie, duchowe, w jak największym zjednocze-

[21] Matulewicz-Matulevičius, *Mintys*..., 17 sierpnia 1911.
[22] Tamże.
[23] Tamże.
[24] Tamże.

niu z Panem Bogiem, szukać Boga we wszystkim, ażeby On znalazł we mnie upodobanie; b) wykorzystać jak najlepiej czas, aby nie tracić ani chwili na próżno, wystrzegać się przede wszystkim niepotrzebnego zastanawiania się nad problemami i sprawami nienależącymi do naszych zainteresowań, które odciągałyby mnie od pracy, jaką w danej chwili wykonuję; c) starać się napisać *Instrukcje*. Ponadto w ogóle świadczyć przysługi swoim przyjaciołom i braciom. Przedmiotem szczegółowego rachunku sumienia będzie dobre wykorzystanie czasu"[25]. Po miesiącu, odprawiwszy dzień skupienia, dziękuje Bogu za wszystkie łaski, zapisuje podobne do powyższych postanowienia, pragnąc większego oddania się i zaufania wobec Najświętszej Panny i ofiarowując Jej Zgromadzenie: „Panno Najświętsza, wyjednaj mi u Twego Syna tę łaskę, abym Ciebie z każdym dniem coraz więcej miłował, coraz głębszą pokładał w Tobie ufność, coraz więcej cenił Twoją niezrównaną opiekę. Przyjmij nasze Zgromadzenie pod swoją potężną opiekę, o Matko nasza, przyjmij nas niegodnych, jeśli nie dla czego innego, bośmy biedacy i żebracy duchowi, to przynajmniej przez wzgląd na Twoje imię, które nosimy. Spraw, niech życie nasze będzie czyste i niepokalane"[26].

Po upływie około trzech i pół miesiąca życie zakonne fryburskie postępowało do przodu w dość dobrym porządku. Dnia 14 listopada 1911 r. magister, Przełożony Generalny, mógł podjąć od dawna wyczekiwaną podróż do Rzymu, by w urzędach Stolicy Apostolskiej załatwić różne mariańskie sprawy oraz czynności urzędowe Akademii Duchownej w Petersburgu zlecone mu przez rektora Aleksandra Kakowskiego[27].

3. Sprawy i nowe pokusy w Rzymie

Reformator przez Lozannę, Domodossolę, S. Maurice, Mediolan, Genuę, Pizę przybył do Rzymu rano 15 listopada i mieszkanie znalazł w Vicolo Alberti, Albergo – Bawaria – Muellers. Dołożył wiele trudu

[25] Tamże.
[26] Tamże, 7 września 1911.
[27] Matulaitis-Matulevičius, *Kelionė*..., 14 listopada 1911.

załatwiając w Kongregacji do spraw Studiów sprawy Akademii Petersburskiej z mons. Giuseppe Antonuccim i sekretarzem mons. Dondinim. Odwiedził arcybiskupów Teodorowicza (Kolegium Polskie) i Albino Simona, mons. Stefana Sapiehę, mons. Skirmunta, ojców zmartwychwstańców, studiujących Litwinów, Polaków, Rosjan i innych. Ze wspomnianymi osobistościami rozmawiał o ranach zadanych życiu katolickiemu w imperium rosyjskim oraz o środkach zaradczych, o misjach wśród prawosławnych itp. Wolny czas poświęcał na modlitwę, czytanie, nawiedzanie świątyń. Pomijając inne sprawy, była tu tylko mowa o tym, co dotyczy Zgromadzenia Marianów[28].

Dnia 16 listopada 1911 r. Jerzy Matulewicz udał się do Kongregacji do spraw Zakonników, lecz nie mógł załatwiać nic ze spraw mariańskich, ponieważ trafił na sesję plenarną. Wróciwszy do domu, przygotował dokumenty, lepiej zredagował *Sprawozdanie o stanie Zgromadzenia*, które w dniu następnym przekazał mons. Carolemu, audytorowi sekretarza Kongregacji ds. Zakonników. Zaznaczył jednocześnie, dlaczego zrezygnował z funkcji wicerektora Akademii Petersburskiej i dlaczego nowicjat przeniósł do Fryburga[29]. Dołączył prośby do zatwierdzenia: jego samego na urzędzie przełożonego generalnego, przeniesienie nowicjatu do Fryburga i inne. Przedstawił trudności, jakie ze strony ordynariuszy miejsca napotykają kandydaci przy otrzymywaniu zgody na podjęcie życia zakonnego. Zgłosił też różne inne sprawy do rozstrzygnięcia; co do niektórych pozostaje złożyć nowe prośby w Kongregacji do spraw Zakonników. W tym samym dniu poszedł do mons. Antonucciego, rozmawiał o sprawach marianów, prosił o udzielenie im pewnych uprawnień i przywilejów[30].

Dnia 18 listopada tegoż roku mons. Carolemu przekazał prośby, aby mógł: 1) jako przełożony generalny pozostać też magistrem nowicjuszy; 2) by na wstąpienie do Zgromadzenia wystarczyło ustne pozwolenie ordynariuszy dane księżom; 3) by można było też przyjmować kandydatów,

[28] Najlepsze źródło o pobycie w Rzymie: Matulaitis-Matulevičius, *Kelionė*..., 14 listopada 1911, *Reliacija*.

[29] Tamże.

[30] Tamże.

którzy przekroczyli 36 rok życia. Mons. Caroli przyjął ks. Jerzego Matulewicza otwartym sercem i po ojcowsku zachęcił go do dalszego postępowania drogą życia zakonnego. Ks. Jerzy Matulewicz o sprawy marianów niejednokrotnie zahaczał również w prywatnych rozmowach. Nawiązał kontakty ze studiującymi klerykami i księżmi z grona Litwinów, Polaków i Rosjan w tym szczególnie celu, by znaleźć odpowiednich kandydatów do Zgromadzenia. Dnia 24 listopada 1911 r. rozmawiał ponad godzinę z czcigodnym ojcem Włodzimierzem Ledóchowskim, asystentem jezuitów na teren Niemiec, o odnowieniu marianów, o przyszłej działalności, o przeszkodach dotyczących życia we wspólnocie na początku funkcjonowania i uzyskiwaniu dla księży zezwolenia od biskupów. Ojciec Ledóchowski przyjął Matulewicza z wielką życzliwością, rozpoczęte jego dzieło pochwalił i szczególnie zachęcił do troski o głębokie wychowanie wewnętrzne, duchowe. Powiedział: „My jesteśmy przedstawicielami życia nadprzyrodzonego, powinniśmy więc je w sobie pielęgnować. Powinniśmy starać się, byśmy między ludźmi urzeczywistniali wartości nadprzyrodzone, wartości Kościoła, Ewangelii a nie wartości i cele inne”[31]. Poza tym radził dobrze poznać filozofię i teologię według św. Tomasza z Akwinu, zwrócił też uwagę na unikanie w ascetyce sentymentalizmu. Ks. Jerzy pisze: „Wyjaśniłem, że staramy się ascetykę oprzeć na fundamencie zdrowej filozofii i teologii. Powiedziałem również, że troszczymy się i nadal będziemy się troszczyć szczególnie o to, aby nasze Zgromadzenie nie miało żadnych celów narodowościowych, politycznych czy społecznych, lecz było instytucją wyłącznie katolicką, kościelną, pragnącą przede wszystkim i ponad wszystko służyć Bogu i Kościołowi”[32].

Nie chcąc zbyt dużo zajmować czasu, Jerzy Matulewicz zakończył rozmowę, mając postanowienie zorganizować z biegiem czasu spotkania z jezuitami i innymi dobrymi zakonnikami i zapytać o rady na temat życia klasztornego. Tego samego dnia po załatwieniu pewnych kwestii w Kongregacji do spraw Zakonników, po południu poszedł do bazyliki św. Piotra. Pisze w *Dzienniku*: „Tam, przy grobie św. Apostoła złożyłem

[31] Tamże, 24 listopada 1911.
[32] Tamże.

przysięgę, że ze wszystkich sił będę się starał, o ile to będzie w mojej możliwości, żebym ani ja, ani współbracia naszego Zgromadzenia, ani też samo Zgromadzenie nie służyło żadnym celom pobocznym: politycznym, narodowościowym czy innym, lecz jedynie Bogu, Kościołowi i zbawieniu dusz, wykorzystując wszystkie możliwości zarówno naturalne, jak i nadprzyrodzone, jako środki do osiągnięcia najwyższego celu, mianowicie przysporzenia chwały Bożej. Dużo się modliłem"[33].

Także w ty samym dniu Jerzy Matulewicz rozmawiał szeroko z rosyjskim księdzem Jerzym Grum-Grzymajło[34] o różnych aktualnych sprawach i o tym, co trzeba udoskonalić. Mówili zatem o ćwiczeniach pobożnych w Zgromadzeniu, rekolekcjach, pokutach i umartwieniach, studiach, relacjach między współbraćmi różnych narodowości, o niektórych zmianach w domu fryburskim, o pożytku zapoznania się z porządkiem, życiem w nowicjatach jezuitów (Feldkirchen), benedyktynów (Beuron) i na inne ważkie tematy[35].

Zachęcony przez ojca Ledóchowskiego i mając jego listy polecające, następnego dnia (25 listopada) Przełożony Generalny udał się kard. Tuto y Vives, prefekta Kongregacji do spraw Zakonników. Poruszył sprawy marianów, o których już mons. Caroli i o. Ledóchowski mówili. „Jego Eminencja kardynał pamiętał bardzo dobrze, że byłem u niego przed dwoma laty. Przypomniał też sobie, że wskrzesiliśmy Zgromadzenie. Okazał nam wielkie współczucie i przychylność. Powiedział: «W ubiegły czwartek rozmawialiśmy o waszym Zgromadzeniu i wiele rzeczy wam przyznaliśmy». Obiecał pomagać nam w miarę możności i popierać nas. Potem obdarzył mnie swoimi książeczkami; otrzymałem ich trzy. Prosiłem, żeby i nadal o nas nie zapominał, miał nas w swojej ojcowskiej opiece i aby udzielił swego ojcowskiego błogosławieństwa mnie, całemu Zgromadzeniu i każdemu z nas. Wyszedłem wzmocniony na duchu. Jakże dobrym jest ojcem wszystkich zakonników Jego Eminencja Tuto y Vives! Wracając do hotelu gorąco dziękowałem Panu Bogu za wszystkie udzielone

[33] Tamże.

[34] Przeszedł z prawosławia, aspirant do Zgromadzenia.

[35] Matulaitis-Matulevičius, *Kelionė*..., s. 13-15; por. 24 listopada 1911; 27 listopada 1911.

łaski i dużo modliłem się przez cały wieczór za nasze Zgromadzenie, za wszystkich naszych dobrodziejów, za nieprzyjaciół i za cały Kościół”[36].

Na drodze do całkowitego poświęcenia się Zgromadzeniu, dnia 26 listopada przed Przełożonym Generalnym pojawiła się nowa pokusa. Składając wizytę mons. Sapieże, otrzymał od niego propozycję, aby pozostał w Rzymie, albo przeniósł się do Rzymu, jako przedstawiciel interesów Kościoła w Rosji, na Litwie, w Królestwie Polskim, a nawet w Galicji i w Poznańskiem, aby informował Stolicę Apostolską o stanie Kościoła na tych terenach. Powiedział, że rozmawiał o tym z kardynałem De Lai i że sprawa jest do załatwienia. Wtedy Jerzy Matulewicz otrzymałby posadę urzędnika Kongregacji Konsystorialnej i mógłby uczestniczyć we wszystkich posiedzeniach z prawem głosu. Sprawa finansowa takiego urzędnika byłaby zapewniona. Monsignore dodał: „Teraz jest odpowiedni czas na wprowadzenie takiego urzędnika, albowiem i Ojciec święty chętnie zgodziłby się, a później nie wiadomo, jak może być. W Rzymie zaś jest koniecznie potrzebny taki przedstawiciel, gdyż inaczej przychodzą informacje niejasne, błędne, nieprawdziwe i Rzym nie wie komu wierzyć, a Kościół przez to cierpi”[37].

Ks. Jerzy przyznał, że taki człowiek jest ze wszech miar niezbędny. Przeciw własnej jednak kandydaturze wśród wielu innych argumentów wyraził następujące, jako najpoważniejsze: „[…] inny jest ideał mojego życia; dotąd broniłem się przed zaszczytami i godnościami; pragnę i w przyszłości na tej drodze naśladować Chrystusa. Jeszcze raz zaznaczyłem, że zatrzymują mnie prace w naszym Zgromadzeniu Marianów. Teraz zwłaszcza na początku potrzeba całkowicie się poświęcić Zgromadzeniu”[38]. Był także przeciwny propozycji mons. Sapiehy przeniesienia nowicjatu do Rzymu i wówczas zajęcia się obydwiema sprawami. Ostatecznie jednak Sapieha powiedział, że na odpowiedzi na te pytania będzie oczekiwał od Matulewicza za dwa dni[39].

---

[36] Tamże, 25 listopada 1911.
[37] Tamże, 26 listopada 1911.
[38] Tamże.
[39] Tamże.

W drodze powrotnej i po powrocie Jerzy Matulewicz wciąż zastanawiał się, dlaczego tyle nowych trudności napotyka od chwili, kiedy szczerze zaczął iść za Chrystusem. Wreszcie zdecydowanie powtórzył dawniejsze postanowienie unikania zaszczytów: „Od pewnego czasu postawiłem sobie taką zasadę, aby zawsze w tego rodzaju wypadkach skłaniać się w stronę Chrystusa żyjącego we wzgardzie, w ubóstwie, w trudzie i w pracy. Ta droga pewniejsza. Zdecydowałem się i postanowiłem, aby na wszystko, co mi zaproponowano, dać stanowczo odpowiedź odmowną”[40]. Jednak ks. Grum-Grzymajło na wszelki sposób przekonywał go do czegoś przeciwnego. Tak opisuje to Matulewicz: „Wysłuchałem, godząc się w zasadzie, że niczego nie trzeba od siebie odrzucać, lecz we wszystkim mieć na względzie większą chwałę Bożą. Czułem w duszy, że przede wszystkim powinienem się troszczyć, aby nasze Zgromadzenie organizowało się i rozwijało. Nie podobało mi się również wciąganie naszego Zgromadzenia i poszczególnych jego ludzi do dyplomacji i polityki. Moim ideałem jest, żebyśmy byli dobrymi robotnikami w winnicy Pańskiej, a nie politykami. Głos wewnętrzny mówił mi, bez względu na wywody mons. Sapiehy i ks. Gruma, że muszę kontynuować dzieło, które zacząłem, iść za Chrystusem ubogim, utrudzonym, wzgardzonym, iść drogą spokojnej, cichej pracy. Nie wypada nam pracować w dyplomacji, gdzie należy wydawać sądy nawet o biskupach, bo myśmy powinni ukochać służenie biskupom”[41].

Następnego dnia, 27 listopada, jak wczoraj postanowił, w wolnym czasie dużo modlił się w bazylice św. Piotra i przed Bogiem rozważył propozycję mons. Sapiehy. „Bóg udzielił mi podczas modlitwy światła i łaski. Doszedłem do przekonania, że teraz nie można myśleć o tym, żebym mógł się oderwać od rzeczywistego mojego zadania i obowiązku. Potrzeba przynajmniej dwóch lat pracy, aby położyć fundamenty pod nasze Zgromadzenie. Mnie osobiście nie odpowiada droga dyplomacji. Wolę iść za Chrystusem trudną i wyboistą drogą pracy. Tak więc lepiej

[40] Tamże.
[41] Tamże.

będzie dalej prowadzić swoją pracę, oddawszy się Bogu i Jego świętej woli”[42].

Dnia 28 listopada Jerzy Matulewicz spotkał na ulicy idącego naprzeciw o. Ledóchowskiego i wyjawił mu propozycję mons. Sapiehy. Ten odpowiedział: „Age, quod agis”, czyli „Czyń, co czynisz”. Te słowa czcigodnego jezuity jeszcze bardziej umocniły ks. Jerzego w postanowieniu całkowitego oddania się Zgromadzeniu. Odpowiedź więc jego na propozycję mons. Sapiehy była zdecydowanie negatywna. Ze swojej strony Jerzy Matulewicz do reprezentowania wspomnianych kościołów jako kandydata przedstawił ks. Henryka Przeździeckiego[43] późniejszego biskupa ordynariusza siedleckiego czyli podlaskiego.

Po załatwieniu bieżących spraw, po przezwyciężeniu powyższych pokus, Przełożony Generalny wieczorem 28 listopada opuścił Rzym i następnego dnia wieczorem był już we Fryburgu[44].

4. Formacja współbraci

W nowicjacie, w którym było obecnie już 10 nowicjuszy[45], życie upływało naprawdę w miłości i rodzinnej atmosferze. Nie ograniczało się do samej formacji duchowej. Nowicjusze uczęszczali też na miejscowy uniwersytet, słuchając sławnych profesorów. Między innymi filozofii uczył Gallus Manser OP i de Munnynck; teologii – Albert Maria Weiss OP, Norbert del Prado OP, Langen Wandels; historii – Piotr Mandonnet OP, G. Schnuerer; archeologii – patrologii Johannes Petrus Kirsch[46]. Tak o tym okresie mówi nowicjusz, ks. Marian Wiśniewski: „Rozpoczęły się dla nas prawdziwe uczty: jedna duchowa w nowicjacie, druga intelektualna na uniwersytecie”[47].

---

[42] Tamże.
[43] Tamże, 28 listopada 1911.
[44] Tamże, 28 i 29 listopada 1911.
[45] Por. tego opracowania: cz. II, rozdz. III, A. 2.
[46] Por. Mroczek, dz. cyt., nr 7.
[47] Wiśniewski, dz. cyt., s. 16.

Nowicjat funkcjonował pod nazwą *Domu studiów*. Nowicjusze studiujący, wtedy obywatele Rosji, usiłowali zasłaniać swe prawdziwe oblicze przed władzami rosyjskimi. Studia były jedynym warunkiem, bez którego tu i teraz w żaden sposób nie mógłby istnieć nowicjat[48]. Bez żadnej wątpliwości na pierwszym miejscu stawiano wychowanie duchowe kandydatów. Widać to stąd, że w czasie nowicjatu współbracia nie byli zobowiązani do zdawania egzaminów. To samo daje się poznać z oczywistych uwag Magistra, przełożonego generalnego, jak należy łączyć nowicjat ze studiami. W swoich notatkach zapisał: „Którzy wychodzą z nowicjatu i są posyłani na studia, na wyuczenie się jakiego zawodu, niech pamiętają: że oni nie są posyłani do życia swobodniejszego, lecz by przez studia stali się bardziej przygotowani do starań o chwałę Bożą i zbawienie bliźnich; a więc tak powinni oddawać się studiom albo zdobywaniu zawodu, by nie oziębić ducha”[49]. I dalej: „To trzeba pamiętać: którzy w czasie nowicjatu chcą wszystkiego nauczyć lub wyuczyć się, nic, jak należy, nie nauczą lub nie wyuczą się; dlatego trzeba przyłożyć się do formacji duchowej, której wszystko inne ma służyć i być podporządkowane”[50]. Przełożony Generalny był mocno przekonany, że nowicjusze w takim duchu studiując, nie przyniosą żadnego uszczerbku dla swojego przygotowania duchowego. Nawet osobiście powtarzał: „Prawda wychowuje”[51].

Życiem duchowo-ascetycznym kierował sam Przełożony Generalny. Z Petersburga przywiózł dość dużą bibliotekę, w której było bardzo dużo dzieł ascetycznych. W dalszym ciągu troskliwie wyszukiwał i kupował nowe. Magister cieszył się godnym odnotowania doświadczeniem w życiu duchowym w ogólności, a w życiu zakonnym w szczególności[52]. Żeby zaproponować nowicjuszom odpowiednią lekturę, najpierw

---

[48] To potwierdza w listach do ks. A. Staniukynasa, Fryburg, 8 lutego 1922, pisząc: „Prawie wszyscy księża mieliśmy zapisać się na uniwersytet, aby ukryć się przed oczyma ludzi itd.”, nr 3.

[49] Matulewicz, *De novitiatu I*, MS, t. II, fasc. 221, nr 383, karta 1.

[50] Tamże, s. 20.

[51] Wiśniewski, dz. cyt., s. 16.

[52] Należał do stowarzyszenia ascetycznego i był ojcem duchownym w Akademii Petersburskiej, reformatorem Zgromadzenia Sióstr Najświętszego Serca Jezusowego itd. Por. tego opracowania: cz. I, rozdz. II, D.

sam osobiście bardzo uważnie studiował dzieła[53]. Lekturą więc wspólną i prywatną Magister umiał roztropnie i owocnie pokierować. Wszystkim zalecał studiować *Summę* św. Tomasza. „Tam znajdziecie także teologię ascetyczną i mistyczną"[54], mówił. Korzystał z następujących komentatorów: Jan od św. Tomasza, Kajetan i Billuart. Dzieła ascetyczno-mistyczne: Filipa od Najświętszej Trójcy OCD, *Summa theologiae mysticae*, Bruksela 1874; Antoniego od Ducha Świętego OCD, *Directorium mysticum*, Paryż 1904; Tomasza Vallgornera OP, *Mystica teologia Divi Thomae*. W szczególny sposób polecał pisma św. Teresy z Awila i św. Jana od Krzyża. Czytali również też następujące dzieła: Alvarez de Paz SI, *De vita religiosa instituenda*; Dominik Schramm OSB, *Institutiones theologiae mysticae*, vol. I i II; Augustyn Franciszek Poulain SI, *Des graces d'oraison*, Paryż 1901; tenże, *La mystique de s. Jean de la Croix*, Paryż 1893. Poza tym Mutz i inni autorzy. Rozmyślaniom i czytaniu wspólnemu przewodniczył Magister osobiście. Na czytanie duchowne wziął praktyczne, psychologiczne, upiększone wieloma żywymi przykładami dzieło w trzech tomach Alfonsa Rodrigueza SI, *Les exercices de la vertu et de la perfection chrètienne,* lecz w przekładzie polskim[55]. Dla dopełnienia formacji duchowej bardzo dobrze służyły: wyjaśnianie *Konstytucji*, *Instrukcji*, konferencje i rekolekcje duchowe pod kierownictwem ojca magistra. W rozmyślaniach, ćwiczeniach pobożnych trzymano się metody św. Ignacego z Loyoli. Rekolekcje nowicjusze uważali „za prawdziwe uczty duchowe. Pobożne konferencje były syntezą życiową"[56]. Kaznodzieja „nie przygniatał do ziemi, lecz przypinał skrzydła i kierował ku niebu"[57].

Jeśli ojcowskie słowa ojca Magistra wzruszały, to żywy przykład cnoty miłości, cierpliwości i wytrwałości pociągał nowicjuszy do naśla-

[53] Wiśniewski opowiada, że magister wyznał raz: „Musiałem naprawdę więcej niż dziesięć książek przeczytać, żeby dla was wybrać i zalecić jedną z nich". Wiśniewski, dz. cyt., s. 17.

[54] Tamże.

[55] Por. tamże, s. 17-18. Ponadto otrzymaliśmy od ojca Wiśniewskiego inne wiadomości ustne.

[56] Tamże, s. 18.

[57] Tamże, s. 15.

dowania. Zdrowiem fizycznym Magister, przełożony generalny, nigdy się nie cieszył. Gruźlica kości wciąż mu towarzyszyła, jedna stopa po operacji chirurgicznej była na stałe ściśnięta żelaznym urządzeniem. Chodził z trudnością i powoli. Zawsze jednak był obecny wśród nowicjuszy. Było to dla niego ofiarą. Choroba oraz intensywna aktywność wyczerpywały jego siły, były przyczyną bezsenności, osłabiały nerwy, „[…] lecz, jak świadczy nowicjusz, ks. Marian Wiśniewski, on w nadzwyczajny sposób nad tym panował. Zawsze opanowany. Takim go widziałem w seminarium, w Akademii, w nowicjacie. Nigdy nie narzekał”[58].

Chociaż ojciec Magister praktykował różne zewnętrzne umartwienia (biczowanie się – dyscyplinę, rachunek sumienia upadłszy na twarz, leżąc na podłodze w kształcie krzyża, i inne), lecz innym wskazywał raczej umartwienia wewnętrzne, duchowe, wstrzemięźliwość w małych rzeczach. „Mnie osobiście, mawiał, w tej dziedzinie podoba się wolność dzieci Bożych; ważne tu jest, aby każdy zrozumiał konieczność i korzyść z umartwień i żeby je praktykował; w gruncie rzeczy zaś niech każdy wybiera bardziej dla siebie przydatne”[59]. Za jedno z największych umartwień uważał wytężoną pracowitość. Tą cnotą osobiście jaśniał i innym ją zalecał w słowach: „Oddzielne chwile składają się na godziny, tak jak krople na morza i oceany”[60]. Podkreśla ks. Wiśniewski, że „ojciec, był gigantem pracowitości”[61].

Bardzo mu na sercu leżało formowanie i rzeźbienie dusz. Robił to ze zręcznością wytrawnego wychowawcy. W czasie rekreacji, spacerów, dusze jak kwiaty na słońcu swobodnie się otwierają i widać, co kryje się w ich wnętrzu. Przy tych wszystkich sposobnościach Magister niezauważalnie każdemu ze współbraci uważnie się przyglądał. Wydawało się, że sam czytał i naprzód wymawiał niedopowiedziane lub mające być wypowiedzianymi słowa nowicjuszy. Starał się z jednej strony z największą troską zaszczepić szczerą miłość braterską, z drugiej strony

[58] Tamże, s. 19.

[59] Matulaitis-Matulevičius, *Kelionė*..., s. 15; Listy J. Matulewicza do A. Staniukynasa, Fryburg, 8 lutego 1912, nr 3; Wiśniewski, dz. cyt., s. 20.

[60] Wiśniewski, dz. cyt., s. 20.

[61] Tamże.

wykorzenić miłość własną. Środki ku temu były proste, ale sukces pożądany. Przede wszystkim sam Magister promieniował przyciągającą podwładnych ojcowską miłością. W rozmowach pytał i odpowiadał zwięźle: na temat (*ad rem*). Nie lubił pouczać rozwlekle i długo. Miłość własną nowicjuszy, próżność, zbyt wielkie zaufanie w sobie, co wychodziło w rozmowach, z takim umiarem mitygował, że inni współbracia tego nie zauważali. Istota wychowania była uniwersalna, obejmująca wszystkie uzdolnienia ludzkie i zmierzająca do centralnego punktu: do miłości. Jego filozofię życia można zebrać w trzech zdaniach często powtarzanych: umysł oświecony wiarą, zrównoważone i mądre działanie oraz ocenianie wszystkich spaw i zdarzeń z punktu widzenia wieczności. Jednak nie szedł przez świat z zamkniętymi oczyma i uszami. Kochał piękno przyrody, muzykę, śpiew, ponadto dzieła sztuki[62]. Mariańscy studenci często chodzili w góry, nad jeziora, i urwiska[63]. Bardzo pilną uwagę zwracał na śpiew kościelny, święte ceremonie. Nawet starsi księża musieli odprawiać „suche msze", i temu ćwiczeniu osobiście przewodniczył, poddając się uwagom nowicjuszy. Wymowy świętej uczył z prawdziwą zdolnością mówienia[64].

Nie pomijał też zaprawiania nowicjuszy w ćwiczeniach fizycznych, które sam, bez względu na bóle kości, im prezentował i zachęcał do codziennej gimnastyki[65]. Usiłował więc ogólnie dopracować naturalne zdolności i męstwo charakteru Chrystusowego wojska utrzymywać jakby w stylu wojskowym. Oznak ignorancji, bezczynności, próżniactwa, ociężałości i małostkowości nigdy nie tolerował. Cechą wyróżniającą jego linii wychowania był dynamizm i swoboda albo, według jego powiedzenia: „wolność dzieci Bożych". Jednocześnie natarczywie napominał do panowania nad zmysłami, do umiarkowania, do odpowiedniego wykorzystania energii, do poświęcenia wszystkich sił dla mądrej służby Bożej.

---

[62] Tamże.

[63] V. K[ulikauskas], *Nekurie atsiminimai iš a. a. kun. Feliksos Kudirkos gyvenimo*, „Laivas" 17(1932), s. 280.

[64] Wiśniewski, dz. cyt., s. 22.

[65] Por. Instrukcje marianów o ćwiczeniach fizycznych. Tamże, s. 21.

Nie uznawał ślepego posłuszeństwa i mówił: wasza uległość niech będzie rozumna[66].

W sprawach zewnętrznych dużą pomocą był dla ojca Magistra nowicjusz ks. Juozas Vaitkevičius. Znał bowiem język francuski i miał wielką łatwość w nawiązywaniu kontaktów z miejscową ludnością[67].

Przełożony Generalny był szczerze i po ojcowsku całym sercem oddany wychowaniu. Te cechy oraz świetna dyspozycyjność tak poważnych nowicjuszy sprawiły to, że już od samego początku nowicjatu fryburskiego wytworzyła się atmosfera jak w prawdziwej, złączonej miłością rodzinie[68]. Życie tam upływało radośnie i miło[69]. To odczuwali sami wychowankowie i to samo spostrzegali ludzie z zewnątrz. Świadkiem naocznym jest biskup Henryk Przeździecki: „[…] ksiądz Jerzy dla swoich przyjaciół-zakonników był jednocześnie ojcem, matką i bratem. W tym cichym domu szwajcarskim panowały wśród marianów pokój i radość. Ksiądz Jerzy chorując, przez cały rok poowijany bandażami, nigdy nie skarżył się, zawsze przystępny, radosny, pełny łaski Bożej, o Bogu rozmawiał, do Boga prowadził, dla Boga pracował, przez Boga chciał wszystkich uczynić szczęśliwymi […]”[70]. Ks. Marian Wiśniewski, domownik fryburski, przypieczętowuje te słowa biskupa, mówiąc: „W tych słowach nie ma przesady”[71].

5. Dalsze wydarzenia w domu fryburskim (1912-1919)

Pierwszy rok szwajcarski poświęcony bardzo wytężonej pracy przyniósł pocieszające owoce. Z dziesięciu nowicjuszy dziewięciu złożyło pierwsze śluby 10 sierpnia, w dzień św. Wawrzyńca, męczennika. Magister, jako przełożony, chociaż uczynił, co było w jego mocy, nie był jednak jeszcze zadowolony z formacji nowicjuszy spodziewając się, że

[66] Tamże, s. 22.

[67] Mroczek, dz. cyt., nr 7; V. Dvaranauskas, *A. A. kun. Feliksas Kudirka*, „Laivas” 17 (1932), s. 282.

[68] Wiśniewski, dz. cyt., s. 15-16.

[69] Na podstawie naocznego świadka, nowicjusza ks. Mroczka, dz. cyt.

[70] *Jerzy Matulewicz*, AGM, *Personalia. Po śmierci*.

[71] *J. Matulewicz*, s. 48, AGM.

drugi rok przy Bożej pomocy lepiej pójdzie[72]. Neoprofesi w dalszym ciągu byli umacniani na drogach Pańskich według myśli św. Tomasza: im bardziej dusze zbliżają się do Boga, tym bardziej cieszą się jednością i szczerością. Żeby osiągnąć tę syntezę, według szczególnej rady o. Jerzego czytano takie pozycje: Józef Tissot, *La vie interieur simplicifiè et ramenèe a son fondement*; Dom. Jana Baptysty Chautard, C. Cist. Ref., *L'âme de tout apostolat*; dwa tomy Augusta Saudreau, *Les degrès de la vie spirituelle,* Angers 1897 i innych wybranych autorów[73].

Działalność fryburska szła naprzód, lecz samo życie zewnętrzne nie było usłane różami. Trudności było w nadmiarze. Pisze ksiądz Jerzy: „Dużo, bardzo dużo trosk i my mamy. Wszelką naszą nadzieję pokładamy w Bogu, który nas cudownie wspiera"[74]. W innym miejscu: „Ile mamy trudności i strapień, sam Bóg wie. W Bogu więc mamy ufność. On sam już nam pomógł zwyciężyć ogromne przeciwności"[75]. Szczególnie różne trudności przecierpiał między dniem 3 lutego i 18 listopada 1912 r.: „Dużo w tym czasie musiałem wycierpieć. Wszystko niech będzie Bogu na chwałę […] Nigdy nie przypuszczałem, zostając zakonnikiem, że ludzie tak będą przeszkadzać w kroczeniu śladami Chrystusa"[76]. Również w późniejszym czasie przeszkody nie zmniejszały się. Oto niektóre z nich.

Profesor Uniwersytetu Fryburskiego, Gaspar Decurins, do którego jako gorliwego przeciwnika modernizmu dnia 15 września 1910 r. papież Pius X skierował brewe pochwalne[77], potraktował bezpodstawnie ks. Jerzego Matulewicza jako założyciela instytutu modernistów pod bokiem uniwersytetu katolickiego. Poszło za tym doniesienie do Stolicy Świętej. Oczywiście, Stolica Apostolska nie znalazła żadnej przyczyny potępienia mariańskiego *Domu studiów* i jego dyrektora[78].

---

[72] List J. Matulewicza do A. Staniukynasa, Fryburg, 22 września 1912, nr 5.
[73] Por. Wiśniewski, dz. cyt., s. 23-24.
[74] List J. Matulewicza do A. Staniukynasa, Fryburg, 10 maja 1912, nr 4.
[75] List J. Matulewicza do A. Staniukynasa, Fryburg, 8 października 1912, nr 6.
[76] Matulaitis-Matulevičius, *Mintys*..., 18 listopada 1912.
[77] AAS 2(1910), s. 738-740.
[78] Būčys, *Arkivyskupas Matulevičius*..., s. 111; Świadectwa ustne ówczesnych nowicjuszy: W. Mroczka i M. Wiśniewskiego; por. V. Dvaranauskas, art. cyt., s. 282.

Dom fryburski był małej wartości i bardzo ciasny. Siły fizyczne Reformatora raz mniej, raz więcej, były mizerne. Współbracia niedoświadczeni jeszcze w życiu zakonnym małą dla niego byli podporą. Wszystko jednak od fundamentów trzeba było odbudowywać. „Można powiedzieć, wyznał Przełożony Generalny, że wszystko musieliśmy od nowa układać i budować; a na to trzeba było poświęcić dużo sił i czasu”[79].

Krewni zaś i bliscy nie sprzyjali działalności Reformatora, bo nie rozumieli jej potrzeby i pożytku. Zarzuty jakby w ich imieniu sformułował na piśmie krewny, Jonas Matulaitis, na które Reformator dnia 27 marca 1913 r. odpowiedział, mówiąc między innymi: „Gdy zostałem księdzem, w życiu swoim nigdy nie pragnąłem i nie szukałem żadnych wielkich bogactw i żadnych honorów, lecz jedynie chciałem większej chwały Bożej i pożytku Kościoła. Gdy mi się wydało i inni poważni ludzie ze mną się zgadzali, że opuściwszy Akademię oraz zaszczytne w niej miejsce, po wyjechaniu za granicę, więcej będę mógł pozytywnie działać, dlatego ja nie patrząc na nic, nie zastanawiając się, bez wahania to uczyniłem. Tu ciężko pracowałem i nadal pracuję, wiele miałem i mam trudności. Lecz na to nie patrzę, oddałem się Chrystusowi, który szedł drogą wysiłków, trudności i krzyża i ja zamierzam iść Jego śladami dokąd będę mógł, ile zdołam. Co z tej mojej pracy wyniknie, sam Bóg wie, dlatego też w Jego ręce wszystko oddaję; On bez wątpienia przyjmie moją dobrą wolę”[80]. Gdy ten krewny Jonas Matulaitis, przytaczając różne przeciwne argumenty innych krewnych, jeszcze nie ustawał sprzeciwiać się, Reformator po około trzech miesiącach na nowo stanowczo podkreśla, że nie odstąpi od powziętego dzieła i dodaje: „Chociaż ludzie mówią, że moje dzieło jest sennym marzeniem, lecz ja bynajmniej nie mam czasu na sny; muszę ciężko pracować od rana do wieczora […] Inny jest, najdroższy Bracie, sąd Boga, i inne są sądy ludzkie. Sumienie mi mówi, że idę prawidłową drogą, władza kościelna ze mną się zgadza, […] a to mi wystarczy; bogactw, próżnej chwały, wyższych urzędów nigdy nie pragnąłem i tym

[79] List J. Matulewicza do A. Staniukynasa, 22 września 1912, nr 5. Oprócz innych zajęć w tym czasie z wielką starannością pisał różne *Instrukcje* na użytek współbraci. Matulaitis-Matulevičius, *Mintys*…, 3 lutego 1912; 23 lutego 1914.

[80] List J. Matulewicza do Jonasa Matulaitisa, 27 marca 1913, ELit.

bardziej teraz w ich stronę nie patrzę; troszczę się jedynie, ażeby się Bogu podobać, ażeby móc coś dobrego dla Kościoła i dla ludzi zrobić. Co ludzie o mnie powiedzą, to ich sprawa”[81].

Ponieważ wtedy między Litwinami i Polakami trwały nieprzerwanie dość zawzięte konflikty narodowościowe i polityczne, wielu świeckich Litwinów bardzo często potępiało współpracę odnowionych marianów z Polakami, przepowiadając szkody, jakie z tego mogą wyniknąć dla Litwinów. Ks. Jerzy widzi ten problem: „Z tego powodu już wiele zarzutów i gadania wycierpieliśmy. Ja sam i inni nasi. Niekiedy było to bardzo bolesne. Spodziewam się, że Bóg przyjmie te nasze krzyże i wesprze nas w znalezieniu odpowiedniej drogi […] Kościół zawsze jednoczy pod swoimi skrzydłami różne narodowości […] My nie łączymy się z Polakami nacjonalistami, a tylko z katolikami, którzy chcą służyć Bogu i Kościołowi, wszystko jedno, czy mówią po polsku, po rosyjsku, czy po niemiecku”[82].

Wśród Litwinów byli też księża krytykujący ks. Jerzego Matulewicza, że wywozi on z Litwy najlepszych kapłanów. Prałat Aleksandras Dambrauskas, bardzo znany na polu naukowym i literackim pod nazwiskiem Adomas Jakštas, także publicznie w swoim czasopiśmie „Draugija” („Towarzystwo”) zarzucił to Reformatorowi[83]. Lecz ci księża nie znali sedna spraw odnawiających się marianów. Przełożony Generalny i pierwsi nowicjusze przybywający w 1911 r. do Fryburga wcale nie mieli intencji opuszczania obszaru bardzo trudnego apostolatu pod okupacją rosyjską,

[81] W liście do tegoż z dnia 20 czerwca 1913, Elit.

[82] List J. Matulewicza do ks. J. Totoraitisa, Fryburg, 8 stycznia 1913, ELit. Tu nie będziemy pisać o stosunkach narodowościowych u marianów, bo oddzielnie o tym powiemy.

[83] Artykułu w tej chwili nie możemy znaleźć. Otrzymaliśmy jednak o nim ustne świadectwo od ks. dra Kazimierasa A. Matulaitisa. Ówczesny nowicjusz, ks. prof. Vincentas Dvaranauskas, o doświadczeniach marianów we Fryburgu z lat 1911-1912 tak syntetycznie mówi: „Nasze życie i zajęcia dla wielu osób wydawały się podejrzane, dla społeczeństwa i Kościoła niebezpieczne. Z tego powodu trzeba było znosić wiele niezbyt przyjemnych trudności: usprawiedliwić się wobec uniwersytetu, wobec władzy kościelnej i wylegitymować się wobec urzędów państwowych. Czasopisma obficie rozsiewały oszczercze zarzuty. Aby odnawiające się Zgromadzenie nie upadło pod ogromnym ciężarem doświadczeń, potrzeba było wielkiej cierpliwości i oględnego, roztropnego działania”. „Laivas” 17(1932), s. 282.

przeciwnie, właściwie po to tu przybyli, aby lepiej się przygotować do wykonywania żołnierskiej służby Chrystusowej w swoim kraju. To jasno widać ze słów Przełożonego Generalnego: „Niemniej jednak z zaboru rosyjskiego (z Rosji) nie chcielibyśmy się wyprowadzać [tu ma się na myśli również Polskę, Litwę itd.]. Łączymy się przede wszystkim dlatego, żeby prowadzić życie zakonne, lecz chcemy równocześnie pozostać u siebie. Oczywiście, jeśli tylko będziemy mogli, pójdziemy również i gdzie indziej. […] nie chcemy wyrzec się Litwy i w ogóle pracy w zaborze rosyjskim. Wielu z tych, którzy do nas wstępują albo zamierzają wstąpić, tylko dlatego nie wyjeżdża do zgromadzeń zagranicznych, które bez wątpienia są lepiej aniżeli nasze uporządkowane i kierowane, ponieważ chcą pracować na terenach pod zaborem rosyjskim”[84]. Krytyki i zarzuty ze strony duchowieństwa najprawdopodobniej stąd pochodziły, że marianie ani nie chcieli, ani ze względów politycznych nie mogli odsłaniać wszystkim sedna spraw swojej działalności. W rzeczywistości jednak już pierwsi profesi fryburscy po pierwszych ślubach złożonych dnia 10 sierpnia 1912 r., jak ks. Vincentas Dvaranauskas i ks. Justinas Novickas, powrócili na Litwę do diecezji sejneńskiej prowadzić duszpasterstwo. Ksiądz zaś Kazimierz Bronikowski wrócił do Warszawy. Tam też zostali wysłani księża Leonas Kulvetis i Juozas Vaitkevičius.

Napaści i oskarżenia skierowane przeciw marianom nie tylko im nie zaszkodziły, lecz można powiedzieć, że nawet pomogły. Jeden lub drugi dobry kandydat powstrzymał się od wstąpienia do marianów, lecz powstrzymali się także ci, którzy ewentualnie mogli więcej zaszkodzić niż pomóc. Mając to przed oczyma, Przełożony Generalny za spowodowaną burzę dziękował Bogu i powiedział: „Ja coraz bardziej ufam Bogu i Jego Opatrzności […] Bóg naprawdę w cudowny sposób nas wspiera”[85].

Dom fryburski z Bożego błogosławieństwa powiększał się, wspomniani wyżej ojcowie i inni księża przyjaciele przysyłali z Litwy i z Polski nowych kandydatów. I tak w drugim roku nowicjatu utrzymy-

---

[84] List J. Matulewicza do ks. A. Staniukynasa, Fryburg, 8 lutego 1912, nr 3; Matulaitis-Matulevičius, *Kelionė*..., 17 listopada 1911; por. Matulewicz, *Pisma wybrane,* Warszawa 1988, s. 80 (przyp. red.).

[85] List J. Matulewicza do ks. V. Jurgutisa, Fryburg, 13 czerwca 1913, ELit.

wało się już 14 nowicjuszy postulantów, w gronie których byli: Polacy – ks. Włodzimierz Jakowski z diecezji włocławskiej, ks. Robert Wierzejski z diecezji warszawskiej i student prawa, Władysław Lewicki; Litwini – ks. Julijonas Kazakas z diecezji wileńskiej, ks. Vincentas Kulikauskas z diecezji sejneńskiej, kleryk Ignas Česaitis z diecezji sejneńskiej i inni[86]. Przełożony Generalny był bardzo gorliwy w wyszukiwaniu kandydatów. Dnia 12 stycznia 1913 r. pisze w *Dzienniku*: „Wciąż słychać narzekania, że brak braci. Wszędzie ogrom pracy, a nie ma jej kto wykonać. Łatwiej o pieniądze na jakąś instytucję niż o ludzi. Naszą największą troską powinno być przygotowanie jak największej liczby ludzi, aby ich starczyło do wykonania ważniejszych prac i zadań Kościoła. Nie żałujmy niczego na ich wykształcenie, uczenie, wychowanie. Pieniądze, wysiłki, starania włożone w tę sprawę przyniosą obfite procenty”[87]. Osiem dni później wraca do tego samego zagadnienia: „Wyszukiwanie jak najwięcej ludzi, a następnie ich wychowywanie, kształcenie, uczenie, przygotowywanie do wszelkich prac, aktualnie najbardziej koniecznych dla Kościoła, powinno stanowić naszą największą troskę. […] Boże, daj nam odpowiednich ludzi. Zbierz nas i zgromadź w jedno ze wszystkich krajów i narodów, abyśmy sławili Twoje święte imię i wiernie Ci służyli, dla imienia Twojego staczali święte boje, Twojego ducha wszędzie wnosili i szerzyli”[88]. Z wszelką gorliwością starał się wprowadzać w życie to, co napisał. Osobiście wyszukiwał i pobudzał powołania. Bardzo często modlił się o budzenie powołań. Bezustannie w listach zachęcał współbraci do czynienia tego: „Tylko starajcie się o ludzi z powołaniem; trzeba się modlić i w duszach rozgrzewać ideały”[89]. Jednocześnie z radością zawiadamia współbraci o wzroście powołań: „U nas zawsze więcej ludzi”[90]. Przy końcu roku we Fryburgu było już 18 marianów, a spodziewano się przybycia innych[91]. Także ci, którzy bardzo chcieli wstąpić,

[86] Por. Mroczek, dz. cyt.

[87] Matulaitis-Matulevičius, *Mintys*…, 12 stycznia 1913.

[88] Tamże, 20 stycznia 1913; por. list J. Matulewicza do ks. Kasperavičiusa, , Fryburg, 4 czerwca 1913, ELit.

[89] List J. Matulewicza do ks. I. Kazakasa, Fryburg, 21 grudnia 1913, nr 2.

[90] Tamże.

[91] Tamże.

ze względów politycznych z wielką trudnością otrzymywali od władz rosyjskich pozwolenie na podróż do Fryburga. Wyszukiwanie powołań odbywało się w sposób tajny i bardzo oględnie[92]. Jednak z pomyślnym skutkiem. Ten skutek w największej części trzeba przypisać samemu Przełożonemu Generalnemu, bo „Bóg go obdarzył […] szczególnym wrodzonym darem pomnażania liczby ojców i braci w naszym Zgromadzeniu”[93], jak pisze jego podwładny, ks. Włodzimierz Jakowski, w liście do nuncjusza apostolskiego w Polsce, arcybiskupa Lorenzo Lauriego.

Reformator jednak nad ilością kandydatów o wiele wyżej stawiał ich jakość: „[…] lepiej, żeby było mniej ludzi, lecz prawdziwie wyrzekających się samych siebie, pełnych ducha, którzy absolutnie nie baliby się dla chwały Bożej i zbawienia dusz nie tylko wygody, ale również zdrowie i w razie konieczności także życie poświęcić. W tym czasie i w tej sytuacji Kościoła, którą obserwujemy, nie wystarczą pracownicy najemni, lecz konieczni są prawdziwie apostołowie. Trzeba się strzec ludzi podniętych na duchu; nie tylko sami nie wejdą, lecz potem i innym staną na przeszkodzie”[94]. Tak opisuje wymagane od kandydata cechy: „zdrowa ocena, dobra wola i pobożność; tylko tego wymagamy, by kandydat nie odczuwał lęku przed całkowitym oddaniem się Bogu, Kościołowi i Zgromadzeniu”[95].

Matulewicz nie oszczędzał żadnych nakładów pieniężnych i ofiar, by przygotować prawdziwych apostołów. Trochę już powiedzieliśmy o formacji członków. Z upływem czasu Przełożony Generalny całym wysiłkiem starał się, by ta formacja była coraz doskonalsza. Jeśli wcześniej, widząc błędy i wady podwładnych, raczej pośrednio, wyjaśniając *Konstytucje*, w konferencjach ascetycznych, czy to w czytaniu duchownym usiłował poprawiać niedostatki, to dnia 5 kwietnia 1913 r., po skończeniu miesięcznych rekolekcji, wśród postanowień już zapisuje o konieczności

[92] List J. Matulewicza do ks. A. Staniukynasa, Fryburg, 22 września 1912, nr 5.

[93] List W. Jakowskiego do abpa L. Lauriego, Bielany, 23 stycznia 1922; zob. List abpa Lauriego do J. Matulewicza w Wilnie, Warszawa, 27 lutego 1922, nr 832, nr 1a.

[94] List J. Matulewicza do ks. J. Vaitkevičiusa, Fryburg, 24 sierpnia 1912; zob. też jego listy do ks. Būčysa z dnia 24 sierpnia 1912 i do ks. V. Dvaranauskasa z dnia 12 kwietnia 1913, ELit.

[95] List J. Matulewicza do ks. Kasperavičiusa, Fryburg, 4 czerwca 1913, ELit.

osobistego i prywatnego upominania między podwładnymi. Ponadto postanawia sobie przypilnować, aby wszyscy podwładni dwutygodniowe sprawozdanie bardzo dobrze odbywali. Sam Przełożony Generalny dodał: „Ja sam zdam sprawozdanie przed moim radnym monitorem ks. Wiśniewskim. Potrzeba, aby i samego przełożonego ktoś przypilnował, zachęcił, upomniał, zganił, a zwłaszcza, aby mu szczerze powiedział całą prawdę. Czyż jakaś inna przysługa może być pożyteczniejsza?”[96].

Mniej więcej po roku opowiada o nowo wprowadzonym sprawozdaniu dokonywanym przed ojcem duchownym poza spowiedzią: „My ustawicznie udoskonalamy nasze życie; teraz już wprowadziliśmy, że współbracia regularnie przychodzą również do ojca duchownego, by złożyć sprawozdanie ze swego życia zewnętrznego według *Kwestionariusza o podejmowaniu kierownictwa duchowego* i niektóre inne rzeczy pożyteczne wprowadziliśmy. Wszędzie potrzebny jest czas, niemożliwe jest bowiem wszystko wprowadzić nagle”[97]. Sprawozdania z życia wewnętrznego i zewnętrznego dokonywane wiernie według instrukcji Reformatora nie były bezowocne, co jasno widać ze słów samego Przełożonego Generalnego: „Tych sprawozdań ściśle domagamy się, i jak widać, jest to bardzo korzystne”[98].

Czytając stronice *Dziennika fryburskiego* ks. Jerzego Matulewicza, przeglądając liczne jego listy i inne bogate źródła, zaczynamy dostrzegać niektóre cechy z góry zakładane przez Reformatora, a wyróżniające marianów. Są to: a) solidna doskonałość duchowa współbraci, która od nich promieniuje na innych, szczególnie na mężczyzn i młodzież, przez apostolat elastyczny, wielokierunkowy, bardzo gorliwy, lecz na wzór Maryi Niepokalanej raczej cichy, dyskretny; b) całkowite poświęcenie się dla Kościoła, bezwarunkowa uległość papieżowi i hierarchii kościelnej i inne. W bardzo krótkich słowach Reformator ujął sylwetkę marianina: „Aby umarł dla siebie, a żył dla Chrystusa”[99].

---

[96] Matulaitis-Matulevičius, *Mintys…*, 5 kwietnia 1913. Zob. nowe *Instructiones* z 1959 roku rozdz. XXV, XXVI.

[97] List J. Matulewicza do ks. F. Kudirki, Fryburg, 28 kwietnia 1914, nr 5.

[98] List J. Matulewicza do ks. J. Kazakasa, Fryburg, 9 kwietnia 1914, nr 3.

[99] List J. Matulewicza do ks. Kasperavičiusa, Fryburg, 4 czerwca 1913, ELit.

Żeby to wprowadzić w życie, trzeba było postępować nie inną drogą, jak to już częściowo zauważyliśmy, ale drogą Zbawiciela, czyli drogą krzyżową. Drogi tej ksiądz Jerzy się nie bał, lecz za nią Bogu dziękował, co więcej, prosił, by mógł więcej cierpieć dla Kościoła[100]. Sam doświadczony w chodzeniu drogą ciernistą, przekonująco potrafił umocnić innych współbraci. Oto pociesza cierpiącego ks. Pranciškusa Petrasa Būčysa: „Przez wiele cierpień należy wejść do królestwa niebieskiego. W rzeczywistości krzyż jest piękny tylko na obrazkach, ozdobiony kwiatami; krzyż realny zawsze jest wymagający wysiłku, jest ciężarem"[101]. Do współbrata zaś ks. Leonasa Kulvetisa pisze: „To dobry znak, gdy człowiek doświadcza różnych przeciwności i trudności; to znaczy, że zły duch nie chce, by człowiek robił to, co robi"[102].

Bez względu na różne przeszkody, jakich doświadczał we Fryburgu, ks. Jerzy Matulewicz był zadowolony ze swego trudnego życia: „Nigdy, chociaż niejednokrotnie było mi bardzo ciężko i smutno, nie żałowałem i nie żałuję, że tu przyszedłem […] Dotychczas, chociaż Bóg posyła wiele krzyży, lecz jednocześnie cudownie wspiera"[103]. Tak samo zadowoleni byli też i współbracia: „Ja i inni moi przyjaciele jeszcze dotąd nie narzekamy i nie żałujemy i spodziewamy się, że nie będziemy żałować, iż zostawiając wszystko, poszliśmy za Chrystusem"[104].

Wytężając wszystkie siły na formowanie członków, Przełożony Generalny myślał intensywnie o znalezieniu pola do apostolatu dla współbraci po formacji. Jednych odsyłał na Litwę, innych do Polski. Dnia zaś 12 lipca 1913 r. z dwoma współbraćmi kapłanami podjął podróż do Ameryki, by w Stanach Zjednoczonych założyć niewielką mariańską plantację[105]. Po trzech miesiącach sam wrócił do Fryburga, by kontynuować formację i prowadzenie marianów. Słuchał ponadto spowiedzi w konwikcie dla

---

[100] Matulaitis-Matulevičius, *Mintys…*, 5 kwietnia 1913; 23 lutego 1914.

[101] List J. Matulewicza do ks. Būčysa, Fryburg, 20 września 1912, ELit.

[102] List J. Matulewicza do niezidentyfikowanej osoby, Fryburg, 14 lutego 1914, Elit.

[103] List J. Matulewicza do ks. J. Naujokasa, Fryburg, 29 maja 1913, ELit.

[104] List J. Matulewicza do ks. Kasperavičiusa, Fryburg, 4 czerwca 1913, ELit.

[105] List J. Matulewicza do ks. A. Staniukynasa, Fryburg, 2 lipca 1913, nr 9. O tym szerzej powiemy trochę później.

księży *Albertinum* oraz dla studentów Polaków głosił duchowe nauki[106]. Dnia zaś 25 maja 1914 r. wyjechał do Polski i na Litwę załatwiać różne sprawy Zgromadzenia i wygłosić serię ćwiczeń duchownych dla duchowieństwa litewskiego[107]. Po załatwieniu spraw chciał przez Warszawę jechać do Fryburga, lecz wybuchła wojna i przez cztery lata zatrzymała go w Warszawie, gdzie prowadził bardzo owocny apostolat, a dom fryburski, z którym prawie zupełnie nie można było się listownie skontaktować, zlecił dobroci członków amerykańskich[108], którzy w miarę możności wspierali potrzebujących.

W czasie działań wojennych w domu fryburskim było 20 członków i dwie osoby prowadzące gospodarstwo. Ci wszyscy w ciągu czterech miesięcy doświadczyli wielkiego niedostatku rzeczy materialnych. Na przełożonego miejscowego i magistra nowicjuszy Przełożony Generalny wyznaczył ks. Mariana Wiśniewskiego, który aż do lipca 1917 r. swój obowiązek mężnie wykonywał, świecąc przykładem w słowie i czynie[109]. Jego następcą był ks. Antoni Bogdański, potem zaś ks. Stefan Warszawski[110]. Poza studiami kapłani wiele pracowali dla rodaków uchodźców i robotników, służąc im opieką duszpasterską[111].

W ciągu niemal ośmioletniego niezbyt łatwego trwania, marianie fryburscy cztery razy zmieniali miejsce zamieszkania. Przyjęto 32 kandydatów: 16 Litwinów, 15 Polaków i jednego Szwajcara. Wytrwało 21, inni zaś odeszli z postulatu lub nowicjatu i tylko dwóch po ślubach czasowych. Niektórzy inni współbracia, którzy ukończyli nowicjat na Bielanach pod Warszawą pod kierownictwem Przełożonego Generalnego, ks. Jerzego Matulewicza jako magistra, we Fryburgu kontynuowali studia. Fryburski dom nowicjatu i studiów w czasie wojny oddzielony od rodzinnych stron, skąd pochodzili kandydaci, powoli podupadał, ponieważ współbracia powrócili do swoich ojczyzn. Dopiero w roku 1919, tak

---

106 List J. Matulewicza do ks. F. Kudirki, Fryburg, 16 marca 1914, nr 4.
107 Tamże, 28 kwietnia 1914, nr 5.
108 List J. Matulewicza do ks. F. Kudirki, Warszawa, 19 sierpnia 1914, nr 10.
109 Zob. Mroczek, dz. cyt.
110 Wiśniewski, dz. cyt., s. 26; Mroczek, dz. cyt.
111 Wiśniewski, dz. cyt., s. 26.

z braku nowych członków, jak też z powodu trudności w utrzymaniu go w wyniku dewaluacji pieniądza, siłą zbiegu nieszczęśliwych okoliczności dom zamknięto[112].

Ziarno jednak dojrzałe we Fryburgu i zasiane w Ameryce Północnej, Polsce i na Litwie, zaczęło wzrastać i wydawać owoce nie tylko we wspomnianych krajach, ale również zapuściło korzenie na Łotwie, Białorusi, we Włoszech.

B. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej (1913-1927)

1. Pragnienie i spotkanie Nowego Świata (1910-1913)

Skoro ks. Jerzy Matulewicz spostrzegł, że liczniejszy nowicjat nie da się zorganizować i ukryć ani w Akademii Petersburskiej, ani gdzie indziej, już pod koniec 1910 r. postanowił przeprowadzić się do Szwajcarii lub Ameryki Północnej[113]. Zaczął od Szwajcarii, lecz już od pierwszego roku wszystko przygotowywał do rozszerzenia marianów na Nowy Świat.

Ks. dr Antanas Staniukynas, który już wcześniej, bo w roku 1907 z Kazimierą Marią Kaupas założył w Ameryce Zgromadzenie Sióstr od św. Kazimierza, przemyśliwał również o założeniu męskiej rodziny zakonnej pośród emigrantów litewskich. Przede wszystkim nawiązał kontakt z żyjącym dawniejszym marianinem, o. Jurgisem Kolesinskasem, emigrantem z domu mariampolskiego na Litwie, mieszkającym teraz w Chicago. Miał bowiem o. Staniukynas zamiar odnowić w Chicago Zakon Marianów wymierający na Litwie, a wreszcie już wyraźnie wymarły[114]. Niestety, o. Jurgis Kolesinskas zmarł dnia 5 marca

---

[112] J. Matulewicz, *Sprawozdanie dla Stolicy Apostolskiej r. 1923*, s. 13, AGM; Mroczek, dz. cyt.; Wiśniewski*, Wiadomości z domu fryburskiego,* AGM, V, nr 13; *Dom fryburski, Sprawozdanie ze stanu domu*, AGM, V, nr 8.

[113] Matulaitis-Matulevičius, *Mintys…*, 25 października 1910.

[114] O tym ks. J. Matulewicz pisze: „Ks. Staniukynas już dawno widział potrzebę także litewskiego zgromadzenia męskiego w Ameryce. Gdy jeszcze żył o. Kolesinskas, marianin, naradzał się z nim o wskrzeszeniu marianów w Ameryce". Matulevičius, *Iš kelionės į Ameryką įspūdžiai*, „Vadovas" 16(1913) nr 62, s. 194.

1912 r.[115] w wieku 75 lat. A oto prawie w tym samym czasie przyszła z Fryburga wiadomość, że marianie zostali wskrzeszeni. Ks. A. Staniukynas, dyrektor Sióstr od św. Kazimierza, natychmiast wyraził swe pragnienie wstąpienia do Zgromadzenia Marianów[116]. Jednocześnie też gorąco marianów zachęcał, by przybyli do Chicago. Tą wiadomością Przełożony Generalny bardzo się ucieszył. Myśl bowiem marianów i nowego kandydata do Zgromadzenia dokładnie się zbiegły. Ks. Jerzy Matulewicz w długim liście odpowiedział kandydatowi między innymi: „Bardzo chcielibyśmy założyć w Ameryce swój dom, żeby mieć jakie takie oparcie dla swego Zgromadzenia. Trudno całemu Zgromadzeniu ukrywać się, trzeba mieć chociaż jeden dom, gdzie byłoby można wystąpić publicznie i przynajmniej przechowywać i strzec potrzebne papiery. Tak więc przy pomocy Księdza będziemy się starali osiąść w Ameryce. Lecz proszę pamiętać, że my jeszcze jesteśmy bardzo słabi, zaledwie zaczynamy się odradzać; jest nas bardzo niewielu. Tak więc

---

[115] Było w Ameryce dwóch dawniejszych marianów wygnańców z Litwy. O. Andrius Strupinskas, który przez Syberię i Amerykę Południową przybył w roku 1866 do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Żyjąc w Westchester i Bronx N. Y., prowadził duszpasterstwo wśród Litwinów w różnych miejscach. W 1872 r. bp Filadelfii naznaczył go na proboszcza dla Litwinów i Polaków w Shenandoah Pa, gdzie wybudował w roku 1874 kościół pw. św. Kazimierza. Potem od roku 1877 mieszkał w Gilberton Pa, gdzie w 1892 r. umarł i pochowany został na litewskim cmentarzu parafialnym św. Jerzego. *Spaudos laisvės ir Amerikos lietuvių organizuotos sukaktuvės*, 1926, wydał Pranaičių Julė, s. 428-30, 497; *Amerikos Lietuvių Kronika 1868-1903. Iš kun. A. Miluko paskaitų*, wydał Pranaičių Julė, Philadelphia 1931, 50, 59; I. Jonas [kun. J. Zilinskas-Zilius], *Lietuviai Amerikoj*, Plymouth Pa 1899, s. 13, 27, 33-35; A. J. Karalius, „Musų kolonijose" 253(1955), s. 4.

Ojciec Jurgis Kolesinskas ur. 14 kwietnia 1836 r. w Romonai, parafii Punskas, diecezji sejneńskiej, marianin od 1853 r., wyświęcony w roku 1859, pracował w Mariampolu i Mirosławcu. W latach 1864-1888 wygnaniec na Syberię, skąd powrócił, lecz nie mógł pełnić funkcji kapłańskich na skutek zakazu władz. W 1890 r. przybył do Ameryki, gdzie został proboszczem parafii litewskiej św. Kazimierza w Pittson. Założyciel i proboszcz parafii św. Kazimierza dla Litwinów. W latach 1894-1902 w Terra Coup, następnie znowu w Chicago jako asystent w parafii przez siebie założonej. Umarł 5 marca 1912 r. *Spaudos laisvės ir Amerikos Lietuvių organizuotos sukaktuvės*, s. 440-441, 681; *Amerikos Lietuvių Kronika*, „Dziennik Chicagowski" z dnia 6, 8, 9 marca 1912.

[116] Por. Končius, dz. cyt., s. 192.

tylko powoli można będzie ten projekt urzeczywistnić. Mam nadzieję, że Bóg dopomoże”[117].

Z następnych listów Reformatora do ks. A. Staniukynasa widzimy intensywne przygotowanie się Fryburczyków na nowy obszar działalności. Widać wzrastające pragnienie i wzrastającą nadzieję pomyślnego wejścia przy Bożej pomocy na ten nowy obszar. Zarysowuje się więc przyszły apostolat w Ameryce.

Po ukończeniu fryburskiego nowicjatu pierwsi profesi księża powrócili do odnośnych diecezji rodzinnych do dyspozycji ordynariuszy, inni zaś kontynuowali rozpoczęte studia. Nikt więc nie pozostał, by udać się do Ameryki. Trzeba było w takim razie przygotować nowych robotników z tych, którzy tu przyjdą w następnym roku. Lecz warunkiem bezwzględnym przybycia nowych sadzonek mariańskich było pozwolenie biskupa, z którego diecezji pochodzą. Sam Reformator osobiście nie chciał, ze względu na posłuszeństwo biskupowi, cokolwiek robić bez zgody i błogosławieństwa ordynariusza. Zamiar więc swój związany z Ameryką ujawnił biskupowi sejneńskiemu, Antanasowi Karosasowi: „Idąc tą drogą uważamy, że szybciej i łatwiej osiągniemy cel”[118], zwierzył się biskupowi. U schyłku 1912 r. w diecezji sejneńskiej na Litwie już trzech księży mariańskich sprawowało świętą służbę. Ponadto ordynariusz miejscowy, biskup Antanas Karosas, zatroskany o duszpasterstwo wśród emigrantów litewskich, łatwiej marianom litewskim pozwalał udać się do tej pracy. Tak o tym biskupie pisze Matulewicz: „Jego ekscelencja biskup Antanas Karosas jest pełen ducha Bożego, rozumie potrzeby Kościoła i jest nam bardzo życzliwy”[119].

Pole dla apostolatu wśród emigrantów i uchodźców litewskich w Ameryce było ogromne. W 1912 r. liczba Litwinów dochodziła tu do jednego miliona, lecz za mało było dla nich i parafii, i duchowieństwa. W tych okolicznościach zawzięcie działali przeciwnicy katolicyzmu, by pozyskać sobie ludzi. Reformator więc w 1912 r. jasno i zdecydowanie

---

[117] Listy J. Matulewicza do ks. A. Staniukynasa, Fryburg, 8 lutego 1912, nr 3; 10 maja 1912, nr 4.

[118] Tamże, 10 maja 1912, nr 4; por. tamże, 22 września 1912, nr 5.

[119] Tamże, 10 maja 1912, nr 4.

postanowił udać się jak najprędzej do Ameryki, by przyjść na pomoc katolikom i rozszerzyć wątłe Zgromadzenie na wolny świat. O zaczęciu przyszłych tam prac wyraźnie mówią jego listy i *Dziennik*. „Wydaje mi się, że najlepszą będzie sprawą zacząć od jakiejś małej parafii […] I wychodząc od niej, powoli można będzie podejmować inne prace […]”[120]. Będąc świadomym, że bardzo ważną sprawą jest dobrze zorganizowana parafia, mówił: „Błędne jest mniemanie, że nauka i zdolności potrzebne są tylko do pisania książek czy nauczania w szkołach, prace zaś parafialne może dobrze wykonać ktokolwiek. Mnie się zdaje, że nie mniej potrzeba zdolności i przygotowania do należytego zorganizowania i prowadzenia parafii; przede wszystkim nie należy zaniedbywać parafii wiejskich. Kiedy się dobrze zorganizuje życie w parafii, to wyniknie stąd wiele pożytku dla całej okolicy, będzie ona oparciem i przykładem dla innych”[121]. Niejednokrotnie miał Reformator wahania w sprawie połączenia życia zakonnego z prowadzeniem parafii. Całkowicie jednak ono zniknęło, gdy przeczytał o zatwierdzeniu przez Stolicę Apostolską tego sposobu życia dla Kanoników Regularnych od Niepokalanego Poczęcia. „Bóg udzielił mi szczególnego oświecenia, abyśmy również łączyli życie i karność zakonną z pracą parafialną. Już od dłuższego czasu myśl ta przewijała mi się przez głowę. Zastanawiałem się nieraz, dlaczego my, zakonnicy, nie moglibyśmy obejmować parafii i w nich pracować. Jakże to wspaniały i doniosły teren pracy! Czemuż nie podjąć się i tego rodzaju pracy, zaprawiać się w niej i doskonalić? Stale pojawiał się jednak jakiś lęk, czy to dałoby się pogodzić z wszystkimi obowiązkami zakonnymi i jak na to będzie się zapatrywała Kongregacja do spraw Zakonników. Teraz wszystkie wątpliwości zniknęły. Ojciec święty nie tylko aprobuje, lecz pochwala, i to jeszcze do jakiego stopnia pochwala taki sposób życia zakonników. My zresztą i tak, zmuszeni okolicznościami, zaczęliśmy prowadzić takie życie. Teraz możemy być spokojni, możemy śmiało iść tą drogą i ogólnie mówiąc, służyć biskupom, gdzie tylko zajdzie potrzeba. Dopomóż mi, Boże, spełnić to dobrze”[122].

[120] Tamże, 22 września 1912, nr 5.
[121] Matulaitis-Matulevičius, *Mintys*..., 21 stycznia 1913.
[122] Tamże, 13 kwietnia 1913.

Na początku przeto maja 1913 r. ks. Jerzy Matulewicz ostatecznie postanowił zacząć działalność w Ameryce od jakiejś parafii i potem, w miarę możności, przejść do apostolstwa prasy, misji ludowych, kierownictwa duchowego zakonnic itd. Chciał w specjalny sposób do tego dążyć, by przygotować nowych pracowników współbraci, całą pracę w milczeniu zaczynać od małych dzieł, a przy Bożej pomocy wzrastać w liczbę i dzieła[123].

Kongregacja do spraw Zakonników dnia 17 czerwca 1913 r. odniosła się pozytywnie[124] do prośby Przełożonego Generalnego marianów w sprawie założenia domu w Chicago dla niesienia pomocy duchowej emigrantom litewskim przybywającym z Rosji. A. Staniukynas załatwił wymagane formalności u biskupa Chicago, Edwarda Quigley'a. Po otrzymaniu zezwolenia od Stolicy Apostolskiej, ponadto od arcybiskupa Chicago i biskupa sejneńskiego, 10 lipca 1913 r. przełożony generalny, ks. Jerzy Matulewicz, ze swoimi współbraćmi, księżmi Feliksasem Kudirką i Julijonasem Kazakasem, opuścili Fryburg. Dnia zaś 12 tegoż miesiąca wsiedli w Havre na okręt *France* i dnia 19 lipca przybyli do Nowego Jorku. Gości przyjął ks. Varnagiris, proboszcz, i Kazimieras Kudirka OFMCap. Były skierowane przemówienia do ludzi, uroczyste sprawowanie Eucharystii i marianie dnia 21 lipca pociągiem wyjechali z Nowego Jorku, by następnego dnia przybyć do ziemi obiecanej, do Chicago[125]. Z radosnym okrzykiem przyjął ich ks. dr A. Staniukynas, kandydat do marianów. W jego pomieszczeniu, wspomnianej kapelanii Sióstr od św. Kazimierza, przybysze otrzymali gościnne zakwaterowanie. Dnia 24 lipca wszystkich czterech z życzliwością przyjął arcybiskup Chicago, Jakub Edward Quigley,

---

[123] List J. Matulewicza do ks. A. Staniukynasa, Fryburg, 7 maja 1913, nr 7.

[124] List Kongregacji do spraw Zakonników, nr 3234/13, AGM, *Dom w Chicago, Erekcja domu*, nr 1.

[125] V. Kulikauskas, *Krótka historia domu w Chicago*, AGM, *Domus Chicag*., nr 3, s. 1; P. Kudirka, *De Congregatione sub titulo Imm. B. V. M. Concept. in Statibus Unitis Americae Septentrionalis*, Chicago 19 marca 1923, AGM, *Capitulum Gen. Gedanense. Rel. domorum*, nr 5, s. 1; List J. Matulewicza do ks. A. Staniukynasa, Fryburg, 2 lipca 1913, nr 9.

który obiecał w najbliższym czasie przydzielić marianom parafię do obsługiwania[126].

Dnia 2 sierpnia 1913 r. ks. Julijonas Kazakas złożywszy na ręce Przełożonego Generalnego śluby, a ks. Feliksas Kudirka odnowiwszy swoje, rozpoczęli różnego rodzaju apostolat: prowadzenie ćwiczeń duchowych, głoszenie misji, organizowanie prelekcji dla społeczeństwa i pomaganie proboszczom w różnych kościołach w duszpasterstwie. Ojciec Julijonas Kazakas wziął na siebie obowiązek kierowania finansami dwutygodnika litewskiego „Draugas" („Przyjaciel")[127]. W święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny ks. Pranas Serafinas, najprawdopodobniej pod wpływem ks. Jerzego Matulewicza, wyraził życzenie wstąpienia do marianów. Przełożony Generalny zaś napisał nowe *Konstytucje* dla Sióstr od św. Kazimierza i głosił dla nich dziesięciodniowe rekolekcje. Wygłosił też w Chicago i Brooklynie trzy prelekcje z socjologii, jedną w Nowym Jorku. Tu też wziął udział w krótkim spotkaniu duchowieństwa litewskiego z całej Ameryki[128].

Wreszcie dnia 18 sierpnia 1913 r. Przełożony Generalny z Chicago przez Nowy Jork wyjechał do Szwajcarii. Na przełożonego miejscowego w Chicago naznaczył ks. Feliksasa Kudirkę, a na jego radnych ks. Julijonasa Kazakasa i ks. Antanasa Staniukynasa[129].

Mała plantacja mariańska w Ameryce powoli zakorzeniała się. Dnia 13 listopada 1913 r. arcybiskup Chicago ks. Feliksasa Kudirkę naznaczył na proboszcza kościoła św. Michała Archanioła, 1644 Wabasia Ave, Chicago, Illinois. Parafia była mała, ale niemałym długiem 35 tysięcy dolarów obciążona. Nowy pasterz zaczął posługę od głoszenia z wielkim sukcesem dziewięciodniowych misji ludowych. Potem odwiedził całą parafię, by lepiej poznać jej sytuację i potrzeby. Jeden z ojców w dni świąteczne udawał się z posługą duszpasterską powierzoną misji mariańskiej w Melrose Park, Illinois, gdzie znajdowało się 150 rodzin litewskich

---

126 Kulikauskas, dz. cyt.

127 Por. Končius, dz. cyt., s. 192.

128 Kulikauskas, dz. cyt.; List J. Matulewicza do ks. P. Būčysa, Fryburg, 8 września 1913, ELit.; List do ks. V. Dvaranauskasa, 8 września 1913, ELit.

129 Kulikauskas, dz. cyt.

bez żadnego litewskiego księdza. Oprócz obowiązków we własnej parafii i prac związanych z „Draugas", marianie kontynuowali głoszenie w różnych miejscach misji ludowych i rekolekcji[130].

Ks. Jerzy Matulewicz po powrocie do Fryburga myślą, sercem, modlitwą i nierzadkimi listami bardzo często był u współbraci w Chicago: „bardzo często biegnę myślą do was, mówi w jednym z listów, zawsze mi zależy na tym, jak się macie. Dziękuję Bogu i Najświętszej Dziewicy za pomyślne wyniki"[131]. Kierował ich dziełami, dodając ducha w listach, służąc mądrą radą. Na pierwszym wszakże miejscu miał przed oczyma duchowy postęp współbraci. Temu służyły ojcowskie częste zachęty, wskazówki i szczególne instrukcje[132]. Jako o mocnym wsparciu w podtrzymywaniu życia duchowego i prowadzeniu apostolatu myślał o bogatej bibliotece, której brakowało w domu w Chicago. Gdy tylko wrócił do Europy, posłał do Chicago 13 tomów *Wetzer und Welte*, *Kirchenlexicon*, 56 tomów *Patrologii* Migne'a i wiele innych. Poza tym na zdobycie wybranych książek dla współbraci nie szczędził ni pieniędzy, ni czasu. „Miejcie tylko cierpliwość, pocieszał w liście współbraci z Chicago, a będziecie zasypani książkami"[133].

Następne wysiłki skierował ks. Jerzy Matulewicz na wzrost liczebny marianów w Ameryce oraz należyte uporządkowanie zadań i ich prowadzenie. Lecz niestety! Nagle wybuchła wojna światowa i zupełnie od 22 września 1914 r. zerwała łączność Przełożonego Generalnego z Ameryką, co trwało do marca 1920 r. Zmuszony okolicznościami, kierowanie działalnością zlecił roztropności współbraci, tak potrzebnej w konkretnej

---

[130] Tamże, s. 2.

[131] W liście do ks. Kudirki, Fryburg, 16 marca 1914, nr 4. W roku 1914 do przełożonego F. Kudirki do końca września mamy 11 listów: z Fryburga – 7 stycznia; 17 lutego; 16 marca; 28 kwietnia; 18 maja; 20 maja; z Kowna – 6 lipca; z Warszawy – 3 sierpnia; 19 sierpnia; 22 września. Inne listy są do księży w Chicago: Kazakasa i A. Staniukynasa.

[132] List J. Matulewicza do ks. Kazakasa, Fryburg, 9 kwietnia 1914, nr 3; listy do ks. F. Kudirki: 7 stycznia 1914, nr 1 i 16 marca 1914, nr 4; zob. ponadto *Instrukcje*: *O pożytecznym korzystaniu z kierownictwa duchowego* oraz *Reguły dla kierownika duchowego*, AGM; por. *Instructiones marianorum,* Roma 1959, rozdz. XII, s. 140-151; rozdz. XXIX, s. 256-273.

[133] Tamże.

sytuacji[134]. Gdy tylko mógł, z największą czujnością wznowił kierowanie mariańską działalnością w Ameryce. Czynił to przez bardzo częste listy, przez wizytatora kanonicznego, ks. prof. Pranciškusa Būčysa, a bezpośrednio uczynił to sam w czasie Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Chicago, który miał miejsce w 1926 r. O tym wszystkim trzeba powiedzieć oddzielnie.

2. Życie i działalność w okresie 1913-1927

a. Pracownicy i ich szkółka – nowicjat

aa. Księża

Apostolat w Ameryce zaczęli wprowadzeni przez Przełożonego Generalnego dwaj księża: Feliksas Kudirka i Julijonas Kazakas, którym bardzo wydatnie pomagał ks. Antanas Staniukynas, kandydat do marianów. Dzieła, które trzeba było wykonać, o wiele przerastały ich siły. Tak więc oni sami jak i arcybiskup Chicago, nieustannie nalegali na Przełożonego Generalnego, by posłał jeszcze innych pracowników[135]. Tę konieczność bardzo dobrze znał sam ks. Jerzy Matulewicz, lecz brakowało pracowników, których można by tam posłać[136]. Ordynariusze miejscowi chcieli bowiem wszystkich współbraci księży zatrzymać u siebie. Uzyskana wreszcie zgoda od biskupa Antanasa Karosasa pozwoliła poświęcić na pracę w Ameryce ks. Vincentasa Kulikauskasa, chociaż także na Litwie dla marianów i dla innych dzieł był on niezmiernie potrzebny[137]. Ks. Vincentas przybył do Ameryki 8 marca 1915 r., do Chicago zaś dotarł dnia 19 tegoż miesiąca[138]. Inni zaś współbracia przyjeżdżający później z Litwy

[134] List J. Matulewicza do ks. Kudirki, Warszawa, 22 września 1914 nr 11; List do ks. Būčysa, Wilno, 19 marca 1920, nr 1.

[135] Por. List J. Matulewicza do ks. Kudirki, Fryburg, 16 marca 1914, nr 4.

[136] Tamże, 6 lutego 1914, nr 2 jest mowa: „Ja sam widzę, że jest nam potrzebny trzeci ksiądz, lecz skąd go wziąć, nie wiem. Trzeba się modlić, żeby Bóg dał liczniejsze powołania". Jednocześnie oznajmia, że prawdopodobnie jest dwóch kandydatów do zgromadzenia: Pranas Meškauskas i Vincentas Dargis (tamże, 16 marca 1914, nr 4), którzy rzeczywiście chociaż później zostali marianami.

[137] List J. Matulewicza do ks. Kudirki, Kowno, 6 lipca 1914, nr 8.

[138] Kulikauskas, dz. cyt., s. 3; Kudirka, dz. cyt., s. 2.

i Polski, a ponadto świeccy wstępujący do Zgromadzenia ten zastęp pracowników czynili mocniejszym. Oto w następnym roku, dnia 4 listopada, z Litwy przyjechał współreformator Zgromadzenia, ks. prof. dr Pranciškus Būčys, po kilku zaś latach inni księża mariańscy: Ignas Čėsaitis (16 kwietnia 1921), Pijus Andziulis i Andrej Cikota, Białorusin (20 marca 1922), Kazimieras Rėklaitis (29 września 1923), Kazimieras A. Matulaitis (8 stycznia 1924), Juozas Vaitkevičius i Vladas Draugelis (14 czerwca 1925). Z Polski przybyli księża: Włodzimierz Jakowski i Ryszard Bakalarczyk (24 lutego 1922), Michał Urbanowicz (17 maja 1925)[139], wreszcie Zygmunt Trószyński i Aleksander Sękowski oraz Edward Sawicki (grudzień 1925)[140]. Dnia zaś 27 grudnia 1925 r. pierwszy marianin, Juozas Maciulionis, został w Chicago wyświęcony na księdza[141].

W tym czasie do Zgromadzenia wstąpili księża: Pranas Meškauskas (6 kwietnia 1917), Pranas Serafinas, proboszcz kościoła Najświętszej Maryi Panny Matki Miłosierdzia w Wilnie (1 stycznia 1919), który po nieudanej operacji chirurgicznej dnia 5 grudnia 1920 r. zmarł, Bronius Bumšas (7 grudnia 1923), Jonas Novickas (14 sierpnia 1925)[142], Gregoire Massey, Francuz, oraz Józef Łuniewski i Mykolas Daumantas[143].

Nie wszyscy wymienieni księża tu pozostali. Na Litwę wyjechali: P. Būčys (11 lipca 1921), P. Meškauskas (w 1923 r.), J. Kazakas (29 czerwca 1923), Pijus Andziulis, Ignas Čėsaitis, B. Bumšas (13 czerwca 1925). Do Rzymu został naznaczony Kazimieras Rėklaitis (4 listopada 1925)[144], natomiast Andrej Cikota na Białoruś (w 1923 r.), zaś Zygmunt Trószyński (5 grudnia 1925) do Polski[145]. Na początku więc 1927 r. w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej pracowali następujący księża: 15 profesów, 2 nowicjuszy i jeden *vir aggregatus* (członek zrzeszony)

---

[139] Kulikauskas, dz. cyt., s. 4-9; por. K. Matulaitis, *Autobiografines zinios*, msp u S. Matulisa.

[140] Por. Z. Trószyński do J. Matulewicza, Bielany, 16 grudnia 1925, nr 3, AGM; por. *Elenchus Marianorum*, Romae 1927, s. 12.

[141] Kulikauskas, dz. cyt., s. 10.

[142] Tamże, s. 4-10.

[143] Por. *Elenchus Marianorum…*, s. 7.

[144] Kulikauskas, dz. cyt., s. 7-10.

[145] Trószyński, dz. cyt.

Petras Siaurusaitis[146]. Młodsi zaś, przyszli kapłani, obiecali wstąpić do juwenatu i nowicjatu.

ab. Bracia, juwenat i nowicjat

Chociaż liczba kapłanów wstępujących do Zgromadzenia wzrastała, to jednak Przełożony Generalny prawdziwego wzrostu spodziewał się tylko po młodzieńcach, którzy otrzymają odpowiednie wychowanie i przygotowanie. Na tę sprawę osobiście mocno nalegał. Jako na szczególne źródło powołań zakonnych ukazywał na dobrze prowadzoną, przepojoną głębokim duchem katolickim parafię. Nie przestawał podkreślać, że w ukształtowaniu takiej parafii odgrywa wielką rolę łączenie wierzącego laikatu w specjalne organizacje[147].

Przez wcielanie w życie rad Przełożonego Generalnego marianie pozyskiwali dla siebie powołania. A pierwsi kandydaci zjawili się w 1913 r. Arcybiskup miejscowy w marcu 1914 r. chętnie zgodził się na nowicjat przy kościele parafialnym św. Michała Archanioła (1644 Wabansia Ave), lecz Przełożony Generalny nie spieszył prosić Stolicę Apostolską o pozwolenie. Wolał bowiem, by wcześniej dom w Chicago lepiej zorganizować i by kandydaci przeszli dłuższą i staranniejszą próbę[148]. Przy końcu tego roku liczono już dziesięciu kandydatów. Wreszcie 8 grudnia otwarto nowicjat w plebanii parafialnej kościoła św. Michała Archanioła

---

[146] Por. *Elenchus Marianorum…*, s. 6-8, 12; *Spaudos laisvės sukaktuvės*, s. 518.

[147] List J. Matulewicza do ks. Kudirki, Fryburg, 17 lutego 1914, nr 3; 16 marca 1914, nr 4.

[148] Tamże, 16 marca 1914, nr 4. Po wybuchu wojny i przerwaniu komunikacji Przełożony Generalny nie mógł postarać się o pozwolenie od Stolicy Świętej. Marianie w Chicago dopiero przenosząc do Clarendon nowicjat w 1924 r. dostrzegli brak zezwolenia papieskiego i przez kard. Abpa Chicago wysłali petycję do Stolicy Świętej, lecz aż do 1925 r. odpowiedź nie doszła. Przełożony Generalny 13 sierpnia 1925 r. na audiencji u Piusa XI prosił o uprawomocnienie w zalążku wszystkich spraw Zgromadzenia i je otrzymał. Kulikauskas w liście z 26 sierpnia 1925, nr 2 i z 13 grudnia 1925, nr 3 do J. Matulewicza; List ks. K. Rėklaitisa do J. Matulewicza, Rzym, 11 stycznia 1926, nr 9; List J. Matulewicza do K. Rėklaitisa, Kaunas, 30 stycznia 1926, nr 6; Matulaitis-Matulevičius, *Vilniaus dienoraštis*, sierpień 1925.

i został przyjęty pierwszy nowicjusz, Antanas Andriušis[149]. W 1915 r. do nowicjatu wstąpili: Stasys Montvydas i Vladas Cibulskis, za którymi poszli: Aleksas Novickas (1916 r.), Jonas Peldžius (1917 r.) i inni. Na początku 1921 r. było 7 braci laików po profesji, jeden kleryk, trzech nowicjuszy i kilku postulantów[150]. Od roku 1913 aż do początku 1924 przyjęto tu do Zgromadzenia 37 kleryków i laików na próbę, lecz tylko dziewięciu złożyło pierwsze śluby[151]. Część odeszła lub została odesłana z braku powołania. Inna zaś część nie dała rady znieść różnych niewygód bardzo skromnego domu oraz wymaganej w nim bardzo intensywnej aktywności. A nie było oddzielnego domu dla nowicjuszy. Pierwsi marianie w Chicago z kapelanii Sióstr od św. Kazimierza w listopadzie 1913 r. przeprowadzili się do domu parafialnego przy kościele św. Michała Archanioła 1644 Ave, który był bardzo ciasny, dlatego część współbraci mieszkało w wynajętym po sąsiedzku domu. Dnia 5 sierpnia 1915 r. zakupiono pierwszy dom własny przy 1631 North Ave, który sprzedano 8 maja 1920 r. Potem z kolei kupiono dnia 20 tegoż miesiąca inny dom od J. Bagdžiūnasa, znajdujący się na 2334-36 So. Oakley Ave. O biednej sytuacji pierwszych marianów w Chicago pisze naoczny świadek, ks. Vincentas Kulikauskas: „Od przybycia do Ameryki i teraz (1915 r.) nasz dom był bardzo biedny i nasi żyli bardzo, bardzo oszczędnie, a jeszcze utrzymywali naszych w Szwajcarii”[152]. Podobnie też mówi o domu na 1631 North Ave: „Dom ten drewniany, mały […] Nasi współbracia byli w nim ściśnięci jak w prasie. Ubóstwo nasze wyglądało z każdego kąta”[153].

Ponieważ wciąż powiększające się pole działalności coraz bardziej wołało o pracowników, dlatego Przełożony Generalny, po przywróceniu

---

[149] J. N[ovickas], *A. a. kun. Feliksas Kudirka MIC*, „Laivas” 17(1932), s. 275; Kulikauskas, dz. cyt., s. 2. Andriušis, ksiądz w 1930 r., misjonarz w Argentynie, zmarł w 1946 r.

[150] Kulikauskas, dz. cyt., s. 3-7.

[151] *Catalogus status personalis in domo Chicagiensi 1925*, AGM, *Domus Chicagiensis*, nr 1.

[152] Kulikauskas, dz. cyt., s. 3.

[153] Tamże, s. 6. Marianie mieli również inny dom na 1641 Wabansia Ave, lecz przeznaczony wyłącznie dla Sióstr św. Kazimierza, które prowadziły mariańską szkołę parafialną. Dom ten został sprzedany 22 maja 1920 r. Tamże, s. 7.

wraz z zakończeniem wojny możliwości kontaktu przy pomocy listów, usilnie nalegał na marianów w Chicago, by nie tylko prawnie zorganizowali nowicjat, ale też powołali do istnienia porządny juwenat[154]. Zakupiony ostatnio dom na 2334-36 So. Oakley Ave naprawdę także nie był odpowiedni na nowicjat i juwenat. Trzeba było starać się o świeże fundusze na budowę nowych budynków i szukać nowego odpowiedniejszego miejsca. Dzięki życzliwości dobroczyńców i zawarciu kontraktu, dnia 24 sierpnia 1922 r. w Clarendon Hills, oddalonym od Chicago około 30 tysięcy kroków, kupiono wreszcie posiadłość o powierzchni 180 morgów, do której 9 marca następnego roku jeszcze dołączono 40 morgów[155]. Dnia 1 października 1922 r. zaczęto budowę i na początku lipca 1924 r. przeniesiono tam nowicjuszy i kandydatów-juwenistów. Dnia 7 grudnia nowicjat powiększył się o 9 innych chłopców[156].

Mimo że budowa postępowała i rosła liczba ludzi, troska Przełożonego Generalnego o to przedsięwzięcie bynajmniej się nie zmniejszała. Uważnie czuwał, by juwenat i nowicjat były naprawdę katolickie, przeniknięte do głębi Bożym duchem. Do magistra nowicjuszy dnia 25 stycznia 1923 r. napisał: „Cieszę się […], że staracie się budować nowicjat i juwenat: powoli osiągniecie wszystko. Bardzo bym pragnął doczekać tej godziny, kiedy do waszego juwenatu i nowicjatu zaczną wstępować nie tylko Litwini, lecz także katolicy z innych narodowości. Musimy do tego dążyć, by nasze Zgromadzenie było rzeczywiście katolickie. Bardzo ważną jest rzeczą mieć wysokiej klasy nowicjat – tu jest źródło dynamiczności Zgromadzenia”[157]. A po trzech miesiącach napisał: „Jeśli tylko

---

[154] Naleganie Przełożonego Generalnego w tej sprawie jasno widać z listów: do ks. Kulikauskasa, 14 czerwca 1922, nr 1; Wilno, 5 listopada 1922, nr 2; 25 stycznia 1923, nr 3; 1 maja 1923, nr 4; 16 sierpnia 1923, nr 5; do ks. Kudirki, 12 października 1923, nr 15; do ks. Matulewicza, 18 maja 1924, nr 2 itd.

[155] Kulikauskas, dz. cyt., s. 7-8; Kudirka, dz. cyt., s. 2.

[156] Kulikauskas, dz. cyt., s. 8-9.

[157] W liście do ks. Kulikauskasa, Wilno, 25 stycznia 1923, nr 3. O tym, że bardzo Przełożony Generalny troszczył się o te instytuty, widać z listów: J. Matulewicz do ks. Kulikauskasa, Wilno, 16 sierpnia 1923, nr 5; 28 listopada 1923, nr 6; 9 lutego 1924, nr 9; 11 czerwca 1924, nr 15; 19 grudnia 1924, nr 21; Kaunas, 2 grudnia 1926, nr 31; do ks. Kudirki, Wilno, 10 października 1923, nr 15; do ks. Matulewicza, Wilno, 14 grudnia 1924, nr 3; 7 maja 1925, nr 4.

przy Bożej pomocy zaczniecie do nowicjatu przyjmować kandydatów z różnych narodowości, szczególnie Anglików, wasza przyszłość w Ameryce będzie zapewniona i płodna. Powinniśmy być nastawieni na służenie wszystkim narodowościom”[158]. W tym samym liście dodaje z radością: „Już dwóch Łotyszów wstąpiło do nas w Mariampolu; będziemy mogli założyć dom na Łotwie. Mamy już dwóch Białorusinów; wstąpił też jeden Rosjanin”. Kandydaci z innych narodowości byli owocem starań samego biskupa Jerzego Matulewicza.

Nieustanne czuwanie i kierowanie przez listy nie zadowalało Przełożonego Generalnego. Latem więc 1923 r. posłał z Litwy do Ameryki ks. Kazimierasa Rėklaitisa, doktora filozofii i teologii, doświadczonego magistra nowicjuszów, określając jego główne zadanie w słowach: „Dołożyć wszystkich sił, by nowicjat postępował ku stanowi doskonalszemu”[159]. I dodał: „My wszyscy powinniśmy się bardzo troszczyć, by Zgromadzenie w Ameryce na wszystkie strony się rozprzestrzeniało i to nie tylko wśród Litwinów, ale i wśród innych narodowości”[160]. W następnym zaś roku, odwiedzając Rygę z okazji konsekracji biskupiej Juozasa Rancasa, delegował na wizytatora kanonicznego dla Ameryki ks. Pranciškusa Būčysa, który zbadawszy wszystkie sprawy, postanowił, by inne mariańskie dzieła, chociaż bardzo pożyteczne, zostały ograniczone, aby dać czas i możliwości „dla lepszego kierowania nowicjatem i przygotowawczą szkołą chłopców kandydatów do Zgromadzenia”[161]. Z pewnością decyzję tę podjął wizytator według wskazówki Przełożonego Generalnego. Dwa lata później, czyli w roku 1926, Przełożony Generalny osobiście zwizytował nowicjat. Był już wówczas arcybiskupem. W pamiętniku wizytacji cieszy się z nowego nowicjatu. Wszystkim, kogo to dotyczy, poleca, aby z całą gorliwością i aktywnością starali się dobrze uformować nowicjuszy. Wskazuje główne punkty tej formacji[162].

---

[158] List J. Matulewicza do ks. Kulikauskasa, 1 maja 1923; por. do I. Mačiulionisa, 14 lutego 1924.

[159] List J. Matulewicza do ks. K. Rėklaitisa, 13 sierpnia 1923, nr 5-I.

[160] Tamże.

[161] *Memoriale Visitationis*, 18 lipca 1924, s. 2, AGM, *Domus Chicagiensis*, nr 1.

[162] Zob. *Liber Visitationis*, 8 lipca 1926, AMCas.

Różnego rodzaju roboty i długi podejmowane tytułem prac budowlanych zbyt były uciążliwe dla małej ilości marianów i ich narzekania niejednokrotnie dochodziły do Przełożonego Generalnego. On zaś, odpowiadając, przede wszystkim nie ustawał we wpajaniu im nadziei w Boga, wierności w służbie Bożej i, o ile tego nie zabraknie, zapewniał, że pomoc z nieba niezwłocznie przyjdzie. „Ja, mówi w jednym pocieszającym liście, nigdy nie zdołam dostatecznie podziękować Bogu, że w tak krótkim czasie tyle pozwolił nam dokonać. Przed kilku laty od zera zaczęliśmy, a teraz tyle posiadamy! Mam nadzieję, że Pan i Najświętsza Dziewica również nadal będą nas wspierać i pomagać szczególnie w tym, by wszędzie wprowadzić i zachować dobrego ducha i porządek. Módlcie się, aby tylko wszędzie był dobry duch; abyśmy Bogu wiernie służyli, wtedy i Bóg nas nie opuści”[163]. Później zaś w innym miejscu: „Nie upadajcie na duchu z powodu trudnej sytuacji materialnej; zaufajcie Bogu i Jego Opatrzności. Nic nie mając, zaczęliśmy odnawiać Zgromadzenie, a tyle już Bóg nam dał, naprawdę stokroć. Dalej również nie opuści. Dobrzy ludzie przyjdą na pomoc, gdy zajdzie potrzeba”[164].

Gdy niektórzy ojcowie, mając na względzie konieczność oszczędzania uważali, że należy zmniejszyć ilość przyjmowanych kandydatów, Przełożony Generalny kategorycznie im się sprzeciwił: „Moim zdaniem najgorszą formą oszczędzania byłoby powstrzymywanie się od przyjmowania nowych kandydatów. Autentycznym i największym bogactwem Zgromadzenia są ludzie, którzy go tworzą […] A teraz najbardziej brak nam robotników i trzeba nam ich […] wychować. Nie obawiajcie się przyjmować nowych kandydatów; wszystkich przyjmujcie, ilu ich się tylko zwróci ze szczerą wolą i prawdziwym powołaniem. Jeśli sami nie będziemy w stanie wyżywić kandydatów, wtedy Bóg bez wątpienia i pobożni ludzie dopomogą nam ich utrzymać”[165]. Mniej więcej dwa miesiące później na nowo pociesza biednych współbraci: „Nie smućcie się, Bóg dopomoże”[166]. Podobne wyrażenia bardzo często znajdujemy w innych jego listach.

---

[163] List J. Matulewicza do ks. Kulikauskasa, Wilno, z 1923 r., nr 4.
[164] Tamże, 24 stycznia 1925, nr 23.
[165] Tamże.
[166] Tamże, 19 marca 1925, nr 24.

Wielkiej aktywności, dobrej woli, wysiłków do postępu w życiu zakonnym i Bożej pomocy marianom nie brakowało. Różne więc napotykane trudności, choć nie zawsze łatwo, ani szybko, lecz przecież pomyślnie przezwyciężali. Liczba kandydatów w nowicjacie i postulacie dość szybko rosła. Po koniec roku 1925 było 12 nowicjuszy i 8 postulantów[167]. Na początku zaś 1927 r., to jest w roku śmierci Reformatora, było 11 nowicjuszy i 14 postulantów[168]. Całkowita liczba należąca do wikariatu amerykańskiego wynosiła 61 osób[169]. Współbracia z pochodzenia byli Litwinami, Polakami, Francuzami. Od początku nowicjatu (1914 r.) posługę magistra spełniali księża: Feliksas Kudirka, Vincentas Kulikauskas, Pranciškus Pranas Būčys, Kazimieras Matulaitis, Julijonas Novickas i Vincentas Dvaranauskas. Oprócz wzrostu w liczbę, widać też było wzrost duchowy.

b. Szkolnictwo

Konstytucje marianów zatwierdzone w 1910 r. o szczegółowym celu Zgromadzenia między innymi mówią: „promocja kształcenia i zdobywanie wiedzy, nauczanie innych" (nr 2). Dla osiągnięcia tego celu Zgromadzenie powinno dążyć: „przez zakładanie i prowadzenie różnego rodzaju szkół, kolegiów i instytutów" (nr 3). Początkowo na tym polu w gruncie rzeczy marianie mało mogli zrobić. Pranciškus Būčys i sam reformator, Jerzy Matulewicz, pełnili funkcje profesorów na Akademii Duchownej w Petersburgu, zaś ks. Jonas Totoraitis uczył w Wyższym Seminarium Sejneńskim. Pierwszą szkołę, a była to szkoła podstawowa, otworzyli marianie z Chicago w styczniu 1914 r. przy parafii św. Michała Archanioła. Od jesieni tegoż roku marianie szkołą kierowali, a Siostry od św. Kazimierza w niej uczyły[170]. Przełożony Generalny w liście z 17 lutego 1914 r. zachwala założycieli szkoły i wyraża swoje większe życzenie: „Ja marzę zawsze i myślę, kiedy wam się uda założyć w Ameryce

[167] *Elenchus Marianorum*..., s. 18-19.
[168] Tamże, s. 7-8.
[169] Tamże, s. 15.
[170] Kudrika, *De Congregatione*..., s. 1.

gimnazjum dla Litwinów”[171]. Tę samą myśl powtarza 20 maja tegoż roku[172]. Po zakończeniu I wojny światowej (1914-1918) konieczność tę coraz częściej podkreśla[173]. Sprawa bowiem była pilna. Szkoła wyższa dla dziewcząt, zwana Akademią, założona[174] w Chicago w 1911 r. przez Siostry od św. Kazimierza, dawała dobre nadzieje, lecz w całej Ameryce nie było szkoły dla chłopców Litwinów. Zrzeszenie więc katolików litewskich w Ameryce założyło w 1913 r. specjalną fundację dla utworzenia szkoły dla chłopców i wszelką troskę o zrealizowanie projektu przekazało marianom[175]. Nowo wzniesione budynki w Hinsdale (Clarendon) Hils, Illinois, miały przynajmniej na początku służyć również dla szkoły. Ks. Jonas Novickas, doktor teologii, wstępując w 1925 r. do Zgromadzenia Marianów, wydatnie przyspieszył założenie szkoły. Sam był wielkim promotorem tej szkoły wśród członków Zgromadzenia Misyjnego Saletynów[176]. Dzieła marianów skutecznie wspierało 19 kółek sympatyków szkoły liczących 1065 członków[177]. Dopiero 5 lipca 1926 r. sam Przełożony Generalny jako arcybiskup w obecności wiernych sympatyków szkołę w Hinsdale uroczyście poświęcił i otworzył. Poświęcając w ogrodzie figurę Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej, cały instytut polecił Jej opiece[178]. Teren otaczający instytut zaczęto nazywać Marian Hills. Na dyrektora szkoły Przełożony Generalny naznaczył neoprofesa, ks. dra Jonasa Novickasa[179]. Szkoła ta została wpisana do unii szkół Uniwersytetu Katolickiego w Waszyngtonie. Pierwszy rok szkolny rozpoczęto 21 września 1926 r. z 36 uczniami, z trzema klasami szkoły

---

171 List J. Matulewicza do ks. F. Kudriki, Fryburg, 16 marca 1914, nr 3.

172 Tamże, nr 7.

173 To potwierdzają źródła. Zobacz tego opracowania: cz. II, rozdz. III, B, 2.

174 Končius, dz. cyt., s. 238.

175 M. B.[irzis]ka, *Amerikos lietuviai*, *Lietuviškoji Enciklopedija*, Kaunas 1933, vol. I, kol. 453.

176 J. Novickas w liście do J. Matulewicza, 3 listopada 1925, nr 1.

177 List K. Matulaitisa do J. Matulewicza, 12 grudnia 1925, nr 2.

178 Krótka historia opowiedziana w sposób popularyzatorski znajduje się w: *Marijos Kalneliams 20 metų*, „Kristaus Karaliaus Laivas” 25-32(1946).

179 *Memoriale visitationis*, w: *Liber Visitationis*, 8 lipca 1926, AMCas.

średniej i jedną kolegium[180]. Czasowo uczniami byli wyłącznie kandydaci do marianów. Przede wszystkim bowiem zadaniem szkoły było początkowo przygotowanie własnych nauczycieli i wychowawców. Na przyjmowanie innych nie pozwalały małe rozmiary budynku. I już teraz Przełożony Generalny i współbracia planowali tu zostawić nowicjat z juwenatem, a szkołę założyć albo w Baltimore, albo w Chicago, czy w innym miejscu[181]. Gdy nadarzyła się wspaniałomyślna pomoc ks. Jonasa H. Jakaitisa, ówczesnego proboszcza w Worcester, Mass., późniejszego marianina, kupiono zabudowania i posiadłość w Thompson, Conn., dokąd w roku 1930 przeniesiono szkołę z Hinsdale i nazwano to miejsce Marianapolis College. W Hinsdale (Clarendon) w 1934 r. założono Wyższe Seminarium Marianów[182].

c. Posługa słowa

Chociaż marianów było niewielu i zajęci byli różnymi dziełami, to już od pierwszego roku (1913) zaczęli prowadzić misje i rekolekcje, szczególnie dla Litwinów w Ameryce[183]. Proboszczowie, siostry zakonne, usilnie domagali się o kaznodziejów mariańskich. Oni bowiem byli jedynymi zakonnikami wśród emigrantów i uchodźców litewskich. I tak, ks. Feliksas Kudirka całe cztery miesiące w 1915 r. i w następnym roku od lutego do końca maja prowadził misje ludowe w wielu parafiach. W 1916 r. w sierpniu zaczął dzieło misjonarskie ks. Vincentas Kulikauskas, które w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i w Kanadzie kontynuował z małymi przerwami aż do początku 1919 r.[184]. Następnie tę działalność ograniczył[185], lecz tym niemniej nie

[180] *Marijos Kalneliams 20 metų*, „Laivas" 31(1946), s. 6; List ks. F. Kudirki do J. Matulewicza, 12 listopada 1926, nr 4.

[181] List K. Rėklaitisa jako odpowiedź na list J. Matulewicza do ks. F. Kudirki, Rzym, 26 marca 1926, nr 29; List K. Matulaitisa do J. Matulewicza, 30 czerwca 1925, nr 1; 12 grudnia 1925, nr 2.

[182] *Marijos Kalneliams*…, nr 32, s. 6.

[183] Kulikauskas, dz. cyt., s. 2.

[184] Tamże, s. 3-4.

[185] Tamże, s. 7-8.

zostawił jej aż do swojej śmierci w 1936 r. Do 1922 r. włącznie przeprowadził około 70 serii misji ludowych[186]. Do tej pracy w Wielkim Poście 1920 r. przyłączył się ks. Pranciškus Serafinas, którego jednak w tym samym roku 3 grudnia zabrała przedwczesna śmierć. Inni misjonarze przybywali z Europy. Z Litwy 16 kwietnia 1921 r. przyjechał ks. Ignas Česaitis, a 20 marca 1922 r. wspaniały kaznodzieja, ks. Pijus Andziulis, nazywany *Złotoustym* litewskim, a także ks. Andrej Cikota[187] z Białorusi, który jednak głosił nauki raczej dla Litwinów. On to mniej więcej po dwóch latach powrócił do swej ojczyzny[188], bo został odwołany przez Przełożonego Generalnego dla utworzenia wspólnot mariańskich w środowisku białoruskim. Niedawno wstąpił do Zgromadzenia ks. Bronius Bumšas i prowadził misje od początku roku 1925 aż do 13 czerwca tegoż roku, kiedy to z dwoma innymi księżmi współbraćmi, Pijusem Andziulisem i Ignasem Česaitisem, okrętem wrócili na Litwę. Z Litwy natomiast już następnego dnia przybyli nowi misjonarze, ks. prof. Juozas Vaitkevičius i ks. Vladas Draugelis, wysłani przez Reformatora[189]. Przełożony Generalny, jako biskup wileński Jerzy Matulewicz, w trosce o misje ludowe 19 kwietnia tegoż roku napisał do prof. Juozasa Vaitkevičiusa: „Jeśli tylko bez szkody i bez zamieszania możesz się uwolnić z uniwersytetu, to opuszczając go, udaj się na głoszenie misji. Jestem przekonany, że misje więcej przyniosą Bogu chwały i pożytku dla ludzi, niż zajęcia na uniwersytecie”[190]. Poza tym Reformator nalegał, żeby każdy marianin miał[191] przygotowaną serię rekolekcji oraz misji ludowych i zawsze był gotów je przeprowadzić.

Do głoszenia słowa Bożego dla Polaków w Ameryce Północnej biskup Jerzy Matulewicz, jako przełożony generalny, skierował marianów Polaków – Włodzimierza Jakowskiego i Ryszarda Bakalarczyka, którzy

---

186 Kudirka, dz. cyt., s. 3.
187 Kulikauskas, dz. cyt., s. 3.
188 List A. Cikoty do J. Matulewicza, Druja, 18 listopada 1923, nr 1.
189 Kulikauskas, dz. cyt., s. 10.
190 AGM, nr 9; por. List J. Matulewicza do ks. P. Būčysa, Wilno, 7 lutego 1925, nr 37.
191 Būčys, *Bažnyčios…*, s. 22.

przybyli do Ameryki 24 lutego 1922 r. i pozostali pod jurysdykcją przełożonego domu w Chicago z pełną jednak, na wyraźne życzenie Przełożonego Generalnego, swobodą dla apostolatu[192]. Z biegiem czasu do tych misji zostali przeznaczeni ks. Michał Urbanowicz[193] i ks. Zygmunt Trószyński, który 2 grudnia 1925 r. wrócił do Polski. Jako jego następca tego samego dnia został posłany ks. Edward Sawicki.

Przełożony Generalny towarzyszył dziełu misjonarskiemu żywym zainteresowaniem, wdzięcznością, modlitwą, błogosławieństwem oraz ojcowskimi radami[194]. Dnia 20 września 1925 r. pisze do misjonarzy: „W swoich kazaniach i posłudze sakramentu pokuty nie bądźcie zbyt surowi. Grzesznikom, choćby największym, okazujcie największą miłość, jak i Chrystus okazywał. Miłością, miłosierdziem, dobrocią dużo więcej przyciągniecie ludzi do Boga i Kościoła”[195].

A pole dla posługi słowa Bożego było w Ameryce przeogromne[196]. To zadanie wydawało się nader konieczne. Zacięci bowiem wrogowie wiary katolickiej usilnie wśród emigrantów wywierali swój szkodliwy wpływ. Żeby im się skuteczniej przeciwstawić, należało też przygotować i zastosować inne, dodatkowe środki.

d. Prasa

Odradzający się marianie nie byli w stanie zakładać własnych czasopism, lecz tak sam Reformator, jak i inni członkowie, publikowali dziełka i skutecznie popierali okresowe wydawnictwa swoimi artykułami. W 1912 r. nie przyjęli chwilowo, z powodu braku odpowiednich ludzi,

---

[192] Kulikauskas, dz. cyt., s. 7-8; List J. Matulewicza do ks. F. Kudirki, Wilno, 14 kwietnia 1922, nr 12 i listy polecające z tego samego dnia, AGM, *Varia*, Series VII, *Misje polskie w USA*.

[193] Który w latach 1922-1924 głosił wśród Polaków i potem przeszedł do Litwinów. Būčys, *Liber visitationum 1924*, f. 29.

[194] List Z. Trószyńskiego do J. Matulewicza, Donora, 8-13 sierpnia 1925, nr 1; Bielany, 16 grudnia 1925, nr 3.

[195] List J. Matulewicza do J. Vaitkevičiusa, Rzym, 20 września 1925, nr 11; por. List J. Matulewicza do ks. W. Jakowskiego, Wilno, 30 marca 1924, AGM.

[196] List K. Rėklaitisa do J. Matulewicza, Chicago, 18 października 1925, nr 1; por. Būčys, *Liber visitationum 1924*, f. 25.

propozycji prowadzenia katolickiego tygodnika polityczno-społecznego „Draugas" („Przyjaciel") wychodzącego w Wilkos Barre w Ameryce Północnej, lecz ks. Jerzy Matulewicz w imieniu swych współbraci obiecał czasopismu wszelką możliwą pomoc[197] i jej udzielił. Trochę później po przybyciu marianów do Ameryki „Draugas" przeniesiono do Chicago[198] i zarząd nad nim powierzono ks. Julijonasowi Kazakasowi[199].

W parafii, którą marianie przyjęli[200], socjaliści wydawali po litewsku dwa czasopisma. Wobec tego Przełożony Generalny naglił, by temu negatywnemu wpływowi marianie przeciwstawili jakieś pisma katolickie[201]. To nakłanianie i mocne przekonywanie marianów chicagowskich szybko zamieniło się w czyn. Otóż 1 grudnia 1914 r. zaczęli oni wydawać dwutygodnik „Tikyba ir Dora" („Wiara i moralność")[202], do którego były dołączane książki i broszury[203]. Z czasem założono też drukarnię. Z powodu niedostatku braci i funduszów na najmowanie robotników, przy składaniu czcionek pracowali także księża i wykonywali inne prace. Od 1915 r. marianie kierowali *Towarzystwem prasy* (*Spaudos Draugija*), które wydawało i rozpowszechniało czasopisma i książki. Pismo „Tikyba ir Dora" ukazywało się tylko rok. Przestało wychodzić, bo wystarczająco zastąpił je redagowany przez marianów „Draugas", który od 1 kwietnia 1916 r. przekształcono w dziennik. Był to dla emigrantów litewskich w Ameryce Północnej jedyny dziennik katolicki. Dnia 16 lutego 1917 r. na redaktora został naznaczony ks. prof. Pranciškus Būčys. Pismo to stanowiło własność akcjonariuszy. Zarządzali nim księża świeccy i tak było obciążone długami, że zagrażała mu bardzo bliska totalna ruina. Na prośbę tedy i polecenie biskupa Chicago marianie przejęli nie tylko jego redagowanie,

---

[197] List J. Matulewicza do ks. A. Staniukynasa, Fryburg, 7 maja 1913, nr 7.

[198] Por. Matulevičius, *Iš kelionės į Ameriką įspūdžiai*, „Vadovas" 62(1913), s. 195.

[199] Kulikauskas, dz. cyt., f. 3; Končius, dz. cyt., s. 192.

[200] Patrz niżej punkt 2: Duszpasterstwo i inne dzieła.

[201] List J. Matulewicza do ks. J. Kazakasa, Fryburg, 21 grudnia 1913, nr 2; do ks. A. Staniukynasa, 9 kwietnia 1914, nr 3; 6 marca 1914, nr 12.

[202] Kudirka, dz. cyt., s. 1.

[203] Por. „Tikyba ir Dora" wydania: *Pirmeivių laikraštija*, „Tikėjimas ir Dora" 7(1917); *M. M. T. Kūdikėlių krikštas*, „Tikėjimas ir Dora" 12(1918); Kudirka, dz. cyt., s. 3.

ale również od 29 stycznia 1919 r. stronę administracyjną[204]. Zadanie to bardzo marianów obciążyło. Wtedy bowiem wszystko było prawie pięć razy droższe niż wcześniej, dlatego wydatki na „Draugas" były ogromne, dochody natomiast wciąż takie same i wszystkie nadwyżki Zgromadzenie musiało pokrywać z własnej kasy, która była pusta. Marianie zrobili wobec tego ostatni możliwy krok, zaciągając 5 tysięcy dolarów pożyczki. Skąpymi nadto siłami musieli wiele dokonać. Każdy za wielu pracował, szczególnie ks. Vincentas Kulikauskas i brat Jonas Peldžius. Przez długi czas pracowali oni od wczesnego ranka do drugiej i trzeciej w nocy. A wiele było nocy, że nie mieli żadnego odpoczynku. Znosili jednak to wszystko bez żadnego szemrania[205] dla dobra Kościoła i ludzi, co więcej, znosili pogodnie i ochoczo[206].

Byli tacy, którzy przepowiadali „Draugas" już zagrażającą śmierć[207]. Inni przemyśliwali o jego zlikwidowaniu lub choćby ograniczeniu[208]. Bardzo jednakowoż usilna pracowitość współbraci, wysoki stopień ofiarności, pożyteczne dyrektywy udzielone przez Przełożonego Generalnego po dokonaniu wizytacji kanonicznej w 1926 r.[209] dziennik katolicki nie tylko ocaliły, lecz nawet położyły twardy fundament pod jego dalsze istnienie. Obecnie „Draugas" zajmuje pierwsze miejsce między dziennikami w Ameryce Północnej. Służy także Litwinom rozsianym po wszystkich częściach całego świata. Posiada ponadto w Chicago nowe wspaniałe budynki drukarni wzniesione w latach 1955-1956. Tu ma miejsce największe w całej Ameryce centrum litewskie, wydające i rozpowszechniające katolickie książki. Dziełem tym kierują marianie.

---

[204] Matulewicz, *Sprawozdanie dla Stolicy...*, s. 12; Kulikauskas, dz. cyt., f. 5; Būčys, *Liber visitationum*, 1924, s. 66.

[205] Kulikauskas, dz. cyt., s. 5-6; Matulewicz, *Sprawozdanie dla Stolicy...*, s. 12; List K. Rėklaitisa do J. Matulewicza, Chicago, 18 września 1925, nr 1.

[206] List J. Vaitkevičiusa do J. Matulewicza, Chicago, 27 czerwca 1925, nr 1. Naczelnymi redaktorami mariańskimi „Draugas" byli: P. Būčys, I. Česaitis, V. Kulikauskas, K. Matulaitis, M. Urbanowicz, częściowo zaś: J. Kazakas, K. Rėklaitis i inni.

[207] List V. Dvaranauskasa do J. Matulewicza, Chicago, 7 kwietnia 1926, nr 1.

[208] Por. List K. Rėklaitisa do J. Matulewicza, Rzym, 18 maja 1926, nr 23.

[209] Por. Matulewicz, *Liber Visitationum*, 8 lipca 1926, f. 9, AMCas.

Na łamach „Draugas" marianie prowadzili sekcję religijno-ascetyczną, która ukazywała się raz w tygodniu, starali się w niej gorliwie bronić katolicyzmu przed atakami sekt. Ale od 1920 r. ta sekcja przekształciła się w 32-stronicowy tygodnik pod nazwą „Laivas" („Łódź")[210], później zaś w „Kristaus Karaliaus Laivas" („Łódź Chrystusa Króla"). To pismo pod redakcją marianów wychodzi do dnia dzisiejszego.

e. Duszpasterstwo i inne dzieła

Marianie zwykłą pracę duszpasterską zaczęli w Chicago od parafii św. Michała Archanioła i prowadzili ją od 13 listopada 1913 r. do końca roku 1920[211]. Do tej parafii była dołączona misja w Melrose Park, Illinois, gdzie było około 150 rodzin litewskich bez swojego księdza rodaka. Dlatego jeden z księży marianów w niedziele i dni świąteczne dojeżdżał do Melrose Park, by odprawić Mszę świętą, wygłosić kazanie i spełnić inne posługi[212]. Pod koniec zaś lipca 1917 r. arcybiskup Milwaukee zaprosił kapłana marianina do Sheboygan, Wisconsin, do pełnienia funkcji proboszcza. Wykonywał krótko ten obowiązek ks. V. Kulikauskas, a od dnia 24 sierpnia tegoż roku ks. Pranciškus Būčys. Dnia natomiast 27 maja następnego roku ks. Pranciškus Būčys został naznaczony przez arcybiskupa w Chicago do prowadzenia parafii św. Bartłomieja w Waukengau, Illinois[213]. Dnia 11 października 1918 r. ten sam arcybiskup powierzył marianom parafię Najświętszej Maryi Panny Ostrobramskiej, której proboszcz, ks. Pranciškus Serafinas, wstąpił do marianów. Tak więc marianie obsługiwali w tym czasie dwie parafie w Chicago i jedną w Sheboygan, z której jednak tegoż roku zrezygnowano z powodu braku księży i konieczności prowadzenia przeróżnych innych dzieł[214].

[210] Matulewicz, *Sprawozdanie dla Stolicy...*, s. 12. Redaktorami „Laivas" byli marianie: P. Būčys (założyciel pisma), K. Rėklaitis, K. Matulewicz, J. Novickas.

[211] Proboszczami byli: F. Kudirka (13 listopada 1913 - 3 marca 1919), następnie Pranciškus Meškauskas. Kudirka, dz. cyt., f. 1 i 3.

[212] Kulikauskas, dz. cyt., s. 2; List K. Matulaitisa do J. Matulewicza, Chicago, 12 grudnia 1925, nr 2.

[213] Kulikauskas, dz. cyt., s. 4.

[214] Proboszczami kościoła Matki Boskiej Wileńskiej byli: F. Meškauskas od 11 października 1918, potem od dnia 3 marca 1920 F. Kudirka. Kulikauskas, dz. cyt., s. 5; Ku-

Lecz w roku 1926 arcybiskup Milwaukee Messner zaproponował marianom parafię św. Piotra Apostoła w Kenosha, Wisconsin. Pod koniec tegoż roku propozycję przyjęto i pierwszym proboszczem został naznaczony ks. Ladislav Draugelis[215]. Marianie oprócz tego posługiwali Litwinom w parafii św. Galla w Chicago, odprawiając w dni świąteczne święte czynności[216]. Czasowo kierowali też parafią litewską w Indiana Harbor, Indiana[217]. Częstokroć też wspierali proboszczów litewskich w różnych innych miejscach[218].

Oprócz wspomnianych dzieł, od końca roku 1918 marianie z polecenia ordynariusza lokalnego pełnili kierownictwo duchowe w Zgromadzeniu Sióstr św. Kazimierza, w tzw. Akademii, w szkole wyższej przez nie prowadzonej, gdzie byli katechetami[219]. Spowiadali też Siostry Notre Dame[220]. Kierowali szkołą początkową w parafii Najświętszej Maryi Panny Wileńskiej i w niej katechizowali[221]. Uczyli też języka litewskiego w seminarium kościelnym Mundelein[222]. W końcu dość sporo pracowali dla dobra różnych katolickich stowarzyszeń[223]. A więc dni współbraci mariańskich były pełne dzieł gorliwości, które wspaniałomyślnie wspomagali ich dobroczyńcy złączeni w specjalne stowarzyszenie pod nazwą *Pomocników Mariańskich*.

---

dirka, dz. cyt., s. 1. Wiernych w parafii w roku 1924 było 420 rodziny z 1370 osobami. Būčys, *Liber visitationum*, 1924, f. 61.

[215] List. J. Novickasa do J. Matulewicza, Hinsdale, 1 stycznia 1927, nr 3.

[216] List K. Matulaitisa do J. Matulewicza, Chicago, 12 grudnia 1925, nr 2; Būčys, *Liber visitationum*, 1924, f. 77.

[217] Būčys, *Liber visitationum*, f. 78-79.

[218] Por. Rėklaitis, dz. cyt., f. 105; J. Matulewicz, *Liber visitationum*, 8 lipca 1926, f. 9.

[219] Būčys, *Liber visitationum*, f. 22, 37; Matulewicz, *Sprawozdanie dla Stolicy...*, s. 12; Rėklaitis, dz. cyt., s. 103. Kapelanami byli: Būčys (15 grudnia 1918 - 11 lipca 1921), F. Kudirka, V. Kulikauskas, K. Rėklaitis, K. Matulaitisa, J. Vaitkevičius. Por. Končius, dz. cyt., s. 285.

[220] List Kudirki do J. Matulewicza, Chicago, 13 kwietnia 1926, nr 1.

[221] Būčys, *Liber visitationum*, s. 62.

[222] Kudirka, dz. cyt.; Rėklaitis, dz. cyt., s. 104.

[223] J. Matulewicz, *Liber visitationum*, 8 lipca 1926; Būčys, *Liber visitationum*, s. 62-377.

f. Ostanie decyzje i słowa Reformatora do współbraci w Ameryce

W czasie pobytu w Chicago w roku 1926, przełożony generalny, arcybiskup Jerzy, oprócz innych spraw, przeprowadził w dniach od 11 czerwca do 8 lipca wizytację kanoniczną. Po dokładnym przyjrzeniu się wszystkiemu, 8 lipca w protokole wizytacyjnym napisał: „Stwierdzam, że stan domów pod każdym względem, ogólnie biorąc, jest dobry. Przede wszystkim trzeba ojców i braci pochwalić za wyróżniającą się pracowitość, jaką się zamęczają dla rozszerzenia chwały Bożej, dla troski o zbawienie dusz, dla dobra i rozwoju Zgromadzenia z samozaparciem, zapomnieniem o sobie, samopoświęceniem. Daje się zauważyć, że przez ich prace położony został trwały fundament Zgromadzenia w Ameryce pod względem bytu i rozwoju”[224]. W dalszym ciągu pisze o aktywności współbraci. Cieszy się z nowego nowicjatu i daje dla niego dyrektywy[225]. Pisze wskazania dla dalszej formacji duchowej i intelektualnej współbraci, którzy złożyli profesję. Mocno podkreśla trwanie współbraci w idealnej jedności, miłości i uległości wobec władzy kościelnej i duchowieństwa[226].

Po wizytacji Przełożony Generalny ustanowił trzy oddzielne domy: w budynku „Draugas” z przełożonym ks. Vladasem Draugelisem, w budynkach parafialnych z przełożonym ks. Feliksasem Kudirką i w Hinsdale, Marian Hills, z przełożonym ks. Vincentasem Kulikauskasem, który tymczasem miał też pełnić obowiązki magistra nowicjatu. Feliksas Kudirka naznaczony został jak delegat wikariusz generalny dla wszystkich domów w Ameryce z władzą jakby przełożonego prowincjalnego[227]. Jemu jako radni zostali dodani: ks. Vincentas Dvaranauskas i ks. Kazimieras Matulaitis[228]. W tymże nadto czasie Przełożony Generalny poczynił pierwsze kroki do założenia w Waszyngtonie domu zakonnego dla marianów Polaków. Zwracając się do wszystkich

[224] J. Matulewicz, *Liber visitationum*, 8 lipca 1926.

[225] Tamże; por. tego opracowania: część II, rozdz. III, B, a, ab.

[226] Tamże.

[227] Tamże. Cały czas marianie w Ameryce zależeli od wikariatu litewsko-łotewskiego, którym kierował ks. prof. Būčys.

[228] Tamże.

marianów amerykańskich, arcybiskup Jerzy zanotował: „Prosząc od Boga o wszelkie dobra dla każdego z osobna współbrata i każdego domu w Ameryce i zachęcając wszystkich, by pod skrzydłami i opieką Niepokalanej Panny Maryi zebrani, starali się każdy z osobna dążyć do osiągnięcia wszelkiej doskonałości oraz wszyscy razem złączeni jak największą miłością braterską nadal staczać boje w winnicy Pańskiej, Jego chwałę szerzyć, Kościołowi z całą gorliwością służyć i w miarę sił pomnażać dobro Zgromadzenia, z całym oddaniem udzielam wszystkim swego błogosławieństwa”[229].

Dopiero co wypowiedziane ojcowskie słowa Reformatora oraz jego błogosławieństwo skierowane do wszystkich członków w Ameryce, były niestety ostatnie. Jego synowie duchowi nie byli opieszałymi we wcielaniu w życie jego woli i życzeń. Oni sami w okresie tych czternastu lat (1913-1927) czegoś jeszcze więcej od siebie wymagali. Nie brakowało im, ogólnie mówiąc, dobrej woli, wyjątkowej pracowitości, gorliwości, ducha apostolskiego[230]. Tego rodzaju więc duchem ożywiony i polegający na mądrych radach Reformatora niewielki oddział marianów bez względu na piętrzące się przeszkody wiele dokonał i ku dalszemu rozwojowi Zgromadzenia w Ameryce pomyślnie utorował drogę. Teraz w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej istnieją dwie prowincje mariańskie z misjami w Argentynie i Wielkiej Brytanii z 15 domami zakonnymi i 162 współbraćmi[231].

Apostolat w Ameryce Północnej zaczęty od litewskich i polskich emigrantów, zgodnie z wyraźną wolą Odnowiciela, powinien obejmować ludzi anglojęzycznych i innojęzycznych, a każdej narodowości przyznawać to, co jej się należy. Tym też duchem przesiąknięty Jerzy Matulewicz, zwracał swe oczy i wysiłki kierował na inne narody i kraje.

---

[229] Tamże.

[230] Oto świadek naoczny, jeden z wielu, pisząc do Reformatora mógł powiedzieć o marianach amerykańskich w Hinsdale-Chicago: [u nich] „duch Boży panuje”. List ks. M. Zeludziewicza do J. Matulewicza, Wilno, 24 stycznia 1926, ERom.

[231] *Elenchus Marianorum*…

C. Polska

1. Pierwsze poczynania (1911-1914)

Z powodu systematycznego rozbijania życia zakonnego, klasztory męskie w Polsce pod okupacją rosyjską do końca XIX w. doprowadzone zostały prawie do całkowitego zniszczenia. Ocalał bowiem tylko jeden klasztor kapucynów z 15 zakonnikami. Trochę lepiej przedstawiał się los eremitów św. Pawła Pustelnika w Częstochowie[232]. Owszem, były jeszcze dwa zgromadzenia męskie ukryte, nowo założone, dlatego więc mało rozpowszechnione. Do ich rozwoju ks. Jerzy Matulewicz też się w miarę sił przyczyniał[233]. Mając to przed oczyma, łatwo zrozumieć, że przed marianami, potajemnie niedawno odrodzonymi, w Kościele polskim rozciągało się bardzo rozległe pole pracy. Formalny akt odrodzenia marianów właściwie miał miejsce w 1909 r. w Warszawie, chociaż nie było przedstawicieli[234]. Ale odnowiciel, ks. prof. Jerzy Matulewicz, nie zwlekał z rozpowszechnianiem marianów na Polskę. Pierwsze owoce jego starań pokazały się w 1911 r.: było czterech nowicjuszy Polaków[235].

Pod koniec następnego roku wrócił z Fryburga do Warszawy pierwszy neoprofes, o. Kazimierz Bronikowski. Gdy natomiast hrabina Magdalena Radziwiłł szukała księdza Litwina do pełnienia świętych posług w kościele Najświętszego Imienia Jezus w Warszawie, Przełożony Generalny skierował tam o. Leonasa Kulvetisa. Wspomniana hrabina miała prawo patronatu tego kościoła i zarezerwowała go przede wszystkim dla Litwinów przebywających w Warszawie[236].

Ks. Kazimierz Bronikowski i w 1913 r. posłany z Fryburga do Warszawy o. Juozas Vaitkevičius, pomagali księżom diecezjalnym w duszpasterstwie. Ten ostatni w tym samym roku został przeniesiony do Częstochowy, by na życzenie władzy kościelnej przygotowywać drogę do objęcia

---

[232] Por. tego opracowania: cz. I, rozdz. I, D, 2.
[233] Por. tego opracowania: cz. I, rozdz. I, D.
[234] Por. tego opracowania: cz. II.
[235] Por. tego opracowania: cz. II, rozdz. III, C.
[236] Por. Wiśniewski, *Sprawozdanie z domu raśniańskiego i warszawskiego przy ul. Moniuszki nr 3a*, CGG, V, *Sprawozdania z domów*, nr 13.

przez marianów słynnego sanktuarium jasnogórskiego[237], które wówczas znajdowało się w diecezji włocławskiej.

Do nowicjatu we Fryburgu przysyłano z Polski nowych kandydatów księży i świeckich, których znaleźli ojcowie neoprofesi. Dnia 15 lutego 1914 r. także o. Włodzimierz Jakowski po złożeniu pierwszej profesji wrócił do Polski i oddawał się z gorliwością i nieprzeciętnym sukcesem głoszeniu rekolekcji i misji ludowych[238]. Następnie został rektorem kościoła filialnego w Ciechocinku i profesorem homiletyki w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku. Dwa lata później został powołany przez Przełożonego Generalnego do Warszawy dla prowadzenia parafii na Bielanach[239].

Tak marianie uczynili pierwsze kroki w Polsce. Dla skoordynowania dalszych prac Przełożony Generalny przybył osobiście.

2. Reformator wśród marianów Polaków (1914-1918)

a. Przyjazd

Po założeniu domów zakonnych w Szwajcarii i Ameryce, ks. Jerzy Matulewicz bardzo pragnął udać się do Polski i na Litwę, by odwiedzić współbraci pracujących w pojedynkę, by obmyślić, w jaki sposób nowi kandydaci, którzy już byli, mogliby dostać się do Szwajcarii. Chciał ponadto załatwić inne różne sprawy bieżące. Dopiero jednak 25 maja 1914 r. mógł udać się w upragnioną podróż[240]. Przede wszystkim przybył do Krakowa, gdzie chciał rozmawiać z Józefem Stanisławem Pietrza-

---

[237] List J. Matulewicza do ks. F. Kudirki, Fryburg, 16 marca 1914, nr 4; do ks. J. Kazakasa, 9 kwietnia 1914, nr 3. Więcej o tej sprawie zobacz w: Górski, dz. cyt., s. 107-108.

[238] K. Bronikowski, *Sprawozdanie ze stanu prowincji 1915-1922*, AGM, *Provincia Polona*, nr 1; W. Łysik, *Krótka historia domu bielańskiego*, CGG, V, *Sprawozdania z domów*, nr 2.

[239] Łysik, dz. cyt.

[240] List J. Matulewicza do ks. F. Kudirki, Fryburg, 18 maja 1914, nr 6; 20 maja 1914, nr 7.

kiem[241], pseudomarianinem, czyli stanisławitą, który ze swym zwolennikiem, ks. Janem Janowiczem, uważał, że prawne kontynuowanie marianów po śmierci przełożonego generalnego Vincentasa Senkusa należy wyłącznie do nich, jako przyjętych w 1913 r. przez marianina Bernarda Pielasińskiego do niezreformowanego Zakonu Marianów. W rzeczywistości zaś przypuszczalni sukcesorzy nie byli żadnymi marianami, bo zostali przyjęci bez podstaw prawnych. Ksiądz bowiem B. Pielasiński, przebywając już około 45 lat poza klasztorem i nie utrzymując żadnych relacji z przełożonymi, absolutnie nie miał w 1913 r. głosu czynnego i biernego. W tym czasie prawo przyjmowania nowych członków przysługiwało tylko Jerzemu Matulewiczowi z jego radą. Przełożony więc Generalny usiłował nieprawych marianów przyprowadzić na prawidłową drogę, ale z powodu ich uporu tego rodzaju usiłowania spełzły na niczym[242].

W Częstochowie ks. Jerzy prowadził rozmowy o wzięciu pod opiekę sanktuarium maryjnego[243]. Trzeba było ponadto udać się do Warszawy i Włocławka, gdzie pracowali współbracia. Wreszcie wyjechał na Litwę. Tam w czasie załatwiania różnych spraw, o których niżej powiemy, zastała go powszechna mobilizacja wojska. Bez zwłoki wyjechał do Warszawy z zamiarem udania się do Fryburga. W czasie podróży wybuchła jednak wojna. Pozostał w Warszawie przy ul. Pięknej 24 u Sióstr Najświętszego Serca Jezusowego, dla których przeprowadził pięciodniowe rekolekcje[244]. Z marianami warszawskimi, ks. Kazimierzem

---

[241] On to w roku 1913 opublikował po polsku o życiu założyciela marianów: J. S. Pietrzak, *Czcigodny sługa Boży o. St. Papczyński od Jezusa i Maryi założyciel zakonu ojców marianów*, Kraków 1913. Ale to opracowanie jest zupełnie niekrytyczne.

[242] J. S. Pietrzak i J. Janowicz swą działalność dla zjednania zwolenników i skuteczniejszej promocji swych poczynań zaczęli w diecezji podlaskiej dopiero po śmierci Jerzego Matulewicza, pod koniec 1927 r. Lecz bp Przeździecki, ordynariusz miejscowy, przy współudziale Zgromadzenia Księży Marianów i za zezwoleniem Stolicy Apostolskiej 9 marca 1930 r. opublikował dekret, w którym orzekł, że stanisławici, czyli rzekomi marianie, nie są zakonnikami. Dekret w: „Nasz Przyjaciel" z 9 marca 1930, nr 10. Źródła dotyczące ich działalności i reakcji prawdziwych marianów znajdują się w AMG, *Mariani alibi*, fasc. I, nr 1-16; II, nr 17-35.

[243] Por. List J. Matulewicza do ks. F. Kudirki, Warszawa, 16 marca 1914, nr 6.

[244] Tamże, 19 marca 1914, nr 10.

Bronikowskim i ks. Leonasem Kulvetisem, omawiał sprawy mariańskie i przygotowywał podróż do Szwajcarii. Niestety, droga do pokierowania dziełami w Szwajcarii została zupełnie odcięta[245]. Ale i w czasie rozpalającej się do czerwoności wojny, gorliwość ks. Jerzego okazała się pomysłowa. Poszukiwał pola do apostolstwa i znalazł je jakżeż ogromne.

b. Prace w Warszawie podczas szalejącej wojny

Z tego, co wyżej powiedziano, widać, że na początku wojny światowej w 1914 r. było w Warszawie trzech mariańskich księży. Dwóch natomiast pracowało jeszcze w innych częściach Polski. Nie mieli w Polsce, niestety, ani domu zakonnego, ani życia wspólnego, co było przedmiotem nieprzeciętnej troski Przełożonego Generalnego. Dokładał starań, żeby temu problemowi zaradzić. Początki bowiem odradzającego się życia mariańskiego w Polsce wymagały mocniejszych fundamentów. Na pomoc w ich położeniu przyszedł arcybiskup warszawski.

ba. Dom bielański

Gdy arcybiskup warszawski, Aleksander Kakowski, był jeszcze rektorem Duchownej Akademii w Petersburgu, ks. Jerzy Matulewicz w tejże Akademii pełnił funkcję inspektora, czyli wicerektora. Obaj więc od dawna znali się nawzajem. Arcybiskup wiedział doskonale o nieprzeciętnych walorach ks. Jerzego. Teraz zaś, skoro dowiedział się, że on i jego współbracia mają plan założyć w Warszawie dom zakonny i rozwijać działalność, nie tylko chętnie się na to zgodził, ale również w miarę możliwości skutecznie im pomagał. Najpierw w połowie września 1915 r. Arcybiskup oddał pod opiekę marianów kościół i parafię na Bielanach blisko Warszawy. Proboszczem został ks. Kazimierz Bronikowski. Trochę później założono tu dom zakonny i do kierowania nim pod koniec października przeszedł z ulicy Pięknej 24 Przełożony Generalny. W dzień św. Stanisława Kostki, czyli 13 listopada tegoż roku, otworzył nowicjat

[245] Tamże, 22 września 1914, nr 11.

z 3 księżmi i 2 braćmi laikami jako nowicjuszami, których sam prowadził. Poza tym nad Wisłą kupiono dom, w którym na początku 1916 r. zorganizowano sierociniec, kuchnię dla biednych i warsztaty krawieckie dla ubogich dziewcząt. Teren i budynki otaczające kościół, które dawniej należały do ojców kamedułów, w 1904 r. przypisano do kościoła[246], a aktualnie były one zajmowane przez rosyjskich emerytów wojskowych i inwalidów bądź to samotnych, bądź to z rodzinami. Wszystko było częściowo w ruinie, częściowo zawalone, częściowo nawet bardzo zaniedbane. Opiekę nad inwalidami wojskowymi wzięli na siebie marianie. Dzięki wielkiej i gorliwej pracy współbraci oraz nakładowi pieniędzy, na ile ich było stać, powoli terytorium i ogród zostały zagospodarowane i zaprowadzono tam porządek. Budynki naprawione i odbudowane stały się odpowiednie do użytku. Poza tym zrobiono wodociągi, i inne. W październiku 1916 r., po przeniesieniu emerytów do innych zakładów, w głównym budynku marianie założyli schronisko, w którym pod zarządem ks. Jerzego Matulewicza utrzymywano, jako ofiary wojny, około 200 chłopców pozbawionych rodziców[247]. Dla kształcenia chłopców otwarto czteroklasową szkołę podstawową, a w 1918 r. pierwsze klasy gimnazjum[248]. Szczególnie utrzymanie sierot sprawiało ks. Jerzemu bardzo dużo kłopotów. Sam na wozie konnym z odległej Warszawy woził węgiel, ziemniaki i inne potrzebne rzeczy. Żebrał o chleb, cierpliwie pukał do drzwi urzędów okupacyjnych[249]. Inne też różnego rodzaju zadania

[246] Zob. *Bielany*, w: *Podręczna encyklopedya kościelna*, Warszawa 1904, vol. III-IV, s. 374.

[247] S. Warszawski, *Historia domu bielańskiego*, MS, AMG, *Domus Bielanensis*, nr 1; Łysik, dz. cyt.; Matulewicz, *Sprawozdanie dla Stolicy...*, s. 9; 15-16.

[248] B. Z[ałuski MIC], *Z niedawnej przeszłości*, „Wiadomości bielańskie" 3(1931), s. 11; Warszawski, dz. cyt.

[249] Z wielu dwa przykłady: Pewnego razu, gdy załatwiając jakąś sprawę w nieprzychylnym urzędzie prosił o pomoc, niecierpliwy urzędnik ze złością mu powiedział: „Ty jesteś księdzem, dlatego powinieneś bardziej ufać Opatrzności Bożej". Ks. Jerzy uprzejmie odpowiedział: „To prawda, ale Opatrzność Boża działa przez dobrych ludzi". Innym razem urzędnikowi, który urągał ks. Jerzemu, ten odpowiedział: „To dla mnie, a co dla sierot?". Mimo wszystko, tak za pierwszym, jak i za drugim razem otrzymał, o co prosił. Wiśniewski, *J. Matulevičius auklėtojas,* s. 26; tenże, *Ojciec Jerzy Matulewicz jako wychowawca*, w: *Wspomnienia o bł. Jerzym…*, s. 44-73 (przyp. red.); także relacja ustna o. Władysława Mroczka.

wołały o marianów. Pole apostolatu poszerzało się. W lutym 1916 r. otworzono kaplicę na Marymoncie, następnie inną na terenie parafii bielańskiej w posiadłości Potok, przekazanej przez władze niemieckie okupujące Polskę. Tam marianie otworzyli sierociniec dla ubogich i wzięli na siebie opiekę duchową nad nimi[250].

bb. Rezydencja przy kościele Najświętszego Imienia Jezus

Kościół ten, niegdyś kaplica szpitala Imienia Jezus, znajdował się w centralnej części Warszawy, przy ul. Moniuszki 3a. Od roku 1912 w tym kościele posługiwał ks. Leonas Kulvetis, marianin, zaproszony przez hrabinę Magdalenę Radziwiłł za zgodą Przełożonego Generalnego i z aprobatą ordynariusza miejscowego[251]. Natomiast w 1915 r. arcybiskup Aleksander Kakowski kościół ten z przyległym małym domem oddał pod administrację marianom. Wspomnianego ojca naznaczył na rektora. Tu z biegiem czasu założono mariański dom zakonny. Jednocześnie ks. Leonas Kulvetis od roku 1912 był katechetą w szkołach warszawskich i moderatorem młodzieżowej *Sodalicji Mariańskiej* i te wszystkie funkcje spełniał aż do przedwczesnej (1880 - 21 maja 1919) heroicznej śmierci[252].

bc. Rezydencja na Pradze

Na Pradze, wówczas przedmieściu Warszawy, przy ul. Wileńskiej 69, znajdował się zakład szlachetnego małżeństwa, Wacława i Jadwigi Mańkowskich, założony w 1901 r. w tym celu, by zbieranych z miejskich ulic biednych chłopców uczono, katechizowano i przygotowywano do zawodu. Jak i inne podobne zakłady w czasie wojny, tak i ten doszedł do stanu krytycznego. Ówczesna jego kierowniczka, hrabina Maria Woroniecka, za radą pani Rzewuskiej w 1917 r. poprosiła marianów o pomoc,

---

[250] Warszawski, dz. cyt; Łysik, dz. cyt.

[251] Por. tego opracowania: cz. I, rozdz. II, C.

[252] Por. Wiśniewski, *Sprawozdanie z domu raśniańskiego…*, nr 13; relacja ustna o. M. Wiśniewskiego z 3 grudnia 1953; por. Warszawski, dz. cyt., f. 22; K. Bronikowski, *Protokół wizytacji kanonicznej1932*, w: *Liber memorialium visitationis*, s. 3.

proponując im prowadzenie zakładu. Marianie przyjęli kierowanie zakładem, by go ratować od upadku, chociaż sami byli nieliczni i bardzo obciążeni różnymi obowiązkami. Na dyrektora Przełożony Generalny naznaczył młodego neoprofesa, świeżo wyświęconego kapłana, dra Władysława Łysika. Nowy dyrektor zorganizował w domu trzyletnią szkołę. W pierwszym roku liczyła ona 83 uczniów. Pod koniec tego samego 1917 r. obowiązek magistra nowicjatu na Bielanach Przełożony Generalny przekazał ks. Marianowi, który dopiero co wrócił z Fryburga, a sam pojechał na Pragę pomagać ks. Władysławowi Łysikowi. W 1918 r. było już około 150 chłopców. Otrzymywali oni w zakładzie i naukę, i wyżywienie zupełnie za darmo. Oprócz szkoły otwarty został internat dla uczniów szkoły średniej i wyższej[253].

W Warszawie na Pradze Przełożony Generalny pozostał, kierując wszystkim, aż do powrotu na Litwę, to jest do dnia 1 marca 1918 r.[254].

bd. Rychłe owoce

Przez 3 lata i 7 miesięcy pod bezpośrednią opieką Przełożonego Generalnego w Warszawie sporo dokonano, mimo tak bardzo trudnych warunków spowodowanych trwającą wojną. Do Zgromadzenia wstąpiło 5 nowych księży: Władysław Łysik, doktor filozofii (1915 r.), Zygmunt Trószyński (1915 r.), Franciszek Krupa (1915 r.; później zmienił nazwisko na Korszyński, był biskupem pomocniczym w latach 1946-1962 we Włocławku), Jan Sobczyk (1917 r.), Aleksander Sękowski (1917 r.). Klerycy: Eugeniusz Kulesza (1915 r.), Józef Jarzębowski (1917 r.). Bracia laicy: Bronisław Załuski, doktor filozofii (1916 r.), Holi Feliks (1918 r.), Henryk Jamiołkowski, profesor (1918 r.) i inni. Pozostali kandydaci zostali posłani do Fryburga. Założono dwa domy zakonne z nowicjatem, przyjęto dwie kaplice publiczne, kierowano trzema sierocińcami, z których dwa zostały świeżo założone. Otwarto szkołę podstawową, zawodową, szwalnię, kuchnię dla biednych,

[253] Łysik, *Zakład na Pradze*, CGG, *Sprawozdania z domów*, nr 2; tenże, *Krótka historia domu bielańskiego.*

[254] Matulaitis-Matulevičius, *Vilniaus metodienoraštis*, s. 1.

podjęto się opieki nad inwalidami wojskowymi, zorganizowano internat dla chłopców. Duszpasterstwo prowadzono w parafii bielańskiej z około 5 tysiącami wiernych, w kościele Imienia Jezus w Warszawie i obsługiwano trzy kaplice. Profesorem w Wyższym Seminarium Włocławskim był ks. Juozas Vaitkevičius (1916-1918). Do dzieł trzeba zaliczyć ponadto: kierowanie i współpraca w Akcji Katolickiej, nauka religii w szkołach, misje ludowe, rekolekcje dla duchowieństwa i zakonników. W głoszeniu rekolekcji wyróżniał się sam Przełożony Generalny tak głębią wiedzy, jak i jasnością wykładu i siłą przekonania, która opierała się na świętości życia głosiciela[255]. Apostolstwo ks. Jerzego Matulewicza było spokojne i skuteczne. Na jego dzieła duchowieństwo polskie patrzyło z szacunkiem i podziwem. Nic przeto dziwnego, że księża katecheci z całej Polski na zebraniu w 1917 r. jednogłośnie wybrali ks. Jerzego na przewodniczącego zebrania[256].

Z powodu małej liczby członków i warunków wojennych nie było łatwym zadaniem prowadzić i wykonywać wszystkie wspomniane dzieła. Ale, jak zaświadcza świadek naoczny, ks. Władysław Łysik, Przełożony Generalny wsparty wydajną pomocą współbraci, dzielnie utrzymywał tętno życia. Dobry duch panował wśród marianów[257]. Zapalał podwładnych do gorliwości oraz pracowitości i nadzwyczajnie je rozwijał[258].

Gdy Przełożony Generalny wracał na Litwę, mariańskie dzieła w Polsce rozwijały się w dość dobrym porządku. Do dalszego prowadzenia tych spraw dla Chrystusa i Kościoła, zostawił on 14 kapłanów i około 10 kleryków i braci laików[259]. Gdy wnet został biskupem wileńskim, to jednak jako przełożony generalny, korzystając z każdej okazji, nadal pilnie troszczył się o marianów Polaków.

---

[255] Por. Przeździecki, *Atsiminimų šviesoje*, AJM, s. 102. Tekst całej wypowiedzi: Przeździecki, *Ksiądz Jerzy podbijał serca…*, w: *Wspomnienia o bł. Jerzym Matulewiczu,* Warszawa 1996, s. 359-365 (przyp. red.).

[256] Tamże.

[257] Łysik, *Krótka historia domu bielańskiego…*, s. 1.

[258] Por. list K. Bronikowskiego do ks. J. Matulewicza, Orla, 13 maja 1926, nr 8.

[259] Włączając współbraci Polaków fryburskich, którzy oprócz jednego studenta w roku 1919 wrócili do ojczyzny.

3. Dzieła okresu dziesięciolecia w wolnej Polsce (1918-1927)

a. Gimnazjum – Kolegium Bielańskie

Szkołę podstawową w sierocińcu bielańskim w roku 1918 marianie zaczęli przekształcać w gimnazjum. A więc, w tymże roku otwarto dwie klasy przygotowawcze i dwie gimnazjalne, do których uczęszczało około 130 sierot i 30 eksternistów. Dla tych ostatnich otwarto internat. Pierwszym dyrektorem gimnazjum został mianowany o. Robert Wierzejski, potem zastąpił go br. Bronisław Załuski. Inwazja bolszewicka (1919-1920), dewaluacja pieniądza i powojenne warunki życia bardzo utrudniły funkcjonowanie tego zakładu. Mimo to gimnazjum, jako jedno z pierwszych katolickich w wolnej Polsce, jak stwierdza sam Przełożony Generalny, prosperowało i cieszyło się w społeczeństwie bardzo dobrą opinią[260]. Władze miasta Warszawy udzielały pomocy, ale w małym stopniu[261]. Dwóch więc współbraci księży na początku 1922 r. pospieszyło do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej nie tylko przeprowadzić misje, ale też zachęcić rodaków do złożenia ofiar na zakład. W tymże roku władze miasta Warszawy, widząc owocną pracę wychowawczą w gimnazjum, dnia 12 czerwca postanowiły przydzielić marianom 7,5 ha przylegającego lasu, by kolegium-gimnazjum mogło funkcjonować i rozwijać się jak należy[262]. Niestety, obietnica ta nigdy nie została zrealizowana. Na początku roku szkolnego 1921-1922 sierociniec połączono z gimnazjum w ten sposób, że powstała szkoła z mniej więcej 200 uczniami, z których połowa była w stanie sama sobie zapewnić koszty utrzymania i nauki. Ministerstwo Oświecenia Publicznego przyznało gimnazjum prawa państwowe najpierw drugiej (B), następnie, po kilku latach, pierwszej (A) kategorii[263]. Jesienią 1922 r. otwarto już sześć klas,

---

[260] List J. Matulewicza do ks. P. Būčysa, Wilno, 19 marca 1920, nr 1.

[261] Na przykład w roku 1921-1922 dzienna pomoc urzędów na osobę nie przekraczała wartości jednego jajka. B. Załuski, *Z dawnej przeszłości…*, s. 11, 13.

[262] List urzędu do gimnazjum bielańskiego, Warszawa, 12 czerwca 1922, nr 281, AMG, *Domus Bielanensis: Titulus proprietatis*, nr 3.

[263] Załuski, dz. cyt., 11-12.

a we wrześniu 1923 r. siódmą, zaś w następnym roku ósmą[264]. Liczba uczniów stopniowo, lecz nieustannie wzrastała. Przełożony Generalny towarzyszył pracy zakładu z żywą zapobiegliwością. Nie brakło jego porad dawanych listownie lub na żywo. Na początku roku szkolnego 1924 osobiście złożył wizytę w zakładzie. Z nieukrywaną radością stwierdził, że nauczanie, a szczególnie wychowanie, jest bardzo dobre. Było 260 uczniów w gimnazjum, z których 234 otrzymywało wychowanie w internacie. Na początku istnienia gimnazjum uczyli marianie, później zajęli się raczej tylko wychowaniem[265].

Ponieważ w głównym budynku, wzniesionym kiedyś przez Rosyjski Czerwony Krzyż[266], brakowało[267] miejsca dla większej liczby kandydatów do gimnazjum, w 1923 r. zaczęła się rozbudowa zespołu zabudowań. Przełożony Generalny będąc biskupem wileńskim kierował budową za pośrednictwem ks. Kazimierza Bronikowskiego[268]. W roku 1925 rozmiar zakładu został podwojony[269]. Tegoż roku dnia 29 września ilość uczniów wynosiła 277, z których w internacie było 240. Wyniki wychowania religijnego można ocenić chociażby z tego, że prawie połowa wychowanków przystępowała codziennie do Komunii świętej[270].

Zakład posiadał dość obfite muzeum przyrodnicze założone przez o. Roberta Wierzejskiego, który zbierał eksponaty, zwiedzając w latach 1921-1927 Amerykę Północną i Środkową, Afrykę i Azję[271]. Ojciec Józef Jarzębowski zorganizował wzorowe muzeum historyczne. Z biegiem czasu otwarto na nowo szkołę podstawową.

---

[264] K. Bronikowski, *Sprawozdanie ze stanu prowincji (1915-1922)*, AMG, *Provincia Polona*, nr 1; List J. Matulewicza do ks. J. Vaitkevičiusa, Wilno, 3 września 1924, nr 5.

[265] List J. Matulewicza do ks. J. Vaitkevičiusa, Wilno, 3 września 1924, nr 5; do ks. P. Būčysa, 17 listopada 1924, nr 48; por. Warszawski, dz. cyt., nr 1.

[266] List J. Matulewicza do ks. K. Bronikowskiego, Wilno, 24 lipca 1922.

[267] List J. Matulewicza do ks. P. Būčysa, Wilno, 17 listopada 1924, nr 48.

[268] Por. list J. Matulewicza do (W. Jakowskiego?), Wilno, 17 marca 1923.

[269] Warszawski, dz. cyt.

[270] List J. Sobczyka do ks. J. Matulewicza, Bielany, 27 października 1925; List od B. Załuskiego do J. Matulewicza, Bielany, 27 października 1925, nr 1.

[271] List J. Matulewicza do ks. J. Vaitkevičiusa, Wilno, 19 kwietnia 1925, nr 10; List R. Wierzejskiego do ks. J. Matulewicza, Bielany, 20 września 1926, nr 2; Rzym, 30 listopada 1926, nr 3; por. Bronikowskiego, *Sprawozdanie ze stanu Prowincji…*

Gimnazjum to trwało do 1949 r., kiedy to władze komunistyczne go zamknęły. W wolnym świecie na Zachodzie jako kontynuację gimnazjum bielańskiego otwarto dla Polaków w 1953 r. Kolegium Miłosierdzia Bożego w Anglii w Heleny-on-Thames, które prowadzą marianie.

b. Tytuł własności Bielan

Bielańskie dobra nieruchome, które prawnie należały do ojców kamedułów, na mocy władzy arcybiskupa warszawskiego w roku 1915 zostały na nieokreślony czas oddane pod zarząd marianom[272]. Ponownie to zostało powtórzone przez kurię metropolitalną warszawską 24 kwietnia 1918 r., z zachowaniem praw legalnych właścicieli[273]. Właściciele zaś, ojcowie kameduli, szczególnie ojcowie Polacy z eremu krakowskiego, wyrazili życzenie i zaczęli działać, by erem bielański warszawski odzyskać. Po siedmiu przeto latach mariańskiej działalności na Bielanach znowu wypłynęła kwestia własności i jej rozwiązanie stało się naglące. Po przedłużających się pertraktacjach delegaci ojców kamedułów obiecali ustąpić z praw do Bielan na korzyść Zgromadzenia Marianów, jeśli to zaakceptuje Stolica Apostolska. Marianie zobowiązali się odprawić 30 tysięcy Mszy świętych według intencji ojców kamedułów[274]. Natomiast dnia 2 sierpnia 1922 r. wikariusz generalny Zgromadzenia, ks. Kazimierz Bronikowski, pod naciskiem Przełożonego Generalnego, dał kardynałowi Aleksandrowi Kakowskiemu pismo od tegoż Przełożonego Generalnego, ale podpisane przez siebie, z prośbą, by arcybiskup, jeśli to leży w jego gestii, zechciał łaskawie tytuł własności kościoła, budynków i ogrodu bielańskiego, z zachowaniem praw ojców kamedułów, jeśli takie mieliby, przenieść na Zgromadzenie Marianów i aby oświadczył, że z jego strony nie ma przeszkód, by Stolica Apostolska przyznała tytuł własności marianom.

---

[272] List J. Matulewicza do ks. K. Bronikowskiego, Wilno, 24 lipca 1922, nr 3.

[273] List nr 1455 do przełożonego generalnego marianów, *Domus Bielanensis*, *Titulus proprietatis*, nr 1.

[274] List J. Matulewicza do przełożonego generalnego kamedułów, Wilno, 26 września 1922, nr 9.

Powody, jakie pobudziły marianów do prośby o to, były następujące: 1) dzięki staraniom marianów zostały odzyskane dla Kościoła budynki i ogród, które były w rękach cywilnych; 2) wielkim nakładem pracy i niemałymi kosztami finansowymi marianie Bielany odbudowali, doprowadzili do stanu używania ogród, powołali do życia kolegium i gimnazjum, w którym już było sześć klas; 3) aby gimnazjum ośmioklasowe i to odpowiednio zaopatrzone można było założyć i inne dzieła na Bielanach rozwijać, koniecznie trzeba było wznieść nowe budynki i ponieść inne ogromne nakłady; żeby wszystkie te dzieła można było roztropnie, swobodnie, bezpiecznie wykonywać, należy, by Zgromadzenie Marianów było w posiadaniu tytułu własności Bielan już im przyznanego i żeby własność była bezsporna i pewna; 4) ojcowie kameduli chcieli, i to jak najszybciej, albo rekompensaty za własność, albo oddania Bielan.

W drugim liście napisanym przez Przełożonego Generalnego, lecz podpisanym 13 kwietnia 1923 r. przez ks. K. Bronikowskiego, przekazanym kardynałowi Kakowskiemu, została powtórzona pokorna prośba jak najszybszego załatwienia własności Bielan. Załatwienie ponaglała konieczność przygotowań do wznoszenia nowych budynków dla gimnazjum[275].

Nie wiemy, jakiej treści pismo w tej sprawie wysłał do Stolicy Apostolskiej kard. A. Kakowski. Znamy jednak jego następstwa. O. Giovanni Battista, generalny przełożony kamedułów we Frascati, dnia 4 listopada 1922 r. odwołał się do Stolicy Świętej i dochodził sądownie niepodważalnych praw, jak powiedział, do eremu bielańskiego. Na odwołanie się odpowiedział w tym samym roku w imieniu Ojca świętego kard. Pietro Gasparri i zaproponował, aby ojcowie kameduli swoje prawa do eremu, jako już nieodpowiedniego do prowadzenia życia pustelniczego, przekazali arcybiskupowi warszawskiemu[276]. Ojcowie kameduli bez zwłoki

[275] List K. Bronikowskiego do kard. Aleksandra Kakowskiego, Bielany po dniu 2 sierpnia 1922, nr 12; por. List kard. Aleksandra Kakowskiego do ks. K. Bronikowskiego, Warszawa, 30 kwietnia 1923, nr 2136, nr 1.

[276] „Jego Świątobliwość pochwala zainteresowanie i gorliwość o zachowanie, jak Ojciec w wyjaśnieniu nazwał, niepodważalnych praw Zakonu Kamedułów: tym nie mniej, ponieważ rzecz dotyczy miejsca, które zgodnie jest uznawane za nieodpowied-

wykonali życzenie Stolicy Apostolskiej. Jasno to widać z listu, który kard. Gasparri, sekretarz stanu Jego Świątobliwości, przekazał 31 stycznia 1923 r. generałowi kamedułów o. Giovanniemu Battyście[277].

Potem arcybiskup warszawski na wspomniany list Przełożonego Generalnego i o. K. Bronikowskiego z 13 kwietnia 1923 r. odpowiedział dnia 30 tegoż miesiąca: „[…] wyrażam zgodę na przekazanie do użytku Zgromadzenia Księży Marianów kościoła i bielańskich budynków poklasztornych na okres osiemdziesięciu lat". W liście zaznaczono, że tę zgodę można przedłużyć po upływie 80 lat. Marianie w tym okresie różne unowocześnienia, zmiany w kościele i w zabudowaniach mogą przeprowadzać tylko za zgodą kurii metropolitalnej[278]. Nie ma żadnej wzmianki w dokumencie o terytorium bielańskim, lecz *de facto* ono też zostało przekazane marianom na tych samych warunkach.

Marianie przekonani z doświadczenia o wielkiej życzliwości Stolicy Apostolskiej i arcybiskupa warszawskiego, z jeszcze większym zapałem zabrali się do kontynuowania zadań[279], przede wszystkim w kwestiach dotyczących budowy nowych kamienic dla nauki i wychowania młodzieży. Do kierowania budową przełożony generalny, Jerzy Matulewicz, wyznaczył komitet złożony z ojców: Kazimierza Bronikowskiego, Stefana Warszawskiego, Jana Sobczyka, Giedrysa i br. Bronisława Załuskiego[280], oraz usilnie i skutecznie pobudzał współbraci Polaków

---

nie już teraz i na przyszłość do samotnego i pustelniczego życia kamedułów (a osobiste doświadczenie Jego Świątobliwości to potwierdza), wyraża On [Ojciec Święty] przekonanie i pragnienie, by wszelkie możliwe prawa [do tego miejsca] zostały przekazane arcybiskupowi warszawskiemu i jego następcom na pilne potrzeby duchowe tego miasta". Z listu nr 11173, kopia w: *Domus Bielanensis*, *Titulus proprietatis*, nr 3.

[277] „Jego Świątobliwość przyjął z żywym zadowoleniem dokonane przekazanie praw do starożytnego eremu w Warszawie na rzecz Jego Eminencji Kardynała Arcybiskupa tej Archidiecezji według szlachetnych pragnień Jego Świątobliwości". Z listu nr 13175, kopia w: *Domus Bielanensis*, *Titulus proprietatis*, nr 4.

[278] Z listu, nr 2136 oryginał po polsku, w: *Domus Bielanensis*, *Titulus proprietatis*, nr 1.

[279] List J. Matulewicza do kard. Aleksandra Kakowskiego, Wilno, 3 maja 1923, nr 16.

[280] List J. Matulewicza do ks. W. Jakowskiego, Wilno, 17 marca 1923, nr 15.

pracujących w Ameryce, by przyszli z pomocą w pokryciu kosztów budowy[281].

4. Dzieła w odzyskanych domach zakonnych

Gdy tylko w Polsce, jak i w innych krajach, marianie zaczęli się odradzać, powstało zagadnienie powołań, a konsekwentnie także kwestia juwenatu i nowicjatu. Na początku 1914 r. była już mowa o założeniu szkoły apostolskiej czyli juwenatu[282]. Wybuchła jednak wojna światowa i okoliczności były niesprzyjające dla zrealizowania tego pomysłu. Niemniej, gdy o. K. Bronikowski był proboszczem w wiosce Pieczyska, zaczął gromadzić chłopców, którzy okazywali zalążek powołania kościelnego. Wziął ich ze sobą w 1915 r. na Bielany, a w roku następnym do Ciechocinka. Niektórzy aspiranci przez dwa lata wychowywali się w domu na Pradze. Następnie przenieśli się na Bielany. Z powodu kłopotów z przenosinami minimalne były owoce tej pracy[283]. Z drugiej strony nowicjat zorganizowany na Bielanach w czasie szalejącej wojny (1915 r.) znajdował się w mało sprzyjających warunkach. Prace bowiem parafialne, a następnie otworzone tam gimnazjum dla dochodzących, sprawiały niemałe przeszkody dla formacji kandydatów. Dla ich przezwyciężenia Przełożony Generalny i inni współbracia szukali skuteczniejszych środków. Wreszcie, po ustabilizowaniu się sytuacji politycznej, zwrócili swoją uwagę na dawniejsze własności marianów w Raśnej i w Skórcu.

a. Dom w Raśnej

Dom w Raśnej w pobliżu Wysokiego Litewskiego w diecezji wileńskiej[284] został ufundowany w roku 1744. W nim od roku 1747 klerycy

---

[281] Tamże; do ks. F. Kudirki 12 października 1923, nr 15; do ks. W. Jakowskiego 30 marca 1924; do ks. P. Būčysa, 9 listopada 1925, nr 68; list W. Jakowskiego do ks. J. Matulewicza, 27 lutego 1926, nr 3.

[282] List J. Matulewicza do ks. F. Kudirki, 16 marca 1914, nr 14.

[283] Łysik, *Krótka historia domu bielańskiego…*, CGG, nr 2.

[284] Od roku 1925 w diecezji pińskiej.

mariańscy odbywali swoje studia. Współbracia ponadto prowadzili tam szkołę ludową dla ubogich chłopców i zajmowali się duszpasterstwem. Władze zaś rosyjskie niegodziwie w 1864 r. istniejący tam kościół zamieniły na prawosławną świątynię i razem z zabudowaniami klasztornymi oraz majątkiem przekazały duchowieństwu prawosławnemu[285]. Od roku 1901 budynki służyły na szkołę nauczycieli prawosławnych, a w czasie wojny należały do wojska niemieckiego. Po wojnie zaś w tych budynkach mieszkały sieroty zgromadzone z okolicznych miejscowości. Kierowanie sierocińcem pod koniec czerwca 1920 r. powierzone zostało ks. Janowi Sobczykowi, który po zdewastowaniu okolic przez bolszewików, przeniósł zakład do Torunia w diecezji poznańskiej[286]. Wydało się to pomyślną okazją dla przełożonego generalnego Jerzego Matulewicza dla odzyskania dawnego domu mariańskiego i założenia tam nowicjatu albo juwenatu, o czym już tak dawno marzył[287]. I rzeczywiście, po odejściu Rosjan biskup Jerzy, jako ordynariusz wileński, 9 listopada 1920 r. odzyskał[288] dla marianów kościół raśniański i klasztor z 168 ha ziemi. Przeniósł tu nowicjat z Bielan i oddał wszystko pod zarząd ks. K. Bronikowskiemu.

W czerwcu 1922 r. nowicjat został na stałe założony w odzyskanym domu skórzeckim[289]. W Raśnej bowiem, na usilne naleganie[290] Przełożonego Generalnego, br. Władysław Lewandowicz, współpracując ściśle

---

[285] Matulewicz, *Sprawozdanie dla Stolicy...*, s. 17; A. Bołtuć, *Historia domu*, AMG, *Domus Rasnensis*, nr 2.

[286] Bołtuć, dz. cyt.

[287] List J. Matulewicza, 3 czerwca 1920, nr 4; do ks. W. Jakowskiego, 28 października 1920, nr 6.

[288] Dekret nr 5735, AMG, *Domus Rasnensis*, nr 1. Lecz władza polska w 1924 r. obwieściła, że ona jest właścicielem tego typu dóbr skonfiskowanych przez władze rosyjskie, a więc i raśniańskich (oprócz kościoła), i marianów uważała tylko za dzierżawców od 1924 r. Bołtuć, dz. cyt.; Būčys, *Momoriale visitationis canonicae domus Rasnensis*, 22 stycznia 1929, AMG, nr 1.

[289] List A. Rattiego do ks. J. Matulewicza, 2 stycznia 1921, AMG, *Nowicjat Prowincji Polskiej*, II; List J. Matulewicza do A. Rattiego, 28 grudnia 1920, tamże, I; Mroczek, *Historia domu skórzeckiego*, AMG, *Domus Skurcensis, Relatio annua… 1929*, nr 2.

[290] List J. Matulewicza do ks. K. Bronikowskiego, 8 maja 1921, nr 2; 15 lipca 1921, nr 3; do ks. W. Jakowskiego, 15 lipca 1921, nr 9.

z Matulewiczem[291], założył w 1921 r. juwenat, czyli szkołę z trzema klasami i mniej więcej 30 uczniami. Naukę zaczęto 4 listopada, a uczyli ks. Konstantinas Giedrys, ks. Michał Urbanowicz, br. Władysław Lewandowicz, br. Jerzy Pawski, br. Kazimierz Żydowo i kilku świeckich. Następnego roku 23 kwietnia doszedł ks. Władysław Łysik po świeżo skończonym w Warszawie kursie pedagogicznym. Objął obowiązki dyrektora i nauczyciela. Sytuacja materialna i warunki nauczania nie należały do łatwych. Pierwszy wszelako rok szkolny zakończono pomyślnie i nowy już rozpoczęto z czterema klasami i 60 uczniami. W roku 1923 uczyło się 52 uczniów pod zarządem nowego dyrektora, ks. Aleksandra Bołtucia, który pełnił ten obowiązek do końca 1925 r. W ciągu czterech lat juwenat skończyło 40 wychowanków, z których 20 wstąpiło do marianów[292].

Budynki raśniańskie w czasie wojny zostały przez wrogów zupełnie zdewastowane, uszkodzone i częściowo zburzone, a niektóre spalone[293]. Naprawa, której marianie dokonali, wymagała wiele pracy i pochłonęła sporo wydatków[294]. Pomocy finansowej najwięcej dostarczali tu marianie pracujący w Ameryce[295].

Pod koniec 1925 r. bardzo pilna konieczność podziału obowiązków między współbraćmi wymagała, ażeby nowicjat i juwenat zamienić miejscami[296]. Za zgodą Przełożonego Generalnego i Stolicy Apostolskiej[297] uczyniono to na początku roku 1926: 5 stycznia nowicjat wrócił

---

[291] List J. Matulewicza do apba Lorenzo Lauriego, 1 listopada 1921, nr 1; I. Kukta do ks. J. Matulewicza, 13 września 1921, nr 1; A. Viskantas do ks. J. Matulewicza, 29 września 1921, nr 3.

[292] Łysik, *Krótka historia domu bielańskiego*...; Bołtuć, dz. cyt.; List J. Matulewicza do ks. W. Jakowskiego, Wilno, 29 listopada 1923, nr 15; List J. Matulewicza do ks. P. Būčysa, pod koniec roku 1922, nr 22.

[293] Matulewicz, *Sprawozdanie dla Stolicy...*, s. 17.

[294] Por. Bołtuć, dz. cyt.

[295] List J. Matulewicza do ks. W. Jakowskiego, 11 października 1924, nr 19; 10 stycznia 1925, nr 20; por. *Accepta domus Rasnensis*, CGG, nr 10.

[296] List K. Bronikowskiego do ks. J. Matulewicza, 7 listopada 1925, nr 4.

[297] Dokumenty przeniesienia znajdują się w AMG, *Novitiatus Prov. Polonae*, nr 2-5; List K. Rėklaitisa do ks. J. Matulewicza, 27 grudnia 1925, nr 7.

do Raśnej a juwenat w dniu 7 tegoż miesiąca przeniesiono do domu skórzeckiego[298].

W 1926 r. w nowicjacie w Raśnej pod kierownictwem ks. Aleksandra Bołtucia wychowywało się 26 nowicjuszy i 1 postulant, w roku natomiast następnym 19 nowicjuszy i 5 postulantów. W pracy pomagało magistrowi 7 braci laików[299].

b. Dom w Skórcu

Dom w Skórcu w diecezji siedleckiej został wybudowany w 1710 r. przez kanonika Józefa Przygodzkiego. W roku natomiast 1718 wzniesiono tam kościół i podarowano go marianom. Od roku 1802 kościół jest świątynią parafialną. Dnia 27 listopada 1864 r., po przesiedleniu marianów przez władze rosyjskie do Mariampola na Litwę, kościół został Zgromadzeniu zabrany i przez 57 lat pod zarządem duchowieństwa diecezjalnego przechodził zmienne koleje losu, lecz przez cały czas pozostawał nienaruszony i nietknięty. Biskup podlaski, H. Przeździecki, ten kościół z przyległymi budynkami, z całym wyposażeniem, dnia 18 listopada 1921 r. przekazał na zawsze swemu przyjacielowi Jerzemu Matulewiczowi na ręce o. Włodzimierza Jakowskiego, wikariusza generalnego Zgromadzenia. Jakowski już wcześniej, bo 18 października 1921 r., ustanowił proboszczem parafii ks. Zygmunta Trószyńskiego. W święto Niepokalanego Poczęcia w czasie Mszy świętej biskup osobiście przy dużej frekwencji wiernych, w obecności wspomnianego wikariusza generalnego, ogłosił dekret przywrócenia[300]. Dnia 18 listopada 1921 r. biskup wyraził zgodę na założenie domu zakonnego[301]. Przy odzyskiwaniu majątku i zewnętrznej organizacji domu duże zasługi położył ks. Zygmunt Trószyński, przełożony miejscowy. Dnia

[298] List K. Bronikowskiego do ks. J. Matulewicza, 6 stycznia 1926, nr 6.
[299] *Elenchus Marianorum…*, 1926, s. 15-16 i rok 1927, s. 10.
[300] Akt darowizny, nr 5346, AMG, *Domus Skurcensis, Erectio domus*, nr 1.
[301] Dekret, nr 5231, AMG, *Domus Skurcensis, Erectio domus*, nr 2.

5 lipca 1922 r. został tu z Raśnej przeniesiony nowicjat[302]. Dnia zaś 7 tegoż miesiąca przez samego Reformatora nowicjat został uroczyście otworzony i naznaczono nowego magistra. Został nim ks. Władysław Mroczek[303]. Ks. Zygmunta Trószyńskiego, przełożonego i proboszcza, udającego do Ameryki, zastąpił w 1924 r. ks. Kazimierz Bronikowski, wikariusz generalny Zgromadzenia, który pozostał tu aż do 16 marca 1926 r. Następnie, przenosząc swoją siedzibę na Bielany, na przełożonego i proboszcza w Skórcu naznaczył wikariusz ks. Władysława Mroczka. Do pomocy jemu w październiku przyjechał ks. Stefan Sydry, nowy dyrektor juwenatu. Szkoła liczyła 50 wychowanków[304].

W czasie swego krótkiego trwania (1922-1925) nowicjat skórzecki przyjął 88 kandydatów, z których 69 złożyło pierwsze śluby. Wytrwało tylko 45[305].

Marianie skórzeccy, oprócz nowicjatu, a w późniejszym czasie szkoły apostolskiej czyli juwenatu, prowadzili również parafię pod wezwaniem nawrócenia św. Pawła Apostoła, która przewyższała liczbę 6 tysięcy wiernych. Katechizowali w szkołach, kierowali dwunastoma stowarzyszeniami katolickimi, pomagali w seminarium diecezjalnym podlaskim jako ojcowie duchowni, głosili konferencje dla miejscowych sióstr zakonnych, uprawiali 45 ha ziemi, z której jednak około 40 ha władze cywilne uważały za własność państwową[306]. Wspomnianymi wszystkimi dziełami na początku 1927 r. zarządzało 2 księży, którym częściowo pomagało 5 kleryków – scholastyków, 10 braci laików i 6 postulantów[307]. Wspomniani

---

[302] List J. Matulewicza do abpa L. Lauriego, 3 kwietnia 1922, AMG, *Novitiatus Prov. Polonae, Translatio*, nr 1; *Facultas translationis a S. C. de Relig*., 2 maja 1922, nr 2129, tamże, nr 1.

[303] Mroczek, *Historia domu skórzeckiego…*

[304] Tamże; tenże, *Historia nowo erygowanego domu skórzeckiego*, CGG, nr 12; *Elenchus Marianorum…*, 1926, s. 16-18. W tym samym mniej więcej czasie na Bielanach juwenistów wychowywało się 20, a w Warszawie na ul. Wileńskiej – 13. List J. Sobczyka do ks. J. Matulewicza, 27 października 1925; List W. Lewickiego do ks. J. Matulewicza, 19 kwietnia 1926.

[305] AGM, *Novitiatus Prov. Pol., Enumeratio novitiorum*, 1922-1925.

[306] Matulewicz, *Sprawozdanie dla Stolicy…*, s. 10; List W. Mroczka do ks. J. Matulewicza, 1 kwietnia 1926, CGG, nr 11, *Relatio de statu domus*.

[307] *Elenchus Marianorum…*, 1927, s. 11.

dopiero co 2 księża, Mroczek i Sydry, nieśli na swoich barkach naprawdę duży ciężar różnych obowiązków[308].

c. Żniwo wielkie

Różnego rodzaju prace, którymi zajmowali się marianie Polacy, bardzo mało czasu pozostawiały na apostolstwo prasy. W tej dziedzinie są jednakże pewne rzeczy godne zanotowania. Władysław Lewandowicz, student, po ukończeniu nowicjatu w 1921 r., przebywając w domu warszawskim przy ulicy Moniuszki 3a, aż do końca 1925 r. brał czynny udział w Stowarzyszeniu Młodzieży Uniwersyteckiej o nazwie *Odrodzenie*, założonym niegdyś przez samego Jerzego Matulewicza i redagował pismo tego stowarzyszenia „Prąd", które wychodziło raz w miesiącu[309]. Na początku tegoż 1925 r., też na Moniuszki 3a, ks. Marian Wiśniewski stosownie do dokładnych wskazówek Reformatora[310] zaczął wydawać periodyk „Wiara i czyn", który w następnym roku przyjął nazwę „Pro Christo". Pismo to miało na celu zajmować się zdecydowanie i odważnie zagadnieniami wiary i nauką społeczną. Zwracało się zwłaszcza do młodych katolików, szerząc w szczególny sposób intronizację Najświętszego Serca Jezusowego według metody Crawley-Boewey'a[311] i wprost oraz pośrednio przeciwstawiając się destruktywnym poczynaniom masonerii, pozytywistów, materialistów i innych tym podobnych[312].

Wszystkie wymienione dotąd dzieła rozwijały się dalej za wikariuszy generalnych: Włodzimierza Jakowskiego (do 1922 r.), a następnie Kazimierza Bronikowskiego (od 1922 r.). Największa część współbraci była

---

[308] Por. List W. Mroczka do ks. J. Matulewicza, 1 kwietnia 1926.

[309] Wiśniewski, *Sprawozdanie z domu raśniańskiego…*, CGG, nr 13; List J. Matulewicza do Wiśniewskiego, 6 lutego 1925, nr 4.

[310] List J. Matulewicza do ks. K. Bronikowskiego, 19 października 1924, nr 28, 30 października 1924, nr 29; do M. Wiśniewskiego, 6 lutego 1925, nr 4; 25 lutego 1925, nr 5; M. Wiśniewski, P I, s. 56.

[311] Por. J. Vaitkevičius, *Intronizacja*, Chicago 1928.

[312] „Wiara i czyn", „Pro Christo", były czasopismami dla młodych katolików. Silna opozycja przeciwko ich czasopismu istnienie periodyku bardzo czyniła uciążliwym. Por. List K. Bronikowskiego do ks. J. Matulewicza, 23 maja 1926, nr 8; List K. Rėklaitisa do ks. J. Matulewicza, 23 grudnia 1926, nr 55; Świadectwo ustne dyrektora Wiśniewskiego.

zajęta przy gimnazjum bielańskimi oraz internacie. Prowadzenie parafii[313] z kierowaniem różnymi stowarzyszeniami, nauczanie prawd chrześcijańskich w szkołach, misje, rekolekcje, głoszenie kazań na zewnątrz wymagały od marianów bielańskich niemało sił[314]. W Warszawie przy ul. Wileńskiej sierocińcem kierował ks. Władysław Lewicki. Ten zakład przysyłał sporo chłopców do szkoły apostolskiej[315]. Kościół Najświętszego Imienia Jezus służył Litwinom przebywającym w Warszawie[316], gdzie od maja 1919 r. spełniał posługę ks. Marian Wiśniewski. Również, przy pomocy br. Wł. Lewandowicza, rozwijał pobożną praktykę intronizacji Najświętszego Serca Jezusowego i kierował ośrodkiem tego apostolatu. Ponadto kierował Sodalicją Mariańską, Stowarzyszeniem Katolickiej Młodzieży Akademickiej *Odrodzenie*, kółkiem misyjnym i Unią Apostolską Kleru. W każdy pierwszy piątek miesiąca w tym kościele Imienia Jezus księża stolicy miewali adoracje eucharystyczne, tzw. godziny święte. Jednocześnie przeprowadzono wiele serii misji ludowych[317].

Reformator w dniu swej śmierci pozostawił w wikariacie polskim 23 księży, 29 scholastyków (kleryków), 35 braci laików, 27 nowicjuszy i 33 postulantów. W sumie więc 143 członków[318]. Jest więcej niż pewne, że prowadzenie wymienionych wyżej prac przekraczało o wiele ich siły i możliwości personalne. Słusznie zatem na ten temat powiedział Reformator, co przede wszystkim do niego samego miało zastosowanie: „Każdy za dwóch, za trzech pracuje”[319]. W innym miejscu, mówiąc

---

[313] Proboszczami byli: Jakowski, Trószyński, Bronikowski i następni, a przełożonymi domu: Jakowski, Warszawski, Bronikowski. Por. List Bronikowskiego do ks. J. Matulewicza, 24 lutego 1926, nr 6; *Sprawozdanie ze stanu prowincji*, AGM, *Provincia Polona*, nr 1.

[314] Matulewicz, *Sprawozdanie dla Stolicy...*, s. 10.

[315] Łysik, *Zakład na Pradze…*, nr 2; W. Lewandowicz, *Roczne sprawozdanie ze stanu domu r. 1934*, AMG, *Domus Varsaviensis*, nr 4.

[316] Prezesem ich wspólnoty był znany poeta Ksaveras Sakalauskas-Vanagėlis. Świadectwo ustne M. Wiśniewskiego, 3 grudnia 1953.

[317] Wiśniewski, *Sprawozdanie…*; Świadectwo ustne M. Wiśniewskiego, 21 listopada 1956.

[318] *Elenchus Marianorum…*, 1927, s. 15.

[319] „[...] każdy pracuje za dwóch, trzech”, w: List do ks. Wiśniewskiego 6 lutego 1925, nr 4.

o całym Zgromadzeniu, napisał: „Jeden za wielu […] musimy pracować i jesteśmy zasypani pracami”[320]. To samo stwierdza naoczny świadek, ks. Władysław Mroczek: „W Polsce, szczególnie po wojnie światowej [w 1914 r.], księża, a jeszcze bardziej zakonni, byli zasypywani bardzo wielu wycieńczającymi pracami. Marianie, pełni gorliwości, starali się zadośćuczynić licznym zapotrzebowaniom osób na kierowniczych stanowiskach; lecz w pewnym momencie nie dawali rady nieść nakładanych na nich ciężarów. Rodziły się nieporozumienia wśród ojców, niechęci zwiększane przez nerwowość i zmęczenie, z czego wynikały szkody dla życia duchowego”[321]. Reformator powściągał nadmierną gorliwość współbraci. Do swego wikariusza generalnego już przed kilku laty napisał: „Lepiej zaczynać od małych spraw; zaczęte, dokończyć dobrze. To dla nas samych wystarczy i innym przyniesie prawdziwą korzyść oraz nie przytłumi życia zakonnego”[322].

W niesieniu codziennych krzyży Reformator pomagał skutecznie współbraciom słowem, czynem i modlitwami. W miarę możności często osobiście odwiedzał domy[323]. Gdy w czasie przeżywania wspomnianych trudności marianów bielańskich przybył Przełożony Generalny, razem z nim zwykle wracał prawdziwy spokój z gorącą miłością i nadzwyczajną odwagą. Bezpośredni świadkowie bardzo jasno o tym twierdzą: „Sługa Boży pogodził księży i przez wysłuchanie ich oraz pokierowanie ich dyskusją, umiał doprowadzić do uzgodnienia różnych punktów widzenia i tak przejrzyście sformułować wnioski, że wszyscy byli zadowoleni i pełni podziwu. Podobnie kończyło się w domu bielańskim a również i w innych sytuacjach”[324]. A jeszcze ktoś inny: „Muszę […] zaznaczyć bez przesady, że każdy kontakt z kochanym Ojcem był taki pokrzepiający i usprawiedliwiający moje niedomaganie, tak bardzo nas na

[320] Tamże.

[321] P I, s. 194; List S. Warszawskiego do ks. J. Matulewicza, 24 lipca 1925, nr 1.

[322] List do ks. W. Jakowskiego, 3 czerwca 1920, nr 4; por. List J. Matulewicza do ks. M. Wiśniewskiego, 6 lutego 1925, nr 4.

[323] List J. Matulewicza do ks. W. Jakowskiego, 3 czerwca 1920, nr 4; 25 września 1923, nr 14; W. Mroczek, P I, s. 174.

[324] Mroczek, P I, s. 194; por. List J. Matulewicza do ks. V. Kulikauskasa, 14 czerwca 1922, nr 1; List J. Matulewicza do ks. K. Bronikowskiego, 18 kwietnia 1924, nr 22.

duchu podnoszący, że nasza nadzieja i rozwój Zgromadzenia łączą się przyczynowo z osobą czcigodnego Ojca Generała”[325].

Ojciec Generał uważał, że zapewnieniem rzetelnego rozwoju Zgromadzenia w Polsce jest doskonała organizacja szkoły apostolskiej, nowicjatu i przynajmniej jednego naprawdę wzorowego domu zakonnego[326].

Reformator utrzymywał nieustanne relacje ze współbraćmi i to rzeczywiście ojcowskie. Jednych osobiście zapraszał do Wilna, innych natomiast samorzutnie przybywających do niego jako przełożonego generalnego, podejmował z życzliwą miłością[327]. Chwiejnych w powołaniu wołał do siebie i przeprowadzał z nimi rekolekcje albo w inny sposób umacniał na drodze do doskonałości. Współbracia wracali do własnych domów spokojniejsi, mocniejsi i utrzymywali się, nie odchodzili[328]. Jeszcze innych szczęśliwie pokierował, dodając ducha przez częste bardzo mądre listy[329]. Odpowiadając na narzekania kierownika juwenatu i pocieszając go, dodaje w swym liście: „Bojowaniem jest życie człowieka; trzeba walczyć, a Bóg da zwycięstwo”[330]. Trafiali się współbracia, którzy wymagali od siebie i innych zbyt szybkiego postępu na drodze do doskonałości, zapominając niejednokrotnie albo nie zauważając, jak wiele z Bożą pomocą i pod opieką Najświętszej Panny już dokonano. Reformator dokładnie to członkom przypominał[331]. Podkreślał: „[...] to nie jest zgromadzenie aniołów, lecz dążących do doskonałości; ono jest rzeczywistym szpitalem

---

[325] List B. Załuskiego do ks. J. Matulewicza, 27 października 1925, nr 1.

[326] List J. Matulewicza do ks. W. Jakowskiego, 3 czerwca 1920, nr 4; do ks. A. Bołtucia, 29 kwietnia 1924, nr 5.

[327] List J. Matulewicza do ks. K. Bronikowskiego, 3 stycznia 1921, nr 1; 30 października 1922, nr 8; 12 marca 1923, nr 12; 11 listopada 1923, nr 15; 25 lutego 1924, nr 18; 13 października 1924, nr 27; do ks. W. Jakowskiego, 3 czerwca 1920, nr 4.

[328] List J. Matulewicza do ks. K. Bronikowskiego, 22 września 1924, nr 26; 13 października 1924, nr 27; do ks. W. Jakowskiego, 5 września 1920, nr 5.

[329] List J. Matulewicza do ks. L. Kulvetisa, 29 grudnia 1918, nr 10; 21 grudnia 1920, nr 4; 9 stycznia 1922, nr 5; do ks. J. Jarzębowskiego, 11 czerwca 1922, nr 6; do ks. W. Mroczka, 12 sierpnia 1924, nr 1; do E. Kuleszy, 23 stycznia 1925, nr 1.

[330] List J. Matulewiczado ks. A. Bołtucia, 29 kwietnia 1924, nr 5.

[331] List J. Matulewicza do ks. W. Jakowskiego, 16 sierpnia 1923, nr 13; 22 grudnia 1923, nr 18; do ks. S. Warszawskiego, 18 kwietnia 1924, nr 21.

dusz, doskonałym przytułkiem pokutujących”[332]. Na przyszłość coraz bardziej kładł nacisk na gorącą miłość względem Boga, Dziewicy Maryi i bliźniego, na gorliwość o dusze, konieczność dobrej intencji i woli, bardzo ścisłą więź braterską i miłość. Często powtarzał: „Zwyciężaj zło dobrem”[333]. Mawiał, że ten wiele dokonuje, kto kocha Boga i pełni Jego świętą wolę[334]. Stanowczo piętnował nieposłuszeństwo: „Za dużo wśród nas jest indywidualizmu […] Niech będzie posłuszny i bardzo dużo uczyni dla chwały Bożej i dla Polski [...] Tam jest najbardziej potrzebny, gdzie go postawi posłuszeństwo”[335]. Natomiast na innym miejscu mówi o niezbyt uporządkowanej gorliwości pewnego współbrata: „Dobrą rzeczą jest posiadanie gorliwości i zapału, lecz kierowniczką wszystkich cnót musi być mądrość […] Duch Chrystusa jest duchem miłości i czułości. Chrystus dał przykład gorliwości, ale też i posłuszeństwa”[336]. We wszystkich napotykanych trudnościach i kłopotach w postępie wszelką ufność pokładał w Bogu i Niepokalanej Dziewicy. Tego ducha nieograniczonej ufności nieustannie starał się zapalać w sercach współbraci[337].

Niektórzy współbracia uważali, że urząd biskupa Litwina może wyjść na niekorzyść dla marianów Polaków w Wilnie, które faktycznie było pod panowaniem Polski. Reformator natomiast, polegając bardziej na sile nadprzyrodzonej, odpowiedział: „Jedyna sprawa, która was i wasze dzieło może ocalić jest następująca: świętość życia, wspaniałomyślna ofiarność, rzetelna, sumienna praca w wychowaniu chłopców powierzonych waszej trosce, dobra organizacja zakładu. […] Nie może być oparta na

---

[332] List J. Matulewicza do S. Warszawskiego, 31 lipca 1921, nr 1; 29 października 1922, nr 7; do B. Załuskiego, 22 grudnia 1920, nr 1; do Kazimierza Żydowo, 25 stycznia 1924, nr 1.

[333] List J. Matulewicza do ks. K. Bronikowskiego, 11 grudnia 1923, nr 15; 25 lutego 1924, nr 18; 23 stycznia 1925, nr 31; do ks. M. Wiśniewskiego, 31 lipca 1921, nr 2; do B. Załuskiego, 22 grudnia 1920, nr 1.

[334] List J. Matulewicza do ks. S. Warszawskiego, 5 lutego 1925, nr 23.

[335] List J. Matulewicza do ks. K. Bronikowskiego, 11 czerwca 1924, nr 24.

[336] Tamże.

[337] List J. Matulewicza do ks. W. Mroczka, 12 sierpnia 1924, nr 1; 29 października 1922, nr 7; do ks. S. Warszawskiego, 12 października 1923, nr 17; do ks. M. Wiśniewskiego, 31 lipca 1921, nr 2; do ks. K. Bronikowskiego, 14 września 1925, nr 35; 11 września 1926, nr 39.

tym, co ma znaczenie w oczach świata. Oprzyjcie się na Bogu i cnotach. To jest podpora, której nie złamie żadna ludzka siła. Osobiście mam głębokie zaufanie i pewność w Bogu, że to, co się dzieje ze względu na moją osobę, nie przeszkodzi w rozwoju Zgromadzenia"[338].

Rzeczywiście, sprawowany przez Matulewicza urząd biskupi wcale nie osłabiał rozwoju w Polsce. Przeciwnie, ktokolwiek uważnie zajrzy do źródeł jasno widzi, że biskup Jerzy rządzący przez 7 lat diecezją wileńską tylko z posłuszeństwa względem Stolicy Apostolskiej rozwojowi dzieł w Polsce nie tylko nie zaszkodził, lecz nawet wiele się do niego przyczynił. Jeśli dodać cztery lata jego niezwyłej aktywności w Warszawie w czasie wojny światowej (1914-1918), można bez przesady stwierdzić, że Reformator największy wziął udział w rozwoju marianów w tej narodowości, większy niż w innych[339]. O jego trosce o rozszerzenie marianów polskich w Ameryce powiedziane zostało już poprzednio[340].

D. Litwa

1. Początki odrodzenia

Mariampol (Marijampolė), dawniej Pašešupis albo Starapolė, był pierwszą miejscowością, gdzie marianie na Litwie w 1750 r. założyli swą siedzibę. Aż do 1864 r. znajdował się tu dom macierzysty marianów sporadycznie, a następnie do 1911 r. na stałe. W tym domu rozpoczęło się odrodzenie całego Zgromadzenia w ogólności (1909 r.), a na Litwie w szczególności. Gdy jednak w 1911 r. umarł przełożony generalny Vincentas Senkus, dla marianów, niedawno potajemnie odnowionych, niemożliwy był wstęp do klasztoru i parafii mariampolskiej z powodu niebezpieczeństwa ze strony władz rosyjskich i ze względu na pewne inne racje[341]. Dlatego ordynariusz lokalny administrowanie parafią i klasztorem zlecił księdzu diecezjalnemu. W ten sposób klasztor faktycznie został

[338] List J. Matulewicza do ks. S. Warszawskiego, 27 stycznia 1924, nr 19.
[339] Por. List B. Załuskiego do ks. J. Matulewicza, 27 października 1925, nr 1.
[340] Por. tego opracowania: cz. II, rozdz. III, B.
[341] Tego opracowania: cz. II, rozdz. II, B, 1.

skasowany. Ten stan rzeczy trwał do roku 1917[342]. W latach od 1909 do 1917 marianie litewscy pracowali w rozproszeniu: w Petersburgu na Akademii Kościelnej, we Fryburgu Szwajcarskim, w Ameryce, w seminarium sejneńskim i diecezji, wszędzie byli zajęci nauczaniem lub duszpasterstwem[343]. W swojej ojczyźnie nie mieli więc żadnego domu zakonnego. Przełożony Generalny latem 1914 r. odwiedził Litwę, ale nie mógł jednak jeszcze ze względu na okoliczności polityczne zebrać współbraci[344].

Dnia zaś 2 października 1917 r. za zgodą biskupa sejneńskiego współbracia: ks. Vincas Dvaranauskas i ks. Justas Novickas, byli nowicjusze fryburscy, odzyskali dom mariampolski dla Zgromadzenia. Jeden z ojców został proboszczem, drugi zaś wikarym[345].

Gdy trochę później naród litewski odzyskał wolność[346], warunki dla życia zakonnego zmieniły się na lepsze, ale nie było zakonników. Z rodzin zakonnych, które dawniej kwitły na Litwie, to jest jezuici, dominikanie, karmelici, kameduli, pijarzy, bracia mniejsi i marianie, pozostali tylko nieliczni zakonnicy z dwóch rodzin, inne natomiast kompletnie wymarły i jeszcze nie odżyły. W tej sytuacji biskup sejneński, Antanas Karosas, zapraszał Przełożonego Generalnego, a także sami ojcowie mariampolscy usilnie wołali, aby osobiście jak najszybciej wracał do Mariampola, by zająć się sprawami Zgromadzenia na Litwie. Tego samego gorąco też pragnął sam Matulewicz. Już dawniej wiedział, że razem z odrodzeniem narodowym również „trzeba sztandar katolicki podnieść wyżej”[347]. Napisał przeto o tej sprawie biskupowi kowieńskiemu Pranciškusowi

---

[342] Matulewicz, *Sprawozdanie dla Stolicy...*, s. 12-13.

[343] W swoim czasie księża J. Matulewicz i P. Būčys uczyli w Akademii Petersburskiej, Jonas Totoraitis w seminarium sejneńskim, V. Dvaranauskas był proboszczem w Filipavas, a J. Novickas wikariuszem parafii Pajevonys, obaj z diecezji sejneńskiej. Totoraitis, *Marijampolės…*, s. 61.

[344] Tu badając sytuację, załatwiając określone sprawy mariańskie, w ciągu niecałego miesiąca głosił 3 serie rekolekcji dla 460 księży w Kownie i w Mariampolu. List J. Matulewicza do ks. F. Kudirki, Warszawa, 3 sierpnia 1914, nr 9.

[345] K. Matulaitis, *Sprawozdanie z domu mariampolskiego r. 1933*, nr 7, AMG; Totoraitis, *Mariampolės…*, s. 61.

[346] Niepodległość narodowa została ogłoszona przez Najwyższą Radę Państwa 16 lutego 1918 r.

[347] J. Matulewicz do ks. A. Staniukynasa, Fryburg, 8 lutego 1912, nr 3.

Karevičiusowi, dzięki któremu otrzymał wreszcie od Niemców zezwolenie na powrót na Litwę. Dnia 1 marca 1918 r. opuścił Warszawę i w następnym dniu był już w Kownie. Czekając na zgodę Niemców, by mógł jechać do Mariampola, co oni z zasady opóźniali, od pierwszych już dni w Kownie zajął się gorliwie apostolatem: prowadził rekolekcje dla kleryków seminarium diecezjalnego i dwie serie rekolekcji dla świeckich. Pozwolenie na podróż otrzymał po dwóch tygodniach.

W Mariampolu urządził rekolekcje dla gimnazjum, seminarium nauczycielskiego i dla ogółu wiernych świeckich[348]. Szczególnym jednak jego zadaniem było odnowienie i rozwój marianów na Litwie. By tego dzieła dokonać, należało przezwyciężyć napotykane niemałe trudności i niebezpieczeństwa.

Sam dom mariampolski w czasie wojny i bitew został spustoszony i pozbawiony wyposażenia. Ściany i dach były w wielu miejscach uszkodzone albo zniszczone, elementy z drzewa w przeważającej części już zgniłe. Także poważnie naruszony był kościół parafialny[349]. Remont budynków nie cierpiał zwłoki, mimo że nie było funduszów. Ponadto w samym klasztorze przebywali księża diecezjalni i zatrzymywało się czasowo dużo nowych uciekinierów przybywających z Rosji. Dużo czasu zajmowały Przełożonemu Generalnemu spotkania z gośćmi, częste różne zebrania z księżmi. Między księżmi rozchodziły się często dość ostre głosy krytyki wobec władzy diecezjalnej, które ks. Jerzy starał się w miarę sił odpierać i łagodzić. W tym czasie proponowano mu urząd rektora w seminarium sejneńskim. „Kategorycznie odmówiłem […], wspomina sam, przyszedłem założyć dom zakonny, a nie co innego wykonywać”[350]. Sami tylko we dwóch współbracia ks. Dvaranauskas i ks. Novickas byli bardzo przeciążeni obsługiwaniem miejscowej, prawie jedenastotysięcznej parafii i prowadzeniem różnych stowarzyszeń katolickich. Ciężar ten dzielił z nimi w miarę sił Przełożony Generalny. Teraz ponadto ks. Jerzy urzeczywistnił swoje dawne pragnienie: za zgodą biskupa sejneńskiego

---

[348] Matulaitis-Matulevičius, *Vilniaus dienoraštis…*, s. 1-2.

[349] Matulewicz, *Sprawozdanie dla Stolicy...*, s. 14; Totoraitis, *Sūduvos Suvalkijos…*, s. 461-462.

[350] Matulaitis-Matulevičius, *Vilniaus dienoraštis…*, s. 2.

uzyskaną 15 października 1918 r. założył Zgromadzenie Sióstr Ubogich pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, napisał dla sióstr *Konstytucje* oraz *Instrukcje* i wszelkimi sposobami wspierał nadal pierwsze kroki tego żeńskiego zgromadzenia[351]. Stopniowo także uporządkowywał życie zakonne marianów. Dnia 14 października 1918 r. otworzył ustanowiony przez Stolicę Apostolską nowicjat i kierowanie nim powierzył ks. Jonasowi Totoraitisowi. „Zaczęliśmy, pisze ks. Jerzy w swoim *Dzienniku,* jakoś prowadzić życie zakonne"[352]. W krótkim czasie wyszukał też kandydatów do Zgromadzenia: 3 księży, 3 scholastyków i 3 braci laików. Oczekiwano w bliskim czasie wstąpienia innych[353].

Po wykonaniu tych zadań Przełożony Generalny spodziewał się, że będzie mógł nadal służyć współbraciom i kontynuować opracowywanie *Instrukcji* dla Zgromadzenia[354]. Lecz tymczasem coraz bardziej przybliżał się inny poważny problem, a mianowicie, wyniesienie Matulewicza na wileńską stolicę biskupią. Gdy w marcu 1918 r. rozeszły się o tym pierwsze pogłoski, ks. Jerzy góry poruszył, aby do tego nie doszło. By nie popierano jego kandydatury, wszelkimi siłami przekonywał wszystkich, od których to zależało. Udał się w Kownie do biskupa Pranciškusa Karevičiusa, a także do pana Zechlina, prezesa politycznego stronnictwa niemieckiego; w Wilnie poszedł do przewodniczącego Najwyższej Rady Narodu Litewskiego, Antanasa Smetony; napisał do wizytatora apostolskiego Polski i Litwy, monsignore Achillesa Rattiego; błagał marianów warszawskich, by oni go uchronili wstawiając się do nuncjusza Bawarii, następnie do arcybiskupa Rattiego, biskupa Przeździeckiego, ojca Włodzimierza Ledóchowskiego SI, aby coś robili wobec Stolicy Apostolskiej za pośrednictwem ks. Sergiusza Grum Grzymajłło[355];

---

[351] Por. tego opracowania: cz. I, rozdz. II, D, 4. Pod koniec września 1918 r. przyszedł do pomocy ks. J. Totoraitis. List J. Matulewicza do ks. Leonasa Kulvetisa, Marijampolė, 21 września 1918.

[352] Matulaitis-Matulevičius, *Vilniaus dienoraštis*…, s. 3. Pozwolenie na erekcję nowicjatu dane przez Kongregację do spraw Nadzwyczajnych, 17 września 1918, nr 81632, AMLit.

[353] List J. Matulewicza do ks. L. Kulvetisa, pod koniec październik 1918.

[354] Matulaitis-Matulevičius, *Vilniaus dienoraštis*…, s. 3.

[355] List J. Matulewicza do ks. L. Kulvetisa, 6 czerwca 1918; por. 9 czerwca 1918.

prosił współbraci z Fryburga, by oni napisali do Stolicy Apostolskiej, do nuncjusza w Szwajcarii, ojca Ledóchowskiego, ks. Grum Grzymajłło i do współbraci w Ameryce, aby oni od siebie zwrócili się do Stolicy Apostolskiej[356]; sam ponadto napisał do arcybiskupa Eugenio Pacellego, nuncjusza apostolskiego w Bawarii[357]. We wszystkich tych odwołaniach główne argumenty przeciwko wyniesieniu ks. Jerzego do godności biskupa były następujące: naznaczenie Reformatora, będącego przełożonym generalnym, na biskupa przyniesie, jeśli nie zupełną ruinę, to ogromną szkodę dla całego Zgromadzenia w ogóle, a dla polskich i litewskich marianów w szczególności. Zadanie biskupa może również kto inny wykonywać, a teraz nie ma nikogo, kto zastąpiłby tak wydajnie aktualnego przełożonego generalnego[358].

Marianie z Polski dnia 30 kwietnia 1918 r. skierowali usilne prośby do nuncjusza w Bawarii, arcybiskupa E. Pacellego. Między innymi napisali: „Czcigodny Ojciec Matulewicz u nas ma taki autorytet, że jedynie on potrafi księży diecezjalnych zachęcić i przyciągnąć do naszego Zgromadzenia. Jeszcze nie mamy opracowanych *Instrukcji*, jakimi ma się kierować nasze życie wewnętrzne i zewnętrzne i nie ma nikogo, kto posiadałby taką wiedzę i doświadczenie życiowe, by mógł podjąć się tego zadania. Czcigodny Ojciec Matulewicz jako reformator dawniejszych *Konstytucji* zupełnie słusznie przez naszych jest uważany za założyciela Zgromadzenia i na najbliższej kapitule generalnej, według naszej opinii, najprawdopodobniej zostanie powtórnie wybrany na przełożonego generalnego, bo nie ma nikogo, kto by go zastąpił". Przeto współbracia intensywnie nuncjusza apostolskiego prosili: „[…] by nasza prośba została łaskawie przedstawiona Ojcu świętemu, aby nasze Zgromadzenie świeżo odnowione i jeszcze słabe, nie zostało pozbawione silnego wsparcia czcigodnego Ojca Matulewicza jako przełożonego generalnego"[359].

---

[356] List J. Matulewicza do niezidentyfikowanego kapłana marianina, Marijampolė, 1918 r.

[357] Matulaitis-Matulevičius, *Vilniaus dienoraštis…*, s. 3.

[358] Tamże, s. 2.

[359] List ośmiu współbraci marianów Polaków do nuncjusza apostolskiego w Monachium, 30 kwietnia 1918.

Wiadomo, że autorzy tych listów zwrócili się też do mons. Rattiego, lecz źródła nic nie mówią, w jaki sposób inni współbracia bronili swego przełożonego przed wysokimi urzędami.

Ponieważ promocja ks. Jerzemu coraz bardziej zagrażała, sam dnia 2 września 1918 r. pojechał do Monachium, by osobiście arcybiskupowi Eugenio Pacellemu przedstawić mocne kontrargumenty[360]. W rozmowie jednak okazało się, że papież Benedykt XV zwykle z trudem zmienia swe postanowienia. Koniec końców usiłowania ks. Jerzego i jego podwładnych spełzły na niczym[361]. Dnia bowiem 23 października 1918 r. ks. Jerzy Matulewicz został powołany wileńską stolicę biskupią, którą objął dnia 8 grudnia w tytularne święto marianów[362].

2. Dziesięciolecie litewskiej gałęzi (1918-1927)

Przełożony Generalny w Mariampolu pracował jedynie osiem i pół miesiąca. Położył już fundamenty pod marianów na Litwie, lecz pozostało wzniesienie budowli. Przebywając w Wilnie przez siedem lat, szczególnie od 1920 r., więcej mógł pomagać współbraciom Polakom, Białorusinom i Łotyszom niż Litwinom, bo ciągły niejawny stan wojenny między Polską i Litwą bardzo utrudniał kontakty z Mariampolem. Jednakże ogólny ster trzymał mocno także i litewskiej gałęzi. Większą natomiast pomoc mógł litewskim marianom okazywać w latach 1925-1927, pełniąc funkcje wizytatora apostolskiego na Litwie.

a. Dzieła w latach 1918-1923

aa. W domu mariampolskim

Przełożony Generalny odchodząc do Wilna, na przełożeństwie w odzyskanym domu mariampolskim zostawił ks. Vincentasa Dvaranauska-

[360] List J. Matulewicza do ks. L. Kulvetisa, Marijampolė, 31 lipca 1918; Matulaitis-Matulevičius, *Vilniaus dienoraštis*..., s. 3.

[361] Zob. tego opracowania: cz. I, rozdz. II, E .

[362] Por. tamże.

sa i na urzędzie magistra nowicjuszy ks. Jonasa Totoraitisa. Nowicjuszami byli: ks. Pijus Andziulis, wyśmienity kaznodzieja, ks. Vincentas Dargis, obaj z diecezji sejneńskiej, ks. Kazimieras Rėklaitis, doktor filozofii i teologii, wychowanek *Gregorianum* i Kolegium Niemieckiego w Rzymie, a następnie profesor w mohylowskim seminarium w Petersburgu[363]. Ponadto było trzech scholastyków i trzech braci laików[364]. Na magistra nowicjuszy lipcu 1919 r. biskup Jerzy naznaczył o. Kazimierasa Rėklaitisa, który ten obowiązek wykonywał aż do wyjazdu do Ameryki w lipcu 1923 r.[365]. Nowicjat powiększał się stopniowo, lecz nieustannie. Na początku 1920 r. w Mariampolu pracowało już około 10 księży[366]. Natomiast na początku roku 1923 do tego domu należało 17 profesów, 6 nowicjuszy i 2 postulantów. W tym czasie marianie obsługiwali parafię, która liczyła ponad 11 tysięcy wiernych; kierowali 10 stowarzyszeniami katolickimi, prowadzili katechizację w 3 gimnazjach i 7 szkołach podstawowych, mieli własne gimnazjum, juwenat, z dwoma klasami początkowymi i 51 alumnem, gdzie też byli nauczycielami. Staraniem ks. Juozasa Vaitkevičiusa, przełożonego domu w Mariampolu, który pełnił ten urząd od 1920 do 1923 r., zostało nadbudowane jedno piętro. Marianie oprócz tego mieli opiekę nad dwoma sierocińcami. Od 1918 r. współbracia tego domu wygłosili około 15 serii rekolekcji dla księży diecezji sejneńskiej, żmudzkiej i ryskiej, 12 serii dla sióstr zakonnych, 15 dla uczniów wyższych szkół i 5 serii dla żołnierzy, a także 60 serii misji lub rekolekcji ludowych w diecezjach sejneńskiej, żmudzkiej i wileńskiej. Ks. Jonas Novickas był w latach 1920-1923 ojcem duchownym w seminarium diecezjalnym sejneńskim, ojciec zaś Kazimieras Rėklaitis z upoważnienia ordynariusza lokalnego kierował diecezjalnym zgromadzeniem zakonnym Sióstr Ubogich, które założył Przełożony Generalny marianów. Dwóch braci laików uczyło w gimnazjum, inni byli rzemieślnikami lub

[363] Rėklaitis, dz. cyt.
[364] List J. Matulewicza do ks. L. Kulvetisa, pod koniec października 1918.
[365] Rėklaitis, dz. cyt., s. 87-88.
[366] List J. Matulewicza do ks. P. Būčysa w Chicago, Wilno, 19 marca 1920, nr 1.

spełniali różne inne posługi[367]. Dzieła marianów na wszelkie sposoby i wspaniałomyślnie wspierali wierni, nawet hojnymi darowiznami dóbr nieruchomych[368].

ab. Dom kowieński

Przełożony generalny, biskup Jerzy, w lipcu 1921 r. odwołał z Ameryki na Litwę współreformatora Zgromadzenia, ks. P. Būčysa, którego biskup żmudzki rezydujący w Kownie, dnia 11 września tegoż roku nominował swoim sekretarzem do spraw akademickich studiów katolickich. Natomiast dnia 15 tegoż miesiąca ów żmudzki ordynariusz naznaczył go na rektora malutkiego kościoła św. Gertrudy między ulicami Laisvės Alėja nr 61 i Unegesių nr 6[369], na miejsce zmarłego księdza diecezjalnego. Obiecał ponadto oddać ten kościół Zgromadzeniu Księży Marianów wraz ze związanymi z nim dobrami i prawami, gdy tylko w Kownie zostanie założony dom mariański[370].

Po opracowaniu i zatwierdzeniu przez biskupów schematu statutów mającego powstać wydziału teologicznego[371], ks. Pranciškus Būčys zaopatrzony w pisemną delegację przełożonych, w grudniu 1921 r. pojechał do Rzymu starać się o kanoniczną erekcję wydziału. Jednocześnie, za zgodą biskupa żmudzkiego i jako delegat swych przełożonych, za pośrednictwem Kongregacji do spraw Zakonników, dnia 3 stycznia 1922 r. otrzymał od Kongregacji Soboru zatwierdzenie obietnicy biskupa żmudzkiego, to jest przeniesienie na marianów tytułu własności tak

---

[367] Matulewicz, *Sprawozdanie dla Stolicy...*, s. 7-8; Vaitkevičius, *Sprawozdanie ze stanu domu mariampolskiego r. 1923*, AMG, *Domus Marijampolensis*, nr 1.

[368] Vaitkevičius, *Sprawozdanie…*

[369] Dawniej ten kościół należał do Sióstr Miłosierdzia.

[370] Būčys, *Dom kowieński, Sprawozdanie ze stanu domu*, CGG, *Relationes domorum V*, 3 marca 1923, nr 9, s. 1.

[371] Trochę później wydział został poszerzony na podwójny wydział filozoficzny i teologiczny jako zarodek Katolickiego Uniwersytetu Litewskiego. W części filozoficznej tyle i takich zostało utworzonych katedr, by świeckich katolików przygotować na nauczycieli w gimnazjach: katedra historii, humanistyki (językoznawstwo i literatura), pedagogiki, socjologii, geografii. *Facultatis phil.-theol. statuta*, AVL, II, nr 36, s. 10.

kościoła św. Gertrudy, jak też dóbr do niego należących. Natomiast dnia 19 kwietnia 1922 r. kanonik Juozas Stakauskas, w imieniu żmudzkiej kurii biskupiej, wobec świadków: dra Kazimierasa Jokantasa i członka Zgromadzenia Konstytucyjnego Jonasa Vailokaitisa, wspomniany kościół ze wszystkimi dobrami i prawami przekazał delegatowi Zgromadzenia Marianów, ks. Juozasowi Vaitkevičiusowi, przełożonemu domu mariampolskiego. Tego też miesiąca i roku ordynariusz lokalny pozwolił marianom erygować przy kościele św. Gertrudy dom zakonny, co rzeczywiście natychmiast uczyniono[372].

Na całość darowizny, oprócz kościoła, składało się również: trzy niewielkie domy: dla rektora, stróża i służby kościelnej oraz niewielki ogród i mała posiadłość ziemska w pobliżu Kowna w Naudžiūnai. W 1923 r. nad starym domem dla rektora kościoła nadbudowano nowe piętro na pokoje mieszkalne. Przy ulicy Laisvės Alėja wzniesiono nowy obszerny budynek trzypiętrowy przede wszystkim na akademik dla studentów Kowieńskiego Wydziału Filozoficzno-Teologicznego[373].

Do nowego domu w 1923 r. należało prawnie 4 ojców, 3 braci profesów i 1 postulant. Od 1921 do 1923 r. zajmowali się następującymi dziełami: ks. Pranciškus Būčys był redaktorem dziennika „Laisvės" („Wolność"), pracował nie tylko nad kształtowaniem i organizacją studiów filozoficzno-teologicznych, lecz również nad całością Uniwersytetu Kowieńskiego, a potem był dziekanem i profesorem na Wydziale Teologicznym i wreszcie prorektorem Uniwersytetu. Jednocześnie wydawał dzieła naukowo-teologiczne[374]. Marianie kowieńscy założyli też akademik dla studentów Wydziału Filozoficzno-Teologicznego miejscowego uniwersytetu i kierowali nim. Ponadto zarządzali niewielkim kościołem św. Gertrudy, w którym w 1923 r. tygodniowo aż około 500 studentów przystępowało do Komunii świętej i liczba ta miała tendencje wzrostowe. Ks. Pijus Andziulis gorliwie i z wielkim sukcesem prowadził misje

---

[372] Būčys, *Dom kowieński, Sprawozdanie…*, s. 1.

[373] Matulewicz, *Sprawozdanie dla Stolicy...*, s. 15; V. Dargis, *Relatio de statu domus 1929*; AMG, *Domus kaunensis*, nr 2; Būčys, *Dom kowieński, Sprawozdanie…*, s. 1.

[374] *Trumpa apologetika (Brevis apologetica)*, Kaunas 1922; *Fundamentalinės teologijos kursas (Cursus theol. fundamentalis)*, Kaunas 1923.

w Ameryce Północnej wśród emigrantów litewskich. Jeszcze trzej z tej małej liczby współbraci studiowało[375].

b. Od kapituły gdańskiej do śmierci Reformatora (20 lipca 1923 - 27 stycznia 1927)

Gdańska kapituła marianów (1923 r.) i przybycie na Litwę Przełożonego Generalnego jako wizytatora apostolskiego (1925 r.) były nieprzeciętnymi wydarzeniami, które miały nie mały wpływ na dalszy rozwój Zgromadzenia na Litwie.

Kapituła, która w dniach 16-19 lipca 1923 r. odbyła się w Gdańsku, dla marianów na Litwie nie tylko ustanowiła nowy zarząd, ale wydała także różne dyrektywy co do prawidłowego ułożenia życia duchowego i działalności apostolskiej marianów, aby mogli uczynić ją bezpieczniejszą i bardziej owocną[376].

Dekret dwudziesty kapituły generalnej mówi o naznaczeniu dwóch tymczasowych wikariuszy generalnych, którzy będą mieli jurysdykcję nad odnośnymi domami. Natomiast nowa rada generalna dnia 20 lipca zadecydowała, że dla części litewskiej takim wikariuszem będzie ks. Pranciškus Būčys, któremu na radnych dano Juozasa Vaitkevičiusa i Jonasa Totoraitisa. Wikariusz wraz radą wykonywali jurysdykcję nad domami na Litwie, w Ameryce Północnej i nad zorganizowaniem domu na Łotwie. Przełożonym domu w Chicago został Vincentas Kulikausakas, a radnymi: Feliksas Kudirka i Kazimieras Rėklaitis. Przełożonym domu mariampolskiego mianowano Vincentasa Gergelisa z radnymi: Vincentasem Dvaranauskasem i Julijonasem Kazakasem. Dla domu kowieńskiego przełożonym został Juozas Vaitkevičius z radnymi: Vincentasem Dargisem i Jurgisem Tilvytisem[377].

---

[375] Matulewicz, *Sprawozdanie dla Stolicy...*, s. 8-9. Jeden studiował we Fryburgu, drugi w Rzymie, a trzeci w Kownie.

[376] O samej kapitule szerzej powiemy trochę niżej.

[377] Protokół sesji z 20 lipca 1923, CGG, *Consilium Generale*, nr 1.

Kwestię dzieł podejmowanych w Ameryce i na Łotwie tu pomijamy, przedstawiamy jedynie działalność na Litwie[378].

ba. Juwenat-gimnazjum i internat

W południowej Litwie na lewym brzegu rzeki Nemunas (Memel, dawniej Chronos) katolickie stowarzyszenie *Žiburys* w latach 1917-1919 założyło 7 szkół średnich, gimnazjów. Były to wszystkie gimnazja działające na tym terenie. W 1920 natomiast roku marianie mariampolscy postanowili założyć własne gimnazjum-juwenat klasyczny i decyzję tę zrealizowano w następnym roku, otwierając pierwszą klasę. Na początku gimnazjum zajmowało część klasztoru, ale w 1923 r. staraniem szczególnie ks. Jurgisa Tilvytisa, dla gimnazjum wystawiono oddzielny, dość duży pięciopiętrowy budynek. Największym kłopotem od samego początku szkoły był brak pieniędzy. Jednakże Przełożony Generalny dodawał współbraciom ducha i nalegał, by zaczętego przedsięwzięcia nie porzucali[379]. Tymczasem ogromne wydatki i zaciągnięty na to dług w większej części pokrył o. Pijus Andziulis, pracując niestrudzenie wśród Litwinów w Ameryce Północnej[380]. W roku szkolnym 1922/1923 w gimnazjum było 51 uczniów w 2 klasach[381], w roku zaś 1926/1927 uczyło się ich już 180 w 5 klasach[382]. Potem zostały dodane także trzy inne. Prawie wszyscy uczniowie mieszkali w internacie, który prowadzili marianie.

Przełożony Generalny sporo osobiście starał się o prawidłowe zorganizowanie juwenatu-gimnazjum i internatu. Opierając się na dekretach Stolicy Świętej, na rozmowach z ekspertami innych zgromadzeń, był zdania, że ta szkoła powinna być przeznaczona wyłącznie dla kandydatów do życia zakonnego, ponieważ tak tylko może być

---

[378] O marianach w Ameryce już mówiliśmy, o Łotwie powiemy oddzielnie niżej.

[379] List J. Matulewicza do ks. P. Būčysa, Wilno, 14 marca 1923, nr 13.

[380] Totoraitis, *Marijampolės…*, s. 65; List J. Matulewicza do ks. P. Būčysa, 22 grudnia 1923, nr 32.

[381] List J. Matulewicza do ks. W. Łysika w Raśnej, 21 listopada 1922; 2 maja 1923.

[382] *Elenchus Marianorum…*, 1927, s. 16.

zachowana jednolitość w wychowaniu moralno-duchowym młodzieży[383]. Początkowo taką drogą szło to dzieło. Lecz z biegiem czasu okoliczności zmusiły do tego, żeby przynajmniej na pewien okres juwenat połączyć z gimnazjum. W tym jednak czasie Biskup będąc przełożonym generalnym nalegał, by marianie litewscy koniecznie w najbliższej przyszłości założyli niższe seminarium czyli szkołę apostolską. Na miejsce utworzenia takiego seminarium podawał na przykład miasteczko Šiauliai albo Panevėžys. Celem miało być odpowiednie wyszkolenie i wychowanie kandydatów do Zgromadzenia[384]. Na razie zaś z wszelką zapobiegliwością słowem i czynem starał się, by doskonale odbywało się wychowanie w gimnazjum, szczególnie wychowanie moralne i religijne[385]. Na rok 1925/26 w tym właśnie duchu ks. P. Būčys na polecenie Przełożonego Generalnego dogłębnie przekształcił gimnazjum i internat. Następnie wychowanie młodzieży w tym zakładzie było powierzone głównie ośmiu księżom i dwóm braciom mariańskim[386]. Od samego założenia obowiązek dyrektora pełnił ks. Jonas Totoraitis. Przełożony Generalny poradził, by jak najprędzej urządzić w budynku szkolnym kaplicę, która z Najświętszym Sakramentem będzie ogniskiem życia duchowego[387]. Założyciel osobiście niejednokrotnie odwiedzając gimnazjum, mówił o konieczności zdobywania cnót, świętości, o szacunku i synowskiej uległości wobec Stolicy Apostolskiej[388].

---

[383] List J. Matulewicza do ks. J. Vaitkevičiusa, 16 czerwca 1924, nr 3; 3 września 1924, nr 5.

[384] List J. Matulewicza do ks. P. Būčysa, 24 marca 1925, nr 52.

[385] Tamże, 17 listopada 1924; 11 stycznia 1925, nr 50; 17 lutego 1925, nr 51; 24 marca 1925, nr 52.

[386] Uczynił to na wizytacji kanonicznej 6-8 lipca 1925; List Būčysa do J. Matulewicza, Kaunas, 23 sierpnia 1925, nr 2; por. List J. Matulewicza do ks. P. Būčysa, 18 maja 1924, nr 45.

[387] List J. Matulewicza do ks. P. Būčysa, 11 stycznia 1925, nr 50.

[388] Bronius, *Neišdildomos iškilmės*, „Draugas" z 19 stycznia 1926, nr 15; Mokinys, *Kunigų marijonų gimnazijos iškilmė 12 d. vasario*, „Draugas" z 9 marca 1926, nr 57; A. L., *Pijaus XI vainikavimo iškilmės*, „Rytas" z 9 lutego 1926, nr 40.

Szkoła miała swoich darczyńców. Dr A. Račus z Chicago podarował szkole cenną kolekcję geologiczną[389]. Natomiast ks. Robert Wierzejski nazbierał różnych eksponatów przyrodniczych[390].

Dnia 23 stycznia 1927 r. arcybiskup P. Karevičius poświęcił kaplicę gimnazjalną. Miał tego dokonać arcybiskup Jerzy Matulewicz będący wizytatorem apostolskim, lecz przeszkodziła w tym jego śmierć[391]. Za pięć dni przyszło gimnazjum kowieńskie do swego Założyciela ze sztandarem i wieńcem na uroczystości, lecz były one już pogrzebowe[392]. Zakład mimo wszystko trwał i był czynny aż do okupacji bolszewickiej 15 czerwca 1940 r. Wychowankowie tego zakładu wywierali duży wpływ na rozwój katolicyzmu wśród Litwinów.

bb. Nowicjat

Mariampolski nowicjat został założony w 1754 r., potem w 1864 r. go zniesiono, a staraniem ks. Jerzego Matulewicza na mocy pełnomocnictwa udzielonego mu dnia 17 września 1918 r.[393] przez Stolicę Apostolską, w tymże roku został odnowiony. Po rekolekcjach, które prowadził osobiście Reformator, w dzień św. Kaliksta, papieża, 14 października 1918 r. zostali przyjęci pierwsi nowicjusze, a wśród nich było trzech wyróżniających się księży: ks. Pijus Andziulis, wyśmienity kaznodzieja, ks. Vincentas Dargis, obaj z diecezji sejneńskiej, ks. Kazimieras Rėklaitis, doktor filozofii i teologii, wychowanek *Gregorianum* i Kolegium Niemieckiego w Rzymie, a następnie profesor w mohylowskim seminarium w Petersburgu. Z postulantami było razem dziewięć osób[394].

Magistrem nowicjuszy został, odwołany z funkcji ojca duchownego w seminarium sejneńskim, ks. Jonas Totoraitis, doktor filozofii. Duży

[389] List J. Matulewicza do ks. F. Kudirki, 2 grudnia 1926, nr 19; 13 grudnia 1926, nr 20.

[390] List J. Matulewicza do ks. J. Vaitkevičiusa, 19 kwietnia 1925, nr 10; do ks. P. Būčysa, 19 maja 1925, nr 55.

[391] Vipras, *Koplytėlės pašventinimas*, „Šaltinis" 7(1927).

[392] AJM, s. 55.

[393] Zob. tego opracowania: cz. II, rozdz. III, D, 1.

[394] Por. tego opracowania: cz. II, rozdz. III, D, 2, a, aa.

jednak udział w formacji nowicjuszy miał sam Przełożony Generalny, który kształtował tych nowych marianów prowadząc rozmyślania, głosząc duchowe konferencje, wyjaśniając konstytucje[395]. Potem magistrami nowicjatu byli: o. Kazimieras Rėklaitis (lipiec 1919 - lipiec 1923) i o. Justas Novickas (1923-1939), przedtem ojciec duchowy w diecezjalnym seminarium sejneńskim.

Pierwsi kandydaci Białorusini i pierwsi Łotysze odbywali nowicjat w Mariampolu. Kandydatami byli księża, klerycy i świeccy. Pod koniec roku 1925 w nowicjacie wychowywało się 13 nowicjuszy, a w postulacie 10 młodych chłopców[396]. Po raz ostatni osobiście Reformator dnia 7 grudnia 1926 r. przyjął 8 nowicjuszy i 16 postulantów[397]. W tymże roku do Zgromadzenia wstąpił arcybiskup Pranciškus Karevičius, który, nie odbywając nowicjatu, 9 lipca 1926 r. złożył pierwsze śluby. W dniu śmierci Reformatora (27 stycznia 1927 r.) było 24 nowicjuszy, pośród nich 4 księży i 24 postulantów[398]. Według planu arcybiskupa Jerzego latem 1927 r. nowicjat miał być przeniesiony do miasta Ukmergė[399]. W wykonaniu tego zamiaru przeszkodziła, niestety, przedwczesna śmierć Matulewicza.

bc. Apostolstwo prasy

Aspotolstwo prasy rozpoczęto od chwili odnowienia Zgromadzenia i rozszerzano je wśród Litwinów tak na Litwie, jak w Ameryce Północnej. Na tym polu wyróżniał się Reformator. Opublikowano siedem jego dzieł, nie wliczając tu wiele napisanych przez niego konstytucji dla zakonów[400]. Pierwsze jednak miejsce w tym apostolacie zajmował

---

[395] Por. Matulaitis-Matulevičius, *Vilniaus dienoraštis…*, s. 3; Totoraitis, *Sūduvos Suvalkijos…*, s. 455.

[396] *Elenchus Marianorum…*, 1926, s. 14-15.

[397] „Šaltinis" 41(1926), s. 580.

[398] Listy J. Matulewicza do ks. F. Kudirki, 24 września 1926, nr 18; 2 grudnia 1926, nr 19; 13 grudnia 1926, nr 20; do ks. K. Bronikowskiego 13 grudnia 1926; *Elenchus Marianorum…*, 1927, s. 13.

[399] Listy J. Matulewicza do K. Rėklaitisa, 22 grudnia 1926, nr 12; do ks. F. Kudirki, 2 grudnia 1926, nr 19; 13 grudnia 1926, nr 20.

[400] AJM, s. 288-289. Por. tego opracowania: cz. I, rozdz. II, D.

ks. P. Būčys, który do 1927 r. wydał 13 prac teologicznych i filozoficznych. Niektóre z nich były naukowe, inne popularyzatorskie, niektóre miały wiele wydań. Ojciec P. Būčys założył jeden tygodnik („Laivas") i redagował sukcesywnie dwa dzienniki („Draugas", „Laisvė")[401]. Ks. Jonas Totoraitis, historyk, opublikował w tym czasie cztery pozycje historyczne, które są cytowane w niniejszym opracowaniu. Pewne niewielkie dzieła wydali księża: Jurgis Tilvytis, Kazimieras Rėklaitis, Antanas Petrauskas, Vladas Mažonas. Ponadto prawie wszyscy ojcowie i niektórzy bracia swoimi dość licznymi artykułami popierali różne pisma. Do angażowania się w ten apostolat Przełożony Generalny nieustannie współbraci zachęcał i w miarę możności stwarzał dla tej pracy sprzyjające warunki[402]. Oto pisze do współbraci: „Bardzo trzeba cenić czas i zdrowie ojca Būčysa, aby najprędzej coś nam napisał"[403]. Opublikowane prace sprawiały Przełożonemu Generalnemu naprawdę wielką radość[404].

W mieście Seinai (Sejny), w południowej Litwie, od 31 marca 1906 r., niedługo po odzyskaniu należnej wolności dla prasy, zaczęto wydawać czasopisma katolickie, chociażby tygodnik „Šaltinis" („Źródło") i inne, lecz w czasie I wojny światowej przestały one wychodzić. Po wojnie wznowione pismo katolickie „Kas girdėti", które jednak krótko się utrzymało. Tymczasem opozycyjne w stosunku do katolickich pisma wychodziły nadal, bardzo szkodząc Kościołowi[405]. Już na początku 1924 r. Przełożony Generalny jako biskup wileński poruszył wśród współbraci kwestię czasopisma katolickiego o treści duchowej, które miałoby wychodzić w Kownie lub Mariampolu[406]. Ta potrzeba stała się bardziej nagląca w latach 1925/1926, gdy ateiści przy sprzyjających im okolicznościach

[401] *Lietuvių enciklopedija*, III, 305-306.

[402] Listy J. Matulewicza do ks. P. Būčysa, 1 września 1922, nr 10; 15 września 1922, nr 11; 12 października 1922, nr 12; 17 grudnia 1922, nr 14; 29 listopada 1922, nr 16; 2 lutego 1923, nr 17; 11 stycznia 1925, nr 50; 19 maja 1925, nr 55; 8 października 1925, nr 64.

[403] List J. Matulewicza do ks. K. Rėklaitisa, 15 lipca 1921.

[404] Por. List J. Matulewicza do ks. J. Vaitkevičiusa, 24 marca 1925, nr 8.

[405] List J. Staugaitisa do J. Matulewicza, A. Panemunė, 21 października 1925, nr 2, s. 1.

[406] List J. Matulewicza do ks. P. Būčysa, 7 lutego 1924, nr 37; 29 marca 1926, nr 71.

politycznych zaczęli bardziej napastliwie obrzucać Kościół paszkwilami. Arcybiskup więc Jerzy, jako wizytator apostolski na Litwie, bez zwłoki kazał swym podwładnym wznowić wspomniane pismo „Šaltinis" i podjąć się jego wydawania[407]. Pierwszy numer wyszedł w Mariampolu 14 marca 1926 r. i zaczął mocno, odważnie bronić katolicyzmu i popierać go. W krótkim czasie pismo zostało szeroko rozpowszechnione nie tylko w regionie, lecz po całej Litwie oraz wśród litewskich emigrantów i w pełni potwierdziło słowa, które wypowiedział jego założyciel i odnowiciel: „Moim zdaniem «Šaltinis» jest bardzo pożyteczny i będzie mógł dokonać wielkiego dzieła; będzie to apostolat specyficzny. Wydając go możecie dokonać większego dzieła niż nauczanie lub robienie czego innego"[408].

Apostolat prasy potrzebował własnej drukarni, na założenie której Przełożony Generalny chętnie pozwolił. Zachęcał[409] usilnie współbraci do zrealizowania tego zamiaru, chociaż niektórzy marianie absolutnie negowali potrzebę tego urządzenia. Jeden np. propozycję tę nazwał opętaniem i pokusą diabelską, by współbraci odciągnąć od ważniejszych zadań. Prosił przeto Przełożonego Generalnego, by na rozpalone głowy pomysłodawców wylał duże ilości zimnej wody dla ich schłodzenia[410]. Lecz arcybiskup Jerzy ani w tym diabła nie widział, ani zimnej wody nie użył. Wkrótce po jego śmierci drukarnia powstała[411] i bardzo przyczyniła się do upowszechnienia prasy katolickiej.

bd. Marianie w Wilnie

Od 1918 do 1925 r. Przełożony Generalny jako ordynariusz wileński mieszkał w Wilnie, gdzie był z nim też jeden współbrat ksiądz, który

---

[407] Būčys, *Sprawozdanie dla Stolicy Apostolskiej r. 1931*, s. 38, AMG.

[408] List J. Matulewicza do ks. P. Būčysa, 29 marca 1926, nr 71.

[409] List ks. J. Vaitkevičiusa do J. Matulewicza, Boston, 9 grudnia 1926, nr 2.

[410] J. Vaitkevičius, tamże do J. Matulewicza: „[...] koksai kipšas mus visus apsėdo su ta spaustuve, kad tik sutrukdytų kitų įstaigų plėtotę [...] tik kipšas gali tokias pagundas sukelti [...] Todėl prašyčia Jūsų Ekscelencijos daug šalto vandens išpilti ant tų įsikarščiavusių galvų, kad šiek tiek atauštų ir pradėtų rimčiau galvoti".

[411] Totoraitis, *Sūduvos Suvalkijos…*, s. 456.

pełnił obowiązki sekretarza. W miarę potrzeby lub możliwości przyjeżdżali do Wilna inni współbracia, albo Przełożony Generalny ich odwiedzał[412]. Osobistym sekretarzem był ks. Juozas Vaitkevičius (grudzień 1918 – wrzesień 1920) i ks. Jonas Kriščiukaitis (4 stycznia 1920 – lipiec 1925)[413]. Pierwszy oprócz tego uczył w diecezjalnym seminarium wileńskim i prowadził wiele rekolekcji dla osób zakonnych i świeckich[414]. Gdy Biskup przybył do Wilna, już w pierwszym miesiącu, to jest w grudniu 1918 r., znalazł pierwszego kandydata do marianów. Następnie stopniowo względnie wiele osób staraniem biskupa zostało zachęconych do Zgromadzenia. Szybko w domu biskupim rozpoczęto wspólne życie zakonne. Dnia 22 marca 1919 r. w swoim *Dzienniku* mógł Matulewicz zanotować: „Już od niejakiego czasu wprowadziliśmy u nas zakonny porządek dnia"[415]. Biskup osobiście dawał formację przyszłym zakonnikom[416]. W bardzo trudnych uwarunkowaniach okresu wileńskiego biskup Jerzy pozyskał dla Zgromadzenia około 20 kandydatów księży i świeckich[417], z czego jednych posłał do nowicjatu w Mariampolu, innych do Polski, a jeszcze innych do Białorusinów w Drui. Bardzo leżało mu na sercu należyte uporządkowanie i rozwój dzieł mariańskich nie tylko na Litwie, w Polsce i Ameryce, ale również rozszerzanie ich na inne nowe narodowości i kraje, jak Łotwa, Białoruś, Włochy itd.

Obowiązki biskupie naprawdę niezmiernie pochłaniały jego czas i siły. Lecz Biskup ciągle żywił nadzieję i pragnienie, że kiedyś wreszcie będzie mógł całkowicie oddać się umiłowanemu Zgromadzeniu. Tego samego pragnęli współbracia. W imieniu marianów Polaków o. Włodzimierz Jakowski 23 stycznia 1922 r. skierował gorący list do nuncjusza

---

412 J. Matulewicz, *Sprawozdanie dla Stolicy...*, f. 12.

413 Por. Matulaitis-Matulevičius, *Vilniaus dienoraštis…*, 5 stycznia 1919; Kriščiukaitis, *J. Matulevičius Vilniuje*, MS, f. 1.

414 Matulaitis-Matulevičius, *Vilniaus dienoraštis…*, 2 lutego 1919; 24 marca 1919; 31 marca 1919; 1 kwietnia 1919; 3 kwietnia 1919.

415 Tamże, 22 lutego 1919.

416 Tamże.

417 Tamże, 16 lutego 1919; 30 lutego 1919; 3 kwietnia 1919; 9 kwietnia 1919; 30 kwietnia 1919; List J. Matulewicza do ks. P. Būčysa, 29 listopada 1923, nr 29; 3 grudnia 1923, nr 31; 22 grudnia 1923, nr 32; 16 czerwca 1924, nr 3; do ks. J. Vaitkevičiusa, 17 lipca 1924, nr 4; A. Mečiunas, *Atsiminimų šviesoje*, AJM, s. 138.

apostolskiego w Polsce, Lorenzo Lauriego, prosząc, aby był łaskaw postarać się o jak najszybsze zwolnienie Przełożonego Generalnego z wileńskiej stolicy biskupiej, bo, jak pisał, Reformator ma do załatwienia różne naglące sprawy w Zgromadzeniu. Tę prośbę nuncjusz apostolski przesłał do biskupa Jerzego, prosząc o jego opinię[418]. Odpowiadając, Biskup wyraził jasno swoje zdanie. Uważał, że może zrezygnować i że jest koniecznie potrzebny dla Zgromadzenia. Pisze: „Wiele trzeba jeszcze uporządkować w naszym młodziutkim Zgromadzeniu. Z powodu niegodziwości wojny jeszcze teraz różne nasze domy są od siebie oddzielone i nie mogą, jak należy, nawiązać między sobą kontaktów. Jak najwcześniej trzeba zwołać kapitułę generalną; *Konstytucje* należy dostosować do *Kodeksu*; *Instrukcje* czekają na dokończenie i innych wiele spraw tego rodzaju. Wiele czasu poświęciłem na prześledzenie *Statutów* różnych zakonów a także książek z dziedziny mistycznej i ascetycznej; mógłbym być przy Bożej pomocy potrzebny dla Zgromadzenia. I przyznaję, że taka praca bardzo mi się podoba. Lecz nie kto sadzi, nie kto podlewa, ale kto daje wzrost ma jakieś znaczenie, sam Bóg”[419]. Biskup Jerzy dobrze wiedział, że nie ma człowieka, którego nie można zastąpić, tylko bowiem „sam Bóg jest absolutnie konieczny, bez którego nic nie może istnieć”[420], jednak sam uważał, że zmiana ordynariusza jest w tym momencie nie na czasie z powodu niepewności, niestałości, ciągłych zmian istniejącej sytuacji. Wybór bowiem nowego ordynariusza i dla Stolicy Apostolskiej mógłby stwarzać trudności, i wśród narodowości zamieszkujących diecezję powodować nowe wzburzenia i nienawiści[421]. Jakkolwiek by było, trwało wciąż gorące pragnienie Biskupa jako przełożonego generalnego jak najwcześniejszego, w miarę możności, powrotu do Zgromadzenia. Dlatego do tegoż nuncjusza apostolskiego napisał: „Jeśli Ojciec święty uważałby, że jeszcze jest nieodpowiedni czas, by mnie zwolnić, bardzo bym pragnął, jeśli wewnętrzne i, że tak powiem,

[418] List Lauriego do J. Matulewicza, Warszawa, 27 lutego 1922, nr 1a. Tego rodzaju inne dwie próby czynili współbracia. CGG, *Protocollum sessionis* 19 lipca 1923, fasc. II, nr 4.

[419] List J. Matulewicza do abpa L. Lauriego, 15 kwietnia 1922, nr 6a.

[420] Tamże.

[421] List J. Matulewicza do abpa L. Lauriego, 15 kwietnia 1922, nr 6a.

osobiste pragnienia mego serca wolno ujawnić, aby mnie, przynajmniej po definitywnym rozstrzygnięciu biegu wydarzeń w regionie i po zapanowaniu i utrwaleniu pokoju, w swej dobroci i łaskawości zechciał zwolnić dla kontynuowania prac w Zgromadzeniu, które jeszcze czekają na wykończenie"[422]. Tymczasem nie troszcząc się bynajmniej o jutro, całkowicie oddał się do dyspozycji papieża, pisząc: „[…] niech będzie łaskaw mną dysponować według swego upodobania, kiedy i w jaki sposób jemu to okaże się korzystne. Jeśli postanowi pozostawić mnie w Wilnie, nie wzbraniam się nieść tego ciężaru jak dotąd, i pracować, i cierpieć. Jeśli będzie uważał, że dobro Kościoła tego wymaga, bym został zwolniony, bardzo wdzięczny i z radością wrócę do Zgromadzenia na dalszą w nim, w miarę sił, służbę Bogu i Kościołowi"[423]. Zmianę jednak ordynariusza wileńskiego również i Stolica Apostolska uznała za niewłaściwą.

W ciągu trzech lat od zawarcia konkordatu z Polską zmieniła się sytuacja w diecezji. Biskup Jerzy jeszcze raz prosił papieża Piusa XI o uwolnienie od zarządzania diecezją i możliwość pobytu w Rzymie przynajmniej na jakiś czas dla poświęcenia się uporządkowaniu spraw Zgromadzenia, aby to dzieło przez Opatrzność Bożą i z woli Stolicy Apostolskiej jemu powierzone doprowadzić do końca[424]. Wreszcie papież 14 lipca 1925 r. zrzeczenie się biskupstwa zatwierdził. Pozwolił Przełożonemu Generalnemu zająć się w Rzymie sprawami Zgromadzenia i obiecał swoją pomoc w dokończeniu tego dzieła: „[…] dla wyjątkowych twoich zasług, pisze kardynał Pietro Gasparri, i znakomitych pochwał, na które zasłużyłeś, kierując dotąd Kościołem powierzonym twojej trosce, Jego Świątobliwość w dowód też wdzięczności nie omieszka pomóc ci w nowej pracy i otaczać wielką życzliwością Twoją Dostojność"[425].

---

[422] Tamże.

[423] Tamże, s. 2r.

[424] List J. Matulewicza do Ojca świętego, 27 czerwca 1925, AMG, *Acta Vilnensia, Abdicatio*, nr 8, s. 4.

[425] P. Kard. Gasparri do J. Matulewicza, 14 lipca 1925, nr 44333, *Acta Vilnensia, Abdicatio*, nr 10.

W Rzymie, rozpocząwszy pomyślnie na początku sierpnia 1925 r. załatwianie spraw, w dniu 1 września tegoż roku biskup Jerzy został podniesiony do godności arcybiskupa tytularnej stolicy Aduli w Etiopii. Posłany 7 grudnia na Litwę jako wizytator apostolski, również tam korzystał z każdej okazji, by otoczyć troską porządkowanie i rozszerzanie dzieła mariańskiego[426], między innymi zakładania nowych domów, bo szczególnie dom mariampolski do tego stopnia wystarczająco się powiększył, że mógł i był w stanie wejść na nowe obszary działalności apostolskiej.

be. Dalszy rozwój na Litwie

Kwestia rozszerzania się marianów na inne części Litwy już była poruszana przed przyjazdem Przełożonego Generalnego do ojczyzny w roku 1925, ale za jego wiedzą. Rozważano możliwości odzyskania dawnych klasztorów mariańskich wraz z parafiami w Igłówce, Mirosławcu, o wzięciu nowej w Kazlų Rūda, wszystkie w diecezji sejneńskiej. Mówiono o rozpoczęciu działalności w parafiach Paparčiai, w diecezji wileńskiej, w miastach Ukmergė i Panevėžys[427]. Rozmawiano o miejscowości Onuškis w diecezji koszedarskiej i o samych Kaišiadoriai, gdzie zaproponowano podjęcie się prowadzenia mniejszego seminarium diecezjalnego[428]. Oprócz tego biskup poniewierski zachęcił do wzięcia w administrację parafii w Antalieptė[429]. Według myśli Przełożonego Generalnego przede wszystkim należało zakładać domy w różnych częściach Litwy. „Dla Zgromadzenia korzystniej jest, mówi, jeśli ono jest rozrzucone po różnych diecezjach, regionach; liczniejsze bowiem ukształtują się ogniska życia duchowego”[430].

---

[426] J. Matulewicz do ks. K. Rėklaitisa, Marijampolė, 28 października 1926, nr 10; 13 grudnia 1926, nr 15.

[427] List P. Būčysa do Jerzego Matulewicza, 21 października 1925, nr 9; J. Kukta do Jerzego Matulewicza, Kaišiadorys, 7 września 1925, nr 2. Biskup żmudzki P. Karevičius już w 1919 r. obiecywał były klasztor kamedułów z sanktuarium maryjnym w Pažaislis blisko Kowna, biskup zaś Jerzy Matulewicz wolał to sanktuarium przekazać siostrom św. Kazimierza. List J. Matulewicza do bpa P. Karevičiusa, Wilno, 1919[?], nr 1.

[428] AMG, *Provincia Lithuana, Protocollum sessionis*, 17 maja 1926[27?], nr 1.

[429] List bpa K. Paltarokasa do J. Matulewicza, 3 grudnia 1926, nr 1.

[430] List J. Matulewicza do ks. P. Būčysa, Rzym, 27 października 1925, nr 66.

Następujące miejscowości arcybiskupowi Jerzemu wydały się odpowiednie: w zachodniej Litwie Żmudź, we wschodniej Ukmergė i północnej miasto Panevėžys. A ponadto, gdy Kazimieras Jurgis Matulaitis, proboszcz Litwinów przy kościele św. Kazimierasa w Londynie w Wielkiej Brytanii, nieustannie zapraszał marianów do podjęcia duszpasterstwa wśród rodaków w tej parafii, arcybiskup Jerzy uważał, że również i to zaproszenie trzeba przyjąć[431].

Podczas pełnienia funkcji wizytatora apostolskiego na Litwie, Przełożony Generalny miał przychylniejszą okazję do zrealizowania wspomnianych pragnień i planów.

W Ukmergė, diecezji żmudzkiej, a potem kowieńskiej, od 1745 r. pracowali ojcowie pijarzy przy kościele Trójcy Przenajświętszej, lecz w 1832 r. przemocą przez władze świeckie zostali wyrzuceni, dobra skonfiskowano, a kościół aż do 1919 r. pozostawał w rękach prawosławnych. Potem został odzyskany dla katolików i w 1922 r. przekazany do administracji kapucynom, którzy założyli dom zakonny. Lecz już w 1925 r. ojcowie kapucyni opuścili Ukmergė i następnego roku za obopólną zgodą arcybiskupów: kowieńskiego, Juozasa Skriveckasa i wizytatora apostolskiego, Jerzego Matulewicza, założono dom mariański. Kościół z ogrodem i domem przekazano do administracji ks. Zigmasowi Drabnysowi, który niedawno wrócił z łagrów sowieckich[432]. Tu Przełożony Generalny planował i przygotowywał przeniesienie nowicjatu z Mariampola[433].

W północnej części Litwy z pomiędzy trzech miast: Antalieptė, Šiauliai i Panevėžys[434], Przełożony Generalny na nowy dom mariański wybrał

---

[431] Tamże.

[432] Tym kościołem marianie zarządzali od roku 1925. Zob. List abpa J. Skriveckasa do Ojca świętego, Kaunas, 13 października 1930, nr 3004, AMG, *Domus Ukmergensis, Titulus proprietatis*, nr 1; K. Rėklaitis do Giuseppe del Buono, Rzym 28 marca 1931, AMG, *Domus Ukmergensis, Titulus proprietatis*, nr 2. Inne odnośne dokumenty tamże L. Picanyol, dz. cyt., s. 276; zob. AVL, *Varia, Pro memoria*, nr 1, 7, 13, 15.

[433] List J. Matulewicza do ks. F. Kudirki, 2 grudnia 1926 nr 19; 13 grudnia 1926, nr 20; do ks. K. Rėklaitisa, 22 listopada 1926, nr 12.

[434] List J. Matulewicza do ks. P. Būčysa, 24 marca 1925, nr 52; K. Paltarokas do J. Matulewicza, 3 grudnia 1926, nr 1; P. Būčys do J. Matulewicza, 22 listopada 1925, nr 11.

to ostanie – Panevėžys, które niedawno stało się stolicą diecezji o tej samej nazwie. Ordynariusz lokalny, Kazimieras Paltarokas, chętnie zaprosił marianów do diecezji, w której trzy rodziny zakonne sióstr prowadziły apostolat, lecz jeszcze nie było ani jednego domu zakonników[435].

Od 1728 r. w Poniewieżu (Panevėžys) pijarzy obsługiwali kościół Przenajświętszej Trójcy i prowadzili dom zakonny oraz szkołę, lecz w 1832 r. władze rosyjskie wszystko zlikwidowały[436], a kościół zamieniły na cerkiew prawosławną. Ten stan rzeczy trwał do 1918 r., kiedy to kościół odzyskano dla katolików i przekazano diecezji żmudzkiej, a następnie poniewieskiej[437]. Na początku 1925 r. Przełożony Generalny wskazał swoim podwładnym na Poniewież jako na odpowiednie miejsce dla założenia niższego seminarium mariańskiego[438]. W czasie przygotowywania fundacji domu zakonnego przy kościele Przenajświętszej Trójcy (potem św. Kazimierza), który zastał przekazany marianom, zmarł Przełożony Generalny. Mimo tych przeszkód, w tym samym roku 1927 biskup oddał marianom dom, otwarto tu klasztor i ks. Jurgis Tilvytis podjął pracę duszpasterską. Biskup klasztorowi podarował 3 ha ziemi. Kościół był filialny. Jeden ponadto ojciec był zobowiązany przez ordynariusza lokalnego do kierowania Akcją Katolicką w całej diecezji[439].

Pragnienie Reformatora, żeby mieć dom zakonny na Żmudzi, zostało dzięki życzliwości biskupa telszewskiego spełnione w roku 1927. Tegoż roku ze swej strony Justas Staugaitis, ordynariusz telszewski, w mieście Kalwaria Żmudzka przekazał marianom 80 ha gruntu, parafię, którą w latach 1637-1889 prowadzili[440] dominikanie, i dał zgodę na założenie domu[441]. W przepięknym kościele parafialnym pod wezwaniem

---

435 List. K. Paltarokasa do J. Matulewicza, Panevėžys, 3 grudnia 1926, nr 1.

436 Picanyol, dz. cyt., s. 275-276.

437 J. Senkus, *Sprawozdanie ze stanu domu w Poniewieżu r. 1934*, AMG, *Domus Panev., Relationes*, nr 3.

438 List J. Matulewicza do ks. P. Būčysa, 24 marca 1925, nr 52.

439 AMG, *Prov. Lithuana*, nr 1, *Protocollum sessionis*, 17 maja 1927; Senkus, dz. cyt.; P. Būčys do bpa K. Paltarokasa, 18 maja 1927, AMG, *Domus Panevèžensis*, *Titulus proprietatis*, nr 1.

440 Zob. Górski, dz. cyt., s. 348.

441 Totoraitis, *Žemaičių Kalvarija*, Marijampolè 1936, s. 13, 66.

Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny znajduje się cudowny obraz tejże Bogurodzicy i na miejscowych wzgórzach 19 sporych kaplic drogi krzyżowej. Te sanktuaria są bardzo popularne w całej Litwie, a przede wszystkim na Żmudzi. Napływ ludzi do nich trwa przez cały rok, największy zaś w dniach 2-12 lipca[442].

Parafia litewska w Londynie została przyjęta i założono tam dom już po śmierci Reformatora. Rezydencja ta podlegała również pod prowincję litewską[443].

bf. Biblioteka mariampolska

Przełożony Generalny żywym i pełnym uwagi zainteresowaniem otaczał urządzanie bibliotek we Fryburgu, Ameryce i Polsce. To samo czynił i na Litwie, szczególnie podczas swego pobytu w Wilnie. Starał się w miarę możności zebrać przede wszystkim całość publikacji litewskich i lituanika wydane w innych językach, głównie starsze, odnoszące się do świeckiej oraz kościelnej historii Litwy[444]. Z niezwykłym zapałem zbierał je z księgarni i antykwariatów, tudzież pozostałych współbraci do tego zachęcał[445]. W gromadzeniu i porządkowaniu książek najwięcej pomagał mu o. Jonas Kriščiukaitis, który w tej dziedzinie był bardzo dobrym znawcą. Biskup Jerzy opuszczając w 1925 r. Wilno, pokonawszy różne przeszkody, przewiózł przez Łotwę do Mariampola bardzo dużo skrzyń (około 60), w których były cierpliwie nagromadzone dzieła, źródła[446]. Z kolekcji wciąż rosnącej starał się utworzyć dobrze uporządkowaną bibliotekę. Według niektórych miejscowych przełożonych miała on służyć wyłącznie do użytku marianów. Ale jej Założyciel inaczej uważał, mówiąc: „Starajcie się, […] aby ona służyła nie tylko marianom lecz też i innym naukowcom. Przykry dla mnie widok, jak wielkie biblioteki

[442] AMG, *Domus Kalvariensis, Docum. traditionis*, nr 1.

[443] Totoraitis, *Žemaičių Kalvarija*, passim.

[444] List J. Matulewicza do ks. P. Būčysa, 3 kwietnia 1921, nr 4; do ks. F. Kudirki, 5 listopada 1922, nr 13.

[445] Por. List J. Matulewicza do ks. P. Būčysa, 14 marca 1923, nr 18.

[446] List J. Kriščiukaitisa 22 sierpnia 1925, nr 3; 13 września 1925, nr 4 i inne do J. Matulewicza i wiele Matulewicza do ks. Būčysa i viceversa. (AMGen).

zakonne są nieuporządkowane […] nie mają katalogów […], gdzie nie dopuszcza się ludzi do książek. Jest to talent zakopany w ziemię. Mnie się wydaje, że przy pomocy naszej biblioteki należycie uporządkowanej będziemy mogli służyć społeczeństwu i prowadzić apostolat"[447].

Tego rodzaju niepospolite ciągłe starania Reformatora nie były bezowocne. Stworzono bowiem w Mariampolu dość zasobną bibliotekę z około 40 tysiącami tomów, do której doszła jeszcze znacznej wartości kolekcja numizmatyczna[448]. To wszystko wyszło na ogromną korzyść dla marianów i dla postronnych.

bg. Inne dzieła litewskie pod przewodnictwem Reformatora

W tym samym okresie czasu, o którym tu jest mowa, na Uniwersytecie Kowieńskim uczyło trzech marianów: Pranciškus Būčys teologii fundamentalnej i encyklopedyczny kurs teologii, a księża – Juozas Vaitkevičius i Ignas Česaitis, teologii moralnej[449]. Poza tym ks. Būčys był wicerektorem uniwersytetu (1923-1924), następnie rektorem (1924-1925), a potem dwa razy dziekanem wydziału teologicznego i filozoficznego. Jednocześnie zlecono profesorowi Būčysowi obowiązki sekretarza generalnego litewskiej Akcji Katolickiej[450]. To nagromadzenie obowiązków niezbyt podobało się Przełożonemu Generalnemu, lecz przejściowo zmuszony był tolerować to jako zło konieczne. Oprócz tego szukał obszarów, na których szczególnie zdolniejsi współbracia mogliby wydatniej służyć własnemu Zgromadzeniu[451]. Zawsze też bliskie były jego sercu dobrze zorganizowane misje ludowe i korzyść z nich płynąca. Umieszczał je raczej przed działalnością naukową współbraci, mówiąc: „[...] to jest najlepsze lekarstwo na ożywienie ducha w narodzie"[452]. Troszczył się, aby praktykowano tego rodzaju apostolat nie tylko na

[447] List J. Matulewicza do ks. P. Būčysa, 27 października 1925, nr 66.
[448] List J. Kriščiukaitisa do J. Matulewicza, 21 października 1925, nr 9.
[449] Por. List Būčysa do J. Matulewicza, 5 października 1925, nr 7; 21 października 1925, nr 9.
[450] *Lietuvių enciklopedija*, III, s. 306.
[451] List J. Matulewicza do ks. P. Būčysa, 7 lutego 1924, nr 37; 22 lipca 1924, nr 47.
[452] Tamże, 7 lutego 1937; 27 października 1925, nr 66.

Litwie, ale i w Ameryce Północnej, Środkowej czy Wielkiej Brytanii[453]. Dla kapłanów diecezjalnych chcących odprawić swoje rekolekcje, udostępnił dom mariampolski[454]. Podwładni chętnie wcielali w życie te życzenia Reformatora o misjach i o rekolekcjach[455].

Oprócz tego, co wyżej wspomniano, należy jeszcze dodać następujące sprawy. W 1922 r. marianie kowieńscy utworzyli akademik dla studentów teologii i filozofii i prowadzili go[456]. Po roku 1923 w Mariampolu wzięli pod zarząd kościół filialny św. Wincentego á Paulo i zaczęli prowadzić dom opieki dla ludzi w starszym wieku[457]. Natomiast od roku 1924 przygotowywano pod kierownictwem Przełożonego Generalnego otwarcie szkoły zawodowej. Miała być otwarta w Mariampolu, Kownie lub w Šiauliai[458], gdzie uczyliby się marianie i świeccy chłopcy. W międzyczasie braci laików na inne sposoby przygotowywano do różnych zajęć: nauczycieli, rolników, ogrodników, kwiaciarzy, rzemieślników, elektryków, kowali, krawców, szewców itp.[459]. Z polecenia Przełożonego Generalnego zaczęto tworzyć dla braci oddzielną bibliotekę zawodową. Otwierano prywatne różne warsztaty i z biegiem czasu powstawały nowe[460]. Jeśli wstępowali do marianów księża, zwykle posyłał ich na dalsze studia[461]. Wszystko to było skierowane ku temu, by apostolat uczynić bardziej owocnym.

Reformator jak zawsze i wszędzie, tak i działając w samym gronie litewskich współbraci, dokładał wszelkich starań, by zewnętrzne dzieła prawidłowo się rozwijały. Przede wszystkim jednakże według swego zwyczaju, korzystając z każdej okazji, wzmacniał fundament działalności

---

[453] Tamże, 14 kwietnia 1924, nr 43.

[454] Tamże, 7 lutego 1924, nr 37.

[455] Głównymi wtedy misjonarzami ludowymi byli: S. Drabnys, P. Andziulis, J. Vaitkevičius, A. Petrauskas, L. Draugelis.

[456] Būčys, *Dom kowieński, Sprawozdanie…*, nr 9, s. 7.

[457] *Elenchus Marianorum…*, 1927, s. 16-17.

[458] Por. List J. Matulewicza do ks. P. Būčysa, 7 lutego 1924; do V. Gergelisa, 27 października 1924; List Būčysa do J. Matulewicza, 17 marca 1926, nr 13.

[459] Por. List J. Matulewicza do ks. V. Gergelisa, 27 października 1924; Totoraitis, *Marijampolės…*, s. 62.

[460] Totoraitis, *Paskutinis a. a. archiv. J. Matulevičiaus įsakymas*, „Šaltinis" 4(1928), s. 56.

[461] List J. Matulewicza do ks. P. Būčysa, 7 lutego 1924, nr 37.

zewnętrznej: autentycznego ducha zakonnego i życie duchowe. Dla osiągnięcia tego służyły rady arcybiskupa Jerzego, upomnienia, zarządzenia, zachęty i rozmyślania duchowe[462]. Nie zrealizował, oczywiście, wszystkich zamierzeń i pragnień, niemniej jednak jego starania wydawały wiele owoców. Dzieła pomyślnie rozpoczęte pozostawił do dalszej kontynuacji stosunkowo licznej grupie dobrze przygotowanych pracowników. Ponad stu członków (dokładnie 101) wikariatu litewskiego kierowało jednym gimnazjum-liceum, jednym internatem dla scholastyków i jednym akademikiem dla studentów uniwersytetu, jednym domem opieki dla ludzi w starszym wieku, dwoma sierocińcami. Ponadto obsługiwało jedną parafię i cztery kościoły filialne, wydawało jeden tygodnik, uczyło na uniwersytecie i w innych szkołach wyższych, średnich i podstawowych, prowadziło misje ludowe, pracowało w różnych organizacjach itp. Ta grupa pomagała też w pracach zaczynającym apostolat Łotyszom i robiącym postępy Amerykanom[463]. Zostały otwarte trzy domy zakonne i bliskie było założenie dwóch następnych[464].

Świetnym i największym współpracownikiem Przełożonego Generalnego w wykonywaniu różnych stojących przed nim dzieł był o. Pranciškus Būčys, współreformator, któremu po śmierci Jerzego Matulewicza powierzono ster Zgromadzenia.

W ostatnich słowach: „Zewrzyjcie szyk, poświęcajcie się! Zewrzyjcie szyk i poświęcajcie się!" – wypowiedzianych w agonii do stojącego obok litewskiego marianina[465], streścił Reformator wszystkie swoje pragnienia zrealizowane i te, których zrealizowania sobie życzył. Były to mianowicie: zwartość współbraci we wspólnocie i stuprocentowe poświęcenie się dla Chrystusa i Kościoła. Te słowa zostały zadane przez Przełożonego Generalnego każdemu marianinowi do zapamiętania.

---

[462] Por. List J. Matulewicza do ks. K. Rėklaitisa, 28 października 1926, nr 10; 13 grudnia 1926, nr 15.

[463] Na Łotwie 2 ojców i 6 w Ameryce.

[464] Zob. *Elenchus Marianorum…*, 1927, s. 16-17.

[465] Por. tego opracowania: cz. I, rozdz. II, G; zob. I. Česaitis, *Ostatnie godziny*, w: *Wspomnienia o bł. Jerzym…*, s. 342- 344.

E. Kapituła generalna w Gdańsku

Ponieważ ta kapituła dała większy niż inne kapituły impuls do rozszerzenia Zgromadzenia na inne narody, jak Łotwę, Białoruś, Włochy, dlatego wypada o niej coś powiedzieć, zanim będzie mowa o marianach pośród tych narodów.

1. Czynności poprzedzające kapitułę

Według obowiązujących wtedy konstytucji mariańskich, kapituła generalna powinna być zwoływana co sześć lat[466]. Ponieważ pierwsza kapituła nadzwyczajna odbyła się w 1911 r.[467], drugą tedy zwyczajną należałoby zwołać w 1917 r. Zwołaniu jej jednak stanęła na przeszkodzie wojna ciągnąca się na Litwie i w Polsce prawie rok, a także bardzo skomplikowana sytuacja powojenna[468]. Gdy w 1922 r. ustabilizowała się w jakimś stopniu sytuacja polityczna, Przełożony Generalny jako biskup wileński postanowił odbyć kapitułę zaraz w następnym roku, a na jej miejsce bardzo chciał mieć Wilno[469]. Ponieważ napięte stosunki polityczne między Polską i Litwą to pragnienie uniemożliwiły, a przewidziany na miejsce kapituły Wiedeń nie wybrano, wyznaczono więc Gdańsk. Ordynariusz lokalny, Edward O'Rurke, bardzo dobry znajomy biskupa i innych marianów, chętnie ich zaprosił do Gdańska na odbycie kapituły i na miejsce obrad wyznaczył szpital sióstr boromeuszek[470]. Według wtedy obowiązujących konstytucji ojcami kapitulnymi byli: przełożony i jeden delegat z każdego domu,

[466] *Institutum Fratrum Marianorum*, nr 230.

[467] Por. tego opracowania: część II, rozdz. I, C, 3.

[468] Przełożony Generalny pisząc 19 marca 1920 r. o konieczności zwołania kapituły, wyznaje: „teraz jest jeszcze niemożliwe". List J. Matulewicza do Būčysa, 19 marca 1920, nr 1.

[469] List J. Matulewicza do F. Kudirki, 5 listopada 1922, nr 13; do Būčysa, 17 grudnia 1922, nr 14.

[470] Ulica Heumarkt 5 blisko rezydencji biskupiej Heumarkt 6. List J. Matulewicza do Būčysa, 24 kwietnia 1923, nr 19; 25 maja 1923, nr 21; List do niezidentyfikowanego polskiego marianina, 26 czerwca 1923, ERom. Ponieważ dostęp do żadnego z własnych domów w Europie okazał się niemożliwy z powodu jakby stanu wojennego między Po-

w którym przebywało przynajmniej 12 współbraci[471]. Ale nie wszystkie z istniejących sześciu domów i dwóch rezydencji miały po 12 współbraci. Stosując się do wspólnego życzenia współbraci, Przełożony Generalny uzyskał u Stolicy Apostolskiej pozwolenie, by na kapitułę wybrano po sześciu delegatów z pośród Polaków i Litwinów[472].

Informacje o stanie Zgromadzenia zebrane dokładnie przez Przełożonego Generalnego przed kapitułą, posłużyły do sporządzenia sprawozdań tak dla Stolicy Apostolskiej, jak dla kapituły. Gdy w dniach od 20 czerwca do 11 lipca 1923 r. biskup Jerzy nawiedził progi apostolskie, dnia 2 lipca w święto Nawiedzenia Najświetszej Maryi Panny przekazał Kongregacji do spraw Zakonników obszerne *Sprawozdanie ze stanu Zgromadzenia*[473]. Ponadto w czasie tego pobytu w Rzymie załatwił inne sprawy mariańskie.

a. Niektóre dane o stanie Zgromadzenia za lata 1909-1923

Dopiero co wspomniane sprawozdania uświadamiają jaśniej, jaki był stan Zgromadzenia od czasu zreformowania do początku roku 1923. Sporo już powiedzieliśmy. Tu zaś trzeba dodać podsumowanie.

aa. Dane personalne

Od 1909 r. wstąpiło do Zgromadzenia 140 osób. Z nowicjatu odeszło 29; po wygaśnięciu profesji czasowej – 9; w czasie trwania ślubów – 1. Nikt po ślubach wieczystych nie opuścił Zgromadzenia. Siedmiu współbraci umarło. Na początku 1923 r. było 69 profesów, 25 nowicjuszy

---

lakami i Litwinami, byli zmuszeni odbyć kapitułę poza własnymi domami. Matulewicz, *Sprawozdanie dla Stolicy...*, s. 2, 21.

[471] Nr 235.

[472] J. Matulewicz do Stolicy Świętej, 8 czerwca 1923, CGG, *Antecedentia*, nr 1, *Facultas a S. Congr. de religiosis: Card. C. Laurenti*, 12 lipca 1923, nr 4165/23.

[473] List J. Matulewicza do niezidentyfikowanego marianina, 26 czerwca 1923, ERom.

i 13 postulantów na próbie. Wszystkich więc 107[474], którzy przebywali w sześciu domach i dwóch rezydencjach. Juwenat w Mariampolu i Raśnej oraz nowicjat w Chicago, w Skórcu i Mariampolu wychowywały kandydatów, których w tym czasie było ponad 100[475].

ab. Majątek ogólny

Marianie rozpoczynając działalność w 1909 r. prawie nic nie posiadali, jedynie ufali Opatrzności Bożej. Na początku z wielkim trudem zdobyli konieczne środki na odbycie nowicjatu w Petersburgu, potem we Fryburgu Szwajcarskim. Gdy poszczególne domy zakładali czy restaurowali, na samym początku wszędzie i zawsze doświadczali wielkiego ubóstwa i braku wszystkiego, głównie w czasie I wojny światowej (1914 rok). Majątek, jaki w 1923 r. Zgromadzenie posiadało, w największej części był uzyskany dzięki pilności i wytężonej pracy współbraci, połączonej z wyrzeczeniem się samego siebie. Częściowo były to dawniejsze majątki odzyskane w Mariampolu, Skórcu i Raśnej. Ponadto pomagali niektórzy ordynariusze lokalni. Tak marianie dostali na własność w Kownie, czy też mieli udostępnione do użytku na Bielanach w Warszawie. Zgromadzenie jeszcze nie miało w 1923 r. żadnego majątku na wspólny użytek[476], lecz w miarę możności z własnej chęci jedni drugim nieśli pomoc[477].

ac. Dzieła

W trzech parafiach będących pod opieką marianów, duszpasterską troską było objętych ponad 26 tysięcy wiernych, a liczba częściej przystępujących do sakramentów świętych powiększała się[478]. Oprócz tego

---

[474] Matulewicz, *Sprawozdanie dla Stolicy...*, s. 4-6; CGG, *Stan personalny Zgromadzenia IV*, *Elenchus współbraci*, nr 2; *Współbracia domów w Mariampolu i Kownie r. 1923*, nr 3; *Współbracia Polacy (w Skórcu)*, nr 4.

[475] Poszczególne domy Zgromadzenie miało w diecezjach: sejneńskiej, żmudzkiej, wileńskiej, podlaskiej, w Chicago, w diecezji zaś warszawskiej jeden dom i dwie rezydencje. Matulewicz, *Sprawozdanie dla Stolicy...*, s. 4-5, 7.

[476] Tamże, s. 14.

[477] Tamże, s. 18.

[478] Tamże, s. 23.

posługiwali marianie wiernym w trzech kościołach filialnych i dwóch kaplicach. Prowadzili dwa gimnazja, trzy internaty, dwie szkoły podstawowe, jedną zawodową, trzy ochronki – sierocińce. Jeden współbrat kierował diecezją wileńską. Liczba członków różnych stowarzyszeń, które były kierowane przez Zgromadzenie, również powiększała się[479]. O apostolacie prasy, posłudze słowa, nauczaniu itd. już była mowa. Trzeba tylko podkreślić różne zaangażowania się Reformatora i współbraci w rozwój życia zakonnego. W tym czasie Przełożony Generalny założył jedno zgromadzenie sióstr. Dziewięć zaś innych rodzin zakonnych z upoważnienia ordynariuszy lokalnych marianie wspierali radami, wskazówkami, dostosowaniem konstytucji, układaniem ich i staraniem o ich zatwierdzenie przez Stolicę Apostolską[480].

Ucisk rosyjski, wojna światowa 1914 r. i jej nieprzychylne następstwa bardzo zahamowały rozwój i wzrost Zgromadzenia. Z powodu burzliwych czasów i wyjątkowych okoliczności, Przełożony Generalny nie zawsze i nie wszystkie domy mógł należycie zwizytować. Robił to w miarę możności i pilnie starał się utrzymywać z nimi kontakty. Naznaczył dwóch współbraci na swoich wikariuszy: ks. Jakowskiego dla Polaków i ks. Būčysa dla Litwinów, którzy go zastępowali i o wszystkim informowali[481].

Wszystkie te dzieła, o których było mówione wyżej, bez względu na trudności miejsc i czasu zostały dokonane, bo wszyscy współbracia, przede wszystkim księża, dużo i z wielkim zaangażowaniem w miarę sił pracowali. Dobry duch panował w Zgromadzeniu[482]. Niemniej jednak Reformator spoglądając w przeszłość pokornie wyznawał: „Lecz sporo jest spraw, w których były braki z powodu naszej ułomności i niedoświadczenia oraz ciężkich czasów i bardzo trudnych warunków, w których się znaleźliśmy. Będziemy w miarę możności przy Bożej pomocy starali się braki usunąć”[483].

---

[479] Tamże.
[480] Por. tamże i tego opracowania: cz. I, rozdz. II, D.
[481] Por. Matulewicz, *Sprawozdanie dla Stolicy...*, s. 21.
[482] Tamże, s. 1, 22, 23.
[483] Tamże, s. 23.

Decyzje powzięte na kapitule generalnej w Gdańsku odnośnie do braków, które miały miejsce, powinny posłużyć do ich usunięcia.

2. Kapituła

Biskup Jerzy załatwiając w Rzymie sprawy diecezji wileńskiej, Zgromadzenia oraz różne inne, dwa razy był na audiencji u Piusa XI, a mianowicie, 25 czerwca 1923 r. sam i 9 lipca razem z ks. prof. Pranciškusem Būčysem, który przyjechał z Kowna. O sprawach i rozmowach w Rzymie Przełożony Generalny do biskupa kowieńskiego Pranciškusa Karevičiusa pisze: „W Rzymie od Ojca świętego i innych osób wysoko postawionych doznałem wiele życzliwości, szczerości i pomocy”[484]. Otrzymawszy błogosławieństwo apostolskie obaj, Reformator i współreformator, 11 lipca pojechali do Gdańska wziąć udział w kapitule[485].

Kapituła została otwarta 15 lipca 1923 r. Wzięło w niej udział 13 ojców: 7 Litwinów i 6 Polaków[486]. Śledząc ustny przebieg sesji i wydane dekrety jasno widać, że biskup Jerzy na tym spotkaniu był naprawdę osią, a jego mądre opinie w większości były decydujące. Teraz po kolei trzeba powiedzieć o sesjach ogólnych, wyborach, dekretach, radzie generalnej itd., zatrzymując się tylko na czynnościach o większym znaczeniu.

a. Sesje ogólne

Sesje ogólne odbywały się w dniach 16-19 lipca. Na pierwszej sesji przyjęto ten porządek spraw do rozpatrzenia, który Przełożony Generalny rozesłał przed kapitułą do poszczególnych domów. A oto on: 1) wybory; 2) stan, dzieła i sprawy poszczególnych domów; 3) stan, dzieła i sprawy całego Zgromadzenia; 4) dostosowanie *Konstytucji* do nowego *Kodeksu Prawa Kanonicznego*; 5) opracowanie i uporządkowanie *Instrukcji*; 6) koordynacja i ukierunkowanie dzieł Zgromadzenia; 7) co należy

[484] Listy J. Matulewicza, 10 lipca 1923, nr 2.

[485] Listy J. Matulewicza do niezidentyfikowanego marianina, 26 lipca 1923, ERom.; Uwagi na paszporcie, AMG, *J. Matulewicz, Personalia*, nr 6.

[486] Litwini: J. Matulewicz, P. Būčys, V. Dvaranauskas, J. Kazakas, F. Kudirka, J. Totoraitis, J. Vaitkevičius; Polacy: K. Bronikowski, W. Łysik, J. Sobczyk, Z. Trószyński, S. Warszawski, M. Wiśniewski. Por. CGG, II, nr 5, *Protokół sesji*, 19 lipca 1923.

poprawić, udoskonalić w juwenatach, nowicjatach, domach, porządku, karności, studiach; 8) relacje ze zgromadzeniami żeńskimi; 9) powołanie w Rzymie domu studiów, zorganizowanie prokuratury (przedstawicielstwa) i może również kurii generalnej; 10) podział na prowincje; 11) założenie nowych domów na Łotwie i Białorusi; 12) zbiórka środków finansowych na ogólne dzieła Zgromadzenia[487].

Sprawozdania i dyskusje rozpoczęto od drugiego punktu porządku. Ks. Jonas Kazakas przedstawiając sprawy domu w Chicago, powiedział między innymi, że bracia domagali się specjalnego habitu odróżniającego ich od innych. Przełożony Generalny odpowiedział negatywnie i wszyscy ojcowie kapitulni zgodzili się z nim. Zakonnikiem powinno się być przez sposób bycia, a nie dzięki ubiorowi. Relacje o innych domach składał sam Przełożony Generalny według tego, jak to przekazano Stolicy Apostolskiej. On był w zasadzie takiego zdania, że stan całego Zgromadzenia odnośnie do osób i liczby oraz sytuacji materialnej jest dobry, panuje duch ubóstwa. *Konstytucje* trzeba dostosować do *Kodeksu Prawa Kanonicznego* i nowych *Norm* wydanych w 1921 r. przez Kongregację do spraw Zakonników, dołączając do przepisów czysto jurydycznych także wskazówki ascetyczne. Biskup Jerzy nosił w sercu zamiar w tym właśnie duchu przekształcić *Konstytucje* w Kissingen[488], przebywając na kuracji.

Rozważywszy potrzebę *Instrukcji* dla Zgromadzenia, Przełożony Generalny obiecał przygotować w 1924 r. najkonieczniejsze zagadnienia: o ogólnej idei Zgromadzenia, o uświęceniu czynności, o przełożonym, o kierowniku duchowym, o spowiedzi, rozmyślaniu, wizytacji domów[489]. Instrukcje już ułożone wraz z opinią współbraci należy przesłać biskupowi Jerzemu jako tworzywo do ułożenia i udoskonalenia nowych, lepiej dostosowanych do życia zakonnego[490].

---

[487] *Porządek*, CGG, II, nr 1; List J. Matulewicza do K. Rėklaitisa, 2 maja 1923, nr 4-I.

[488] *Protokół*, CGG, II, nr 4, s. 1, 3; por. *Normae, secundum quas s. Congregatio de Religiosis in novis religiosis congregationibus approbandis procedere solet*, Romae 1922.

[489] *Protokół*, CGG, II, nr 4, f. 2; 4 wiersz.

[490] Tamże, f. l wiersz.

Wysłuchawszy propozycji braci Bronisława Załuskiego i Władysława Lewandowicza o działalności społecznej i o przygotowaniu współbraci, aby mogli skutecznie wchodzić do środowisk niereligijnych, Przełożony Generalny zwrócił uwagę, że działalność społeczna stanowi tylko część, a nie całość powołania mariańskiego. Priorytetowo trzeba wyostrzoną uwagę skierować na wyborowe prowadzenie juwenatów, nowicjatów, gimnazjów, parafii. Jako na pierwszoplanowe, na osobliwe w owym czasie zadania marianów, wskazał na następujące: 1) osobiste uświęcenie; 2) dobra organizacja domów; 3) przygotowanie współbraci do zadań Zgromadzenia[491]. Do juwenatu trzeba przyjmować i tych, którzy w ogóle nie mają możliwości pokrywać kosztów, „aby dostęp do służenia Bogu był otwarty również dla najuboższych", mówił Reformator[492]. Juwenat trzeba oddzielić od gimnazjum, nowicjat ma być odbywany po skończeniu gimnazjum niższego, to jest po czterech klasach gimnazjalnych. „Chłopiec powinien umocnić się w powołaniu w tym okresie życia, gdy zaczyna się wybuch, walka namiętności", mówi[493]. Trzeba kontynuować kształcenie braci dostosowane do ich zajęć i zdolności pojmowania. Podkreślił z jednej strony konieczność ścisłej zależności każdego od przełożonych, z drugiej natomiast strony zwrócił uwagę, że każdy ze współbraci powinien mieć jasno określone pole działalności, „by swoboda jego nie była ograniczana więcej niż jest to uzasadnione i by nie tłumić jego energii i zapału"[494]. Wyrażenie *Konstytucji*: podawać „naukę chrześcijańską szczególnie niewykształconym" (nr 3), odnosi się nie do szkół, gimnazjów zakładanych szczególnie dla potrzeb niewykształconych i ubogich, lecz do katechizacji. Ustalono, żeby kapłani między sobą i w kontaktach na zewnątrz nie posługiwali się tytułem: „ojciec"[495]. Tylko sam przełożony generalny jest obdarzany tym tytułem. By usunąć pewne braki pobożności, jakie zauważa się w domach, Przełożony Generalny dał następujące uwagi:

---

[491] Tamże; B. Załuski, *Proponenda*, CGG, VI, nr 4; W. Lewandowicz, tamże, nr 3; Matulewicz, tamże, nr 4.

[492] *Protokół*, CGG, II, nr 4, f. 2.

[493] Tamże.

[494] Tamże, f. 3.

[495] Tamże, f. 3 wiersz, 4.

„a) od natury ludzkiej pochodzi, że człowiek bardziej skłania się ku sprawom zewnętrznym niż wewnętrznym; dlatego należy zawsze zachęcać do wyrobienia w sobie ducha modlitwy.

b) Bogu służy się nie tylko modlitwą, ale i pracą. Ale należy jedno z drugim połączyć, nabierając wprawy w stawianiu się w czasie zajęć w obecności Bożej i praktykowaniu pobożnych westchnień.

c) Odnośnie do metody rozmyślania, dla kogo trudna jest metoda św. Ignacego, może trzymać się czytania powiązanego z rozmyślaniem. Kto dalej posunął się na drodze doskonałości, niech korzysta z metody bezpośredniego wpatrywania się, kontemplacji albo też dąży do wyższych sposobów.

d) Środki: konferencje, rekolekcje, kierownictwo duchowe, krótki nowicjat po kilku latach pracy (renowacja)”[496].

Odnośnie do zgromadzeń sióstr intencją Przełożonego Generalnego było i ojcowie kapitulni całkowicie z tym się zgodzili, że nie może prawnie żadne z nich być związane ze Zgromadzeniem Marianów, ale wolno marianom świadczyć im posługi pomocy kapłańskiej, o ile zmuszają lub zachęcają do tego okoliczności miejsca i czasu. Zalecono ponadto, by marianie bez ważnego powodu nie przyjmowali łatwo zaproszeń na przyjęcia, szczególnie do domów sióstr oraz by starali się rozszerzać apostolat wśród mężczyzn[497].

Odnośnie do punktu 9 porządku spraw, tzn. osiedlenia się marianów w Rzymie, protokół mówi: „Trzeba dążyć do utworzenia w Rzymie domu studiów i prokuratury generalnej, a nawet kurii generalnej”[498].

Odnośnie do podziału Zgromadzenia na prowincje ojcowie kapitulni wypowiedzieli się, że to tymczasem nie jest jeszcze konieczne. Domowi bielańskiemu polecono odrestaurować grób Założyciela i zebrać dokumenty o heroiczności jego cnót pod kątem beatyfikacji, strzec się jednak, żeby kultu sługi Bożego nie pobudzać sztucznie[499].

---

496 Tamże, f. 4.
497 Tamże, f. 4 wiersz.
498 Tamże.
499 Tamże, f. 4 wiersz, 5.

b. Wybory

W dniu wreszcie 19 lipca przystąpiono do wyborów zarządu generalnego. Proszono jednogłośnie dwunastoma głosami, żeby przełożonym generalnym pozostał Reformator, biskup Jerzy. Na pierwszego radnego również jednogłośnie wybrano współreformatora, Pranciškusa Būčysa; na drugiego radnego wybrano jedenastoma głosami Kazimierza Bronikowskiego; na trzeciego radnego – jedenastoma głosami Jonasa Kriščiukaitisa; na czwartego radnego – siedmioma głosami Mariana Wiśniewskiego; na ekonoma generalnego – dziewięcioma głosami Włodzimierza Jakowskiego i na sekretarza generalnego – dziesięcioma głosami Jonasa Kriščiukaitisa. Ponieważ Reformator, mimo że za aprobatą Stolicy Świętej, był już dwie kadencje przełożonym generalnym, dlatego zaraz po wyborach postanowiono odnieść się pokornie do Stolicy Świętej, by wziąwszy pod uwagę potrzeby i warunki, zechciała potwierdzić wybór biskupa Jerzego na przełożonego generalnego[500].

Po wyborach ks. Kazimierz Bronikowski zaproponował, żeby jednocześnie prosić Stolicę Apostolską, by Reformator został zwolniony z funkcji biskupa wileńskiego, w celu całkowitego poświęcenia się sprawom Zgromadzenia. Biskup odpowiedział, że wykorzystał wszystkie środki, żeby go nie podniesiono do godności biskupa. Przypomniał, że przecież marianie już dwa razy posyłali prośby do Rzymu w sprawie zwolnienia go z biskupstwa, i że on jest na to przygotowany, by opuścić wszystko dla reformowanego Zgromadzenia. Uważa za konieczne wrócić do Zgromadzenia, lecz z drugiej strony jest gotów, jeśli inaczej być nie może, okazać posłuszeństwo Stolicy Apostolskiej i służyć diecezji wileńskiej[501]. Jakkolwiek by było, do propozycji ks. Bronikowskiego ojcowie kapitulni odnieśli się negatywnie. Prosząc zaś papieża, aby Jerzy Matulewicz mógł nadal być biskupem wileńskim i przełożonym generalnym, zaznaczyli, że sytuacja polityczna jest ta sama i powiedzieli: „część […] domów znajduje się na Litwie, część w Polsce; z powodu jakby stanu wojennego pomiędzy oboma państwami łączność też z domami była

[500] *Protokół sesji*, 19 lipca 1923, CGG, II, nr 5.
[501] Tamże, nr 4.

utrudniona albo wręcz niekiedy niemożliwa [Chodzi o napięcia między Litwinami i Polakami po zajęciu Wilna przez gen. Żeligowskiego]. Jedność i zachowanie Zgromadzenia znalazło się w tak trudnej sytuacji, że utrzymać je mógł tylko Jerzy Matulewicz swym autorytetem i radą"[502]. W opinii ojców kapitulnych połączenie tych dwu obowiązków nie zaszkodzi obowiązkom biskupim, bo ciężar zarządzania Zgromadzeniem zmniejszą dwaj wikariusze generalni świeżo naznaczeni oddzielnie dla litewskiej i polskiej części[503]. Stolica Święta to przyjęła i łaskawie przychyliła się do próśb „tylko na ten raz"[504].

c. Dekrety

Zatwierdzone 19 lipca 1923 r. przez kapitułę dekrety naprawdę opierają się na decyzjach i dyskusjach mających miejsce w czasie sesji ogólnych. W ogóle jest ich 43. Śledząc ogólne sesje kapituły, już powiedzieliśmy przynajmniej ogólnie o wielu sprawach, które są powtórzone w dekretach: o nie noszeniu przez marianów specjalnego habitu (dekret 27); o reformie *Konstytucji* (dekret 36); o opracowaniu *Instrukcji* (dekret 37); co właściwie znaczą w *Konstytucjach* słowa numeru 3 *rudibus praesertim* (dekret 40); tytułem „ojciec" zwracać należy się tylko do przełożonego generalnego (dekret 29); o relacjach ze zgromadzeniami zakonnymi żeńskimi (dekret 25); o prowadzeniu apostolatu wśród mężczyzn (dekret 26); o grobie Założyciela i zbieraniu dokumentów o heroiczności jego cnót i wystrzeganiu się sztucznego jego kultu (dekrety 34, 35); o zorganizowaniu prokuratury (przedstawicielstwa), w Rzymie (dekret 38); o tymczasowym wstrzymaniu się od podziału Zgromadzenia na prowincje (dekret 20). O formacji nowicjuszy, postulantów i juwenistów mówią dekrety nr 2, 5, 6, 8, 9[505].

---

[502] *Kapituła do Stolicy Świętej*, 19 lipca 1923, CGG, II, nr 3.

[503] Tamże.

[504] List J. Matulewicza do P. Būčysa, Kissingen, 16 sierpnia 1923, nr 24; do V. Kulikauskasa, Kissingen, 16 sierpnia 1923, nr 5.

[505] *Decreta*, CGG, 19 lipca 1923, nr 1.

Uważamy, że są i inne dekrety o ważkim znaczeniu. Taki jest na przykład dekret o zakładaniu juwenatów przy większych domach, których celem jest przygotowanie chłopców do życia w Zgromadzeniu, i przyjmowaniu do nich tylko tych chłopców, którzy za zgodą rodziców obiecują wstąpić do Zgromadzenia (dekret 1). O metodzie wychowawczej mówi trzeci dekret: „Współbracia, którzy zajęci są przy wychowaniu chłopców, niech ciągle mają przed oczyma rozwój wiedzy pedagogicznej, jednak niech nie idą ślepym pędem za nowoczesnymi zasadami, lecz posługują się prawdami wiary w rozeznawaniu dobra od zła w tym, co głoszą nowocześni specjaliści". Uczniów trzeba wychowywać w prawdziwej pobożności bez zmuszania, lecz łagodnie prowadząc według zarządzeń i rad Kościoła (dekret 4). Na patronów Zgromadzenia są dodani między innymi św. Michał Archanioł i św. Józef (dekret 14). Dla zachowania i pogłębienia pobożności kapituła zaleca następujące środki: 1) dobrą formację duchową w czasie nowicjatu; 2) kierowanie umysłu i serca do Boga podczas prac i zajęć; 3) zachęty przełożonych i kierowników duchowych; 4) po iluś latach pracy, jeśli to możliwe, krótkie powtórzenie nowicjatu (renowacja; dekret 15). Nieprzeciętną uwagę kapituła zwróciła na wzmocnienie posłuszeństwa: a) przełożeni po poważnej refleksji niech stosują nie tylko polecenie, ale też rozkaz; w konferencjach niech współbraciom przypominają, że posłuszeństwo jest fundamentem jedności i trwałości; b) każdy obowiązek musi być ściśle określony; c) w każdym domu trzeba ustalić porządek dzienny, w którym trzeba naznaczyć czas zdawania i przejmowania obowiązków; d) w czasie nowicjatu i postulatu wszyscy niech się ćwiczą w cnocie posłuszeństwa (dekret 18). Ustalono, że nazwa Zgromadzenia będzie w skrócie wyrażona literami „MIC", które znaczą: „Marianorum Immaculatae Conceptionis", czyli „[Zgromadzenie] Marianów Niepokalanego Poczęcia" (dekret 28). Celów Zgromadzenia nie można zacieśniać do tego czy tamtego dzieła; przede wszystkim trzeba doskonalej wykonać to, co zaczęte. „Szczególnie trzeba unikać

takiej tendencji, że Zgromadzenie jakimiś dziełami koniecznie musi się odróżniać od innych" (dekret 39)[506].

d. Sesja dla Polaków

Tegoż dnia 19 lipca 1923 r. Przełożony Generalny zorganizował oddzielną sesję z delegatami polskimi. Głównym zagadnieniem było założenie domów mariańskich na Białorusi i Łotwie. W opinii Kazimierza Bronikowskiego Białorusini powinni zaczekać aż przygotuje się odpowiednie siły. Tymczasem kandydatów Białorusinów trzeba by posyłać do nowicjatu w Polsce do Skórca lub do juwenatu w Raśnej. Ponadto tenże ks. Kazimierz uważał, że można założyć dom na Łotwie. Dom bielański chętnie da dla Łotwy księdza litewskiego, współbrata Konstantinasa Giedrysa, byleby przyjechał na Bielany Białorusin, ks. Andrej Cikota[507].

Przełożony Generalny odpowiedział, że trudno jest dla obcokrajowców wchodzić na Łotwę; Białorusin zaś Andrej Cikota już trzy lata czekał i chce ze swoimi rodakami jak najszybciej zaczynać działalność zakonną. Dlatego on pozostał jako wikary parafii w Drui na Białorusi, gdzie przewiduje się założenie domu mariańskiego. Na początku musieliby Białorusini w Polsce przechodzić nowicjat w Skórcu[508].

Podczas gdy niektórzy ze współbraci raczej odkładali założenie domów na Łotwie i Białorusi, czekając na kompletną liczbę pełniących obowiązki autochtonów[509], Przełożony Generalny inaczej uważał, twierdząc: „W ten sposób nie szybko dojdziemy do założenia domów pośród nowych narodowości"[510]. Również i tu Reformator nie zawahał się. Gdzie na założenie lub prawidłowy rozwój domów innych narodowości

---

506 Tamże; J. Matulewicza uwaga na B. Załuskiego, *Proponenda*, CGG, VI, nr 4.

507 *Protocollum*, CGG, II, 19 lipca 1923, nr 4, f. 6.

508 Tamże.

509 Por. Mroczek, *Uwagi…*, CGG, VI, *Proponenda*, nr 1, f. 13.

510 Uwaga J. Matulewicza do W. Mroczka, *Uwagi…*; f. 13: „Przy takich warunkach nieprędko doszlibyśmy do założenia domów w nowych narodach".

brakowało ludzi lub pieniędzy, sam mocniejsze domy nie odwlekał zobowiązywać do braterskiej pomocy. O tym już częściowo była mowa, więcej będzie powiedziane.

e. Pierwsza sesja nowej rady generalnej

Na pierwszej sesji nowej rady generalnej 20 lipca 1923 r. na wikariusza generalnego dla części litewskiej został wybrany Pranciškus Būčys, a na radnych dodano mu Juozasa Vaitkevičiusa i Kazimierasa Totoraitisa; dla części polskiej wybrany został Kazimierz Bronikowski z radnymi Stefanem Warszawskim i Władysławem Łysikiem. Następnie zostali mianowani przełożeni domów: w Chicago Vincas Kulikauskas i jego radni Feliksas Kudirka i Kazimieras Rėklaitis; w Mariampolu Vincas Gergelis z radnymi Vincasem Dvaranauskasem i Julionasem Kazakasem; w Kownie Juozas Vaitkevičius i radni Vincas Dargis z Jurgisem Tilvytisem; na Bielanach na przełożonego domu zatwierdzony został Stefan Warszawski i dodani radni Władysław Łysik i Konstantinas Giedrys; do domu raśniańskiego naznaczeni zostali Aleksander Bołtuć i Józef Jarzębowski. Rada oprócz tego wyraziła życzenie, by domem skórzeckim zarządzał Kazimierz Bronikowski, jeśli na to pozwolą okoliczności[511].

Na tej sesji postanowiono posłać do Ameryki Północnej Kazimierasa Rėklaitisa, Kazimierasa Matulaitisa, M. Urbanowicza, zaś Julijonasa Kazakasa przenieść do Mariampola; księży natomiast Jana Sobczyka i Jurgisa Tilvytisa posłać na dalsze studia. Jednocześnie zdecydowano na nadzwyczajnego spowiednika i doradcę Sióstr Ubogich do Mariampola naznaczyć, za zgodą ordynariusza lokalnego, Juozasa Vaitkevičiusa, zaś na spowiednika zwyczajnego i kierownika duchowego Justasa Novickasa[512].

Wykonawszy to, o czym było mówione wyżej, wyczerpane zostały sprawy gdańskie, ale w poszczególnych domach i dwóch wikariatach trzeba było wcielić w życie dekrety generalnej kapituły.

---

[511] *Protokół sesji*, CGG, nr 1.
[512] Tamże.

Przełożony generalny, biskup Jerzy, na około 25 dni wyjechał do Kissingen w Bawarii na kurację zdrowotną. Do Wilna wrócił 19 sierpnia[513]. Teraz wśród różnych innych zajęć zabiegał o założenie marianów na Łotwie, Białorusi oraz we Włoszech.

F. Białoruś 1920-1927

1. Początki (1920-1923)

Gdy przełożony generalny biskup Jerzy w 1918 r. wchodził do diecezji wileńskiej, duża część terytoriów białoruskich pod nią podlegała. Ożywienie narodowościowe wzrastało też wśród tego społeczeństwa. Ale było dużo ludzi innych narodowości, także wśród duchowieństwa, którzy twierdzili, że kwestia białoruska tak narodowa, jak kościelno-polityczna w ogóle, a w diecezji wileńskiej w szczególności, nie istnieje, albo jej wcale nie chcieli dopuścić do głosu[514]. Inaczej natomiast uważał i postępował nowy ordynariusz lokalny. Odrodzenie narodowe tego społeczeństwa osobiście jasno przewidział. Ogromnie leżało mu na sercu, by w odradzającym się narodzie równym krokiem szło życie duchowe i zakonne.

Już pod koniec lutego 1919 r., gdy diecezja jeszcze jęczała po jarzmem komunistów, Biskup obszernie o sprawach Białorusinów rozmawiał z młodym księdzem białoruskim, Andrejem Cikotą, proboszczem w Mołodecznie, który potem został pierwszym marianinem Białorusinem i stał się największym promotorem Zgromadzenia w swojej ojczyźnie. Rozmowa ta w sposób widoczny otwarła myśl biskupa na kwestię białoruską i jest jakby programem tego apostolatu w tym narodzie. Notuje w *Dzienniku*: „Powiedziałem, że jestem biskupem katolickim, chcę i będę

---

[513] Uwagi na Paszporcie, AMG, GM, *Personalia*, nr 6; List J. Matulewicza do K. Rėklaitisa, Kissingen, 13 sierpnia 1923, nr 5-I; do ks. P. Būčysa, 16 lipca 1923, nr 24. W Kissingen w tym samym czasie przebywał też V. Dvaranauskas.

[514] Matulaitis-Matulevičius, *Vilniaus dienoraštis…*, 27 lutego 1919. O stosunkach narodowościowych w diecezji już coś niecoś wyżej powiedziano.

usiłował wszystkim jednakowo służyć i w równej mierze troszczyć się o sprawy duchowe wszystkich ludzi. Dla mnie wszyscy są równi: tak Białorusini, jak Polacy, a także Litwini. Lecz ponieważ tu w Wilnie zagadnienia narodowościowe są bardzo newralgiczne, […] dlatego trzeba być ostrożnym. Powiedziałem, że odrodzenia białoruskiego nie tylko nie będę hamował, ale nawet będę je popierał, aby ono z prawej drogi nie zeszło na manowce. Stawiam warunki: 1) starajcie się prowadzić naprzód sprawy katolickie; 2) wy, pracując jako księża, nie zapominajcie o sobie, o sprawach osobistego życia duchowego; 3) informujcie mnie o wszystkim, żebym widział, co robicie. Radziłem, by podnosili ducha w narodzie, na ile można, organizowali męskie i żeńskie klasztory. Obiecałem w tej sprawie im szczególnie pomagać. Dodałem, że mnie nie obchodzą nacjonaliści, lecz ja będę wspomagał ich dzieło, a oto dlaczego: 1) widzę, że lud białoruski nie jest wykształcony, nie zna katechizmu, nie umie się spowiadać; tego się bardzo dobrze nauczy, jeśli we własnym języku macierzystym będzie nauczany; 2) Białorusini przebudzają się, odradzają, podnoszą; jeśli księża i katolicy świeccy tego ruchu nie skierują na prawidłową drogę, sam pobłądzi i pójdzie przeciw Kościołowi; 3) zadaniem Kościoła nie jest uczyć języków, lecz spraw zbawienia w języku zrozumiałym dla ludzi; 4) jeśli on [Kościół] zamierzałby ich wynaradawiać, Białorusini, poznawszy sprawę, będą oskarżać Kościół; 5) my powinniśmy też się troszczyć i o prawosławnych i o tych, którzy dawniej byli unitami; do nich dotrzemy tylko, przepowiadając słowo Boże w języku białoruskim; dlatego z obowiązku i z powołania oni powinni mieć swoich księży”[515].

Ponieważ ks. A. Cikota prosił, biskup pozwolił mu pojechać w tych sprawach do Mińska, stolicy, gdzie było centrum białoruskiej działalności kościelnej i narodowej[516]. Tam został on profesorem teologii dogmatycznej w seminarium diecezjalnym[517]. Następnie tym bardzo rozważnym i zdolnym człowiekiem posłużył się biskup Jerzy do odnowienia życia zakonnego wśród Białorusinów, które pod panowaniem rosyjskim doświadczyło tego samego losu, co i wśród sąsiednich narodowości. Biskup

[515] Tamże.
[516] Tamże.
[517] Tamże, 17 kwietnia 1919.

Jerzy, gdy obejmował zarządzanie diecezją wileńską, nie spotkał tam żadnej białoruskiej rodziny zakonnej[518]. O uzdrowieniu tej sytuacji drugi raz rozmawiał Biskup z ks. prof. Andrejem Cikotą 17 kwietnia 1919 r., to jest w Wielki Czwartek w Wilnie pod okupacją komunistów. Biskup pisze: „Rozmawiałem o założeniu rodzin zakonnych dla Białorusinów: dla mężczyzn i dla kobiet. Zaproponowałem: niech może gałęzią męską będzie nasze Zgromadzenie, my nie trzymamy się narodowości, wszystkim jednakowo służymy, dążymy do tego, żeby kierować ludzi do tej narodowości, z której pochodzą. Gałąź żeńską lepiej byłoby założyć oddzielnie [od Sióstr Ubogich założonych przez niego na Litwie]. Myśl ta się jemu podobała, on sam myślał o wstąpieniu do zakonu. Jest przedmiotem mojej troski, by odrodzenie białoruskie szło bruzdą katolicką, aby przebudzona narodowość i życie duchowe też miała głębsze. Ksiądz Cikota wydał mi się bardzo roztropnym i pełnym ducha Bożego”[519].

Z tego, co powiedziano, jasno widać, że pragnienia biskupa Jerzego i ks. Cikoty o odnowieniu życia zakonnego na Białorusi były zbieżne. Ks. Andrej Cikota, idąc za radą swego biskupa o poszerzeniu marianów wśród Białorusinów, jako pierwszy z nich wstąpił do Zgromadzenia Marianów dnia 1 września 1920 r. Ukończywszy nowicjat w Mariampolu na Litwie, 24 września 1921 r. złożył pierwsze śluby w święto Najświętszej Maryi Panny od Wykupu Niewolników[520]. Potem do marca 1922 r. zrobił takie postępy w uczeniu się języka litewskiego, że mógł podjąć się głoszenia misji ludowych dla Litwinów w Ameryce Północnej. Do Ameryki przybył 20 marca tego samego roku. Tu pracując, zbierał także pieniądze, jakie były potrzebne na założenie białoruskiego domu zakonnego. Tymczasem Przełożony Generalny załatwiał

---

[518] List J. Matulewicza do Stolicy Świętej, 8 czerwca 1923, AMG, *Domus Drujensis I, Erectio domus*, nr 1.

[519] Matulaitis-Matulevičius, *Vilniaus dienoraštis…*, 17 kwietnia 1919. A. Cikota, ur. 5 grudnia 1891, niepospolity wychowanek seminarium wileńskiego (1909-1913), następnie Akademii Petersburskiej. Otrzymał stopień kandydata teologii, a potem prowadził do 1918 r. duszpasterstwo w Mołodecznie. AMG, *Cikota, Personalia, Testimonium de studiis*, 3 listopada 1922, nr 1a.

[520] *Elenchus Marianorum…*, 1938, s. 7.

sprawy prawne mającego powstać domu[521]. Na siedzibę białoruską obrał klasztor i kościół parafialny z 40 ha gruntu w miasteczku Druja, diecezji wileńskiej; wszystkie te dobra od 1646 aż do 1835 r. należały do ojców bernardynów i wreszcie uległy sekularyzacji[522]. Przełożony Generalny w dwóch listach napisanych 8 czerwca 1923 r. prosił Stolicę Apostolską, aby wspomniany klasztor drujski, kościół i ziemię łaskawie przydzieliła marianom, by można było tam założyć dom zakonny, nowicjat „dla Białorusinów, których większa część jest prawosławna i nie ma zakonników autochtonów, którzy by zajmowali się zbawieniem i nawróceniem"[523]. Listy z prośbą Przełożony Generalny przekazał Stolicy Świętej osobiście, udając się w dniach 20 czerwca – 10 lipca 1923 r. do Rzymu celem nawiedzenia progów Apostołów[524]. Pius XI tytuł własności nadał 23 lipca tego samego roku[525], a dnia 10 sierpnia zezwolił na założenie domu z nowicjatem[526]. Reskrypty jednak Przełożony Generalny wykonał dnia 23 kwietnia następnego roku[527]. Wykonanie to musiał odłożyć, bo jedyny Białorusin, Andrej Cikota, na urząd magistra nowicjatu mógł być naznaczony za zezwoleniem Stolicy Apostolskiej tylko kilka miesięcy po ślubach wieczystych, które miał złożyć we wrześniu 1924 r.[528]. Tak samo było w kwestii naznaczenia go na przełożonego domu.

Przełożony Generalny był gotów odwołać jak najszybciej z Ameryki ks. A. Cikotę, a planowane jego wyższe studia w Rzymie przenieść na czas późniejszy, byleby tylko szybciej rozpocząć sprawy drujskie. Dnia 17 grudnia 1922 r. Przełożony Generalny pisze do ks. Pranciškusa

---

[521] Por. Listy J. Matulewicza do P. Būčysa, 17 grudnia 1922, nr 14; 29 grudnia 1922, nr 15.

[522] Por. List A. Zienkiewicza do J. Matulewicza, Druja, 5 cyerwca 1923, nr 8.

[523] *Erekcja domu i tytuł własności*, nr 1-3, AMG, *Domus Drujensis I*.

[524] List J. Matulewicza do Cikoty, 4 maja 1923, nr 1.

[525] *Dekrety*, nr 3899/23, AMG, *Dom. Druj. I, Titulus proprietatis*, nr 4.

[526] *Dekrety*, nr 4033/23, AMG, *Erectio domus et novitatus*, nr 4a.

[527] Por. tamże, nr 4**;** *Dekret udzielenia prawa własności*, tamże, nr 9; por. *Dekret erekcji*, tamże, nr 10. W tymże dniu biskup Jerzy założył Zgromadzenie Służebnic Jezusa w Eucharystii, które były wydatnymi współpracownicami marianów. AMG, *Sorores II, Ancillae Iesu in Eucharistia*, nr 3.

[528] Por. *Reskrypt Kongregacji do spraw Zakonników*, nr 4033/23.

Būčysa: „Ks. Cikota jest tu bardzo potrzebny. Jeśli on tu osobiście będzie, szybko otoczą go liczni poważni ludzie i w ten sposób będzie mógł zacząć sprawę. Teraz ci ludzie [kandydaci] rozproszeni, mogą w ogóle być straceni dla Zgromadzenia [...] Rzym kiedyś później odnajdzie. Mi się wydaje, że on tu jest potrzebniejszy dla Kościoła”[529]. Za sprawą Przełożonego Generalnego mniej więcej w maju 1923 r. już było czterech księży Białorusinów, jeden kleryk i kilku świeckich, którzy już okazali chęć wstąpienia do Zgromadzenia[530]. Rozpoczęcie spraw domagało się bardzo kierownika, którym mógł być nie kto inny, tylko ks. Andrej Cikota. Dlatego 4 maja 1923 r. Przełożony Generalny jemu napisał: „Koniecznie ty musisz w tym roku powrócić; bez ciebie wiele spraw nie można posunąć naprzód [...] Życie i praca dostarczą wielkiej wiedzy, chociaż jej, jak tego pragniesz, nie zdobędziesz za granicą”[531].

Stąd też już w czerwcu tego samego roku A. Cikota wrócił do diecezji wileńskiej. Naznaczony został na wikariusza w parafii drujskiej, której proboszcz, Antoni Zienkiewicz, wspaniałomyślnie i szczerze wspierał marianów w realizacji ich zamierzeń[532] i był liczony za kandydata do Zgromadzenia[533].

O naleganiu Przełożonego Generalnego, biskupa Jerzego, na kapitule w Gdańsku, by nie odwlekać założenia domu białoruskiego już powiedzieliśmy przy okazji zajmowania się tą kapitułą[534].

2. Dalszy rozwój dzieł (1923-1927)

W rozwiązywaniu i rozwijaniu spraw mariańskich w Drui główny obowiązek spadł na pierwszego i jedynego jak na razie współbrata Białorusina, księdza Andreja Cikotę. Obowiązek ten był doniosły. Zadań i trudności było pod dostatkiem. Bo ks. Cikota od nowa kształtował założone przez biskupa Jerzego zgromadzenie zakonne Służebnic

---

529 List J. Matulewicza do P. Būčysa, 29 grudnia 1922, nr 15.
530 List J. Matulewicza do Stolicy Świętej, 8 czerwca 1923.
531 Tamże.
532 Te zamierzenia to założenie domu marianów.
533 Został przeniesiony na proboszcza do Głębokiego, a tę funkcję przejął A. Cikota.
534 Zobacz tego opracowania: cz. II, rozdz. III, E.

Jezusa w Eucharystii, prowadził duszpasterstwo, remontował budynki na klasztor, uczył w gimnazjum języka łacińskiego, a także otworzył juwenat, którym kierował. W roku 1924 wychowywało się 9 młodych kandydatów[535]. Jako pierwszego pomocnika posłał mu Przełożony Generalny brata Kowalewskiego, Rosjanina, który w Skórcu w Polsce dopiero co ukończył nowicjat[536]. Wieści o wzrastającej liczbie kandydatów miejscowych były ogromnie przyjemne dla Przełożonego Generalnego: „Cieszę się [...]. Daj, Boże, by byli dobrzy"[537].

Dnia 7 maja 1924 r. A. Cikota otrzymał tytuł własności, o którym pisano wyżej. Sam również został ustanowiony przełożonym domu i proboszczem. Wspomniany klasztor bernardynów z upływem czasu częściowo był zniszczony i rozwalony, częściowo zrujnowany, jakaś jego odremontowana część wystarczała tylko dla proboszcza. Przed otwarciem zatem nowicjatu i nowych klas gimnazjum, należało wiele wyremontować[538]. Ale brakowało pieniędzy. Ubogiego przeto wspomagali współbracia Litwini, Polacy i osobiście sam biskup Jerzy[539]. W swoich listach do bogatszych wspólnot często czytamy podobne wyrażenia, jak to: „Koniecznie trzeba wesprzeć księdza Cikotę w Drui […] Zróbcie wszystko, co możecie, by posłać pieniądze. Jemu potrzeba przynajmniej 500 dolarów"[540]. Opuszczając w 1925 r. Wilno, większą część ruchomości biskup Jerzy przekazał najuboższym marianom mieszkającym w Drui[541].

---

[535] List. A. Cikoty do J. Matulewicza, 4 lutego 1924, nr 4.

[536] List J. Matulewicza do A. Cikoty, 9 lutego 1924, nr 5.

[537] Tamże, 21 listopada 1923, nr 3; por. 26 listopada 1923, nr 4.

[538] Por. J. Matulewicz do Stolicy Świętej, 8 czerwca 1923.

[539] List J. Matulewicza do A. Cikoty, 4 maja 1923, nr 1; do ks. V. Kulikauskasa, 6 sierpnia 1923, nr 5; 2 listopada 1924, nr 19. Pierwszą pomoc w kwocie ponad 4 tysiące dolarów ofiarował dom mariampolski. W ten sposób zamierzał odpłacić się ojcu Andrejowi Cikocie za półtoraroczne misje w Ameryce, które on prowadził. Doszła ponadto znaczna pomoc okazana przez księży, przyjaciół A. Cikoty. Największą zaś pomoc wyświadczył prałat Fabian Abrantovič, wstępując w 1926 r. do Zgromadzenia. List A. Cikoty do kapituły generalnej marianów, 22 lipca 1939, AMG, *Cap. Gen. Romanum II, Commissio ad quaestionem Domorum Drujensis et Vilnensis ordinandam, XI*, nr 2.

[540] List J. Matulewicza do V. Kulikauskasa, 9 stycznia 1925, nr 22; por. 19 marca 1925, nr 24.

[541] O pomocy materialnej zob. List A. Cikoty do J. Matulewicza, 2 listopada 1925, nr 8; List ks. J. Kriščiukaitisa do J. Matulewicza, 22 sierpnia 1925, nr 3; 13 września 1925,

Ilość współbraci rosła powoli, ale nieustannie. W wyszukiwaniu kandydatów Przełożony Generalny osobiście okazywał skuteczną pomoc[542]. We wrześniu 1923 r. wstąpił do marianów pierwszy białoruski kleryk, Kazimir Smulka, który złożył pierwsze śluby 30 września następnego roku. Trzeci zaś w serii współbrat tej samej narodowości wstąpił do Zgromadzenia w maju 1924 r. Był to ks. Jazep Hermanovič z diecezji wileńskiej mający 35 lat. Pierwsze śluby złożył 8 sierpnia 1925 r. Ci dwaj w myśl postanowienia kapituły gdańskiej nowicjat ukończyli w Polsce w domu skórzeckim[543]. W końcu, dnia 13 czerwca 1925 r., otwarty został własny nowicjat, który wzmocnił rozwój. Czasowo obowiązki magistra nowicjatu pełnił ks. Andrej Cikota[544]. W tym samym dniu do nowicjatu zostali przyjęci: ks. Vital Chamionak lat 36 i 7 uczniów z miejscowego gimnazjum[545]. Dnia zaś 21 lipca tegoż roku nowicjat rozpoczął ks. Jazep Dašuta lat 34, który niedawno ukończył wyższe studia teologiczne na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim[546]. Wszyscy ci kandydaci pomyślnie ukończyli nowicjat i 2 sierpnia 1926 r. złożyli pierwsze śluby[547]. W tym dniu do nowicjatu wstąpił szambelan domowy Jego Świątobliwości, Fabian Abrantowič, z diecezji mińskiej, rektor pińskiego seminarium diecezjalnego, magister teologii, doktor filozofii, lat 42, który już dawno pragnął wstąpić do Zgromadzenia, lecz ordynariusz lokalny na realizację tego zezwolił dopiero 15 czerwca 1926 r.[548]. W tym samym jednocześnie dniu przyjęci zo-

---

nr 4; List K. Bronikowskiego do J. Matulewicza, Raśna, 30 sierpnia 1925, nr 1 i inne liczne listy zamieszczone w AMG.

[542] Por. list J. Matulewicza do A. Cikoty, 9 lutego 1924, nr 5; 24 marca 1924, nr 6.

[543] Por. list J. Matulewicza do K. Bronikowskiego, 22 kwietnia 1924; por. tego opracowania: cz. II, rozdz. III, C, 4, 2.

[544] J. Matulewicz, *Litterae destinationis magistri*, 18 czerwca 1925, AMG, *Cikota, Personalia*, nr 2a; K. Bronikowski, *Actus erectionis novitiatus*, AMG, *Novitiatus, Nov. Druj*.

[545] Jerzy (Jurij) Kašyra, Kazimir Najłovič, Bolesław Klepacki, Kazimir Urbanovič, Jan Wojnowski, Antons Erdmans i Jazep Gajdziel. AMG, *Novitiatus Drujensis, Actus erectionis*.

[546] List J. Matulewicza do Cikoty, 10 kwietnia 1925, nr 13; List ks. J. Dašuty do J. Matulewicza, 13 czerwca 1925, nr 1.

[547] *Elenchus Marianorum…*, 1926, s. 11.

[548] Būčys, *Abrantovič Fabian*, AMG, *Abrantovič, Personalia*, nr 28; *Permissio loci Ordinarii ingrediendi religionem*, AMG, nr 1.

stali dwaj scholastycy, a we wrześniu następni dwaj, wśród nich Tomasz Podziawa[549].

Na początku 1927 r. do drujskiego domu należało 5 księży profesów, jeden nowicjusz, jeden postulant, 7 scholastyków profesów, 6 scholastyków jako braci laików nowicjuszy i 8 postulantów jako aspirantów. Razem 27 osób[550].

3. Niektóre inne wydarzenia

Pierwsze aspirantki do nowego zgromadzenia zakonnego białoruskiego pod nazwą Służebnice Jezusa w Eucharystii, które w 1924 r. zostało założone przez biskupa Jerzego w Drui, już w 1922 r. otworzyły tam pierwsze klasy gimnazjum. W miarę wzrostu gimnazjum uwielokrotniały się wydatki, ale, niestety, nie napływ uczniów. Poza tym brakowało odpowiedniego budynku na szkołę. W następnym roku na pomoc temu powstającemu gimnazjum przyszli marianie, którzy uczyli, przygotowywali niezbędne sale, sprzęt ruchomy, zbierali pieniądze na płace dla nauczycieli itd. Wreszcie od początku 1926 r. obowiązek dyrektora szkoły wziął na siebie Andrej Cikota[551]. Liczba uczniów w trzech, potem w czterech klasach wahała się od 70 do 90 osób[552]. Uczniów więc stosownie do warunków miejsca w zupełności wystarczało. Wielkość sal nie pozwalała bowiem na przyjęcie większej liczby. Marianie pracując tu, mieli nadzieję, że to gimnazjum, przesiąknięte dobrym duchem, będzie szkółką powołań do Zakonu. Nadzieja ich nie zawiodła.

Oprócz prowadzenia gimnazjum marianie uczyli również w szkołach podstawowych. Parafia, którą kierowali, liczyła około 6 tysięcy wiernych[553]. Świadczyli wydatną pomoc różnym stowarzyszeniom istniejącym w parafii.

---

[549] Por. AMG, *Novitiatus, Nov. Drujensis, Status personalis*, 1925-1930.

[550] *Elenchus Marianorum…*, 1927, s. 11-12, 15.

[551] List s. Wandy do J. Matulewicza, Druja, 26 stycznia 1926, nr 3; 13 marca 1926, nr 4; 16 lipca 1925 [1926?], nr 12.

[552] List Cikoty do J. Matulewicza, 4 lutego 1924, nr 4; 2 listopada 1925, nr 8; *Elenchus Marianorum…*, 1927, s. 16.

[553] *Stan personalny…*, nr 1.

Często przychodziły do nich zaproszenia, aby głosić misje ludowe i rekolekcje dla Białorusinów, Polaków a również Litwinów. Zaproszeniom tym marianie w miarę możności starali się zadośćuczynić[554]. Dążyli zawsze do rzeczy większych. Pragnęli bowiem, przyjąwszy obrządek wschodni, pójść na cierpiącą pod jarzmem komunizmu Białoruś, aby tam jawnie lub potajemnie prowadzić apostolat. Uważali, że dla tego celu należy założyć dom mariański w samej stolicy, Mińsku. Tę propozycję ks. Andrej Cikota w poniedziałek wielkanocny 5 kwietnia 1926 r. ujawnił Przełożonemu Generalnemu jako wizytatorowi apostolskiemu na Litwie[555], który w tym czasie w Rzymie załatwiał różne sprawy swojego urzędu, poruszając również sprawę misji wschodnich[556]. Arcybiskup Wizytator swemu podwładnemu odpowiedział: „O przyszłych misjach w Rosji [także na Białorusi], ja myślę i mówię […] mam nadzieję, że Bóg w tym, co jest też Jego sprawą, mi pomoże. Bądźcie spokojni, wam tylko będzie potrzeba kiedyś prowadzić apostolat, teraz zaś tylko się przygotowujcie”[557].

Chociaż sytuacja polityczna jeszcze nie pozwalała zająć się tymi dziełami w ojczyźnie, to jednak upragnione pole misji wschodnich szybko zostało otwarte w innym miejscu. Właśnie w 1928 r., dnia 20 maja, Stolica Apostolska powołała do życia w Mandżurii ordynariat obrządku bizantyjsko-słowiańskiego dla Rosjan[558]. Do kierowania nim w święto Najświętszej Maryi Panny Pośredniczki dnia 31 maja tego samego roku wyznaczony został ks. Fabian Abrantovič[559] jako ordynariusz. Z biegiem czasu inni marianie Białorusini i Litwini go wspomagali[560].

---

554 List. J. Kriščiukaitisa do J. Matulewicza, Wilno, 11 października 1925, nr 8; List A. Cikoty do J. Matulewicza, 5 kwietnia 1926, nr 9; 7 maja 1926, nr 10.

555 List A. Cikoty do J. Matulewicza, 5 kwietnia 1926, nr 9.

556 Por. Sprawozdanie J. Matulewicza do kard. P. Gasparriego, 26 maja 1926, AMG, *Acta Visitatoris Ap., Provinciae Eccl. Institutio, VI*, s. 135.

557 List J. Matulewicza do Cikoty, 19 kwietnia 1926, nr 20.

558 AAS 20(1926), s. 366-367.

559 Dokument nominacji, tamże, s. 367.

560 Męczennicy tej misji: archimandryta F. Abrantovič zmarł w więzieniu sowieckim w 1946 r.; o. Ladislavas Mažonas, Litwin oraz archimandryta A. Cikota, Białorusin, zmarli w 1952 r. na Syberii. Inni współbracia przeszli przez więzienia i obozy pracy, ale żywi pozostali. O działalności tej misji por.: T. Podziawa, *Wspomnienia*, Puszcza Mariańska 2001, s. 103-228; U. A. Floridi SI, *Il servo di Dio G. Matulewicz e la conversione della Russia*, Roma 1957, s. 27-28.

Odrębne przeszkody w apostolacie dla marianów drujskich również stąd pochodziły, że władze państwowe pod panowaniem polskim oraz niektórzy współbracia i świeccy księża polscy odnosili się do dzieł białoruskich z pewną nieufnością. Bali się bowiem, że to będzie ze szkodą dla polskości[561]. Przełożony zaś Generalny, a tak samo wikariusz generalny dla Polski, ks. Kazimierz Bronikowski, większe niebezpieczeństwo widzieli w tym, że nieprzyjaciele wiary i różnego rodzaju sekty, jak choćby badacze Pisma świętego, baptyści, i inni, starali się wypaczyć sposób myślenia społeczeństwa białoruskiego. Wspomniani przed chwilą przełożeni wyżsi słusznie uważali, że działalność białoruskich marianów nie tylko czysto kościelną, lecz i kulturalno-socjalną trzeba przeciwstawić tym przewrotnym stowarzyszeniom. Niemniej, Przełożony Generalny, jako biskup i ks. K. Bronikowski, wikariusz generalny dla Polski, czuwali, żeby ta działalność podwładnych nie przekroczyła granic uczciwości[562].

Biskupowi Jerzemu jako odnowicielowi Zgromadzenia przede wszystkim głęboko leżało na sercu, żeby rozwój życia duchowego współbraci postępował w sposób dobrze uporządkowany. Tego rodzaju wysiłkom współbraci osobiście całym sercem wychodził na spotkanie, mówiąc do księdza Cikoty: „Gdy będzie panował porządek i dobrze uporządkowane życie duchowe, wtedy i inne sprawy pójdą dobrze. Miejcie ufność w Bogu i w opiece Najświętszej Panny”[563].

Nieprzeciętna troska Przełożonego Generalnego o małą trzódkę marianów białoruskich dawała się odczuć aż do jego śmierci. Naprawdę wciąż płynęły bardzo częste ojcowskie kontakty osobiste i korespondencyjne. Zostali napełnieni smutkiem drujscy marianie, kiedy biskup Jerzy zrezygnował z diecezji wileńskiej, ale ucieszyli się bardzo, gdy arcybiskup Jerzy jako wizytator apostolski uniknął funkcji arcybiskupa rezydencjalnego

[561] List A. Cikoty do J. Matulewicza, 4 lutego 1924, nr 4; List W. Jakowskiego do J. Matulewicza, 7 stycznia 1926, nr 2; 27 lutego 1926, nr 3; List K. Bronikowskiego do J. Matulewicza, 24 marca 1926, nr 6.

[562] Por. List A. Cikoty do J. Matulewicza, 7 maja 1926, nr 10; List J. Matulewicza do Cikoty, 21 listopada 1925, nr 19; 17 maja 1925, nr 17; List K. Bronikowskiego do J. Matulewicza, 1 października 1926, nr 11.

[563] List J. Matulewicza do Cikoty, 21 listopada 1925, nr 19; por. List A. Cikoty do J. Matulewicza, 2 listopada 1925, nr 8.

w Kownie. Oceniali bowiem, że Reformator jest ponadto na ten czas jedyną więzią jedności w Zgromadzeniu. Dom bowiem centralny powołany do wspierania jedności między współbraćmi różnych narodowości jeszcze nie wyszedł z powijaków[564], chociaż w Zgromadzeniu było już 12 członków pięciu różnych narodowości, wśród których dwóch księży studentów białoruskich[565]. Po rozmowach, które w dniach 6-7 listopada 1926 r. Odnowiciel przeprowadził z przełożonym domu drujskiego, księdzem Cikotą, w Welonach na Łotwie, po udzieleniu jemu wskazówek odnośnie do dalszego apostolatu[566], utrzymywał w sercu żywą nadzieję szybkiego udania się do Rzymu dla załatwienia i posunięcia naprzód sprawy tego domu centralnego. Nie doszło to jednak do skutku, ponieważ śmierć zawiodła Reformatora do wieczności.

Śmierć jednak nie pozbawiła wszystkiego drujskich marianów. Zostało dziedzictwo duchowe i materialne, został jaśniejący wzór świętości. Wszystko to drujskim współbraciom w dalszej, często dość ciernistej drodze, przyświecało jako podpora kierująca i wzmacniająca.

G. Marianie w Ziemi Maryjnej – na Łotwie

1. Początki (1921-1924)

W tym narodzie na brzegach Morza Bałtyckiego, poświęconym[567] w 1200 r. Najświętszej Bogurodzicy Maryi, życie zakonne zostało zaprowadzone już od początku zaistnienia Kościoła katolickiego na Łotwie. Stłumione w falach protestantyzmu, zaczęło następnie od początku XVII w. odradzać się i rozwijać. Pracowali wtedy tam jezuici, dominikanie, bernardyni, lazaryści[568] i różne rodziny zakonne żeńskie. Dekret zaś carski z 1864 r.[569] w praktyce obejmował również życie zakonne

564 Por. List A. Cikoty do J. Matulewicza, 7 maja 1926, nr 10.
565 *Elenchus Marianorum*..., 1927, s. 15.
566 Por. List J. Matulewicza do Cikoty, 29 października 1926, nr 2.
567 S. Škutans MIC, *Diva Mōtes kults un Mōras Zeme*, München 1954, s. 44-46.
568 Tenże, *Misionaru darbeiba Latgōla*, München 1953, s. 24-76.
569 Por. tego opracowania: cz. I, rozdz. I, D, 2.

na Łotwie. Zatem po odzyskaniu przez ten naród niepodległości w roku 1918, nie było żadnej rodziny zakonnej w tym narodzie. Skoro tylko litewski biskup Antanas Springowičs w 1920 r. objął ster diecezji ryskiej, dokładał starań, by wznowić i rozwijać życie zakonne. Od dawna znał osobiście marianów i nawiązał z nimi kontakty. Teraz zaś przełożonego generalnego marianów, biskupa wileńskiego Jerzego, wiele razy zachęcał do założenia domu i nowicjatu na Łotwie. Z powodu jednak szczupłej liczby współbraci nie mogli marianie od razu tego wykonać[570].

W 1921 r. biskup A. Springowičs do głoszenia rekolekcji dla księży łotewskich zaprosił litewskich marianów. Miały one miejsce w Krāslava na początku lipca. Jako rekolekcjonista pojechał ks. Juozas Vaitkevičius, przełożony z Mariampola, który zadanie swoje wypełnił wspaniale[571]. Może to było przyczyną, dlaczego ordynariusz lokalny nalegał na Przełożonego Generalnego marianów, aby ks. Juozas Vaitkevičius na stałe został skierowany do pracy apostolskiej na Łotwie. Jednocześnie zachęcał do osiedlenia się tam marianów. Takie zaproszenie osobiście dostarczył biskupowi Jerzemu ks. Bernards Augustīns Kubinskis, kanclerz biskupa ryskiego, przyszły marianin. Nie wiemy dokładnie, jaką odpowiedź dał petentowi Przełożony Generalny. Z tego, co sam w liście z 26 grudnia 1926 r. do ks. Kazimierasa Rėklaitisa, magistra nowicjuszy w Mariampolu, napisał, jest to dostatecznie wiadome. „Jego Ekscelencja biskup ryski bardzo chce, byśmy mu posłali ks. Juozasa Vaitkevičiusa. Są tam księża łotewscy z powołaniem zakonnym; mógłby tam założyć dom z nowicjatem. Dla naszego Zgromadzenia wejście na Łotwę byłoby ważnym wydarzeniem. Rozważcie dobrze propozycję Jego Ekscelencji Biskupa. Jeśli nie ma przeszkód nie do przekroczenia, poślijcie o. Vaitkevičiusa dla zbadania sytuacji, owszem, nawet w celu założenia domu, jeśli okaże się to możliwe. Ks. Kubinskis, kanclerz biskupa, obiecuje w tym celu przyjechać do Kowna i Mariampola […] Ja jestem tego zdania, że propozycji Jego Ekscelencji Biskupa nie można lekkim sercem

[570] Por. List bpa A. Springovičsa do J. Vaitkevičiusa, Aglone, 27 grudnia 1921, AMG, *Domus Vilanensis, Erectio Domus*, nr 1.

[571] Tylko ustnie od świadków Mons. Jāzepsa Čamansa i o. Stanislavsa Škutansa MIC.

pominąć, że należy jego propozycję na serio rozważyć i dom na Łotwie założyć; tam się rozpowszechnimy. Dałem księdzu Kubinskisowi odpowiednie pismo”[572].

Obie strony sprawę naprawdę poważnie rozważały. Biskup ryski, otrzymawszy wspomniany dokument, niezwłocznie napisał do o. Vaitkevičiusa, prosząc o jak najszybsze założenie domu mariańskiego w diecezji. Sprawa była pilna i biskup w razie negatywnej odpowiedzi ze strony marianów gotów był odnieść się do Kongregacji ds. Zakonników, żeby poleciła marianom jak najszybciej zadośćuczynić jego życzeniom. A więc ks. Juozas Vaitkevičius na podstawie delegacji Przełożonego Generalnego na początku 1922 r. prosił Stolicę Apostolską o pozwolenie, by Zgromadzenie Marianów mogło wdrażać do życia zakonnego pierwszych kandydatów łotewskich w rezydencji biskupa ryskiego w Aglone i, jeśli już będzie można, założyć dom zakonny z nowicjatem w miejscu uzgodnionym przez biskupa i marianów. Odpowiedź Kongregacja do spraw Zakonników dała 21 marca 1922 r. we wspomnienie św. Benedykta, opata. Pozwoliła na założenie domu i nowicjatu na Łotwie, byleby tam na początku przebywał przynajmniej magister nowicjuszy i inny kapłan marianin. W reskrypcie nie było nic o możliwości skorzystania ze wspaniałomyślnej gościnności biskupa ryskiego dla wychowywania kandydatów[573].

Otwarte więc zostało nowe pole dla apostolatu. Jednego brakło: robotników. I ta trudność była bardzo duża. Dom mariampolski, pierwszy na Litwie, ledwo wyszedł z powijaków. W tym samym czasie został otwarty nowy dom w Kownie. Zabranie na Łotwę ojca Vaitkevičiusa, przełożonego domu w Mariampolu, było niekorzystne. Inni zaś z małej liczby zajęci byli różnymi dziełami. Przełożony Generalny jednak nieustannie upominał ks. Pranciškusa Būčysa, moderatora marianów na Litwie i innych współbraci podwładnych, żeby nie zapomnieli o Łotwie. Dnia 16 maja 1922 r. do P. Būčysa pisze: „Jest bardzo upragnioną spra-

---

[572] List J. Matulewicza do K. Rėklaitisa, Wilno, 26 grudnia 1921, nr 3-I.

[573] *Reskrypt Kongregacji ds. Zakonników*, Rzym, 21 marca 1922, nr 1460/22, AMG, *Domus Vilanensis, vol. II, Erectio domus*, nr 2, oryginał w archiwum prowincji litewskiej.

wą, abyście z biegiem czasu mogli założyć dom na Łotwie”[574]. Ostatecznie 1 września tegoż roku proponuje nowe rozwiązanie zagadnienia, daje uzasadnienia i namawia do podjęcia sprawy: „Chyba byłoby najlepiej, ażeby kandydaci łotewscy dla odbycia nowicjatu tymczasem przyjeżdżali do Mariampola. Byłoby rzeczą nieroztropną burzyć i utrudniać dokończenie ważnych projektów w Mariampolu. Musimy się starać, ażeby przynajmniej dom mariampolski był dobrze zorganizowany i zaopatrzony. I jak tylko ks. Vaitkevičius będzie mógł, uda się na Łotwę. Widzę, że marianie mariampolscy solidnie o to się zatroszczą i wszystko, co możliwe, uczynią oraz, gdy tylko będą mogli, udadzą się na Łotwę”[575]. W innym liście znów podkreśla: „Nie zapominajcie o Łotwie”[576].

Ponieważ założenie nowicjatu na Łotwie było niemożliwe, chętnie dla Łotyszów otwarto drzwi nowicjatu mariampolskiego. Wreszcie 19 lutego 1923 r. pierwsi dwaj kandydaci łotewscy wstąpili do tego nowicjatu. Byli to kapłani: Benedykts Skrinda, 55 lat, proboszcz z Balvi i Bronislāvs Valpitrs, 24 lata[577]. Ci wpływowi nowicjusze rokowali dużą nadzieję na przyszłych pracowników łotewskich. Spodziewano się niemało i niemałych trudności, lecz wszyscy ufali, że się je przezwycięży, byleby panował, jak mówi Odnowiciel, „dobry duch, by kwitła jedność i miłość”[578].

Przełożony Generalny uważał za ważniejsze wycofać współbraci Jonasa Totoraitisa i Juozasa Vaitkevičiusa z obowiązków profesorów na uniwersytecie kowieńskim, ażeby okazać pomoc Łotyszom[579]. Gdy już kończył się nowicjat pierwszych Łotyszów, coraz więcej był zatroskany Odnowiciel: „Czy myślisz o tym co będzie, pisze do P. Būčysa, kiedy nadejdzie potrzeba założyć dom na Łotwie. Czy będziecie mieć ludzi?”[580]. Podkreśla, by rozpoczynających Łotyszów wspierał, dając im w miarę

[574] List J. Matulewicza do P. Būčysa, nr 9.
[575] Tamże, 1 września 1922, nr 10.
[576] Tamże, 17 grudnia 1922, nr 14.
[577] Por. *Elenchus Marianorum…*, 1938, s. 40; List J. Matulewicza do P. Būčysa, 28 kwietnia 1923, nr 20.
[578] List J. Matulewicza do P. Būčysa, 28 kwietnia 1923, nr 20.
[579] Tamże.
[580] Tamże, 30 października 1923, nr 27; 31 stycznia 1924, nr 35; 22 lutego 1924, nr 38; 24 kwietnia 1924, nr 44.

możności współpracowników, a także pieniądze: „Łotyszów przy założeniu domu w miarę możności wspierajcie również materialnie. Byłoby bardzo dobrze, abyście tym dwom posłali również księdza”[581]. W listach do współbraci powtarza: „W miarę możności wspomagajcie ich [Łotyszów]”[582].

Obaj łotewscy nowicjusze pierwsze śluby złożyli 24 lutego 1924 r. w święto św. Macieja, apostoła[583] i w tym dniu podjęli podróż apostolską. Koadiutor generalny na Litwie, Pranciškus Būčys, udzielił delegacji ks. Benedyktsowi Skrindzie na założenie domu na Łotwie w Welonach i pełnienia funkcji przełożonego domu i proboszcza parafii. Młody zaś ksiądz Bronislāvs Valpitrs naznaczony został na wikariusza tej parafii[584].

Arcybiskup ryski, Antons Springovičs, 12 lutego 1924 r. bardzo chętnie powtórzył swoją zgodę na założenie domu w Welonach. Z polecenia arcybiskupa wikariusz generalny, nowo wybrany biskup pomocniczy ryski, Jāzeps Rancāns, w tymże dniu napisał do księdza Būčysa: „Otrzymaliśmy bardzo upragnione podanie, w którym Zgromadzenie Braci Marianów prosiło o zezwolenie na założenie swego domu w Welonach w naszej diecezji. I ponieważ nic dla nas nie mogło się trafić milszego i dla zbawienia dusz odpowiedniejszego niż po upływie lat teraz po raz pierwszy wznowienie na Ziemi Maryjnej życia zakonnego przez zaszczyconych imieniem tejże najchwalebniejszej Matki Braci Marianów, niniejszym pismem po zasięgnięciu rady konsultorów diecezjalnych, w sposób jak możemy najlepszy, wymaganego pozwolenia jak najchętniej udzielamy. Dzień założenia zależy zupełnie od decyzji samego Zgromadzenia, ponieważ plebania i kościół w Welonach od 28 lutego bieżącego roku są wolne i pozostają do jego użytku”[585].

---

[581] W liście z 22 grudnia 1923 do P. Būčysa nr 3 mówi: „Zająwszy miejsce, Łotysze napisali do mnie […] Będę się bardzo troszczył, żeby tam wszystko dobrze szło”.

[582] List do P. Būčysa, 7 lutego 1924, nr 37 i 22 lutego 1924, nr 38.

[583] AMG, *B. Skrinda, Personalia. Documentum emissionis professionis religiosae*, nr 1.

[584] Matulewicz, *Sprawozdanie dla Stolicy...,* s. 10, AMG.

[585] Bp J. Rancāns do P. Būčysa, 12 lutego 1924, AMG, *Domus Vilanensis I, Erectio domus*, nr 3.

Ten sam biskup Rancāns w imieniu arcybiskupa ryskiego 2 marca 1924 r., uroczyście wprowadził nowych marianów do kościoła w Welonach w obecności księży profesorów seminarium ryskiego Aleksandrsa Novicksa i Dominiksa Jaudzemsa, proboszcza miejscowego Jānisa Kazenasa, redaktora czasopisma „Latgolas Võrds" Jūrisa Kārkle, przyszłego marianina, dziekana Rosites Stanislavsa Vaitkulisa i delegata Zgromadzenia Juozasa Vaitkevičiusa. W tym dniu przekazano marianom na piśmie pod administrację i w posiadanie kościół, klasztor, całe beneficjum i parafię. Jednocześnie również został założony dom zakonny[586]. Kościół i klasztor wybudował w roku 1772 hrabia Michał Ryk i podarował zakonowi bernardynów. W roku natomiast 1820 klasztor został zlikwidowany[587]. Administrację parafii przejęło duchowieństwo świeckie i prowadziło tam duszpasterstwo do przyjścia marianów.

2. Pracownicy i prace w Welonach w 1924-1927

Gdy Przełożony Generalny, jako biskup wileński, 1 maja 1924 r. przybył do Rygi, by dnia 4 tegoż miesiąca wziąć udział[588] w konsekracji biskupa Jāzepsa Rancānsa, nie omieszkał odwiedzić współbraci w Welonach, przyjrzeć się ich sprawom i pracom. Pozostał tam dwa dni. Jak ocenił tamtejszą sytuację i potrzeby, widać z listu napisanego 18 maja do P. Būčysa[589], z którego zachodzi potrzeba coś niecoś przedstawić.

Stan kościoła uważał za dobry, ale klasztoru za bardzo zły. Z 28 cel klasztornych tylko kilka było w możliwym stanie, reszta zaś bez okien, drzwi, podłóg itd. Nie brakło kandydatów do Zgromadzenia na księży i na braci. Ale nie było wystarczającej liczby profesów. W najbliższej przyszłości ta trudność jawiła się jeszcze jako większa dlatego, że według pragnienia Przełożonego Generalnego młody ks. Bronislāvs Valpitrs od 1924/1925 roku szkolnego jeszcze powinien pójść na studia

---

[586] *Akt fundacji*, tamże, nr 4.

[587] Skrinda, *Uwagi o domu w Welonach*, AMG, *Relationes*, 1926, nr 1.

[588] List J. Matulewicza do P. Būčysa, 12 kwietnia 1924, nr 24; 24 kwietnia 1924, nr 44.

[589] Tamże, 18 maja 1924, nr 45.

teologiczne[590], które miały uczynić skuteczniejszym jego apostolat. Prace zaś, które trzeba wykonywać, o wiele przekraczały siły jednego kapłana, ks. Skrindy. To Odnowiciel jasno widział i nalegał na ks. Būčysa: „Koniecznie musicie posłać na pomoc księdzu Skrindzie jednego litewskiego księdza, lecz dobrego, przykładnego, pobożnego”[591]. To samo powtarza w innym liście: „Na Łotwę koniecznie musicie posłać jednego księdza Litwina”[592]. Zaproponował też posłać brata Litwina na ogrodnika, by zaczął odpowiednie prace w Welonach[593]. Pragnął ponadto, by przynajmniej kilku młodych księży marianów litewskich udało się do Welonów dla nauczenia się języka łotewskiego, iżby w razie potrzeby zawsze byli gotowi pomagać współbraciom Łotyszom[594]. Przełożony Generalny kontynuuje: „Bardzo proszę mieć na uwadze potrzeby domu w Welonach i dobrze dbać o niego. Jego Ekscelencja arcybiskup Springovičs, jak i inni księża, tego się od nas spodziewają. Jeśli będzie dobry początek […], wtedy znajdą się i kandydaci, i marianie na Łotwie się rozwiną. Proszę nie oszczędzać ludzi dla Łotyszów, przynajmniej jednego księdza: ‘Dawajcie, a będzie wam dane’ […] Wszystko w miarę możności zrób, aby tylko dom w Welonach był dobrze urządzony; jak najszybciej im jest potrzebny jeden ksiądz”[595]. Pisząc potem, że z diecezji w Welonach dwaj nowi księża i dwaj świeccy przygotowują się do wstąpienia do nowicjatu w Mariampolu, dodaje: „A więc widzicie, Bóg nam daje; i wy nie bądźcie skąpi w dawaniu Bogu tego, co dobre dla domu w Welonach”[596].

---

590 Tamże, 30 października 1923, nr 27; 22 grudnia 1923, nr 32. P. B. Valpitrs w Rzymie i w Kownie ukończył wyższe studia teologiczne i w Kownie otrzymał stopień doktora teologii.

591 Tamże.

592 Tamże, 18 maja 1924, nr 45.

593 Tamże, 30 X 1923, nr 27; 22 XII 1923, nr 32.

594 Tamże, 30 października 1923, nr 27; 22 grudnia 1923, nr 32. Biskup Jerzy z własnego doświadczenia zaznacza, że język z okolic Welonów dla Litwinów jest bardzo łatwy do nauczenia się: „Dla nas Litwinów byłoby bardzo korzystne znać język łotewski. Byłoby dobrze, żeby choć niektórzy młodsi nasi księża udali się do Welon i popracowali tam jakiś czas; nauczyliby się języka łotewskiego”.

595 Tamże.

596 Tamże.

Starania Przełożonego Generalnego owocowały. W niedługim czasie z domu w Chicago, którym kierował ks. Pranciškus Būčys[597], posłano litewskiego księdza Pranciškusa Meškauskasa. On współbraciom Łotyszom jakiś czas wydatnie pomagał[598], prowadząc przede wszystkim duszpasterstwo[599].

Księża łotewscy kandydaci, patrząc na owocodajne prace marianów w Welonach, szli w ich ślady. Do nowicjatu w Mariampolu wstąpili: 21 lutego 1926 r. Jānis Leitans, lat 33, profesor seminarium diecezjalnego w Rydze i nauczyciel religii w gimnazjum w Aglone[600]; dnia zaś 19 lutego następnego roku Bernards Augustīns Kublinskis, lat 36, poseł do Zgromadzenia Prawodawczego, profesor seminarium ryskiego, kanclerz kurii diecezjalnej, prałat domowy Jego Świątobliwości, który dużo pracował nad zawarciem w 1926 r. konkordatu między rządem łotewskim a Stolicą Apostolską[601]. W tym samym także dniu wstąpił ks. Jūris Kārkle, kandydat teologii, lat 33, redaktor czasopisma „Latgolas Võrds"[602].

Chociaż pierwsi księża łotewscy tymczasowo nowicjat odbywali na Litwie, to o wychowaniu zakonnym braci Przełożony Generalny był innego zdania: „Braci zakonnych Łotyszów najlepiej byłoby wychowywać w Welonach"[603]. Otwarto tedy tam nowicjat w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w 1924 r. i przyjęto czterech pierwszych braci. Byli to: Jāzeps Grundāns, Augustīns Grundāns, Antons Erdmans i Konstantīns Rimša. Ci wszyscy w następnym roku w tę samą uroczystość złożyli pierwsze śluby. Do pierwszego lutego 1926 r. przyszło innych sześciu kandydatów do scholastykatu i na braci laików[604]. A więc dnia 27 stycznia 1927 r. było na Łotwie trzech księży

---

[597] W tym czasie marianie łotewscy ze Stanów Zjednoczonych należeli do wikariatu mariańskiego litewsko-łotewskiego za ks. Pranciškusa Būčysa, wikariusza generalnego.

[598] Por. List J. Matulewicza do P. Būčysa, 11 stycznia 1925, nr 50.

[599] List B. Skirindy do J. Matulewicza, 10 września 1926, nr 1; 12 maja 1926, nr 5; 21 grudnia 1926, nr 7.

[600] Skirinda, *Uwagi o domu w Welonach*..., s. 3.

[601] *Elenchus Marianorum*..., 1927, s. 5.

[602] List B. Skrindy do J. Matulewicza, 3 stycznia 1927, nr 8.

[603] List J. Matulewicza do ks. Būčysa, 18 kwietnia 1924, nr 45.

[604] Skrinda, *Uwagi o domu w Welonach*..., f. 3-4.

profesów, trzech księży nowicjuszy, pięciu profesów scholastyków i braci laików, trzech nowicjuszy, ośmiu postulantów i jeden kleryk aspirant. W sumie zatem 23 osoby[605].

Na początku 1926 r. marianie łotewscy obsługiwali kościół parafialny św. Michała Archanioła w Welonach z 4092 tysiącami wiernych i kościół filialny św. Jana z Gaigali z 582 wiernymi. Uczyli religii w szkole średniej i sześciu podstawowych, które razem liczyły 554 uczniów[606]. Trzeba jeszcze dodać remont domu, kierowanie juwenatem i nowicjatem, udzielanie się w różnych stowarzyszeniach kościelnych, kulturalnych i społecznych, prowadzenie dość licznych misji ludowych[607]. Apostolat słał się trudniejszy, gdy zaczęła rządzić nowa władza ukształtowana w grudniu 1926 r. z socjaldemokratów[608].

Przełożony generalny, arcybiskup Jerzy, był drugi raz w Welonach w dniach 6-7 listopada 1926 r., by uporządkować i dokończyć różne sprawy[609]. Był to dla niego ostatni pobyt w Ziemi Maryjnej. Ale kierowania przez listy nie przerwał do samej śmierci[610]. Jednocześnie w tym samym czasie skutecznie troszczył się o zaszczepienie na Łotwie, za zgodą arcybiskupa, gałęzi Zgromadzenia Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego i Sióstr Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny czyli Sióstr Ubogich[611].

3. Szczęśliwy błąd

Gdy arcybiskup Antons Springovičs zapraszał Zgromadzenie Marianów na Łotwę, popełnił błąd. Uważał bowiem, że ta rodzina zakonna jest na prawie diecezjalnym. Gdy więc poznał, że jest na prawie papieskim,

---

[605] Por. List B. Skrindy do J. Matulewicza, 3 stycznia 1927, nr 8; *Elenchus Marianorum…*, 1927, s. 5, 14-15.

[606] Skrinda, *Uwagi o domu w Welonach…*, f. 5.

[607] Por. Skrinda do J. Matulewicza, 10 września 1926, nr 1; 12 maja 1926, nr 5.

[608] Tamże, 21 grudnia 1926, nr 7.

[609] List J. Matulewicza do ks. A. Cikoty, 29 października 1926, nr 21; do ks. K. Bronikowskiego, 13 grudnia 1926; B. Skrinda do J. Matulewicza, 19 marca 1926, nr 3.

[610] Por. Skrinda do J. Matulewicza, 21 grudnia 1926, nr 7.

[611] List J. Matulewicza do abpa A. Springovičsa, 30 grudnia 1926.

bardzo się zdziwił. Lecz marianie już weszli na Łotwę. Bez względu na to arcybiskup pozostał bardzo życzliwy marianom[612]. Błąd biskupa ani diecezji ryskiej, ani jej ordynariuszowi, ani marianom nic nie zaszkodził.

W ciągu trzech lat skromna liczba marianów łotewskich sporo dokonała. Ich dni były pełne pracy i zasług. Nie ma się więc co dziwić, że poprzednia łotewska władza państwowa ich przełożonego za pośrednictwem biskupa Jāzepa Rancānsa odznaczyła Gwiazdą Zakonu Kawalerskiego. Ten zaszczyt bardzo ucieszył przełożonego, jednak z całą świadomością pisał do Przełożonego Generalnego: „Wolałbym, żeby Pan mnie wynagrodził, bo ludzkie podziękowania krótko trwają"[613].

Podobnym też duchem byli natchnieni pozostali współbracia, podejmując często dość uciążliwe zadania.

H. Marianie w Wiecznym Mieście

1. Pragnienia i początki

Otwarte przy końcu XVIII w. generalne przedstawicielstwo (*procura*) marianów w Rzymie (1779-1798) trwało zaledwie dziewiętnaście lat[614]. Po odnowieniu Zgromadzenia, gdy przełożony generalny, biskup Jerzy, zaszczepiał nowe gałęzie marianów na Łotwie i Białorusi, i gdy jeszcze nikt ze współbraci nie myślał o założeniu w Rzymie domu marianów, to Reformator już nad tym ciągle się zastanawiał. Najpierw w 1921 r. został posłany do Rzymu na studia filozoficzne i teologiczne młody marianin Litwin, ks. Bronius Kačergius, który mieszkając w kolegium niemiecko-węgierskim jako student *Gregorianum*, odznaczał się nadzwyczajną dojrzałością duchową[615]. Widzimy, że od 1923 r. wzrastało pragnienie

---

[612] Świadectwo ustne o. Stanislavsa Škutansa MIC, przełożonego generalnego marianów.

[613] B. Skrinda do J. Matulewicza, grudzień 1926, nr 6.

[614] Por. tego opracowania: cz. I, rozdz. I, C, D, 1.

[615] Ten młodzieniec święcie umarł 21 maja 1924 r. i został pochowany na cmentarzu niemieckim koło bazyliki św. Piotra na Watykanie. Piękna jego pochwała znajduje się w: *Das Korrespodenzblatt des Collegium Germanicum-Hungaricum*, Rzym 1924, nr 2, s. 24. O jego sylwetce duchowej patrz w jego dzienniku duchowym za lata 1923/1924: *B. Kačergius, Voluntatis exercitium*, AMG.

biskupa Jerzego, by założyć własne gniazdo w Rzymie: „Ja o tym myślę, ażebyśmy mogli założyć dom w Rzymie, gdzie mieszka Ojciec święty, gdzie jest centrum katolicyzmu”[616]. Dlatego dla kapituły generalnej, która miała odbyć się w tym roku, do porządku omawianych spraw sam dołączył: „Założenie w Rzymie przedstawicielstwa, domu studiów i być może również kurii generalnej”[617]. Stąd też z dyskusji w czasie pierwszej sesji kapituły zanotowano: „Trzeba dążyć do założenia w Rzymie domu studiów i przedstawicielstwa, a również kurii generalnej. Wszyscy ojcowie z czcigodnym ojcem Generałem zgodzili się”[618]. Układając jednak dekrety kapituły, większa część ojców, jak widać, przynajmniej częściowo wyraziła przeciwną opinię, bo dekret pozostał następującej treści: „Rada generalna, na ile będą wymagały okoliczności czasu, ustanowi prokuratora generalnego w Rzymie”[619]. Reformator wybrany ponownie na przełożonego generalnego zawsze przekonywał współbraci, by sprawy rzymskie nie ograniczały się do samego przedstawicielstwa: „Coraz bardziej odczuwam potrzebę założenia domu w Rzymie, tam jest najodpowiedniejsze miejsce na kurię generalną; tam również nasi współbracia na uczelniach rzymskich będą mogli studiować. Na ten cel trzeba zbierać pieniądze”[620]. Układając w tym samym czasie nowe *Konstytucje*, o centralnym domu marianów i o posyłaniu studentów do Rzymu tak napisał: „[…] zasadniczo starać się należy o umieszczenie głównego domu, o ile okoliczności pozwolą, w Rzymie” (*Konstytucje*, nr 672). „Przełożeni wyżsi winni się starać, żeby niektórzy przynajmniej wychowankowie, wyróżniający się pobożnością, zdolnościami i karnością, uczęszczali na specjalne wydziały naukowe, czyli uniwersytety, zwłaszcza rzymskie, dla wydoskonalenia się w naukach” (*Konstytucje*, nr 128).

---

[616] List J. Matulewicza do V. Kulikauskasa, 1 maja 1923, nr 4; do R. Bakalarczyka, 22 października 1922, nr 1; 27 stycznia 1924, nr 19; do S. Warszawskiego, 2 kwietnia 1925, nr 24.

[617] List J. Matulewicza do K. Rėklaitisa, 2 maja 1923, nr 4-I; *Porządek*, CGG, II, nr 1.

[618] *Sesja I*, CGG, II, nr 4.

[619] *Dekrety*, CGG, nr 38.

[620] List J. Matulewicza do V. Kulikauskasa, 28 listopada 1923, nr 6.

W sprawie założenia kolegium i domu w Rzymie niektórzy podwładni byli pesymistami. Przeciwnie mówił Reformator: „Mam nadzieję w Bogu, że wszystko będzie według mojego pragnienia. Wtedy naprawdę na 'Skale Piotrowej' będzie zbudowane Zgromadzenie"[621]. I gdzie indziej: „Ja zawsze myślę, żebyśmy mogli dla naszych kleryków założyć w Rzymie kolegium, aby oni mogli dobrze realizować wyższe studia"[622]. „Coraz bardziej odczuwamy potrzebę domu rzymskiego. Im szybciej będziemy mogli go założyć, tym będzie lepiej"[623]. Długi jednak, którymi były obciążone w tym czasie prawie wszystkie domy oraz biskupie obowiązki Reformatora, na pewno nie sprzyjały wykonaniu tego projektu; lecz sam bynajmniej nie tracił nadziei: „Może przyjdzie mi opuścić Wilno, wtedy natychmiast założymy dom w Rzymie"[624]. Miał mocną nadzieję, że w tym koniecznym dziele Pan Bóg i Najświętsza Panna wspomogą go[625]. W listach kierowanych do współbraci bardzo często wyrażał swoje wielkie pragnienie opuszczenia Wilna, żeby jak najszybciej mógł służyć ogólnie Zgromadzeniu, a w szczególności przyszłemu domowi rzymskiemu. Czekał więc z nadzieją i z radością na zwolnienie z obowiązków biskupich[626]. Ze względów politycznych powtórnie dnia 27 czerwca 1925 r. prosił papieża o zwolnienie: „Ufny w tak wielką twoją dobroć w stosunku do mnie, Ojcze święty, o drugą wielką łaskę dla mnie także pokornie proszę, a mianowicie, aby po opuszczeniu Wilna chociaż przez jakiś czas wolno mi było zamieszkać w Rzymie i oddać się uporządkowaniu spraw Zgromadzenia Marianów, którego jestem generalnym przełożonym, i to dzieło z Opatrzności Bożej i z woli Stolicy Apostolskiej na mnie nałożone w miarę sił doprowadzić do końca"[627].

---

621 List J. Matulewicza do ks. Włodzimierza Jakowskiego, 29 listopada 1923, nr 15.

622 List J. Matulewicza do V. Kulikauskasa, 9 lutego 1924, nr 9.

623 Tamże, 11 czerwca 1924, nr 15; do J. Vaitkevičiusa, 19 kwietnia 1925, nr 9.

624 List J. Matulewicza do V. Kulikauskasa, 11 czerwca 1924, nr 15. „Trzeba koniecznie założyć dom w Rzymie". List J. Matulewicza do S. Warszawskiego, 2 kwietnia 1925, nr 24; por. 2 listopada 1925, nr 25.

625 List J. Matulewicza do S. Warszawskiego, 2 kwietnia 1925, nr 24.

626 List J. Matulewicza do F. Kudirki, 24 kwietnia 1925, nr 16; 10 maja 1925, nr 17; do P. Būčysa, 15 czerwca 1925, nr 56; 19 lipca 1925, nr 58.

627 List J. Matulewicza do Piusa XI, 27 czerwca 1925, GM, *Acta Vilnensia. Abdicatio muneris episcopi Vilnensis*, nr 8.

Wreszcie 14 lipca tegoż roku rezygnacja została przyjęta. Wysłuchane też zostało i drugie dawne pragnienie Matulewicza: wszystkie siły poświęcić dla Zgromadzenia i kierować nim z Wiecznego Miasta. W liście kardynała Pietro Gasparriego, sekretarza stanu, czytamy: „[…] powiadamiam cię, że Ojciec święty pozwolił ci, według twojej prośby, jak najszybciej udać się do Rzymu i tam przebywać, żeby należycie oddać się sprawom Zgromadzenia Marianów, któremu chwalebnie przewodniczysz i pragniesz jego sprawy uporządkować i rozwijać”[628]. Ojciec święty obiecał Przełożonemu Generalnemu pomoc w nowej pracy[629].

Biskup Jerzy przybył do Rzymu 5 sierpnia i zamieszkał u zmartwychwstańców przy ulicy S. Sabastianello 11. Zabrał się od razu gorliwie za nowe dzieła tak bardzo od dawna upragnione. W następnym dniu o godzinie wpół do czwartej wstał, zaczął pisać różne listy, szczególnie w sprawach Zgromadzenia. „Na ile mi tylko Bóg pozwoli, będę teraz usiłował pracować dla naszego Zgromadzenia […]. Chciałbym już w tym roku do jesieni założyć dla naszych *Collegium Marianum*, czyli dom studiów”[630]. Z tego listu widać, że Założyciel miał już przewidzianych do kolegium pięciu studentów i dla założenia go w Rzymie doświadczonego pomocnika, ks. Kazimierasa Rėklaitisa[631]. Dalej z radością dodał: „Opatrzność Boża nas cudownie wspiera”. Niespodziewanie bowiem z urzędów wileńskich otrzymał sumę pieniędzy, jakżeż potrzebną do zaczęcia nowych dzieł[632].

W tym samym dniu biskup Jerzy udał się do Watykanu, by prosić o audiencję u papieża. Chciał przywitać się z kardynałem Pietro Gasparrim, lecz był on poza Rzymem. Rozmawiał z monsignorem Pizzardem i Burgondinim. Papież Pius XI przyjął go 13 sierpnia. O audiencji Biskup

---

[628] List kard. P. Gasparriego do J. Matulewicza, 14 lipca 1925, nr 44333, GM, *Acta Vilnensia. Abdicatio muneris episcopi Vilnensis*, nr 10.

[629] Tamże.

[630] List J. Matulewicza do P. Būčysa, 6 sierpnia 1925, nr 60.

[631] Przewidywano studentów: 2 Polaków, 1 Białorusina, 1 Rosjanina i 1 Litwina z Ameryki. Pomocnik, ks. Rėklaitis, doktor filozofii i teologii, studiował w latach 1908-1914 na *Gregorianum*, teraz pracował wśród Litwinów w Ameryce. Zob. List J. Matulewicza do K. Bronikowskiego, 14 października 1925, nr 35.

[632] List J. Matulewicza do P. Būčysa, 6 sierpnia 1925, nr 60.

w swoim dzienniku zanotował: „Był mi bardzo przychylny. Powiedział, że myślał dać dla mnie i Zgromadzenia jakąś siedzibę, lecz tego życzenia, które miał, nie mógł zrealizować. Kazał jeszcze w tej sprawie udać się do kardynała wikariusza Pompillego”[633]. Na tej audiencji Przełożony Generalny poprosił o dwie łaski i otrzymał je. Po pierwsze, różne dyspensy, które w czasie wileńskim biskup udzielił, papież zatwierdził, uprawomocnił i w zawiązku uzdrowił. Po drugie, ustnie pozwolił założyć dom marianów w Rzymie[634].

2. Mocny fundament

Ponieważ kardynał wikariusz powrócił dopiero pod koniec listopada i letni czas okazał się niezbyt łaskawy dla załatwiania spraw związanych z założeniem domu, biskup Jerzy zajął się położeniem mocnych fundamentów pod nowe dzieło. A więc w dniach 21-30 sierpnia odprawił rekolekcje u ojców benedyktynów przy bazylice św. Pawła pod kierownictwem opata Ildefonsa Schustera. „Bardzo ich pragnąłem. Nalegał, żebym uporządkował sumienie i położył fundamenty pod nowe życie”[635]. Pisze: „Rekolekcje przeszły bardzo dobrze [...]. Doświadczyłem wielu łask Bożych [...] Ojcowie Kościoła byli dla mnie pięknym przykładem życia zakonnego. Jak jeszcze słabymi zakonnikami jesteśmy my, marianie, w porównaniu z tymi ojcami. Bardziej poznałem ducha św. Benedykta”[636]. W czasie rekolekcji zrobił pięć postanowień mających ważkie znaczenie. One bowiem wskazują, co miał na myśli autor i w jakim duchu podejmował dzieła: „1) Więcej Bogu dziękować za wszystkie krzyże i wszystkie łaski; kochać Boga goręcej i z większą gorliwością; starać się być ciągle w jak największej z Nim jedności, całkowicie zaufać Jego Opatrzności. Panie, jak Ty jesteś dobry. Dziwne są drogi, po których nas prowadzisz. Dziękuję Ci za wszystko. Pan-

[633] Matulaitis-Matulevičius, *Vilniaus dienoraštis…*, 13 sierpnia 1925.
[634] Tamże.
[635] Tamże, 21 sierpnia 1925; por. List J. Matulewicza do A. Zienkiewicza, 14 września 1925, nr 5.
[636] Matulaitis-Matulevičius, *Vilniaus dienoraštis…*, 21-30 sierpnia 1925.

no Najświętsza Niepokalanie Poczęta, wspomagaj mnie w miłowaniu Boga. 2) Usiłować każdy moment, poza odpoczynkiem, jak najdokładniej wykorzystać na modlitwę i pracę. Pamiętaj, że przybyłeś do Rzymu nauczyć się życia świętego, prawdziwie zakonnego; przede wszystkim, żyjąc tu wypada jeszcze bardziej pracować dla chwały Bożej i dobra Kościoła. 3) Dokończyć porządkowanie *Konstytucji*, napisać w miarę możności *Instrukcje*, założyć w Rzymie nowy dom[637]. 4) Wszystkie siły w miarę możności poświęcić dla Zgromadzenia. Doskonaląc samego siebie, innych wspomagać w postępowaniu na drodze do doskonałości. 5) Więcej modlić się za tych, od których doznałem jakiegokolwiek zła"[638].

Po rekolekcjach z całą gorliwością zaczął nowy okres swego życia i nowe dzieła. Dnia 1 września Stolica Święta podniosła go do godności arcybiskupa tytularnego adulitańskiego[639] na znak wdzięczności za dokonane dzieła i na nową misję, której Jerzy Matulewicz jeszcze nie przeczuwał.

Około tegoż właśnie 1 września 1925 r. Przełożony Generalny przeniósł się do ojców franciszkanów konwentualnych na ulicę Lungotevere Gianicolense 40[640]. W tym samym miesiącu długo rozmawiał z ks. prof. Pranciškusem Būčysem, wikariuszem generalnym, wezwanym z Litwy, o aktualnych sprawach zgromadzenia w ogólności oraz w szczególności o założeniu domu i kolegium w Rzymie[641]. Na nową fundację przewidziano podatek roczny z każdego wikariatu, w sumie tylko 1300 dolarów amerykańskich, które jednak w małej części miały pokryć koszta. Reformator więc na to dzieło, o którym będzie niżej, ofiarował większą część

---

[637] Tamże. W innym miejscu: „szczególnie dom studiów czyli kolegium". List J. Matulewicza do P. Būčysa, 18 sierpnia 1925, nr 61; por. List J. Matulewicza do siostry Tadeuszy, Rzym, 1925 r.; do Lucjana Chaleckiego, 3 sierpnia 1925.

[638] Matulaitis-Matulevičius, *Vilniaus dienoraštis*..., 21-30 sierpnia 1925.

[639] AAS 17(1925), s. 581.

[640] Listy J. Matulewicza do P. Būčysa, 20 sierpnia 1925, nr 62; 3 września 1925, nr 63.

[641] Tamże, 18 sierpnia 1925, nr 61; 20 sierpnia 1925, nr 62; 3 września 1925, nr 63; do J. Vaitkevičiusa, 20 września 1925, nr 11.

owoców swojej pracy[642]. Przewidywał też różne inne trudności, bo trzeba było zaczynać, nic nie mając[643]. Jednocześnie jednak spodziewał się też skutecznej pomocy, mówiąc: „[…] zaufawszy ze wszystkim Opatrzności Bożej i opiece Najświętszej Panny, śmiało przystępuję do nowego dzieła. Tu również, jak zawsze, bez wątpienia trzeba będzie pójść drogą krzyżową. Wola Boża!"[644].

3. Arcybiskup uczniem i jego egzamin wobec papieża

Nieznajomość języka włoskiego w dużym stopniu przeszkadzała Reformatorowi w dziełach rzymskich. Przystąpił na początku przede wszystkim do pokonania tej przeszkody. Do arcybiskupa Lorenzo Lauriego, nuncjusza apostolskiego, napisał: „Już zacząłem uczyć się języka włoskiego, tak bardzo pięknego i harmonijnego"[645]. A do współbraci: „Żyję u ludzi obcych jak najprostszy uczniak i […] uczę się od rana do wieczora. Widzę, że nie znając języka włoskiego, nie będę mógł jak należy służyć Zgromadzeniu"[646]. W wielu innych listach podobnie pisze: „Nie jest tak łatwo nauczyć się języka […]. Wszystek wolny swój czas jeszcze poświęcam dla języka włoskiego; pracuję bardzo dużo. Pracę osładza mi ta myśl, że pracuję dla Boga i Zgromadzenia Marianów, abym mógł jemu lepiej służyć"[647]. Pod koniec trzeciego miesiąca uczenia się języka już był postęp: „[…] teraz jest mi trochę łatwiej. Trzeba jeszcze się uczyć, ażebym mógł przynajmniej trochę lepiej wyrażać swoją myśl"[648]. Uczenia się nie ograniczał do słownictwa, gramatyki i składni, lecz oprócz tego czytał katechizm, Collodiego, *Przygody Pinokio*, dzieła Manzoniego

---

[642] Reklaitis, *Commemoratio sollemnis, J. Matulewicz*, 27 stycznia 1938, AMG, *Scripta*.

[643] List J. Matulewicza do P. Būčysa, 18 sierpnia 1925, nr 61.

[644] Tamże, 3 września 1925, nr 63; do J. Vaitkevičiusa, 20 września 1925, nr 11.

[645] 21 września 1925, nr 17a.

[646] List J. Matulewicza do A. Cikoty, 12 października 1925, nr 18; do A. Zienkiewicza, 14 października 1925, nr 5.

[647] List J. Matulewicza do P. Būčysa, 8 października 1925, nr 64; por. 16 października 1925, nr 65.

[648] List J. Matulewicza do A. Cikoty, 12 października 1925, nr 18.

itd.[649] W wolnym czasie lubił ćwiczyć się w języku przez długie rozmowy z usługującymi mu[650]. Arcybiskup był uczniem nader gorliwym. Sam wyznaje: „Pracuję z takim młodzieńczym zapałem jak nigdy. Mając świadomość, że lepiej będę służył Zgromadzeniu przez nauczenie się włoskiego języka i że służąc Zgromadzeniu, będę służył większej chwale Bożej, wszystko dla mnie staje się słodkie i daje impuls do pracy"[651].

Wyjaśniając różne sprawy w Watykanie, Reformator zaczął posługiwać się macierzystym językiem papieża. Wiadomości o jego osiągnięciach językoznawczych doszły do uszu Piusa XI. Kiedy zaś arcybiskup Jerzy naznaczony na wizytatora apostolskiego na Litwę przyszedł na prywatną pożegnalną audiencję do papieża i zaczął mówić po francusku, to papież przerywając mu, powiedział po włosku: „Monsignore, słyszałem, że ksiądz mówi po włosku". I odtąd aż do końca długiej audiencji rozmawiali po włosku. Po czterech tedy miesiącach wytężonej nauki Arcybiskup przed papieżem zdał egzamin na czwórkę[652].

Wracając jako wizytator na Litwę, polecił swemu sekretarzowi, przyszłemu przełożonemu kolegium mariańskiego w Rzymie, ks. Rėklaitisowi, aby bardziej pogłębił język włoski. Język ten był przewidziany jako główny w kolegium[653].

4. Początki Międzynarodowego Kolegium

Różnego rodzaju trudności, które miały miejsce i nowe, których trzeba będzie doświadczyć przy zakładaniu domu rzymskiego, nie wprawiły w zamieszanie ducha Przełożonego Generalnego. W Wiecznym Mieście, jako centrum katolicyzmu, czuł, że jest spokojny i szczęśliwy[654]. Jednak

[649] Świadectwo ustne K. Rėklaitisa z dnia 27 stycznia 1925.

[650] Ilio Cento, świadek naoczny, w kopii publicznej procesu zwykłego J. Matulewicza, GM, I, s. 76.

[651] List J. Matulewicza do ks. S. Warszawskiego, 12 października 1925, nr 26.

[652] Świadek naoczny K. Rėklaitis, *Atsiminimai*, s. 114.

[653] List J. Matulewicza do F. Kudirki, 12 października 1925, nr 1. Zobowiązał go do bezzwłocznego zdania egzaminu wymaganego od spowiedników na terenie wikariatu Wiecznego Miasta, aby być pożyteczniejszym robotnikiem. Co Reformator sam robił, zachęcał, by inni też o to się starali.

[654] List J. Matulewicza do K. Rėklaitisa, 20 września 1925, nr 7.

rzymskie jesienne powietrze osłabiało chore ręce i nogi arcybiskupa Jerzego[655].

Znalezienie domu do wynajęcia dla mających wkrótce przyjechać studentów okazało się dość trudną sprawą w czasie trwania Roku Jubileuszowego, który akurat wtedy obchodzono. Z drugiej strony sami marianie z wikariatu nie byli jednomyślni co do konieczności założenia kolegium w Rzymie. Wikariat polski, którego współbraciom sam Reformator, to jest jedyny jak dotąd promotor kolegium rzymskiego, ustnie wyjaśniał konieczność, był za tym założeniem. Tego samego zdania byli współbracia Litwini przebywający w Ameryce, których listownie Przełożony Generalny łatwiej mógł poinformować. Lecz ci ostatni mówili, że nie należy się z tym założeniem spieszyć, że należy je odłożyć do przyszłego roku. Jednocześnie ci dobrzy współbracia zmęczonego, wyczerpanego obowiązkami biskupimi Przełożonego Generalnego zapraszali, żeby odpoczął w Ameryce, gdzie też mógłby spokojnie wszystkie sprawy dotyczące założenia przemyśleć i postarać się o odpowiednie środki[656].

Sytuacja polityczna w tym okresie aż do przybycia do Rzymu bardzo utrudniała kontakt Reformatora ze współbraćmi na Litwie. Konieczność więc kolegium rzymskiego nie była tam oczywista przede wszystkim dlatego, że marianie kowieńscy już mieli dom dla studiujących kleryków. Ponadto stopni naukowych zdobytych w Rzymie władze miejscowe jeszcze nie uznawały. Jednakże dość duża część współbraci Litwinów była za fundacją. Druga zaś ich część wyraziła zgodę z posłuszeństwa i z szacunku dla Reformatora: jeśli on chce, to niech tak będzie! W nakłonieniu ich do takiego stanowiska bardzo się przyczyniły rozmowy rzymskie między Reformatorem i jego wikariuszem generalnym Pranciškusem Būčysem[657] oraz mocne przekonanie Przełożonego Generalnego wyrażone w listach do współbraci, szczególnie do ich przełożonych. Oto co pisze do wikariusza generalnego: „Gdy Zgromadzenie wciąż się

[655] List J. Matulewicza do P. Būčysa, 27 października 1925, nr 66.

[656] List V. Kulikauskasa do J. Matulaitisa, 26 sierpnia 1925, nr 2; por. K. Matulewicz, 30 czerwca 1925, nr 1; Z. Trószyński, 23 października 1925, nr 2.

[657] List P. Būčysa do J. Matulewicza, 23 sierpnia 1925, nr 2; 22 listopada 1925, nr 11; 28 listopada 1925, nr 12; do J. Kriščiukaitisa, Wilno, 13 września 1925, nr 4; Marijampolė, 16 listopada 1925, nr 11; List J. Totoraitisa do K. Rėklaitisa, 4 stycznia 1926, nr 1.

rozrasta, konieczne jest założenie mocnego centrum. Zobaczycie, jak to będzie pożyteczne dla wszystkich domów i wszystkich gałęzi Zgromadzenia. Pieniądze wydane na założenie i wyposażenie centrum przyniosą owoc stokrotny". Podkreślił następnie konieczność całkowitego oddania się dla Zgromadzenia, bo tylko w ten sposób ono będzie pomyślnie wzrastać: „Żadne stowarzyszenie, tym bardziej Zgromadzenie, nie może pomyślnie wzrastać, jeśli ludzie dla niego się nie poświęcą"[658]. I gdzie indziej: „Ja mówię jeszcze raz: nie szczędźcie ludzi i pieniędzy na założenie centrum Zgromadzenia w Rzymie. Zobaczycie: to dla wszystkich będzie korzystne. Być może teraz tego nie odczuwacie, lecz przyjdzie czas, zobaczycie. Tylko wtedy nasze Zgromadzenie mocno stanie, gdy dobrze zapuścimy korzenie w Rzymie. Ja uważam, że właśnie teraz przyszedł czas założyć własne centrum w Rzymie; jestem przekonany, że i Bóg tego chce"[659]. Załatwienie spraw rzymskich ciągle polecał modlitwie współbraci[660], miał w sercu bardzo żywą nadzieję na wsparcie ze strony Boga i Najświętszej Maryi Panny[661].

Tymczasem Przełożony Generalny poszukiwał odpowiedniego domu na kolegium w Rzymie. Dnia 22 października 1925 r., po dokładnym zastanowieniu się[662], skierował oficjalne pismo do kard. B. Pompillego, wikariusza papieskiego na Rzym, z prośbą, ażeby marianom wolno było założyć dom, kolegium międzynarodowe, a w późniejszym czasie mieć możliwość otrzymania kościoła z pomieszczeniami mieszkalnymi[663].

---

[658] List J. Matulewicza do P. Būčysa, 27 października 1925, nr 66.

[659] Tamże, 9 listopada 1925, nr 68; por. List J. Matulewicza do Vaitkevičiusa, 20 września 1925, nr 11; do V. Kulikauskasa, 20 września 1925, nr 27 i inne. Wydaje się, że jedną z przyczyn szybszego osiedlenia się marianów w Rzymie była potrzeba, żeby nawiązać na nowo kontakty współbraci Litwinów z Polakami, czemu stały na przeszkodzie zerwane z przyczyn politycznych kontakty między Polską i Litwą.

[660] J. Matulewicz w liście P. Būčysa do K. Bronikowskiego, 21 września 1925; 3 listopada 1925, nr 63; do P. Būčysa, 27 października 1925, nr 66; do niezidentyfikowanego marianina, 14 września 1925, 12 października 1925, 2 listopada 1925.

[661] To widać w wielu jego listach, np. w liście do P. Būčysa, 27 października 1925, nr 66 i inne.

[662] Uczynił to jednocześnie z Būčysem. Świadectwo ustne P. Būčysa z 13 grudnia 1946.

[663] „Wasza Eminencjo, ze względów politycznych musiałem zrzec się wileńskiej stolicy biskupiej i dzięki łaskawości Ojca świętego przybyłem do Rzymu, by założyć dom

Pozwolenie na założenie domu z kolegium od razu zostało udzielone ustnie[664].

W tym samym czasie do Przełożonego Generalnego przyszła propozycja objęcia niedawno ustanowionego arcybiskupstwa metropolitalnego w Kownie[665]. Przełożony jako kandydat zapalczywie i stanowczo się przeciwstawił temu projektowi: „Owszem, celem naszego Zgromadzenia jest ze wszystkich sił służyć Kościołowi, ale jako zakonnicy. Zostaliśmy wezwani nie do kierowania Kościołem, lecz by służyć jego kierownikom; zadaniem naszym nie jest polityka kościelna, lecz wskrzeszanie w ludziach ducha Chrystusowego. Pragnij być nieznanym i za nic uważanym […]. Ja zawsze myślałem, byłem przekonany i jestem całkowicie przekonany, że moje powołanie jest skierowane do służenia Zgromadzeniu Marianów, do poświęcenia jemu wszystkich sił i odpowiedniego zorganizowania go. Miałem i mam takie zdanie, że to jest głos Boży […]. Plany Boga nie zawsze są planami ludzi, tym mniej na odwrót. Nie stójcie na przeszkodzie w realizacji planów Boga i Jego Świętego Ducha”[666].

Mniej więcej w tym czasie Reformator otrzymał propozycję z Watykanu, żeby udać się na Litwę i podjąć obowiązki wizytatora apostolskiego. Arcybiskup zgodził się. Uważał bowiem, że to będzie zadanie krótkotrwałe, lecz bardzo pożyteczne dla Kościoła na Litwie. Ponadto będzie można je wykonywać bez szkody dla Zgromadzenia i bezzwłocznie powrócić do rozpoczętych prac rzymskich. Jednocześnie Matulewicz wielokrotnie prosił, żeby go nie odrywano od prac w Zgromadzeniu dla podjęcia zadań arcybiskupich w metropolii kowieńskiej[667].

---

i kolegium Zgromadzenia Księży Marianów, którego jestem przełożonym generalnym. Pokornie proszę Waszą Eminencję o łaskawe wydanie mi oficjalnego dokumentu na założenie w Rzymie wspomnianego domu i kolegium. Jednocześnie też wsparty dobrocią Ojca świętego śmiem prosić o drugą łaskę, aby z biegiem czasu, jeśli to możliwe, przydzielony został łaskawie naszemu Zgromadzeniu jakiś kościół z zabudowaniami”. AMG, *Domus Romana, Erectio domus*, nr 1.

[664] Na piśmie, 2 marca 1927, nr 229/25, AMG, *Domus Romana, Erectio domus*, nr 4.

[665] Z nuncjatury apostolskiej za pośrednictwem P. Būčysa.

[666] List J. Matulewicza do P. Būčysa, 3 listopada 1925, nr 67.

[667] Tamże.

Sam arcybiskup Jerzy Matulewicz i jego wikariusz generalny, Pranciškus Būčys, oraz sekretarz generalny, Jonas Kriščiukaitis, całkowicie byli przekonani[668], że Przełożony Generalny sam nie zdoła zadośćuczynić wszystkim potrzebom związanym z założeniem w kolegium. Załatwianie ponadto niektórych spraw nie bardzo pasowało w owych czasach osobie posiadającej godność arcybiskupa. Wspomniani więc współbracia, a także i inni, zgadzali się, że najlepszym współpracownikiem w zakładaniu kolegium i domu rzymskiego jest o. Kazimieras Rėklaitis, który wówczas pracował w Ameryce. On bowiem, jako wychowanek kolegium niemiecko-węgierskiego przez sześć lat (1908-1914) studiował filozofię i teologię na *Gregorianum*, dobrze znał język włoski, praktycznie znał życie wkolegium i zwyczaje miejscowe. Ks. Kazimieras Rėklaitis wezwany więc przez Przełożonego Generalnego 17 listopada 1925 r. przybył do Rzymu[669] i stał się głównym oraz bardzo aktywnym wykonawcą woli Reformatora w zakładaniu kolegium i domu rzymskiego. Stał się też organizatorem, a następnie przez trzydzieści lat moderatorem kolegium i najlepszym pomocnikiem w zarządzaniu.

Z polecenia papieża, arcybiskup Jerzy Matulewicz, jako wizytator apostolski, 10 grudnia 1925 r. udał się na Litwę. Położył jednak już pierwsze podwaliny pod kolegium międzynarodowe. Na początku listopada 1925 r. z polskiego wikariatu przyjechali do Rzymu dwaj wychowankowie Polacy: br. Władysław Lewandowicz i Jerzy Pawski. Następnie z tego samego wikariatu przybył trzeci brat, Piotr Peresypkin, Rosjanin. Wszyscy trzej tymczasowo zamieszkali w kolegium polskim[670]. Ich przełożonym był Litwin, ks. Kazimieras Rėklaitis, który jednocześnie był sekretarzem generalnym Zgromadzania, a następnie od 7 marca 1926 r. pełnił obowiązek prokuratora generalnego, mieszkając przy ulicy Lungotevere Farnesina

[668] List J. Kriščiukaitisa do J. Matulewicza, 13 września 1925, nr 4.

[669] List J. Matulewicza do niezidentyfikowanego polskiego marianina, 2 listopada 1925, AMG; do P. Būčysa, 18 listopada 1925, nr 69.

[670] List J. Matulewicza do niezidentyfikowanego polskiego marianina; K. Rėklaitis do J. Matulewicza, 22 stycznia 1926, nr 12; por. K. Rėklaitis do F. Kudirki, 29 stycznia 1926, nr 1.

40. Studenci uczęszczali na uniwersytet *Angelicum*, jeden na wydział teologiczny, pozostali zaś na filozoficzny[671].

Arcybiskup Jerzy, chociaż z wielkim oddaniem pełnił na Litwie misję powierzoną przez Stolicę Świętą, utrzymywał ciągły kontakt z marianami rzymskimi. Myślą, sercem, modlitwą i czynem był z nimi złączony. Od 6 marca do 19 kwietnia 1926 r. tę misję apostolską wykonywał w Rzymie, osobiście troszcząc się o przyszły los kolegium mariańskiego. Postanowiono na następny rok akademicki wynająć własne, oddzielne mieszkanie, przy ulicy Mantellate 22, w domu braci franciszkanów niemieckich[672]. Przewidywano bowiem liczniejszą grupę studentów mających przyjechać z różnych wikariatów. Również wkrótce w samym Wiecznym Mieście Reformator znalazł kandydatów do Zgromadzenia. Pisze do Būčysa: „Jeśli ten dom uda się założyć, będziemy mieli również i kandydatów. Już dwóch Włochów […] zdecydowało się wstąpić do naszego Zgromadzenia. Rozmawiałem z jednym młodym kapłanem niemieckim; on również chce wstąpić ze swoim przyjacielem. Oni obaj przygotowują się na misje do Rosji. Ten ksiądz bardzo mi się podobał, lecz potrzebny jest dom i inne pomoce. Czuję, że Bóg nam tu również błogosławi"[673].

Lecz właściwie w tym czasie na nowo pojawiła się pokusa: zaproponowano bowiem, aby wizytator apostolski, Jerzy Matulewicz, albo wikariusz generalny, Pranciškus Būčys, przyjęli urząd arcybiskupa metropolity w Kownie. Wizytator apostolski wszelkimi siłami przeciwstawił się, i bronił siebie, i swego wikariusza przed zaszczytnym urzędem: „Mógłbym, mówi, trochę dla Zgromadzenia popracować […]. Bóg nas do innych celów przeznacza"[674].

5. Ostatnie starania Reformatora o kolegium rzymskie

---

[671] K. Rėklaitis, *Relatio annua Superioris domus Romanae de statu domus anno 1929*, s. 1, AMG, *Domus Romana*, vol. III.

[672] List J. Matulewicza do K. Rėklaitisa, 30 stycznia 1926, nr 6; 24 maja 1926, nr 9; por. K. Rėklaitis do J. Matulewicza, 14 maja 1926, nr 21.

[673] 29 marca 1926, nr 71. Ciesząc się rzymskimi kandydatami, ofiarowywał za nich krzyże swych trudów. List J. Matulewicza do o. Bołtucia, 25 marca 1926, nr 9.

[674] List J. Matulewicza do P. Būčysa, 29 marca 1926, nr 71; do W. Jakowskiego, 19 kwietnia 1926, nr 22.

Wyjazd Przełożonego Generalnego latem 1926 r. do Ameryki prawie na trzy miesiące, był dla kolegium rzymskiego dość korzystny. Na wynajęcie i utrzymanie domu na kolegium rzymskie potrzeba było rocznie przynajmniej 5 tysięcy dolarów amerykańskich. Suma bowiem roczna 1300 dolarów nałożona[675] na dwa wikariaty (polski i litewsko-łotewsko-amerykański) nie była wystarczająca. Ani dołączona pensja (569 złotych), którą Przełożony Generalny co miesiąc otrzymywał od rządu polskiego[676], ani inne dochody razem wzięte, nie osiągały sumy wystarczającej na konieczne wydatki. Na kupienie skromnego nowego domu potrzeba było około 100 tysięcy dolarów lub 2500 tysięcy lirów. Z powodu więc dużych wydatków marianie początkowo z niemałym trudem mogli tylko w Rzymie wynająć dom na kolegium. Dla pomyślnego załatwienia tej sprawy pomoc nawet materialna okazywana przez Reformatora była decydująca. Zebrane w czasie wyjazdu do Ameryki od emigrantów litewskich 3500 dolarów oddał Matulewicz na wynajęcie domu na Kolegium Rzymskie[677].

Pierwsze wakacje letnie w roku 1926 studenci spędzali w Polsce, a ich przełożony, o. Rėklaitis, na Litwie. Rėklaitis już 31 maja 1926 r. przeniósł się do nowego mieszkania przy ulicy Mantellate u braci franciszkanów[678] i dnia 15 października powrócił do Rzymu z nowymi dyrektywami Reformatora i z obiecaną pomocą pieniężną[679]. Część wspomnianego pomieszczenia wynajął na kolegium z nadzieją wynajęcia w przyszłym roku całego domu. Trochę później cały dom zajęło ośmiu alumnów: neoprezbiter Juozas Mačiulionis, bracia Bronius Vitkus i Kazimieras Vaškevičius – Litwini z Ameryki, Władysław Lewandowicz, Tadeusz Kordiasz i Piotr Peresypkin, Rosjanin – przybyli z Polski, ksiądz łotewski Bronislavs

---

675 List P. Būčysa do K. Bronikowskiego, 21 września 1925; zob. tego opracowania: cz. II, rozdz. III, H.

676 Por. G. Barluzzi do K. Rėklaitisa, 8 stycznia 1927; J. Matulewicz do V. Kulikauskasa, 6 sierpnia 1925, nr 26; 21 listopada 1925, nr 28.

677 Rėklaitis, *Commemoratio*…; por. J. Matulewicz do K. Bronikowskiego, 11 września 1926; do Jakowskiego, 30 sierpnia 1926, nr 23.

678 List P. Būčysa do J. Matulewicza, 3 czerwca 1926, nr 25.

679 K. Rėklaitis do J. Matulewicza, 17 października 1926, nr 28.

Valpitrs i ksiądz Jazep Dašuta, Białorusin. Następnie przyjechał kandydat, Białorusin, ksiądz Francišak Černiauski i przysłany z Litwy przez Przełożonego Generalnego do prac domowych, młody kandydat Bronius Minelga. Od pierwszych już więc lat kolegium stało się naprawdę międzynarodowe. Większość studiowała w *Angelicum*, dwóch w *Apollinare* i jeden w *Instytucie Orientalnym*[680].

Nadzieja zajęcia na początku 1927 r. całego domu przy ulicy Mantellate 22 zawiodła. Okazało się ponadto, że ten dom jest nieodpowiedni dla pielęgnowania ducha zakonnego i zachowania zakonnej karności. Przełożony Generalny otrzymawszy więc wiadomość o sytuacji nowego kolegium, niezwłocznie rozkazał poszukiwać nowego miejsca na życie zakonne. Po długim i uciążliwym poszukiwaniu[681], za zgodą Przełożonego Generalnego, wynajęto wreszcie w pałacu księcia Sforzy Cesariniego przy ulicy Corso Vittorio Emanuele 284, na trzecim piętrze sześć mieszkań[682]. Do nowego domu pierwsi, 27 listopada 1926 r., weszli ks. Rėklaitis i br. Lewandowicz[683], wszyscy zaś inni 1 grudnia[684]. Przeniesienie i urządzenie kolegium stwarzało wielkie trudności i spore wydatki. Wynajęte bowiem piętro było bez ruchomości i wyposażenia. Wśród tych trudności często do Wizytatora apostolskiego, przełożonego generalnego, dochodziły narzekania współbraci. Oczekiwano go w Rzymie na uroczystość święta tytularnego Zgromadzenia w dniu 8 grudnia. Ale nie przybył. Zatrzymały go bowiem sprawy wizytatora na Litwie[685].

Dnia 8 grudnia 1926 r. marianie rzymscy po raz pierwszy w nowej kaplicy odprawili uroczyście Najświętszą Ofiarę. Odtąd Gość Boski, dla pociechy, radości i wzmocnienia na zawsze z nimi pozostał[686].

---

[680] List K. Rėklaitisa do Kudirki, 8 września 1926, nr 4; Rėklaitis, *Relatio… domus a. 1929*, s. 2.

[681] List Rėklaitisa do J. Matulewicza, 18 października 1926, nr 30; 22 października 1926, nr 31; 28 października 1926, nr 33; 3listopada 1926, nr 35.

[682] Rėklaitis, *Atsiminimai…*, s. 128-130; Telegram K. Rėklaitisa do J. Matulewicza, 14 listopada 1926, AMG, *Dom. Rom., Erectio domus*, nr 2; Telegram P. Būčysa do K. Rėklaitisa, 14 listopada 1926, tamże, nr 2a; Umowa wynajmu, 15 listopada 1926, AMG, *Wynajem domów*, nr 1-2.

[683] List Rėklaitisa do J. Matulewicza, 27 listopada 1926, nr 41.

[684] Tamże, 5 grudnia 1926, nr 44.

[685] Zob. tego opracowania: cz. I, rozdz. II, F.

[686] List K. Rėklaitisa do J. Matulewicza, 8 grudnia 1926, nr 46.

Ubogiemu kolegium i współbraciom rzymskim sam Reformator nieustannie posyłał pieniądze[687]. „Zadłużyłem się po same uszy", pisze do arcybiskupa Jerzego moderator kolegium[688]. Podobne słowa często brzmiały w pismach do Przełożonego Generalnego. Bez pomocy Reformatora „nasze kolegium rzymskie, mówi tenże moderator, pozostałoby na mieliźnie"[689].

W niesieniu wielkiego ciężaru związanego z założeniem kolegium bardzo pomagali o. Kazimierasowi Rėklaitisowi pan Juozas Macevičius z żoną i o. Mosser, generalny prokurator zmartwychwstańców[690].

Sam Reformator bardzo pragnął jak najszybciej powrócić do Rzymu i całkowicie poświęcić się Zgromadzeniu[691]. Rzymscy współbracia, szczególnie ich przełożony, niecierpliwie czekali na przybycie Matulewicza. O jego pomoc wołało nie tylko należyte załatwienie różnych spraw zewnętrznych, ale w szczególny sposób troska o duchowe życie młodych, umocnienie ich w cierpliwości, która w bardzo trudnych warunkach zaczęła się chwiać. Przełożony rzymskiej wspólnoty pisząc do Generała, podkreślił: „W obecnej sytuacji trudno jest młodym"[692]. Reformator zaś obiecując jak najszybciej w miarę możności powrócić do Rzymu, pocieszał współbraci ojcowskimi słowami i dodając ducha, pisał: „Trzymajcie się na duchu. Gdy przyjadę, pomogę. Nie upadajcie na duchu, trzymajcie się, wszystko zamieni się w dobro"[693]. I znowu: „Uspokójcie młodych. Jakimi byliby oni zakonnikami, jeśli nie umieliby znosić różnych trudności. Troszczcie się, aby mieli coś do zjedzenia

---

[687] Tamże, 5 grudnia 1926, nr 44; 14 grudnia 1926, nr 51; 8 stycznia 1927, nr 61; List J. Matulewicza do Rėklaitisa, 22 listopada 1926, nr 12, 10 grudnia 1926, nr 15; 31 grudnia 1926, nr 16.

[688] List K. Rėklaitisa do J. Matulewicza, 14 grudnia 1926, nr 51; 18 stycznia 1927, nr 63.

[689] Tamże, 18 stycznia 1927, nr 63.

[690] Tamże, 28 października 1926, nr 33; 8 grudnia 1926, nr 46; 23 grudnia 1926, nr 55; J. Macevičius, napisane na poprzednim liście Rėklaitisa, 23 grudnia 1926, nr 55; J. Matulewicz do K. Rėklaitisa, 31 grudnia 1926, nr 17; Rėklaitis, *Atsiminimai*…, s. 130.

[691] J. Matulewicz do K. Rėklaitisa, 10 grudnia 1926, nr 13; por. do K. Bronikowskiego, 2 grudnia 1926 i 13 grudnia 1926.

[692] List K. Rėklaitisa do J. Matulewicza, 5 grudnia 1926, nr 44.

[693] List J. Matulewicza do K. Rėklaitisa, 26 grudnia 1926, nr 17.

i byli zaopatrzeni w inne konieczne rzeczy. Oni wytrzymają, ja przybędę, wszystko załatwię […] Powiedzcie młodym, że ja za nich się modlę. Niech będą cierpliwi. Przybędę i wszystko załatwimy”[694]. Wizytator apostolski, arcybiskup Jerzy, liczne krzyże związane ze swoimi obowiązkami poświęcał za Zgromadzenie w ogólności i za rzymskich współbraci w szczególności[695].

Pod koniec 1926 r. wielkie pragnienie Reformatora jak najszybszego udania się do Rzymu ciągle wzrastało. Dając w listach różne dyrektywy, wyrażał nadzieję szybkiego powrotu[696]. Rzymscy współbracia bardzo oczekiwali wieści o jego przybyciu. I wreszcie 27 stycznia 1927 r. wieść przyszła, lecz… o śmierci Reformatora. Przedwczesna i niespodziewana śmierć ukochanego Ojca i brata napełniła całą wspólnotę wielkim bólem[697]. W pewnym stopniu ból łagodziły przysyłane bardzo liczne kondolencje, a wśród nich od kardynała Pietro Gasparriego, sekretarza stanu Jego Świątobliwości: „Składam najserdeczniejsze wyrazy współczucia z powodu bolesnej straty biskupa Matulewicza, tak bardzo zasłużonego dla Kościoła poprzez nadzwyczajną cnotę pracowitości oraz bezwarunkową wierność wobec Ojca świętego”[698].

Uroczyste nabożeństwo pogrzebowe za duszę wyśmienitego Zwierzchnika odprawiono w Rzymie 3 lutego w kościele świętych Apostołów i w greckokatolickiej świątyni św. Antoniego Pustelnika przy *Russicum*[699].

W czasie krótkiej, lecz śmiertelnej choroby arcybiskup Jerzy Matulewicz był zajęty jeszcze wielu niedokończonymi sprawami, szczególnie tymi, które odnosiły się do marianów w Rzymie. Reformator bowiem intensywnie myślał nie tylko o domu głównym i międzynarodowym kolegium, z którego współbracia chodziliby do papieskich uczelni, ale też

---

694 Tamże, 10 grudnia 1926, nr 13.

695 Listy J. Matulewicza do W. Jakowskiego, 19 kwietnia 1926, nr 22; do K. Bronikowskiego, 2 grudnia 1926, nr 40.

696 Listy J. Matulewicza do K. Rėklaitisa, 21 grudnia 1926, nr 16; 26 grudnia 1926, nr 17; 31 grudnia 1926, nr 18.

697 Rėklaitis, *Atsiminimai*…, s. 132.

698 AMG, GM, *Condolentiae*, nr 9.

699 Rėklaitis, *Atsiminimai*…, s. 132.

o własnym domu studiów, w którym uczyliby profesorowie mariańscy[700]. Lecz inna była wola Boża, której całkowicie poddał się Przełożony Generalny, jak zawsze i wszędzie, tak również i w ostatniej godzinie, mówiąc: „Niech już wystarczy […] niech odejdę do wieczności”[701].

Jednak kamień węgielny pod życie marianów w Rzymie już został położony. Fundament ten był nie tyle dziełem jednomyślności wszystkich współbraci, co przede wszystkim owocem wytrwałej woli przełożonego generalnego, arcybiskupa Jerzego Matulewicza[702]. Byli współbracia, którzy uważali, że rzymski dom należy kupić jako własność któregoś wikariatu, prowincji[703]. Reformator uważał inaczej: „Dom ten powinien być własnością całego Zgromadzenia; wszyscy w miarę możności powinni się złożyć na jego zakup”[704]. Z tego, co powiedziano wyżej, można wyciągnąć następujący wniosek: marianów w Wiecznym Mieście zintegrował niesamowity duch apostolstwa i poświęcenia, niezachwiana ufność w Bożą Opatrzność i opiekę Maryi Niepokalanej Wspomożycielki.

Rzymskie kolegium międzynarodowe i dom główny powinny według myśli Jerzego Matulewicza stać się spójnią braterskiej miłościmarianów, szkołą prawdziwego ducha zakonnego, apostolskiego, a także oznaką i sprawdzianem katolickości[705].

Tego rodzaju egzamin w pierwszym kolegium i domu międzynarodowym we Fryburgu Szwajcarskim zdany był bardzo dobrze. A w Rzymie ten egzamin dobrze zaczęty miał być zdany dopiero w przyszłości.

---

[700] List P. Būčysa do V. Kulikauskasa, 11 listopada 1932, AMG, *Collegium Romanum, Domus Generalis Studiorum*.

[701] Tego opracowania: cz. I, rozdz. II, G.

[702] Rėklaitis, *Commemoratio solennis J. Matulewicza…*, f. 10.

[703] Būčys, *Memoriale visitationis domus Chicagiensis die 18 VII 1924*, AMG, *Liber visitationum*, f. 6.

[704] Uwaga J. Matulewicza z lipca 1926, AMG, *Liber visitationum*, fol. 6, na marginesie.

[705] Zobacz list. P. Būčysa do K. Bronikowskiego, 21 września 1926, który napisał po rozmowach w Rzymie z J. Matulewiczem; por. tego opracowania: cz. II, rozdz. III, H, 2.

ROZDZIAŁ IV

NAJNOWSZE KONSTYTUCJE I INSTRUKCJE

A. Konstytucje

1. Opracowanie i zatwierdzenie

Kongregacja ds. Zakonników 26 czerwca 1918 r. nakazała, ażeby wszystkie zakony na prawie papieskim swoje reguły, konstytucje w ciągu pięciu lat dostosowały do przepisów nowego *Kodeksu Prawa Kanonicznego* i dostosowane przesłały tejże Kongregacji do zatwierdzenia[1]. Obowiązek przesłania tak sporządzonych konstytucji zaczął obowiązywać od 19 maja 1918 r.[2]. Po upływie pięciu lat Przełożony Generalny przedstawił *Sprawozdanie ze stanu Zgromadzenia*[3], lecz z powodu trwania wojny i powojennych trudności nie mógł aż do 1923 r. dostosować konstytucji marianów do nowego prawa kanonicznego. Reformator poprosił więc Stolicę Apostolską o przedłużenie terminu do końca następnego roku i takowe otrzymał [4].

Kapituła generalna w Gdańsku (1923 r.), po wysłuchaniu relacji Reformatora o konieczności dostosowania konstytucji z 1910 r., posłusznie prosiła, by on sam tą sprawą się zajął[5]. Reformator bez zwłoki rozpoczął prace i w Kissingen, przebywając na kuracji zdrowotnej, wkrótce część konstytucji opracował[6]. Po powrocie do Wilna ze starannością, wielką pracowitością, z wielkim darem kontynuował szczęśliwie rozpoczętą

---

[1] AAS 10(1918), s. 290.

[2] T. Schaefer OFMCap, *De Religiosis*, Romae[3] 1940, s. 108.

[3] Matulewicz, *Sprawozdanie dla Stolicy...*, AMG.

[4] Tenże, *Prośba do Stolicy Świętej*, 9 czerwca 1923, AMG, *Konstytucje*, nr 1; List kard. C. Laurentiego, 21 lipca 1923, AMG, *Konstytucje*, nr 1a.

[5] *Dekrety*, CGG, nr 36 i sesja I, nr 3; zob. tego opracowania: cz. II, rozdz. III, E, 2, 1.

[6] List J. Matulewicza do ks. Kulikauskasa, 16 sierpnia 1923, nr 5.

pracę. Temat teoretycznie bardzo dobrze znał, był w tej dziedzinie nader doświadczony, ponieważ dotąd napisał już około 10 różnych konstytucji[7]. Sam mówi: „Przestudiowałam więcej niż 10 komentarzy do kodeksu o zakonnikach"[8]. Ponadto, nawiedzając w 1923 r. progi apostolskie, otrzymał w Rzymie ustne informacje o reformowaniu konstytucji[9]. Mimo to praca była dość trudna. Lepiej to widać, gdy spojrzymy na inne poważne obowiązki Zwierzchnika. „Nie wierzyłem, że będę miał tyle pracy. Nowe statuty będą na długi czas fundamentem naszego życia; należało więc nad wszystkim popracować"[10].

Ks. Jerzy Matulewicz postanowił nie tyle poprzednie konstytucje marianów dostosować do *Kodeksu Prawa Kanonicznego*, lecz napisać całkowicie nowe[11]. To wymagało więcej pracy. Przez kilka więc miesięcy pracował dniem i nocą. „Dzień i noc pracuję nad *Statutami*, wykorzystuję każdą wolną chwilę, wstając rano o 3 lub 4 godzinie; mam głowę pełną paragrafów"[12]. I gdzie indziej: „Służę Zgromadzeniu jak mogę, pracuję, ile mam sił. Wstaję rano regularnie około godziny 3 lub 4; w tym tylko czasie mogę spokojnie pracować dla Zgromadzenia"[13]. I znowu: „W te *Konstytucje* wkładam dużo modlitwy, starania i pracy, ażeby wszystko było dla pożytku Zgromadzenia i większej chwały Bożej"[14].

---

[7] Marianów w 1910 r., dwa razy Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego, Braci Dolorystów, Sióstr Oblicza Pańskiego, Sióstr Imienia Jezus, itd.

[8] List J. Matulewicza do ks. F. Kudirki, 28 kwietnia 1923, nr 20.

[9] List J. Matulewicza do ks. Kulikauskasa, 16 sierpnia 1923, nr 5.

[10] List J. Matulewicza do K. Rėklaitisa, 25 września 1923, nr 6-I; por. 28 listopada 1923, nr 7-I; do A. Bołtucia, 25 września 1923, nr 1.

[11] Kriščiukaitis, *Atsiminimai apie Vilniaus vysk. J. Matulevičių*, 28 czerwca 1943, MS, AMG. Te wspomnienia ukazały się po polsku: Kriščiukaitis, *Wspomnienia sekretarza o Biskupie wileńskim*, w: *Wspomnienia o bł. Jerzym…*, s. 232-269.

[12] Listy J. Matulewicza do K. Bronikowskiego, 11 listopada 1923, nr 15; por. do ks. F. Kudirki, 12 października 1923, nr 15; do W. Jakowskiego 25 września 1923, nr 14; 29 listopada 1923, nr 15; do Jarzębowskiego, 11 listopada 1923, nr 7.

[13] List J. Matulewicza do W. Jakowskiego, 25 stycznia 1924, nr 16; por. do ks. F. Kudirki, 29 listopada 1923, nr 29.

[14] List J. Matulewicza do S. Warszawskiego, 22 grudnia 1923, nr 18; por. do A. Bołtucia, 15 września 1923, nr 1; do W. Jakowskiego, 25 września 1923, nr 14.

Ta bardzo usilna praca wkrótce przyniosła dobre owoce. Pod koniec listopada 1923 r. pierwsza redakcja *Konstytucji* już została ukończona[15]. Następnie, by one były bardzo dobre, poprawiał je z podobnym wysiłkiem[16]. Wreszcie w styczniu następnego roku mozolna praca została zakończona. Egzemplarze *Konstytucji* wraz z bardzo ważnym listem okólnym, o którym powiemy nieco niżej, rozdał współbraciom. Natomiast teraz nie można pominąć milczeniem tych fragmentów listu, które dotyczą ściśle samych *Konstytucji*, a mianowicie: o naturze dokumentu, o pracy włożonej w jego napisanie, o jego ocenie i wartości. Oto słowa Autora: „Do *Konstytucji* wprowadziłem także pewne krótkie wskazówki dotyczące życia duchowego i zakonnego ułożone w myśl naszych instrukcji. Starałem się, o ile mogłem, by one były kompletne, przejrzyste i krótkie. W opracowaniu ich wiele czasu poświęciłem modlitwie, nie mniej zachodom i pracy. Jakich miałem pod ręką autorów, traktujących o instytucjach zakonnych, przeczytałem i wiele zakonnych konstytucji przejrzałem i zbadałem. A jakkolwiek jest to prawdą, że jeśli wewnętrzny głos delikatnego sumienia, głos i prawo miłości, które Duch Święty na sercach zwykł pisać, nie będzie nimi rządzić, nie na wiele się przydadzą choćby były najlepsze. Lecz dalecy bądźmy od tego, żebyśmy nawet tych możliwie jak najbardziej mieli nie szanować. Wiadomo bowiem, jak bardzo sprawiedliwe, dobre, mądrze wydane prawa przyczyniają się do zwiększenia wszelakiego dobra, gdy w czyn zostają wprowadzone. I o tym dobrze pamiętałem: *Konstytucje*, jakie obecnie do zatwierdzenia Stolicy Świętej przygotowujemy dla nas i dla tych, co w ślady nasze wstępując, za łaską Ducha Świętego zaciągną się do naszego Zgromadzenia, być może przez długi czas będą niezmienną życia regułą i zwierciadłem doskonałości; dlatego błagałem i błagam Ojca Światłości, żeby w tych naszych *Konstytucjach*, ile tylko ułomność ludzka pozwoli, nie było żadnej niedoskonałości, aby ‘którzykolwiek

[15] List J. Matulewicza do K. Rėklaitisa, 29 listopada 1923, nr 29; do A. Cikoty, 21 listopada 1923, nr 3.

[16] List J. Matulewicza do ks. F. Kudirki, 29 listopada 1923, nr 29.

tego prawidła dzierżyć się będą, pokój nad nimi i miłosierdzie spoczywało' (Ga 6,15)"[17].

Następnie prosił wszystkich współbraci księży, ażeby projekt *Konstytucji* dokładnie przejrzeli, przesłali Autorowi poprawki i uwagi, a same *Konstytucje* wprowadzili w życie, by poddać je doświadczeniu i praktyce. Obiecywał, że po wykonaniu tego przystąpi do nowej ich redakcji[18]. Tymczasem Reformator nieustannie udoskonalał dzieło[19]. Uwagi i poprawki otrzymane od współbraci były nieliczne i niezbyt ważne. Wszystko na nowo przejrzał i przemyślał, dodając bardzo nieliczne modyfikacje[20]. Teraz już trzeba było się starać o aprobatę Stolicy Apostolskiej. Jednak według deklaracji Kongregacji ds. Zakonników wydanej 26 października 1921 r.[21], zanim zmienione konstytucje przedstawi się do aprobaty papieskiej, powinny być przedyskutowane i zatwierdzone przez kapitułę generalną Zgromadzenia.

Zwyczajna zaś kapituła generalna marianów powinna być zwołana w 1929 r. Jednak przed kapitułą generalną nadzwyczajną, która miała miejsce w Welonach na Łotwie w dniach 12-15 lipca 1927 r., nastąpiła śmierć Reformatora. Na tej kapitule zostały jednogłośnie zatwierdzone nowe *Konstytucje*, za wyjątkiem artykułu *O przechodzeniu do innego zakonu* i po dodaniu innych bardzo małych zmian[22]. Ten tekst na nowo był

---

[17] J. Matulewicz, *List okólny*, 12 stycznia 1924, f. 5, AMG, *Constitutiones*, I, nr 2; por. Listy J. Matulewicza do ks. P. Būčysa, 26 stycznia 1924, nr 33; 4 marca 1924, nr 40. Ten list jest w: *Constitutiones…,* Roma 1930, w dodatku przy końcu s. X.

[18] *Decreta*, CGG, nr 37. „Oprócz tego w porządku spraw I sesji jest zanotowane: Czcigodny ojciec generał będzie się starał w następnym roku przygotować niezbędne instrukcje: o idei (misji) ogólnej, o uświęceniu czynności, o przełożonym, o kierowniku duchowym, o spowiedzi i rozmyślaniu". Lecz zwróć uwagę: tu jest mowa tylko o ostatecznym poprawieniu, wygładzeniu tych instrukcji lub oddaniu do druku, bo one już wcześniej były napisane. Zob. protokół sesji I; Świadectwa ustne świadków naocznych, marianów, którzy byli wtedy we Fryburgu, o. W. Mroczka i o. M. Wiśniewskiego z dnia 4 czerwca 1958.

[19] List J. Matulewicza do A. Cikoty, 9 stycznia 1924, nr 5.

[20] Krišč iukaitis, *Wspomnienia sekretarza o Biskupie wileńskim*, w: *Wspomnienia o bł. Jerzym…*, s. 232-269.

[21] AAS 13(1921), s. 538-539.

[22] Według uwag na wniosek K. Rėklaitisa uczynionych przez konsultorów Kongregacji ds. Zakonników: L. Marszałkiewicza, (*O przechodzeniu...*), a szczególnie A. Verme-

dyskutowany w dniach 3-10 lipca 1929 r. na radzie generalnej, w dniu zaś 21 listopada tego samego roku został przedstawiony Stolicy Apostolskiej w celu otrzymania zatwierdzenia i aprobaty[23]. Kongregacja ds. Zakonników wprowadziła jedynie następującą zmianę, a mianowicie: prokurator generalny i przełożeni prowincji są wybierani nie na 3 lata, lecz na 6 lat, i nie przez radę generalną, lecz przez kapitułę. Radni zaś, sekretarze, ekonomowie prowincjalni są wybierani nie przez kapitułę, lecz przez radę generalną[24]. Inne bardzo nieliczne poprawki wniesione przez kongregację określały tylko dokładniej przedmioty, których dotyczyły[25]. O przystosowaniu *Konstytucji* do *Kodeksu Prawa Kanonicznego* ks. A. Vermeersch SI, konsultor kongregacji dał następującą opinię: „Praca w ogóle została wykonana wyśmienicie i tak całościowo, że *Konstytucje* można uważać za traktat kanoniczny *O zakonnikach*"[26]. Ten sam konsultor, ale już prywatnie, powiedział[27], że dotąd jeszcze nie spotkał innych konstytucji, które by tak dokładnie były dostosowane do swoich celów. W ten sposób przez siedem lat opracowywane i poprawiane dzieło, 27 stycznia 1930 r., w trzecią rocznicę śmierci Reformatora, papież Pius XI z ojcowskiej życzliwości i powagą Stolicy Apostolskiej zatwierdził[28].

2. Krótkie porównanie *Konstytucji* z 1910 r. z nowymi

Dla mającego przed oczyma rozwój prawa dotyczącego stanu zakonnego i dla czytającego *Kodeks Prawa Kanonicznego* jest jasne, jak dokładnie wcześniejsze dokumenty były przebadane i mniej albo więcej zmienione, aby nowe prawo kanoniczne stało się jaśniejsze,

erscha. AMG, *Constitutiones*, nr 2a, 2b; *Capitulum Vilanense, Protocollum*, s. 6-8; Būčys, *List okólny*, *Constitutiones Congr. CC. RR. Mar.*, Romae 1930, s. XIII.

[23] Listy P. Būčysa do Stolicy Świętej, 21 listopada 1929, AMG, *Constitutiones*, nr 5.

[24] *Constitutiones CC. RR. M.*, MS, nr 74-75, 98, 101-103, AMG, nr 3.

[25] Por. tamże, nr 14, 65, 69, 75.

[26] Badanie czy *Konstytucje* zgadzają się z *Kodeksem* w: *Archiv. S. Congreg. de Religiosis*, s. 26.

[27] Por. Būčys, *Pamokslai*, Kaunas 1936, s. 391.

[28] *Foglio di uddienza*, nr 7497/29, AMG, s. 26; Būčys, *List okólny*, AMG; *Oryginał dekretu zatwierdzenia*, nr 7497/29, AMG, *Constitutiones Congr. CC. RR. Marianorum sub titulo Immaculatae Conceptionis B. V. M.*, nr 3, f. 11, 5 wiersz.

pełniejsze i bardziej przystosowane do nowych czasów[29]. Potem dnia 6 marca 1921 r. zostały wydane przez Kongregację nowe *Normy* zatwierdzania zgromadzeń zakonnych i ich konstytucji[30]. To wszystko po koniecznych dostosowaniach (*servatis servandis*), powinno również dotyczyć opracowania nowych konstytucji mariańskich. Ogólnie więc mówiąc, nowe *Konstytucje* od poprzednich w tych zagadnieniach się różnią, w których wcześniejsze prawo o zakonnikach różni się od prawa, które istniało w czasie opracowywania *Konstytucji*. W szczególności przede wszystkim cel specjalny Zgromadzenia jest podkreślany pełniej, jaśniej, z dołączeniem nowych elementów. To się pokaże z porównania tekstów:

KONSTYTUCJE z roku 1910:	KONSTYTUCJE nowe:
2. Cel zaś Zgromadzenia drugorzędny czyli szczególny (specialis) polega na dziełach miłości ku Bogu i bliźniemu, szczególnie szerzenie nauki i wzrost wiedzy, nauczanie innych i dążenie z pomocą duszpasterską duchowieństwu diecezjalnemu. 3. Do tego celu Zgromadzenie zmierza głównie przez wydawanie książek, redagowanie czasopism katolickich; – zakładanie i prowadzenie wszelkiego rodzaju szkół, gimnazjów i zakładów; – zakładanie i prowadzenie kółek katolickic i stowarzyszeń jak dla młodzieży	„Szczególnym celem jest: z miłości ku Bogu i bliźniemu z całą usilnością i na wszelki sposób przykładać się do zbawienia i udoskonalenia innych. Do tego celu współbracia zmierzają głównie przez: 1) nabywanie i szerzenie wiedzy oraz nauczanie innych, mianowicie, przez zakładanie i prowadzenie wszelkiego rodzaju szkół, gimnazjów, zakładów, wydziałów naukowych, internatów i konwiktów; przez wygłaszanie konferencji i wykładów, przez wydawanie i rozpowszechnianie książek i czasopism katolickich;

[29] J. Creusen SI, *De iuridica status religiosi evolutione*, s. 41.

[30] *Normy, według których Kongregacja ds. Zakonników zwykła postępować przy zatwierdzaniu nowych Konstytucji zakonnych; Normae, secundum quas Sacra Congregatio de Religiosis in novis religiosis congregationibus approbandis procedere solet,* AAS 13(1921), s. 312-319.

tak dla dorosłych; – wykładanie nauki chrześcijańskiej, głoszenie słowa Bożego, organizowanie wykładów, prowadzenie ćwiczeń duchownych, słuchanie spowiedzi i na wszelki inny sposób usilne staranie się o zbawienie i doskonałość bliźnich. (Fragmenty o niesieniu pomocy duszom w czyśćcu dodała Kongregacja ds. Zakonników do numeru 5.)	2) sprawowanie urzędu kapłańskiego i niesienie pomocy duchowieństwu świeckiemu, a więc: głoszenie słowa Bożego, wykładanie nauki chrześcijańskiej, zwłaszcza prostaczkom; słuchanie spowiedzi, kierowanie i prowadzenie ćwiczeń duchownych, urządzanie misji, tak wśród katolików, jako też, w miarę możności, wśród innowierców i niewiernych, branie w zarząd parafii, zakładanie i prowadzenie kółek i stowarzyszeń katolickich tak dla młodzieży, jak i dla dorosłych, oraz usilne przyczynianie się na wszelki sposób, jaki im podsunie gorliwość, do zbawienia i uświęcenia dusz, stosownie do potrzeb i okoliczności czasu i miejsca (nr 2). (O niesieniu pomocy duszom w czyśćcu jest w nr 16.)

Widzimy przeto, że forma nowych *Konstytucji* została bardzo zmieniona i zostały wprowadzone do tekstu modyfikacje, zmiany, dodatki. Rozmiary tego opracowania pozwalają przytoczyć tylko niektóre innowacje.

Ukazując już sam cel szczegółowy, zupełnie nową sprawę wprowadził, a mianowicie, o prowadzeniu misji wśród niekatolików i pogan. Za nowy trzeba tu uważać przepis o podejmowaniu się prowadzenia parafii.

Nowy następnie został dodany paragraf o Chrystusie jako najwyższym wzorze apostolatu: „Do tych celów zdążają współbracia, wstępując mężnie i wiernie w ślady Pana naszego Jezusa Chrystusa, Zbawiciela świata,

usiłując z każdym dniem coraz bardziej Chrystusa poznawać, miłować i naśladować, przejmować się duchem Chrystusowym i nim się powodować, z najwyższą pilnością i usilnością szerzyć królestwo Chrystusowe i Chrystusa wszędzie wnosić" (nr 3). Artykuł o charakterze Zgromadzenia też jest nowy (nr 4-10). Pierwszy z siedmiu numerów brzmi: „Wyrzekłszy się wszystkiego, o ile stać na to ułomność ludzką, współbracia mają się tak całkowicie zaofiarować, oddać i poświęcić Bogu i Jego sprawom, żeby Bóg stał się wyłącznym ośrodkiem życia zarówno dla poszczególnych członków, jak dla całego Zgromadzenia" (nr 4). Zostały pominięte święta, które należy obchodzić ze szczególną pobożnością[31]. W poprzednich konstytucjach wyróżnienie Niepokalanej Panny w stosunku do innych patronów Zgromadzenia zrobiono w następujących słowach: „[…] której cześć w szczególny sposób będzie szerzył" (nr 5). W nowych konstytucjach natomiast Najświętsza Maryja Panna z podkreśleniem zostaje ogłoszona główną patronką: „Główną Patronką Zgromadzenia jest Niepokalanie Poczęta Najświętsza Maryja Panna, Matka Boża; Jej, jako swej Królowej i Pani, przemożnej Wspomożycielce i Najukochańszej Matce, okazywać będą szczególniejszą cześć, synowską miłość i nabożeństwo; przez Nią niech dążą do Jezusa; Ją niech często wzywają usilnymi prośbami, do Niej we wszystkich potrzebach z największą ufnością się uciekają, Jej cnoty niech w miarę sił naśladują. Główną uroczystością Zgromadzenia będzie święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny" (nr 14). Nie ma żadnej wzmianki o szczególnej czci Ducha Świętego, ale jest dodane zdanie o kulcie Najświętszej Eucharystii i św. Michała Archanioła (nr 15-16). Włączone są nowe słowa o szczególnym naśladowaniu św. Pawła Apostoła: „Przede wszystkim jednak niech mają przed oczyma niezliczone i olbrzymie dla Chrystusa i zbawienia dusz poniesione prace i cierpienia świętego Pawła Apostoła, Jego ustawiczne troski, czuwania, modlitwy, podróże, niebezpieczeństwa, wysiłki, świetne boje i czyny, zapalając się nimi do działania i cierpienia dla imienia Chrystusowego" (nr 15).

[31] Wyjąwszy święto tytularne. Zobacz nowych *Konstytucji* nr 14 i poprzednich nr 5.

Przedostatnie *Konstytucje* (z 1910 r.) miały 370 numerów, czyli paragrafów, nowe zaś 790, z których sześć (*O przechodzeniu do innego zakonu*) wykreślono, pozostało więc 784. Z nich 374 są mniej więcej powtórzeniem *Kodeksu Prawa Kanonicznego*, bo Autor trzymał się wyjaśnienia Kongregacji ds. Zakonników, mówiącego: „trzeba używać w miarę możności wyrażeń *Kodeksu*”[32].

W pozostałych 410 numerach Autor wiele razy skorzystał z pozwoleń, na jakie zezwalały inne normy tejże kongregacji, to jest, że „można dodać krótkie wskazówki odnośnie życia duchowego i zakonnego”[33]. Opierając się na tych pozwoleniach w opracowywaniu nowych *Konstytucji*, Matulewicz powiedział: „Trzeba było przynajmniej te zagadnienia wprowadzić, które […] dawałyby Zgromadzeniu kolor”[34]. W ten sposób całe rozdziały, artykuły, numery albo przynajmniej fragmenty tym duchowym kolorem zostały nasycone. O Chrystusie jako Najwyższym Wzorze dla marianina, o głównej Patronce, o naśladowaniu św. Pawła Apostoła, o charakterze Zgromadzenia już powiedzieliśmy. Podobnie opracowany został cały rozdział ósmy: o dążeniu do doskonałości, o gorliwości nadprzyrodzonej, czystej, płomiennej i łagodnej, mężnej, szlachetnej, stałej i zdyscyplinowanej (nr 161-177). Na przykład: „Wolę własną niech usiłują uzgodnić całkowicie z wolą Bożą, jej się poddają, ją spełniają, niech ściśle zachowują przykazania Boże i kościelne, jako też własne konstytucje, wielkodusznie idą za radami ewangelicznymi i wiernie współdziałają z łaską Bożą, uważnie, roztropnie i ulegle dają się prowadzić Duchowi Świętemu, przezwyciężają i znoszą przeciwności, a krzyż swój, zwłaszcza codzienny, niech cierpliwie, mężnie i ochoczo dźwigają z Chrystusem”. A w numerze 176: „Niech każdy usiłuje dążyć do jak najściślejszego zjednoczenia z Bogiem, zarówno we wszelki sposób na modlitwie, jak we wszystkich innych czynnościach, niech będzie z Nim jak najbardziej złączony oraz w służbie Jego wielkoduszny, szlachetny i hojny”.

---

[32] *Deklaracja na temat konstytucji zakonów uzgodnionych z Nowym Kodeksem i obowiązku oddania ich Kongregacji do spraw Zakonników dla ponownego zbadania, na podstawie Dekretu z dnia 26 czerwca 1918 r.*, AAS 13(1921), s. 538.

[33] *Normy, według których Kongregacja…*, s. 317.

[34] List J. Matulewicza do ks. V. Kulikauskasa, 16 sierpnia 1923, nr 5.

Tak samo *O godności w życiu zewnętrznym* (nr 187-193): „Na twarzy ich niech jaśnieje pogoda i dobroć, w wejrzeniu – prawość i skromność, w głosie – wyrazistość i słodycz, w mowie, umiarkowanie i oględność, w słowach – prawdomówność, prostota i szczerość; w utrzymaniu ciała i odzieży – czystość i zakonna przystojność; w chodzie, ruchach, postawie i całym ułożeniu – sama tylko powaga, męskość, karność, umiarkowanie i wyraz ducha zakonnego; w postępowaniu – panowanie nad sobą, skromność i zakonna stateczność".

Takie numery znajdują się również w części, gdzie jest mowa o ślubach[35], o ćwiczeniach pobożnych[36], o życiu wspólnym i miłości braterskiej[37] itd. W ten sposób *Konstytucje* zawierające nie tylko elementy czysto jurydyczne, lecz również ascetyczne i duchowe, opracowane w formie zachęcającej i płomiennej, stały się mobilizujące, bardziej stymulujące. Gdy te *Konstytucje* „czytamy, duch się zagrzewa i podnosi", mówi sam Autor[38]. Nie wchodząc w inne szczegóły, możemy stwierdzić, że na wspomnianym silnym duchowym namaszczeniu polega właśnie różnica nowych *Konstytucji* w stosunku do poprzednich. Marianie takie *Statuty* przyjęli jako drogocenny testament Reformatora, który bardziej wyjaśnia i wyraża ducha samego Założyciela Zgromadzenia[39]. Papież Pius XI *Konstytucje* te i takie, napisane przez takiego Autora, którego osobiście bardzo dobrze znał i bardzo cenił, w sposób nadzwyczajny zatwierdził[40].

Porównując *Konstytucje* z roku 1910 z *Konstytucjami* z roku 1930 jest widoczne, że te ostatnie nie są tylko adaptacją poprzednich do *Kodeksu Prawa Kanonicznego*, lecz nowym opracowaniem.

---

[35] O ślubie i cnocie: posłuszeństwa – rozdz. X, nr 194-195, 199-204, 206-210; czystości – rozdz. XI, nr 215-217; ubóstwa – rozdz. XII, nr 220, 233-235.

[36] Rozdz. XIII, nr 240-241, 243, 256-257.

[37] Rozdz. XVI, nr 278, 288-295.

[38] List J. Matulewicza do Sióstr św. Kazimierza, 19 maja 1924. Pisze w nim o ich *Konstytucjach*, które sam po napisaniu mariańskich opracował.

[39] List P. Būčysa do Stolicy Świętej, 21 października 1929, AMG, *Constitutiones*, nr 5; *Protokół sesji magistrów nowicjuszy na temat dyskusji o tekście Konstytucji, odbytej w Welonach 20-22 czerwca 1927*, AMG, *Constitutiones*, nr 3.

[40] Świadectwo ustne bpa P. Būčysa, ówczesnego przełożonego generalnego i Kazimierasa Rėklaitisa, sekretarza i prokuratora generalnego.

B. Instrukcje

Konstytucje zreformowane w 1910 r. zawierały tylko prawo, a mianowicie aspekt czysto jurydyczny Zgromadzenia. Reformator bowiem uważał, że część ascetyczno-zakonną, w której by bardziej było widać ducha i charakter Zgromadzenia, trzeba przedstawić w oddzielnej książce, którą zwykło się nazywać *Instrukcjami*. I dodaje: „które wszyscy opracujemy wspólnymi siłami, mając na uwadze życie tzw. współczesne, jego wymagania i opierając się na naszym doświadczeniu”[41]. Po pięciu miesiącach notuje, że dla odnowionego Zgromadzenia trzeba ułożyć zupełnie nowe instrukcje i inne normy życia. Jednocześnie wskazuje metodę, której trzeba się w tej pracy trzymać: „[…] przede wszystkim trzeba poszukiwać światła w modlitwie”[42]. Następnie trzeba dobrze zbadać, do czego doszli już inni w interesujących nas sprawach, do jakich wyników doprowadziło ich doświadczenie, wiedza, życie. Potem wszystko trzeba poddać osądowi: „[…] co z poprzedniego dziedzictwa zatrzymać, co zmienić, co odrzucić, co dołączyć”[43], bo „wszystkie sprawy ludzkie podlegają doskonaleniu”[44]. Wreszcie instrukcje wypróbowane praktycznie, dostosowane do celu Zgromadzenia i okoliczności czasu, trzeba poddać dokładnej obserwacji: „Najpiękniejsze i najlepsze przepisy nie pomogą, jeśli nie będą w praktyce zachowywane […], nic nie pomogą. Lepiej mieć mniej przepisów, lecz je dobrze zachowywać”[45].

---

[41] List J. Matulewicza do J. Vaitkevičiusa, 6 lutego 1910, ELit. Na nadzwyczajnej kapitule generalnej obradującej w latach 1969 i 1970, zgodnie z życzeniem najwyższej władzy Kościoła, dokonano podziału zmodyfikowanych ustaw Zgromadzenia na dwie części, czyli *Konstytucje*, które mają obejmować jedynie normy podstawowe i trwałe, oraz *Dyrektorium*, zawierające przepisy bardziej szczegółowe, z natury swej zmienne, to jest domagające się przystosowania do warunków epoki.

[42] Matulaitis-Matulevičius, *Mintys…*, 18 października 1910.

[43] Tamże.

[44] Matulewicz, MS, fasc. XXV, nr 464, kartka 5.

[45] Matulaitis-Matulevičius, *Mintys…*, 18 października 1910.

Takiej własnej metody używał Reformator w opracowywaniu *Instrukcji*. Przede wszystkim kierował swe oczy do Boga. Następnie dogłębnie badał naukę Kościoła minionych wieków, historię własnego Zgromadzenia i innych zakonów, różne dokumenty, autorów traktujących o sprawach zakonnych, zapytywał o praktykę i doświadczenie innych zakonników i rozmawiał z osobami kompetentnymi[46].

Z powodu licznych zajęć w Petersburgu Reformator mógł przygotować do ułożenia *Instrukcji* tylko wstępne sprawy[47]. Zaczęty tam jego *Dziennik duchowy* w dużej mierze trzeba potraktować jako materiał do *Instrukcji*[48]. Właściwie z wielką troskliwością, bezzwłocznie zabrał się do pisania *Instrukcji*, skoro tylko przybył do Fryburga Szwajcarskiego. Świadczy o tym cały jego *Dziennik*. O tym ciągle jest mowa w postanowieniach z rekolekcji: „starać się o napisanie *Instrukcji*" (7 września 1911). I dalej: „Z większym zaangażowaniem pisać *Instrukcje*" (3 lutego 1912). Tak samo po rocznych rekolekcjach w roku 1913. Z podobnym wysiłkiem oddawał się tej pracy przy końcu tego i na początku następnego roku[49]. Dnia 23 lutego 1914 r. czytamy w *Dzienniku*: „[…] byłem bardzo pochłonięty różnymi sprawami i pracami, a zwłaszcza układaniem *Instrukcji*. Wszystkie moje myśli, nawet podczas rozmyślania, zwracały się najczęściej ku *Instrukcjom*. Niemal każdą dobrą myśl, oświecenie czy natchnienie, jakie mi przyszło, umieściłem w *Instrukcjach*. Dzięki najlepszemu Bogu udało się dużo zrobić. Bogu dzięki za wszystko. Niech wszystko obraca się na większą Jego chwałę"[50].

---

[46] Matulaitis, *Kelionė…*, s. 15; por. Matulaitis, *Manuscripta*, s. 464, kartka 4.

[47] Por. Matulaitis-Matulevičius, *Mintys…*, 27 listopada 1910.

[48] Napisał po litewsku pod tytułem: *Mintys, apšvietimai, įkvėpimai ir pasiketinimai*. Po łacinie tytuł brzmi: *Reflexiones, illuminationes, inspirationes et proposta*, czyli *Refleksje, oświecenia, natchnienia i postanowienia*. Por. J. Matulewicz, *Dziennik duchowy*, Wyd. Księży Marianów, Warszawa 1988 (przyp. red.).

[49] List J. Matulewicza do F. Kudirki, 6 lutego 1914, nr 2.

[50] Matulaitis-Matulevičius, *Mintys…*, 23 lutego1914.

Po trzech latach (1911-1914) bardzo intensywnej pracy wiele instrukcji miał już opracowanych: ogólne[51], odnoszące się do ćwiczeń pobożnych[52] oraz do życia i obowiązków zakonnych[53]. Napisane *Instrukcje* poddawał krytyce podwładnych i prosił o ich uwagi[54], a następnie troskliwie starał się wprowadzać je w życie. „Starajcie się […], pisze do współbraci w Chicago, czytać ze współbraćmi *Instrukcje* i stosować je w życiu; tak będzie się kształtował duch"[55].

Chociaż w Warszawie (1914-1918) był zasypany różnymi sprawami, jednak napisał pewne instrukcje[56]. Gotowy był kontynuować tę pracę na Litwie, ale na przeszkodzie stanęły nowe obowiązki biskupie[57]. Lecz kapituła generalna w Gdańsku w roku 1923 postanowiła na wniosek

---

[51] *Idea generalis et spiritus Congregationis* (*Misja ogólna i charakter Zgromadzenia*), Mariampol 1921 (także w języku litewskim); *De nationum relationibus* (*O stosunkach między różnymi narodowościami*), msp, AMG, *Instructiones*, nr 2. *Instrukcje* już całościowo opracowane wydano po łacinie za generalatu o. S. Škutansa: *Instructiones Congregationis Clericorum Regularium Marianorum*, Romae 1959.

[52] *Rekolekcje miesięczne* (*Miesięczny dzień skupienia* – w wydaniu z 1959 r. rozdz. IX); *O spowiedzi* (w wydaniu z 1959 r. rozdz. XI); *O pożytecznym korzystaniu z kierownictwa duchowego* (w wydaniu z 1959 r. rozdz. XIII); *O konferencji duchowej* (w wydaniu z 1959 r. rozdz. XIV); *O sposobie i owocach ze słuchania konferencji duchowej* (w wydaniu z 1959 r. rozdz. XV); *Przedmiot ogólnego rachunku sumienia* (w wydaniu z 1959 r. rozdz. VI); *Wygląd sposobu rachunku sumienia szczegółowego* (w wydaniu z 1959 r. rozdz. VII); *Pobożne praktyki i nabożeństwa dowolne* (w wydaniu z 1959 r. rozdz. XVI).

[53] *O umartwieniach* (w wydaniu z 1959 r. rozdz. XVII); *O uświęceniu codziennych czynności* (w wydaniu z 1959 r. rozdz. XX); *O upomnieniu braterskim, czujności i ujawnianiu wad* (w wydaniu z 1959 r. rozdz. XXV); *O miesięcznym sprawozdaniu z życia zewnętrznego* (w wydaniu z 1959 r. rozdz. XXVI); *O rekreacji* (w wydaniu z 1959 r. rozdz. XXVIII); *Przepisy dla kierownika duchowego* (w wydaniu z 1959 r. rozdz. XIX); *Przepisy dla monitora ogólnego* (w wydaniu z 1959 r. rozdz. XXX); różne obowiązki współbraci: wizytatora, bibliotekarza, ekscytatora, furtiana, kucharza, szatniarza (w wydaniu z 1959 r. rozdz. od XLI-XLVI).

[54] *Protocollum sessionis I*, CGG; *Decreta*, CGG, nr 37; List J. Matulewicza do P. Būčysa, 31 stycznia 1924.

[55] List J. Matulewicza do J. Kazakasa, 9 kwietnia 1914, nr 3.

[56] *O rachunku sumienia* (w wydaniu z 1959 r. rozdz. V); *O sposobie rozmyślania* (w wydaniu z 1959 r. rozdz. III); *O rozmowie z kandydatami* (w wydaniu z 1959 r. rozdz. XXXIII); *O sposobie pobożnego wstawania i pójścia spać* (w wydaniu z 1959 r. rozdz. XVIII i XIX); por. List J. Matulewicza do L. Kulvetisa, 21 września 1918, nr 5; październik 1918, nr 8.

[57] Matulaitis-Matulevičius, *Vilniaus dienoraštis*, s. 3.

Reformatora: „Wszyscy profesi są zobowiązani jak najszybciej przysłać czcigodnemu ojcu Generałowi swoje spostrzeżenia i inne pożyteczne materiały, ażeby można było łatwiej sporządzić *Instrukcje*"[58]. Na początku zaś następnego roku, gdy tylko ukończono nowe *Konstytucje*, Matulewicz opracował niektóre nowe instrukcje[59]. Przełożony Generalny zamierzał w Rzymie, po zrezygnowaniu z urzędu biskupiego, dzieło to wykończyć i ostatecznie wygładzić sporządzone *Instrukcje*[60]. Miał nadzieję, że w ten sposób bardziej się przyczyni do jedności formacji[61]. Jednak wykończeniu tego dzieła przeszkodziły obowiązki wizytatora apostolskiego i przedwczesna śmierć. Pozostawił jednak 52 dwie instrukcje już opracowane, a większość z nich była dokładnie poprawiona[62]. Oprócz tego instrukcje o misji ogólnej i charakterze Zgromadzenia były wydrukowane w dwóch językach[63].

Przyglądając się uważniej *Instrukcjom*, stają się jasne ich wyróżniające cechy. Przede wszystkim są uporządkowane, nie są górnolotnie brzmiącymi frazesami i zarazem nie wchodzą w szczegóły. Im bardziej są zwarte, tym bardziej przyciągają myśl i tym łatwiej wprowadzić je

[58] *Decreta*, CGG, nr 37. Ponadto w protokóle I-ej sesji jest napisane: „Czcigodny ojciec Generał będzie się starał w najbliższym roku przygotować najpotrzebniejsze instrukcje: *Misja ogólna*, *O uświęceniu codziennych czynności*, *O przełożonym*, *O kierowniku duchowym*, *O spowiedzi i rozmyślaniu*". Ale zauważ dobrze: tu jest mowa o definitywnym ukończeniu tych instrukcji albo o oddaniu ich do druku, bo one już wcześniej zostały przygotowane. Zob. protokół z sesji I; Świadectwa ustne o. W. Mroczka i o. M. Wiśniewskiego, 4 czerwca 1958.

[59] *Sprawozdanie roczne składane przez przełożonego generalnego i jego radnych*, AMG, *Instructiones*, nr 48; *Sprawozdanie roczne o stanie domu składane przez przełożonego generalnego i jego radnych*, tamże, nr 49; *Instrukcja dla wizytatorów*, tamże, nr 45; Listy J. Matulewicza do Bronikowskiego, 30 stycznia 1924, nr 17; 25 lutego 1924, nr 18; do Warszawskiego, 13 marca 1924, nr 20; do P. Būčysa, 26 stycznia 1924, nr 33; 31 stycznia 1924, nr 35; 22 lutego 1924, nr 38; 31 marca 1924, nr 41.

[60] J. Matulewicz do Būčysa, 18 sierpnia 1924, nr 61; do Matulaitisa, 20 września 1924, nr 5; J. Matulaitis, *Vilniaus dienoraštis*, 21-30 sierpnia 1925.

[61] J. Matulewicz do Būčysa, 27 października 1925, nr 66.

[62] AMG, *Instructiones*; Matulewicz, *Manuscripta*, XX, nr 369-370, 379, 380, 398; XXV, 453 itd.

[63] Marijampolé 1921. Wszystkie *Instrukcje* zostały wydrukowane częściowo po łacinie, częściowo po litewsku J.Matulevičius-Matulewicz, *Instrukcijos bei nurodymai N. Pr. Šv. P. Marijos arba Marijonų Vienuolijai*, Marijampolé 1928, s. 1-581.

w czyn. Są kompletne. Nie pomijają spraw istotnych i tych, które dotyczą celu. Wskazują wszystkie środki pomagające łatwiej i pewniej osiągnąć cel. Stąd dzieła wykonywane przez współbraci są bardziej owocne. Są jasne, bo unikają dwuznaczności i niepewności. Są dokładne: zajęcia, zobowiązania, bezpośrednia ważność i pożytek nie są przesadzone i nie nakładają ponad miarę kar. Są praktyczne, bo wzięto je z doświadczenia własnego Autora i innych oraz są wypróbowane w praktyce, poddane pod osąd i uwagi współbraci[64].

Dominująca ocena *Instrukcji* pozostanie zawsze pozytywna. Są napisane, tak jak *Konstytucje*, w formie zachęcającej i stymulującej.

[64] Por. Matulewicz, MS, XXV, nr 464: *De componendis Instructionibus*.

SPIS TREŚCI

Wykaz skrótów 5

K. Pek MIC
Ojciec Matulis o reformie marianów 7

Słowo wstępne 11

CZĘŚĆ PIERWSZA
MARIANIE OD POCZĄTKU AŻ DO SCHYŁKU (1670-1909)
ORAZ ICH REFORMATOR – JERZY MATULEWICZ
(1871-1927)

ROZDZIAŁ I.
Powstanie, rozwój i śmierć marianów (1670-1909) 17

A. Założyciel (1631-1701). 17

B. Założenie (1670-1673) 19

C. Rozwój 21

D. Schyłek (Czas, w którym Zakon stracił pierwotny blask) 24

1. Zmienne losy między rokiem 1795 a 1864.. 24

2. Zgubny dekret (1864 r.) 27

ROZDZIAŁ II.
Reformator – Jerzy Matulewicz (1871-1927). 33

A. Od kołyski aż do ołtarza (1871-1899). 34

B. Ostatnie przygotowanie do żniwa (1899-1902) 39

C. Profesor, wychowawca, apostoł (1902-1909) 41

D. Promotor życia zakonnego 47
1. Siostry od św. Kazimierza 48
2. Posłanniczki Najświętszego Serca Jezusowego 50
3. Księża Marianie 52
4. Siostry Ubogich 53
5. Synowie Matki Bożej Bolesnej (doloryści) 54
6. Służebnice Jezusa w Eucharystii (eucharystki) 55
7. Siostry Imienia Jezus 55
8. Ostatnie starania o rozwój życia zakonnego (1925-1927) 56
E. Biskup wileński (1918-1925) 59
F. Wizytator apostolski dla Litwy (1925-1927) 72
G. „Niech już wystarczy, niech odejdę do wieczności” 88
H. Niektóre cechy życia duchowego 90
I. Słowa pełne uznania 96
J. Ku najwyższej nagrodzie za zwycięstwo 100

CZĘŚĆ DRUGA
REFORMA (1909-1927)

ROZDZIAŁ I.
Idea reformy i jej początki 105
A. Opatrznościowy chłopiec 105
B. Kształtowanie się idei o odnowieniu marianów 105
C. Początki reformy (1907-1909) 112
1. Starania poprzedzające reformę 112
2. Starania wobec Stolicy Apostolskiej 114
3. Dzień zmartwychwstania 116

ROZDZIAŁ II.
Pierwsze kroki w Petersburgu za generalatu ojca Senkusa i Reformatora 118
A. Życie i dzieła petersburskie 118
1. Nowicjat 118
2. Konstytucje 121
a. Opracowanie i zatwierdzenie 121
b. Porównanie zreformowanych *Konstytucji* z 1910 r. i *Konstytucji* z 1787 r. 124
ba. Kolejne następujące po sobie zmiany prawa od 1670 do 1910 r.. 124
bb. Porównanie konstytucji dawniejszych (1787 r.) ze zreformowanymi (1910 r.) 125
B. Reformator ujmuje ster Zgromadzenia 128
1. Śmierć ojca Vincentasa Senkusa 128
2. Pierwsza kapituła generalna 130
C. Mała trzódka w dniach różnych przeciwieństw 132

ROZDZIAŁ III.
Rozpowszechnianie się marianów po świecie 140
A. Szwajcaria (1911) 140
1. Przygotowanie 140
2. Pierwsze poczynania nowicjatu i domu zakonnego we Fryburgu 146
3. Sprawy i nowe pokusy w Rzymie 149
4. Formacja współbraci. 155
5. Dalsze wydarzenia w domu fryburskim (1912-1919) 160
B. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej (1913-1927) 170

1. Pragnienie i spotkanie Nowego Świata (1910-1913) 170
2. Życie i działalność w okresie 1913-1927 177
a. Pracownicy i ich szkółka – nowicjat 177
aa. Księża 177
ab. Bracia, juwenat i nowicjat 179
b. Szkolnictwo 184
c. Posługa słowa 186
d. Prasa 188
e. Duszpasterstwo i inne dzieła 191
f. Ostanie decyzje i słowa Reformatora do współbraci w Ameryce 193
C. Polska 195
1. Pierwsze poczynania (1911-1914) 195
2. Reformator wśród marianów Polaków (1914-1918) 196
a. Przyjazd 196
b. Prace w Warszawie podczas szalejącej wojny 198
ba. Dom bielański. 198
bb. Rezydencja przy kościele Najświętszego Imienia Jezus .200
bc. Rezydencja na Pradze. 200
bd. Rychłe owoce 201
3. Dzieła okresu dziesięciolecia w wolnej Polsce (1918-1927) 203
a. Gimnazjum – Kolegium Bielańskie 203
b. Tytuł własności Bielan 205
4. Dzieła w odzyskanych domach zakonnych 208
a. Dom w Raśnej 208

b. Dom w Skórcu 211
c. Żniwo wielkie 213
D. Litwa 218
1. Początki odrodzenia 218
2. Dziesięciolecie litewskiej gałęzi (1918-1927) 223
a. Dzieła w latach 1918-1923 223
aa. W domu mariampolskim 223
ab. Dom kowieński 225
b. Od kapituły gdańskiej do śmierci Reformatora (20 lipca 1923 - 27 stycznia 1927) 227
ba. Juwenat-gimnazjum i internat 228
bb. Nowicjat 230
bc. Apostolstwo prasy 231
bd. Marianie w Wilnie 233
be. Dalszy rozwój na Litwie 237
bf. Biblioteka mariampolska 240
bg. Inne dzieła litewskie pod przewodnictwem Reformatora 241
E. Kapituła generalna w Gdańsku 244
1. Czynności poprzedzające kapitułę 244
a. Niektóre dane o stanie Zgromadzenia za lata 1909-1923 245
aa. Dane personalne 245
ab. Majątek ogólny 246
ac. Dzieła 246
2. Kapituła 248
a. Sesje ogólne 248

b. Wybory 252
c. Dekrety 253
d. Sesja dla Polaków 255
e. Pierwsza sesja nowej rady generalnej 256
F. Białoruś 1920-1927 257
1. Początki (1920-1923) 257
2. Dalszy rozwój dzieł (1923-1927) 261
3. Niektóre inne wydarzenia 264
G. Marianie w Ziemi Maryjnej – na Łotwie 267
1. Początki (1921-1924) 267
2. Pracownicy i prace w Welonach w 1924-1927. 272
3. Szczęśliwy błąd 275
H. Marianie w Wiecznym Mieście 276
1. Pragnienia i początki 276
2. Mocny fundament 280
3. Arcybiskup uczniem i jego egzamin wobec papieża 282
4. Początki Międzynarodowego Kolegium 283
5. Ostatnie starania Reformatora o kolegium rzymskie 289

ROZDZIAŁ IV.
Najnowsze konstytucje i instrukcje 294
A. Konstytucje 294
1. Opracowanie i zatwierdzenie 294
2. Krótkie porównanie *Konstytucji* z 1910 r. z nowymi 298
B. Instrukcje 304